

ALEKSANDER MYSIŃSKI

**DZIEJE PARAFII
pw. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
W ZAKLICZYNIE k. Myślenic**

ZAKLICZYN 2001

Spis treści

Wstęp	7
Dzieje parafii w granicach dekanatów i biskupstw	11
Historia świątyn parafialnych	39
Duszpasterze parafii	83
Beneficjum parafii	111
Życie religijne i powołania duchowne w parafii	151
Patronat nad kościołem	195
Życie świeckie społeczności parafialnej	223
Obiekty kultu religijnego na terenie parafii.....	263
Bibliografia	279
Aneks	283
Posłowie	299

Wstęp

s. 7

W Roku Jubileuszowym 2000 od narodzenia Jezusa Chrystusa, Roku Millennium Kościoła Krakowskiego powstaje monografia parafii Zakliczyn k. Myślenic. Parafia przeżywa także swoje mniejsze jubileusze związane z 675-leciem pierwszej o niej wzmianki w zachowanym dokumencie z 1325 roku, w którym ks. Wincenty proboszcz złożył na ręce kolektorów papieskich tzw. „świętopietrze”. Placówka ta powstała zapewne wiek lub dwa wieki wcześniej, jako jedna z pierwszych parafii erygowanych w 1000-letniej historii Diecezji Krakowskiej, ze względu na położenie Zakliczyna i sąsiednich wsi na najstarszym szlaku osadniczym w Małopolsce, na którym do dziś znajdujemy ślady osadnictwa prehistorycznego w dorzeczu Raby. Kolejny jubileusz to 225 lat istnienia obecnego kościoła wybudowanego w latach 1774-1775¹, a konsekrowanego w 1776 roku.

Monografia ta powstała dzięki życzliwości p. Docenta dr. hab. Aleksandra Mysińskiego z Krakowa, autora m.in. „Monografii Ziemi Myślenickiej” t. IV., który z ochotą podjął się tej pracy, kiedy zwróciłem się z prośbą o jej realizację.

Inspiracją dla mnie, aby ta praca powstała i była przyczynkiem do powyższych większych i mniejszych jubileuszy były: po pierwsze praca ks. Jędrzeja Kowalczyka: „Krótka wiadomość o obrazie MB Zakliczyńskiej łaskami słynącej w kościele parafialnym w Zakliczynie” wydana drukiem w Krakowie w roku 1873 przez wydawnictwo Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza a następnie fakt, że

s. 8

liczni kuracjusze, korzystający z łagodnego klimatu Zakliczyna i okolicy, przebywający w dworze zakliczyńskim na leczeniu i rekonwalescencji, nawiedzający kościół zakliczyński, aby się pomodlić i zwiedzić ten zabytek sztuki sakralnej, ciągle pytali o obrazki z wizerunkiem MB Zakliczyńskiej i o historię kościoła i parafii. W związku z tym podjąłem się opracowania foldera,

¹ Kościół wybudowany został w roku 1774. Por. Krótka wiadomość. s. 13.

który skrótowo podaje te wiadomości, zawiera zdjęcia obrazu MB Zakliczyńskiej oraz wnętrza kościoła i widoku zewnętrznego świątyni. Zawiera także nowennę do MB Zakliczyńskiej. Folder został wydany w 1995 roku a także kartki pocztowe z widokiem kościoła zakliczyńskiego. Za źródła do tego opracowania posłużyły mi: kronika parafialna oraz wspomniana wcześniej praca ks. Jędrzeja Kowalczyka, udostępniona mi przez p. Marię Płatek z Czechówki, która posiada ją w prywatnych zbiorach.

Praca p. doc. Aleksandra Mysińskiego obejmuje dzieje parafii w zmieniających się granicach dekanatów biskupstw, historię kolejnych świątyni i duszpasterzy, którzy w tej parafii byli proboszczami, administratorami i wikarymi od początku XIV w., opisuje przeobrażenia beneficjum parafii, życie religijne wiernych i powołania duchowne z tej parafii zarówno kapłańskie jak i zakonne, śledzi historię patronatu (kolatorów) nad kościołem a także obrazuje życie świeckie społeczności parafialnej, szczególnie dotyczące rozwoju szkolnictwa miejscowego.

Praca ta wydobyla z mroków zapomnienia dawne znaczenie - w narodowej historii - Zakliczyna k. Myślenic, rodowego gniazda Jordanów, sławnych możnowładców i dostojników Ziemi Krakowskiej. Jako kasztelanowie, wojewodowie i starostowie, Jordanowie z Zakliczyna przez wieki włodarzyli dziesiątkami wsi, m.in. Zakliczynem k. Myślenic, którym od XIV w. kreślili swoje nazwisko. Lokowali nowe miejscowości, mieniąc je albo swoim nazwiskiem jak Jordanów miasteczko lub nazywając mianem swojego rodowego gniazda i stąd, założony nad

s. 9
Dunajcem drugi Zakliczyn.

Dziękując Autorowi za wkład pracy obejmujący nie tylko archiwum parafialne, ale i archiwa kurialne, katedralne, szkolne i w miarę możliwości wszelkie dostępne materiały źródłowe, cieszę się, że ta praca pozwoli lepiej poznać zarówno wiernym tej parafii, jak i wszystkim zainteresowanym dzieje parafii zakliczyńskiej.

Szczególne podziękowanie kieruję do Ks. Prof. dr. hab. Jacka Urbana z Wydziału Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie za adiustację tekstu i cenne uwagi, które podnoszą rangę naukową powyższej pracy. Jako koledzy z jednego rocznika seminaryjnego i rocznika święceń 1978, ostatniego, który wyświęcony został przez Ojca św. Jana Pawła II, jeszcze wtedy, Metropolity Krakowskiego, związani jesteśmy tą wspólnotą rocznika i osobistą przyjaźnią.

Pragnę również serdecznie podziękować p. inż. Janowi Iwaszkiewiczowi, ostatniemu właścicielowi dworu w Zakliczynie za osobiste spostrzeżenia i materiały dotyczące historii tegoż dworu w ostatnim okresie.

Mając na uwadze ogrom prac wykonanych w mijającym dziesięcioleciu, głównie przy kościele, podczas mojego duszpasterzowania w parafii zakliczyńskiej, a co z tym się wiąże ogrom nakładów finansowych, jakie parafianie bez żadnej pomocy z zewnątrz musieli wziąć na swoje barki, podjąłem decyzję, że będę sam finansował wydanie tej monografii parafii zakliczyńskiej, wyrażając wdzięczność Bogu za minione dziesięciolecie pobytu mojego w tej parafii oraz wdzięczność parafianom za ich dobroć, zrozumienie i ofiarność, które pozwoliły wykonać te wszystkie prace i przedsięwzięcia nieraz bardzo trudne, niebezpieczne i kosztowne. Mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że jestem dumny w zdecydowanej większości ze swoich parafian.

s. 10

Kończąc, chciałem jeszcze podziękować p. Andrzejowi Doroszowi wydawcy tej monografii za życzliwość i przyjaźń, która nas łączy od czasu Liceum. Razem bowiem zdawaliśmy maturę w I Liceum im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Jako wydawca włożył też

swój udział finansowy w to przedsięwzięcie, za co Mu serdecznie dziękuję.

Zakliczyn, dnia 7 października 2000 roku
Święto MB Różańcowej-Zakliczyńskiej

Ks. Stanisław Pająk
proboszcz

Dzieje parafii w granicach dekanatów i biskupstw

s. 11

Rok założenia parafii w Zakliczynie koło Sieprawia był już w wiekach średnich nieznany i przybliżone nawet lata jej erygowania, w świetle zachowanych i dostępnych źródeł informacji, nadal stanowią zagadkę niemożliwą zapewne do rozwiązania. Przypuszcza się, że wcześniej wybudowany został kościół w Zakliczynie, ponieważ organizacja placówek parafialnych stała się faktem ostatecznie w XIII wieku.

Nie powstała także, związana z początkami chrześcijaństwa w Zakliczynie taka legenda, która przekazywana w miejscowej tradycji, stanowiłaby kruchą choćby wskazówkę, dotyczącą czasu założenia parafii, czekającą na potwierdzenie historyków. Taka legenda żyje do dzisiaj, w sąsiadującej z Zakliczynem parafii w Drogini, założonej jakoby przez wędrującego przed dziesięcioma wiekami czeskiego biskupa Wojciecha, późniejszego polskiego męczennika. Pierwsze wiarygodne wzmianki źródłowe o parafii zakliczyńskiej z XIV w. znajdujemy dopiero w zachowanych aktach kamery apostolskiej w Watykanie. W trudnych dla kościoła latach niewoli awiniońskiej papieża, zobowiązali oni nie tylko duchowieństwo, lecz również całą ludność katolicką w niektórych krajach do świadczenia na rzecz papieża „świętopietrza”, zwanego oficjalnie denarem św. Piotra.

W roku 1325, ks. Wincenty, pierwszy znany z imienia rządcą parafii w Zakliczynie

s. 12

(Zaclicino) złożył na ręce kolaktorów Andrzeja z Yeruli i Piotra z Alwerni, delegatów papieża Jana XXII kwotę 1 grzywny i 6 szkojców (tj. 1/4 grzywny) z dochodów miejscowego kościoła, w dwóch kolejnych terminach. Z informacji z lat następnych (do II połowy XIV w.) dowiadujemy się o składanych corocznie kwotach świętopietrza i o zmieniających się kolektorach papieskich, niestety akta kamery apostolskiej nie podają wiadomości o ówczesnych plebanach w parafii zakliczyńskiej. Graniczyła ona już wtedy z parafiami: sieprawką na północy, dobczycką na wschodzie, drogińską na południu i myślenicką na zachodzie.

Na początku lat 70-tych XIV w. pobierana była dwuletnia dziesięcina papieska, którą papież Urban V przeznaczył na potrzeby państwowe króla polskiego Kazimierza Wielkiego. Potem (w 1372 roku) papież Grzegorz XI nałożył na kler, m.in. w Polsce, jednoroczną dziesięcinę, która miała pokryć wydatki wojenne związane z prowadzeniem działań zbrojnych, zmierzających do uwolnienia papieża z niewoli w Awinionie, co nastąpiło ostatecznie w 1377 roku. W latach 1373 i 1374 parafia zakliczyńska wpłaciła na ten cel po 4 szkojce tj. po 1/6 grzywny. Taki był m.in. udział dziesięciny płaconej przez osadźców we wsiach należących do parafii, w historii papieża rzymskiego.

Rachunki świętopietrza, pierwsze źródło informacji o parafiach rzymsko-katolickich w

Polsce, posłużyły ostatnio do orientacyjnych obliczeń gęstości zaludnienia poszczególnych miejscowości. Wg nich na terenie parafii w Zakliczynie mieszkało na początku XIV w. około 270 osób, tj. przeciętnie 19 na 1 km². Tylko Gruszów i Dziekanowice były wówczas bardziej zaludnionymi parafiami, podczas gdy w Sieprawiu, sąsiadującym z Zakliczynom, podobna liczba osób mieszkała na obszarze dwukrotnie większym od obszaru parafii zakliczyńskiej.

s. 13

Watykańskie rejestry świętopietrza nie podają nazw wsi należących do poszczególnych parafii, ale zawierają dane o organizacji sieci dekanalnej w XIV w. Jeżeli przyjąć informacje te za wiarygodne, zmieniały się w tym czasie siedziby dekanatów wiejskich (od synodu z 1320 roku noszące nazwę „decanati rurales”) i przynależność do nich parafii. Zakliczyn figuruje w latach 1325-1327 w wykazie parafii należących do dekanatu w Niegowici. W latach następnych siedziba dekanatu dla Zakliczyna mieściła się do roku 1351 w Szczyrzycu, następnie powróciła do Niegowici (ostatnia informacja dotyczy roku 1358). Prawdopodobnie siedziba dekanatu przenoszona była w tym czasie ze Szczyrzycy do Niegowici i odwrotnie, na co wskazują uwagi przy nazwach dekanatów, a to w roku 1327: „Decanatus de Negowecz olim de Ciricz” i w roku 1350: „Decanatus de Negowecz nunc de Ciricz”. W rejestrze dziesięciny składanej w latach 1373-1374 Zakliczyn figuruje w dekanacie Kosocice.

Następny przekrój organizacji dekanalnej z drugiej połowy XV w. przekazał Jan Długosz w „Księdze uposażeń diecezji Krakowskiej”, w której parafia Zakliczyn znalazła się w dekanacie z siedzibą w „Dobczycach alias Szczyrzycu”. Wg ks. B. Kumora, reorganizację sieci dekanalnej przeprowadził przed 1446 rokiem bp Zbigniew Oleśnicki, który również powiększył zakres władzy dekanatów wiejskich. Przeniósł on m.in. w archidekanacie krakowskim dekanat ze Szczyrzycy do Dobczyc, w którym obok Zakliczyna znalazła się również m.in. parafia w Sieprawiu. Natomiast sąsiadujące z Zakliczynom parafie w Myślenicach i Drogini, mimo sąsiedztwa z Dobzycami, należały do dekanatu w Kazimierzy Wielkiej vel Witowie. Wśród nowych okręgów dekanalnych, które przed rokiem 1596 przeprowadził kardynał Jerzy Radziwiłł,

s. 14

był dekanat w Wieliczce, w którym - po utracie niepodległości przez Polskę - znajdzie się również parafia w Zakliczynie. Od XV w. dzięki Długoszowi znamy „patrocinium” kościoła zakliczyńskiego, którego wezwanie Wszystkich Świętych, nie było często nadawane kościołom średniowiecznym. Znamy też nazwy wsi wchodzących w skład parafii. Były to: Zakliczyn, Czechówka i Stojowice. Pierwszy graniczył z Brzączowicami i Borzętą, Czechówka z Sieprawiem, a Stojowice z Dobzycami.

Nic nie wiemy o pierwszych kolatorach świątyni zakliczyńskiej. Średniowieczni władarze Zakliczyna znani są nam dopiero od II połowy XIV w. Byli to barkmistrzowie wieliccy, wywodzący się z mieszczan niemieckich, nabywcy i wójtowie pobliskich Myślenic. Imię Jordan, jakie otrzymał zmarły w 1471 roku prawnuk Hanka, posłużyło za nazwisko rodowe jego następców, piszącym się „z Zakliczyna” a herbem rodzinnym stało się godło górników wielickich tj. Trzy Trąby. W wieku XVI powiększyli oni niebywale swoją rodową fortunę, stali się znanymi w Małopolsce możnowładcami i jako kolatorowie kościoła w Zakliczynie, sprawowali nad nim patronat do połowy XVIII wieku.

Niektórzy z Jordanów ulegli nowinkom religijnym i czynnie w nich uczestniczyli jako działacze reformacyjni. Ówczesny właściciel Zakliczyna Wiktor oraz jego rodzeni bracia Mikołaj, Stanisław i Adrian sprofanowali, zniszczyli i ograbili kościół w Zakliczynie, zagrabili obszerne pola, łąki i lasy plebańskie, z których potem do beneficjum kościoła powróciła zaledwie trzecia część. W tym czasie Stanisław Jordan, jako dziedzic sąsiedniej Drogini, również tam zagarnął znaczną część pól probostwa a jego bezprawie ośmieliło chłopów Drogini, Popowic, Brzączowic,

Słonej i Ratanicy do niepłacenia przez jakiś czas dziesięciny należnej kościołowi w Drogini.
s. 15

Zburzona² doszczętnie ok. roku 1566 świątynia w Zakliczynie, była być może pierwszym kościołem w tej miejscowości. Odbudowany dopiero w roku 1593 po rekatolizacji Zakliczyna nowy kościół, nie był jeszcze w 3 lata później konsekrowany w czasie wizytacji biskupiej a jego administratorem był Grzegorz z Krzyszkowic, pleban drogiński.

Do początku XVIII w. parafia w Zakliczynie, jako placówka diecezji krakowskiej, była wielokrotnie wizytowana kanonicznie. Sobór trydencki w 1563 roku przypomniał biskupom o obowiązku urzędowych odwiedzin podległych im placówek kościelnych. Lustracje biskupie w Zakliczynie przeprowadzili kolejno archidiaconi i sufragani krakowscy: w roku 1596 ks. Krzysztof Kazimirski (prepozyt tarnowski, późniejszy biskup kijowski) za biskupstwa Jerzego Radziwiłła; w roku 1618 ks. Jan Fox, delegat bpa Marcina Szyszkowskiego; w roku 1655 ks. Aleksander Rudzki z kancelarii sufragana Mikołaja Oborskiego, w tym samym roku ks. Mikołaj Trzebiński, proboszcz parafii w Krzęcicach, wizytujący parafie na zlecenie bpa Andrzeja Trzebickiego. W roku 1730 ks. Michał Kunicki, delegowany przez bpa Felicjana Szaniawskiego. W latach 1747 i 1748 zaszczytu przeprowadzenia wizytacji dekanatu dobczyckiego dostąpił proboszcz z sąsiedniej Drogini ks. Klemens Herka, upoważniony przez bpa krakowskiego Andrzeja Załuskiego.

Przedmiotem lustracji był stan techniczny świątyni parafialnej, jej wystrój i wyposażenie w sprzęt i szaty liturgiczne a także majątek parafii. W opisach lustratorów znajdujemy również informacje o czynnej już wtedy szkole parafialnej w Zakliczynie i o bractwach religijnych, działających przy kościele zakliczyńskim. Parafia nadal należała do dekanatu dobczyckiego i leżała w powiecie szczyrzyckim.

s. 16

Zachowane z tego okresu dokumenty nie mówią o epidemiach i niepokojach wojennych, które w XVII w. ze względu na położenie parafii zakliczyńskiej pomiędzy Myślenicami i Dobczycami, nie mogły ominąć jej mieszkańców. W tych trudnych latach, zagrażających ludziom oraz rujnujących gospodarstwa chłopskie i majątek parafii, od nowa rozkwitło życie religijne wiernych. Liczba dusz pozostających w 1655 roku w opiece duchowej proboszcza w Zakliczynie wynosiła 566 i przez następne 100 lat nie ulegała zmianom. Członkowie założonego w 1658 roku przez ks. Stanisława Gawronkowicza arcybractwa Różańca Świętego modlili się już przed obrazem patronki Matki Boskiej Różańcowej, której kult o nieznanym początku rozszerzał się w okolicy, mimo sławy obrazu Matki Boskiej Myślenickiej, uznanego w roku 1633 za cudowny, a potem także mimo sławy repliki tego obrazu w Kalwarii, stającej się nowym ośrodkiem odpustowym w okolicy. Z tego okresu (z roku 1652) zachowały się w parafii najstarsze księgi chrztów. Tymczasem niedostatecznie często odnawiany kościół parafialny szybko popadał w ruinę. Katastrofę nie na długo oddalił remont przeprowadzony w 1700 roku. Jak wykazała lustracja parafii z 1747 roku, świątynia potrzebowała pilnej naprawy. Rządcą parafii był wówczas od ćwierćwiecza ks. Antoni Bodzański, pełniący równocześnie obowiązki dziekana dobczyckiego. W roku wizytacji ochrzcił on 26 parafian, pochował 16 i udzielił ślubu 7 parom małżeńskim. Do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło 570 osób. W parafii nie było jeszcze mieszkańców wyznania mojżeszowego ani innowierców. Patronat nad kościołem sprawował Stefan, ostatni z rodu Jordanów, właściciele Zakliczyna, wojewoda braclawski.

Nowa drewniana świątynia, zachowana do dzisiaj, wybudowana została na miejscu dawnej w latach 1774-1775, kosztem ówczesnego proboszcza ks. Wojciecha Brandysiewicza i parafian.

² Jest wątpliwe, aby było to zburzenie. Ks. Kowalczyk w Krótkiej wiadomości podaje, że w 1593 roku kościół był po spustoszeniu **restaurowany**, a nie budowany. Por. Krótka wiadomość, s. 12.

W roku 1776³ konsekracji nowego kościoła dokonał krakowski bp pomocniczy Franciszek Potkański.

s. 17

Były to pierwsze lata parafii zakliczyńskiej w zaborze austriackim, w którym znalazła się w 1772 roku i należała teraz do galicyjskiej (zawiślańskiej) części archidiakonatu krakowskiego. Biskupstwo krakowskie uległo bowiem podziałowi na część polską z Krakowem i część austriacką czyli Civistulanę. Od 1773 roku na proboszczu spoczywał obowiązek ogłaszania treści uniwersałów „Najjaśniejszego Cesarsko-Królewskiego i Apostolskiego Majestatu Komisarza plenipotenta i rządcy Królestwa Galicji i Lodomerii” Antoniego hr. Pergena, gubernatora Galicji we Lwowie. Kierowany przez cyrkuł austriacki „...co aby do wiadomości doszło, fara do fary „via cursoria” odsyłać ma ten uniwersał, tamże publikować i na drzwiach kościoła przybijać”. Przepisywane do cyrkularzy („protokolarzy” parafialnych) i odczytywane przez proboszcza, zachowały się do dziś w archiwum parafii zakliczyńskiej. Podobne kursorie z urzędu konsystorskiego (rozporządzenia władz kościelnych), tą samą drogą od 1781 roku zaczął rozsyłać wikariusz generalny ks. Jan Duvall, drukowane po roku 1811 jako „Notificationes” a od 1851 roku jako „Currenda”.

W pierwszych latach zaboru austriackiego Zakliczyn znalazł się w cyrkule mającym siedzibę w Wieliczce. W roku 1776 parafią zarządzał nadal ks. Wojciech Brandysiewicz a pod jego opieką znajdowały się 783 dusze. Roczne przychody parafii sięgały 800 florenów a patronat nad kościołem, po ostatnim z Jordanów Stefanie, sprawował książę Józef Massalski, podskarbi nadworny litewski, nabywca klucza sieprawskiego, do którego należał Zakliczyn.

Od następnego roku zaczęły się zmiany w organizacji diecezji, będące wynikiem kolejnych zawłaszczeń ziem polskich przez zaborców i wojen przez nich prowadzonych.

s. 18

Szybko zmieniali się kościelni zwierzchnicy rządców parafii w Zakliczynie i zmiany siedziby konsystorza. W 1777 roku bp Sołtyk utworzył konsystorz generalny w Zakrzówku k. Krakowa dla galicyjskiej części diecezji krakowskiej, powołując bpa Franciszka Potkańskiego na oficjała generalnego. Już w 4 lata później przeniósł konsystorz z Zakrzówka do Tarnowa, mianując ks. Jana Duvalla oficjałem generalnym dla Civistulany. W tym czasie zniesiony został dekanat w Dobczycach i Zakliczyn znalazł się po kilku wiekach w dekanacie wielickim.

Ingerencja cesarza austriackiego Józefa II w życie Kościoła doprowadziła do erygowania w 1786 roku diecezji tarnowskiej z biskupem Florianem Janowskim, która przetrwała tylko do 1805 roku. Wtedy do diecezji krakowskiej powróciły cyrkule: Nowy Sącz, Myślenice i Bochnia. W tym ostatnim i nadal w dekanacie wielickim znajdowała się parafia w Zakliczynie. Stan taki przetrwał do 1809 roku tj. do zwycięskich walk księcia Józefa Poniatowskiego na ziemiach polskich i klęski Austrii w wojnie z Napoleonem. Zrzekła się ona m.in. Krakowa, w którym siedziba biskupa znalazła się poza granicami zawiślańskiej części diecezji. Na krótko podporządkowana została ona konsystorzowi metropolitalnemu we Lwowie.

W wyniku zwycięskich i przegrywanych wojen między zaborcami ziem polskich, których ofiarą padł również papież Pius VII, deportowany do Francji, znowu zmieniały się granice państw i diecezji kościelnych. Dla zawiślańskich terenów metropolita lwowski utworzył w 1811 roku wikariat generalny z siedzibą w Starym Sączu, obejmujący 3 cyrkule polityczne: Nowy Sącz, Bochnię i Myślenice z ks. Janem Bayerem, mianowanym oficjałem.

W roku 1814 parafią zakliczyńską znajdującą się w cyrkule bocheńskim i dekanacie wielickim, zarządzał proboszcz ks. Kazimierz Rojkowski. Po traktacie wiedeńskim erygowano

³ Konsekracja miała miejsce dnia 22.10.1776. Por. Elenchus, s. 2, poz 28.

kanonicznie w roku 1821 diecezję tyniecką i włączono ją do lwowskiej prowincji kościelnej.
s. 19

Parafia w Zakliczynie, z rządcą ks. Kazimierzem Rojkowskim znajdowała się nadal w dekanacie wielickim i była pod nowym patronatem szlacheckim rodziny Białobrzeskich. W roku 1820 liczyła już 1446 mieszkańców, w tym 1417 katolików i 29 Izraelitów, którym w tych latach nie wolno było osiedlać się w pobliskich Myślenicach. Obawiający się bowiem ich konkurencji, Myśleniczanie nadal korzystali z przedrozbiorowego przywileju „de non tolerandis Judaeis”, tj. zakazu osiedlania się, obowiązującego ludność wyznania mojżeszowego.

Nową diecezją z Tyńca pod Krakowem, obejmującą 4 cyrkuły galicyjskie (tarnowski, bocheński z Zakliczynem, sądecki i wadowicki z Myślenicami) kierował bp Grzegorz Tomasz Ziegler, który wkrótce przeniósł się przejściowo do Bochni, poszukując miejsca nadającego się na siedzibę konsystorza. W roku 1822, wśród miejscowości ubiegających się o stolicę biskupią, znalazły się również Myślenice, ofiarowując z własnych funduszy kwotę 15.000 florenów na urządzenie rezydencji biskupiej a nadto zobowiązując się dostarczyć 200 tys. sztuk cegły i 2 tys. dni wolnej robocizny na realizację budynków kościelnych, licząc zapewne na pomoc sąsiednich parafii, także zakliczyńskiej. Jednakże cesarska komisja przybyła z Wiednia odrzuciła suplikę myślenicką ze względu na położenie miasteczka na krańcach diecezji i brak świątyni odpowiedniej na katedrę biskupią. Ostatecznie siedzibę konsystorza przeniesiono w 1826 roku z Bochni do Tarnowa i parafia zakliczyńska znalazła się ponownie, tym razem na okres 60 lat w diecezji tarnowskiej.

Następne dziesięciolecia obfitowały w wydarzenia polityczne, które pozostawiły trwałe ślady na rozwoju parafii. Administracja austriacka przeobraziła całkowicie oblicze społeczne i gospodarcze wsi galicyjskiej. Zmieniali się często właściciele miejscowości należących do parafii,
s. 20

kolatorowie kościoła w Zakliczynie. Po Massalskich byli nimi kolejno Książę de Ligne, Potoccy, Białobrzescy i Dunin Brzeziński. Stali się oni bezpośrednimi egzekutorami poleceń zaborcy austriackiego na terenie wsi. Powtarzające się klęski elementarne, powracające epidemie cholery i nieurodzaje determinowały i nasilały niechęć głodnych poddanych do dworów. Te wrogie postawy chłopów wykorzystwały władze austriackie do stłumienia powstania w Krakowie, dowodzonego przez Edwarda Dembowskiego w lutym 1846 roku. Zachęceni i nagradzani przez Austriaków chłopci uderzyli na dwory. Nie uniknęły również napadów pobliskie plebanie w Trzemeśni, Dziekanowicach, Raciechowicach i w Gdowie.

Wydarzenia lutowe przyspieszyły oczekiwane od wieków uwłaszczenie chłopów w Galicji, radykalnie zmieniające ich status społeczny. Od 15 maja 1848 roku zniesiona została robocizna pańszczyźniana i inne poddańcze powinności. Zmiany te odbiły się niekorzystnie na beneficjum parafii zakliczyńskiej, bowiem miejscowi chłopci, podobnie jak w pozostałych wsiach, wystąpili o kapitalizację dziesięcin składanych dotąd plebanii, która w zamian za te przywileje otrzymała obligacje indemnizacyjne, szybko tracące swoją wartość. Jednakże uwłaszczenie nie wzbogaciło chłopów, którzy ziemię prymitywnie uprawianą i przynoszącą małe plony, szybko dzielili odtąd pomiędzy potomstwo liczne w każdym pokoleniu. Ks. Ludwik Opłatkiewicz, pełniący w tych trudnych latach obowiązki proboszcza w Zakliczynie, dziekana dobczyckiego i inspektora szkół w parafiach, reaktywował na krótko w 1844 roku nieczynną od dawna szkołę parafialną w Zakliczynie z liczbą 20 uczniów, których nauczał organista Jan Kiszka.

Nie wiemy, kiedy dokładnie przyłączono do parafii przysiółek Sikorzyniec, graniczący na płd. wschodzie z Bieńkowicami, na północy z Gorzkowem, na wschodzie
s. 21

z Byszcami i na południu z Czechówką. Osada ta leżała przy drodze z Wieliczki do Brzączowic

u źródeł potoku Czerwona Woda, lewego dopływu Raby. W „schematyzmie” diecezji tarnowskiej, jako czwarta wieś w parafii zakliczyńskiej Sikorzyniec figurował od roku 1853 z liczbą 48 wiernych. W latach 80-tych XIX w. ich liczba, mieszkających w 18 domostwach wzrosła do 72.

Lata następne, już w czasie posługi duchowej ks. Jędrzeja Kowalczyka, kapłana, który zasłużył się nieustanną troską o świątynię zakliczyńską obfitowały w znamienne wydarzenia polityczne. Kolejne dekryty cesarskie zwiększały autonomię Galicji i prawa ludności polskiej. Parafia zakliczyńską znajdowała się w tym czasie w powiecie mającym swoją siedzibę w Podgórzu a od 1867 należała do powiatu wielickiego.

Pierwsze szkoły ludowe (tzw. trywialne), nad którymi w dalszym ciągu nadzór sprawował kościół, zastępowały nieliczne na wsiach szkółki parafialne. Placówka taka, po długich staraniach proboszcza o budynek, powstała po wybudowaniu, przeznaczonej na ten cel, organistówki przy kościele zakliczyńskim w 1857 roku, a jej pierwszym nauczycielem został mianowany Jan Kozubski, od 9 lat pełniący obowiązki organisty w Zakliczynie.

Przez wiele następnych lat ks. Jędrzej Kowalczyk, równocześnie wicedziekan dekanatu w Dobczycach, prowadził prace remontowe w starzejącym się, już stuletnim kościele i wiekowej plebanii. Jego zasługą było odnowienie ołtarzy, zwłaszcza obrazu Matki Bożej Różańcowej, sprawienie organów w roku 1853 i uzyskanie świętych relikwii dla kościoła w tym samym roku. W roku 1873 opracował i wydał drukiem książeczkę o historii cudownego obrazu MB Różańcowej w Zakliczynie. Po długim okresie przerwy wizytację generalną w parafii przeprowadził bp tarnowski Alojzy Pukalski w 1858 roku.

s. 22

W roku 1869 nastąpiła ponowna zmiana kolatorów w Zakliczynie. Od spadkobierców po Wincentym Duninie Brzezińskim, majątek ze starym dworem zakupił Wiktor Kopff, senator byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej, prezydent c.k. Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który sam a potem jego potomkowie przez prawie pół wieku sprawowali przysługujący im patronat nad kościołem, udzielając prezenty kolejnym kandydatom duchownym, ubiegającym się o probostwo w Zakliczynie. Już w pierwszych latach włodarzenia majątkiem, nowy właściciel zbudował dwór, który (z późniejszymi przeróbkami) przetrwał do dziś w Zakliczynie.

W roku 1880, w związku z rozgraniczeniem diecezji tarnowskiej z diecezją krakowską, do tej ostatniej włączono 5 dekanatów oraz części dekanatu wielickiego i dobczyckiego z parafią Zakliczyn, obejmującą od połowy XIX w. obok Zakliczyna, Czechówki i Stojowic również Sikorzyniec. Ostatnią zmianą było włączenie dekanatu myślenickiego do diecezji krakowskiej w 1886 roku. W 3 lata później wizytację kanoniczną parafii w Zakliczynie przeprowadził już biskup krakowski Albin Dunajewski.

Okres posługi duchowej ks. Jędrzeja Kowalczyka należał do najdłuższych w historii parafii. Kolejni rządcy zmieniali się odtąd częściej, wzbogacając formy życia religijnego parafian. Ks. Józef Kozik utworzył i odnowił w roku 1900 stowarzyszenia religijne przy kościele parafialnym. Były to: Bractwo Szkaplerzne MB, Apostolstwo Modlitwy Serca Jezusowego i Towarzystwo Wstrzemięźliwości, którego celem było ograniczenie spożycia alkoholu.

Druą połowa XIX w. i początki XX to okres szybkiego przyrostu ludności w parafii zakliczyńskiej. Między 1853 a 1911 rokiem ich liczba wzrosła z 1578 do 2541 parafian. Najszybszy był wzrost mieszkańców Sikorzyńca (z 48 do 136), następnie Zakliczyna (z 804 do 1410), Czechówki (z 428 do 620) a najwolniejszy w Stojowicach, w których

s. 23

liczba ludności wzrosła w tym czasie z 298 do 381 mieszkańców. W omawianym okresie liczba Żydów, mieszkających w parafii wahała się od 11 do 34 osób.

Po 1900 roku spadkobiercy Wiktora Kopffa, nie mogąc osiągnąć z majątku wystarczających dochodów, rozpoczęli dobrowolną parcelację bądź tracili go za długi zaciągnięte w Banku w Wieliczce, który sprzedawał pola zakliczyńskim gospodarzom. Warunki gospodarowania, również wsi i plebanii pogorszył wybuch I wojny światowej, długiej i wyniszczającej. Już w pierwszych miesiącach działań wojennych, Zakliczyn znalazł się w rękach wojsk rosyjskich i stanowił przyczółek frontowy przez kilka dni na początku grudnia 1914 roku, aż do przełamania frontu przez wojska austriackie i niemieckie po ataku na Droginię i Kornatkę. Wkrótce zarekwirowane zostaną dzwony kościoła, z których uratował się tylko największy.

Po 146 latach niewoli austriackiej parafia zakliczyńska znalazła się w Niepodległej Polsce w listopadzie 1918 roku, lecz odrodzone Państwo czekały jeszcze walki o granice i wojna o niepodległy byt z Rosją sowiecką w 1920 roku, w której uczestniczyli również mieszkańcy parafii. W roku 1923 nastąpiła korekta granic parafii zakliczyńskiej. Dekretem Biskupa Księcia Adama Stefana Sapiehy dnia 18 września 1923 roku ustanowiono przy kościele p.w. MB Częstochowskiej w Gorzkowie samodzielną stację duszpasterską, do której przyłączono wydzielony ze związku parafialnego w Zakliczynie przysiółek Sikorzyniec należący do Gminy Bieńkowie. W dniach 4-6 stycznia 1924 roku, ks. Władysław Wójtowicz „...z organistą Ludwikiem Olajossym na kolędzie w czasie wielkiej śnieżycy” doliczył się w zmniejszonej parafii ogółem 2150 dusz, w tym w Zakliczynie 1200, w Czechówce 620, w Stojowicach 330 dusz. W 3 lata później, w roku 1927 ks. W. Wójtowicz ochrzcił 82 dzieci, udzielił 15 ślubów i odprowadził na wieczny spoczynek 39 parafian.

s. 24

Powojenna hiperinflacja doprowadziła do nieopłacalności gospodarki rolnej i od początku lat 20 majątek w Zakliczynie przechodził kolejno z rąk do rąk zmieniających się szybko właścicieli. Spowodowało to w 1932 roku spór kompetencyjny o prawo prezenty kandydata na probostwo w Zakliczynie. Prawa tego odmówiono dziedzicowi majątku zakliczyńskiego. Mimo przyrostu naturalnego, nie mniejszego niż w innych miejscowościach, ludność parafii w Zakliczynie powoli tylko wzrastała dzięki emigracji za granice Polski, do miast i przemysłu w Polsce.

W roku 1934, tym razem po raz ostatni zmienił się kolator kościoła. Fachowo przygotowany inż. rolnik Waław Iwaszkiewicz z małżonką Ireną, nabywcy majątku w Zakliczynie, szybko wyprowadzili gospodarstwo dworskie z wieloletniego zaniedbania, harmonijnie współpracując ze wsią i plebanią. Wybuch II wojny światowej przerwały te udane wysiłki a W. Iwaszkiewicz, jako oficer WP, internowany po kampanii wrześniowej przez NKWD w Starobielsku, został rozstrzelany i pogrzebany bezimiennie w Charkowie, podobnie jak 2 innych oficerów właścicieli majątków w okolicy: płk Jan Dunin Brzeziński z Osieczan i Mieczysław Targowski z Tokarni.

Parafia zakliczyńska znalazła się pod okupacją hitlerowską bez strat, bowiem ominęły ją walki frontowe. Zahamowanie przyrostu naturalnego i straty ludności, na szczęście niewielkie, spowodowały spadek liczby parafian do 2336 osób w roku 1943. Powojenna migracja na Ziemię Zachodnie, do budowy Nowej Huty i odbudowywanych zakładów przemysłowych na Śląsku liczbę tę zmniejszyło do ok. 2000 parafian w roku 1958. Tendencja ta utrzymywała się do końca lat 70. Dowodzi tego zmniejszająca się ilość posług kościelnych w parafii w tych latach. Liczba 75 chrztów z 1959 roku zmalała do 45 w 1965 roku. W roku 1960 węzłem małżeńskim związane jeszcze 21 par a po 3 latach już tylko 9 par młodych.

s. 25

Do połowy zmniejszyła się liczba pogrzebów z 25 w 1959 roku, do 12 w 1965 roku. W tym czasie kolejnej korekcie uległy granice parafii. Dekretem Kurii z 2.10.1960 roku część terytorium Stój owić włączono do parafii w Dobczycach. W roku następnym, w dniach odpustu M. Bożej Ró-

zańcowej (1-2 października 1961 roku), wizytację kanoniczną parafii zarządzanej przez ks. K. Feliksa, przeprowadził ks. bp Karol Wojtyła, obecny Ojciec Święty na Piotrowym Tronie, Jan Paweł II, który zastał już kościół zelektryfikowany z odnowioną posadzką. Następną wizytację kanoniczną przeprowadził w 1970 roku bp Stanisław Smoleński, przyjmowany przez ks. S. Żmudkę, który mógł zaprezentować wizytującemu dostojnikowi prace restauracyjne, wykonane w kościele parafialnym. Ks. bp S. Smoleński wizytował Zakliczyn jeszcze dwukrotnie w roku 1977 i 1988. W czasie tej ostatniej wizytacji kanonicznej podniesiona została przez ks. W. Podhalańskiego po raz pierwszy sprawa odcięcia odnogą zalewu dobczyckiego części parafian ze Stój owić i Czechówki, utrudniającego im dostęp do kościoła parafialnego.

W roku 1990 parafię zakliczyńska objął ks. mgr Stanisław Pająk. Rozpoczął się dziesięcioletni okres szczególnej troski nowego duszpasterza o duchowy rozwój wiernych i uratowanie zabytkowego kościoła, jedynej wówczas świątyni na terenie parafii. Wzbogacone zostały różnorodne formy życia religijnego w nowych warunkach politycznych, przywracających Kościołowi w Polsce jego historyczne miejsce i rolę w rozwoju duchowym społeczeństwa. Na wiosnę 1991 roku 27 kwietnia przybył do Zakliczyna J. Eks. ks. bp Kazimierz Nycz, aby udzielić grupie 110 młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Następne Bierzmowanie miało miejsce w roku 1994, którego udzielił 136 osobom, głównie młodzieży, ks. bp Kazimierz Nycz w czasie wizytacji kanonicznej parafii. Już w 1992 roku, po przeszło 10-letniej przerwie, odbyły się w parafii Misje,

s. 26
odnowione w roku następnym, a prowadzone przez ks. Józefa Brzeźniaka Sercanina ze współpracownikiem. Do trzech placówek szkolnych na terenie parafii powróciło nauczanie religii, stanowiąc nadal jedno z podstawowych zadań duszpasterzy.

Zmiana ustrojowa w Polsce przeobraziła życie społeczności parafialnej. Po upadku socjalizmu coraz częściej i liczniej zaczęli powracać do Zakliczyna tutejsi rodacy (często z rodzinami), którzy przed laty przenieśli się w poszukiwaniu pracy do ośrodków miejsko-przemysłowych. Równocześnie zaczęli się osiedlać tutaj także mieszkańcy z innych miejscowości. Już w 1994 roku, w czasie kolejnej wizytacji kanonicznej, przeprowadzonej przez ks. bpa Kazimierza Nycza, parafia zakliczyńska, należąca do dekanatu myślenickiego, liczyła ok. 2800 wiernych, mimo że nie wzrastała liczba urodzin i zawieranych małżeństw. Tendencja ta trwa do chwili obecnej, czego dowodem jest liczba ok. 100 nowych budynków mieszkalnych, postawionych ostatnio na terenie parafii.

Dzięki inicjatywie i pomocy ks. S. Pajaka wraz z Wójtem Gminy Siepraw mgr Tadeuszem Pitalą uzyskany został kredyt z Kościelnej Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę, w wysokości 200.000 PLN pozwalający wraz ze środkami zbieranymi ratalnie od członków Społecznego Komitetu Wodno-Kanalizacyjnego na rozpoczęcie i kontynuowanie prac związanych z budowaniem wodociągu. Niedobór wody pitnej bardzo dawał się we znaki mieszkańcom parafii. Powstanie wodociągu we wszystkich wioskach: Czechówce, Stojowicach i Zakliczynie ten problem rozwiązał. Z nowoczesnych urządzeń wodociągowych, a ostatnio również kanalizacyjnych, ułatwiających codzienne życie, korzystają mieszkańcy parafii. Nastąpiły także zmiany w szkołach w parafii. Wreszcie placówka oświatowa w Czechówce otrzymała w 1994 roku pierwszy, własny obiekt szkolny i nadal rozbudowywano budynek szkoły w Zakliczynie,

s. 27
której w tym roku nadano imię Prymasa Tysiąclecia Kard. Stefana Wyszyńskiego. Wprowadzona reforma oświatowa dokonała poważnych przesunięć młodzieży również do gimnazjum w Sieprawiu a młodzieży młodszej ze Stojowic, w których zlikwidowano szkołę, do placówek w Dobczycach.

Dla przybliżenia posługi duszpasterskiej wiernym, dzięki staraniom ks. S. Pajaka i

ofiarności mieszkańców całej parafii, stanęła druga świątynia; kaplica p.w. św. Faustyny w Stojowicach, poświęcona 26. X. 1996 roku, z dzwonem „Jezu Ufam Tobie”, darem proboszcza.

Szczególną troską i opieką od początku otoczył ks. S. Pająk zabytkowy kościół parafialny, ratując go w wyniku wieloletnich starań przed nieuchronną katastrofą, przywracając mu dawny blask i urodę. Kończące się dziesięciolecie to realizowane rok za rokiem, inicjowane i prowadzone przez proboszcza a wspomagane ofiarnością wiernych, trudne i kosztowne prace nad odnowieniem zabytkowego wnętrza świątyni i jego wyposażenia, to kapitalny remont starej, zniszczonej upływem czasu budowli i otoczenia. Z powrotem, po upływie ponad pół wieku od rekwizycji w czasie II wojny światowej, świątynia otrzymała nowe dzwony poświęcone przez ks. bpa Albina Małysiaka, zawieszono w zabytkowej dzwonnicy w 1996 roku. Odnowione wnętrze kościoła poświęcił 26 marca 1999 roku Kardynał Franciszek Macharski, udzielając grupie młodzieży w ilości 182 Sakramentu Bierzmowania i spotykając się z Duszpasterską Radą Parafialną

Pragnąc pogłębić kult cudownego obrazu MB Zakliczyńskiej i rozszerzyć jego sławę poza granice parafii, ks. S. Pająk opracował i wydał drukiem w 1995 roku folder kościoła w Zakliczynie z wizerunkiem obrazu i nowenną do MB Zakliczyńskiej. Ponieważ wydawnictwo to zwiększyło zainteresowanie historią parafii, ks. S. Pająk zwrócił się w 1998 roku z prośbą s. 28

do doc. dr hab. Aleksandra Mysińskiego z Krakowa, autora m.in. „Monografii Ziemi Myślenickiej” (t. IV) o opracowanie dziejów religijnych i świeckich parafii zakliczyńskiej. Rezultatem prawie 2-letnich poszukiwań źródeł i ich opracowania jest niniejsza monografia parafii.

Równolegle prowadzone były prace remontowe w budynku dawnej organistówki, przebudowanej na wikarówkę oraz w stuletnim, zniszczonym i zagrzybionym budynku plebanii. Powiększono też cmentarz parafialny, na którym zbudowano ołtarz oraz urządzono parking przed cmentarzem. Zaopiekowano się również starym cmentarzem na Podlesiu.

Przygotowaniem duchowym do Roku Milenijnego 2000, który zbiegł się w czasie z 10-leciem probostwa ks. S. Pajaka w Zakliczynie, były uroczystości związane z Nawiedzeniem i obecnością obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w parafii zakliczyńskiej w dniach 18 i 19 listopada 1999 roku. W tym czasie liczba dusz w parafii dochodziła do 3000 przy niewielkim przyroście naturalnym: ochrzczono bowiem 46 dzieci i pogrzebano 33 wiernych a zawarto zaledwie 19 małżeństw. Może to dowodzić procesu powolnego starzenia się mieszkańców parafii. Na tym spotkaniu rozważano sprawę m.in. budowy nowego kościoła.

Dla uczczenia Roku Jubileuszowego 2000 od Narodzenia Jezusa Chrystusa, ks. S. Pająk wystąpił z inicjatywą i zorganizował budowę Krzyża Jubileuszowego wysokości 20 m, który stanął na Zadzielu tzw. Góralówce w środku parafii. W nowym Tysiącleciu będzie on dla przyszłych pokoleń znakiem i świadkiem przywiązania do wiary ojców i praojców. Będzie także zobowiązaniem dla przyszłych pokoleń, aby koło Krzyża Jubileuszowego kiedyś zbudowały tam kościół.

s. 39

Historia świątyń parafialnych

Nie znamy daty budowy najstarszej świątyni w Zakliczynie, nie wiemy więc czy wspomniany w czasie wizytacji pod koniec XVI w. zniszczony w czasach reformacji drewniany kościół, to ten sam jeszcze, w którym ks. Wincenty przekazywał świętopietrze papieskim kolektorom w 1325 roku. Średniowieczny krucyfiks, zachowany do dzisiaj zabytek sprzed połowy XV w., mógł być bowiem przeniesiony do kościoła istniejącego w XVI w. z wcześniej zbudowanej świątyni. Tak więc wiemy tylko, że dzisiejszy kościół jest trzecią świątynią od XVI w.

Żywa do dziś legenda (podobna do legend w innych miejscowościach) mówi nie o czasie lecz o miejscu budowy pierwszego kościoła w Zakliczynie. Miał on - wg niej - stanąć na Kamionce (Czerwonej Górze), dokąd zwieziono potrzebny materiał, lecz w noc poprzedzającą uroczystość Wszystkich Świętych, biały koń zwiózł przygotowane drewno na miejsce, gdzie stoi dzisiejszy kościół.

Biskupiej wizytacji parafii w Zakliczynie, przeprowadzonej w 1596 roku przez ks. Krzysztofa Kazimirskiego, zawdzięczamy wiadomości o dwóch świątyniach: zburzonym przez reformatorów kościele i jego wyposażeniu oraz o nowym kościele odbudowanym na miejscu dawnej świątyni.

Starodawny kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych - być może jeszcze średniowieczny a pierwszy znany nam z opisu - został w 1566 roku, tj. w czasach reformacji religijnej zburzony i złupiony przez Wiktorowych trzech braci rodzonych: Mikołaja, Stanisława i

s. 40
Adriana. Targnęli się oni również na naczynia liturgiczne, kradnąc kielichy srebrne, które mogły być odzyskane, bo mimo upływu 30 lat ich los był jeszcze znany. I tak jeden z nich, wartości 20 florenów przez burzycieli kościoła sprzedany został świątyni myślenickiej, drugi o wartości 7 florenów dany został w zastaw kościołowi w Sieprawiu. Szaty kościelne sprzedali m. in. kościołowi w Dziekanowicach.

Z przegniłą dzwonnica runął dzwon i uległ uszkodzeniu. Materiał z tego pięknego dzwonu Mikołaj sprzedał Jordanowi Zbożnemu i przetopiono go na dzwon we wsi Lipnica. Natomiast dzwon z wnętrza kościoła, zwany sygnaturką, Mikołaj dał Spytkowi Jordanowi do jego zamku myślenickiego.

Po rekatolizacji Zakliczyna, na miejscu zburzonego stanął w 1593 roku nowy drewniany, jodłowy kościół parafialny. Posiadał 3 ołtarze kamienne⁴ i 2 mniejsze drewniane. W roku 1596 nie był jeszcze poświęcony, lecz za zgodą biskupa odprawiane w nim były nabożeństwa. Nie miał wtedy żadnych naczyń srebrnych, tylko skromną monstrancję miedzianą. Pod jego dachem mieściła się nie zadaszona dzwonnica z jednym, tylko dzwonem, pozostałym po sprofanowanym kościele. Parafia od 30 lat nie miała proboszcza i administrowana była na polecenie władz kościelnych przez ks. Grzegorza z Krzyszkowic, plebana z sąsiedniej Drogini.

Jak wynika ze świadectwa z 1619 roku ks. Szymona Mierzwickiego, ówczesnego proboszcza zakliczyńskiego, w tym nowym kościele dopiero przed 5 laty został poświęcony ołtarz główny Wszystkich Świętych, zbudowany w dawnym stylu z mensą kamienną. Jego konsekracji z polecenia bpa krakowskiego Piotra Tylickiego miał dokonać 20 października 1614 roku Walerian Lubieniecki bp bakowski w Mołdawii, barwna postać w historii Kościoła polskiego i węgierskiego, prowadzący burzliwe życie duchowne i polityczne. Potwierdza to treść dokumentów z wizytacji Zakliczyna w 1655 roku przeprowadzonej przez ks. Oborskiego, z których dowiadujemy się, że kościół został poświęcony w 1614 roku przez bpa Waleriana Lubienieckiego a rocznica poświęcenia obchodzona jest w pierwszy dzień Pański (niedzielę) po święcie Michała Archaniola. Konsekrujący kościół biskup przebywał w tym czasie w Polsce i poświęcił także w roku 1614 świątynię Augustianów w Radomyślu.

Drugi ołtarz kamienny p.w. Świętego Krzyża również był poświęcony przez bpa Lubienieckiego w tym samym dniu 1614 roku. Trzeci ołtarz, ku czci Matki Bożej Różańcowej - jak podano w 1760 roku - został konsekrowany 27 kwietnia 1634 roku przez ks. Tomasza Oborskiego.

Umieszczony w nim starożytny wizerunek NMP Różańcowej (autor i data powstania

4 Tzn. mense były murowane z kamienia, a nastawy ołtarzowe były z pewnością drewniane.

nieznane) był brackim obrazem Arcybractwa Różańca Świętego założonego w 1658 roku w Zakliczynie przez ks. Stanisława Gawronkowicza. Czwarty ołtarz w kościele poświęcony był czci Świętych Męczenników, a ostatni ołtarz św. Antoniemu. Przy tym ostatnim, stała średniowieczna kamienna chrzcielnica bez „sadzawki”. W kościele znajdował się również wielki krucyfiks średniowieczny, datowany przez historyków sztuki na lata 1430-1440, w połowie XIX w. umieszczony na zewnętrznej ścianie następnego kościoła.

Nie remontowany w niespokojnych latach wojen, najazdów i epidemii chorób, starożytny kościół byłby się zawalił, gdyby w roku 1700 nie został ujęty w podtrzymujące go zewnętrznie i wewnątrz dębowe kleszcze. Z grożącej zawaleniem dzwonnicy zdjęto dzwony i umieszczono na dębie przy kościele. Dopiero ks. Antoni Bodzański własnym i kolatora kosztem wystawił w 1729 roku nową dzwonnice, w której wisiały 3 dzwony, z których największy był uszkodzony. Średni dzwon ważący 7 cetnarów ufundował w roku 1650 ks. pleban Bartłomiej Komorowski. Trzeci

s. 42
najmniejszy został sprawiony przez ks. Antoniego Bodzańskiego w 1730 roku i poświęcony przez sufragana krakowskiego ks. Michała Kunickiego.

W czasie wizytacji bpa Załuskiego w 1747 roku stwierdzono ponownie, że kościół potrzebuje pilnej naprawy. Z tabeli tej wizytacji dowiadujemy się, że kościół posiadał relikwie św. Maksyma, przechowywane w srebrnym krzyżu, natomiast obraz Matki Bożej Różańcowej nie został określony jako „imago gratiosa” (cudowny). Ostatnią próbę uratowania starej świątyni podjął w 1756 roku ks. Antoni Piorowski z pomocą kolatora Stefana Jordana z Zakliczyna, wojewody braclawskiego. Kościół został od nowa obity deskami i wsparty kamiennymi „peckami”. Po 100 latach „prawie upadły i pokolatany” obraz NMP Różańcowej został poklejony i ustawiony, przyozdobiony w nową sukienkę posrebrzoną, firanki i w nową zasłonę. Wymieniona została część zniszczonych gontów. Chór także ze słupami zmieniono i odmalowano. Pozytyw (organ), który „od lat stu i więcej naprawy nie znający i wiele piszczałek nie mający, został należycie sporządzony”. Na instrumencie tym grał w 1747 roku pierwszy znany z nazwiska organista zakliczyński. Był to 36-letni i żonaty Tomasz Szymański, który pobierał kwartalnie wynagrodzenie w kwocie 6 florenów. Babiniec został od nowa pobity i przycioskami pokryty. Wykonane zostały nowe ławki w kościele, balaski przed wielkim ołtarzem, przed którym dwa konfesjonały a trzeci pod chórem. Proboszcz ks. Antoni Piorowski ufundował nową ambonę w kościele. Parkany i furtki koło kościoła od nowa sporządzono. Cmentarz przy kościele został zrównany. W roku 1761 ulany został w miejsce rozbitego z roku 1541 nowy dzwon wagi 9 cetnarów kosztem ks. Antoniego Piorowskiego i kilku parafian. Zawierał on inskrypcję „Polonus”, prawdopodobnie - jak sądzi M. Korecki - dzieło czynnego współcześnie ludwisarza piotrkowskiego, Baltazara Roszkiewicza⁵, który analogiczne napisy umieścił na kilku innych

s. 43
zidentyfikowanych dzwonach. Posiadał odlany relief z wizerunkiem Wszystkich Świętych i Matki Bożej Częstochowskiej. W inwentarzach z następnych wieków nazywany był „Stanisław”.

Kościół posiadał monstrancję srebrną odlewaną, cztery kielichy, trzy pateny, trybularz o czterech łańcuszkach z przykryciem i łódkę z łyżeczką do niego, wszystko srebrne. Także ze srebra: lampę, krzyż i parę ampułek, wreszcie tacę cynową. Nie mniej bogate niż naczynia liturgiczne były wota ofiarowane MB Różańcowej, dowody łask odebranych za Jej przyczyną przez wiernych modlących się przed Jej obrazem, którzy w różnych potrzebach i nieszczęściach do Niej się uciekali. Inwentarz z 1760 roku wymienia wśród nich 8 koron srebrnych i pozłacanych, z tych większych na głowę NMP a mniejsze na głowę Pana Jezusa, jedne z rubinami, drugie bez rubinów.

5 Pomyłka. „Polonus” pochodzi z warsztatu Baltasara Rosembecka, świadczy o tym inskrypcja.

Następnie 41 tabliczek srebrnych z inskrypcjami wotywnymi i kilkadziesiąt nitek pereł i koralików „drobniej i grubiej rżniętych”; w większości ofiarowanych przez kmieci i zagrodników ze wsi należących do parafii. Wśród srebrnych tabliczek wyróżniała się duża tablica srebrna, koronką srebrną obwiedziona, z napisem i godłem 3 Trąby, znakiem herbowym rodu Jordanów, właścicieli klucza zakliczyńskiego. Kościół posiadał także 10 antepediów, 9 tu-walni, 11 firanek i wystarczającą ilość bielizny.

Rzadko prowadzone prace remontowe nie na długo przedłużyły żywot starej świątyni. Po jej rozebraniu nabożeństwa odprawiane były w pokoju na plebanii. Na miejscu starego został wzniesiony od fundamentów w latach 1774—1775 pracą parafian trzeci znany nam kościół, który przetrwał do naszych dni. Jest to świątynia zorientowana na wschód, (zbudowana z drzewa modrzewiowego i sosnowego, jasna z 6 oknami) o konstrukcji zrębowej, posiadająca prezbiterium zamknięte wielobocznie i szerszą nawę prostokątną. Przy prezbiterium od północy

s. 44
znajduje się zakrystia a kruchta przy nawie od strony południowej. Świątynię dobudowano do dzwonnicy wystawionej w 1729 roku, która pozostała po starym kościele. Była to niska wieża o ścianach pochyłych i nadwieszanej izbicy, której czterospadowy namiotowy daszek sięgał tylko kalenicy dachu nawy. Wieżyczka na kościele na sygnaturkę kryta blachą, stanowiła dominantę wysokościową budowli. Tak więc gospodarne wykorzystanie dzwonnicy liczącej dopiero 45 lat w roku budowy kościoła przesądziło, zapewne o jego kształcie architektonicznym bez wieży, w której zazwyczaj umieszczano dzwony.

Sygnaturka na dachu nowej świątyni pochodziła z 1659 roku, jak świadczy odczytana na niej (w połowie XIX w.) inskrypcja: „Audite gentes vocem Domini” 1659 (tj. „Słuchajcie ludzie głosu Pana”). Rysunek na dzwonku przedstawiał z jednej strony krzyż na tle kuli ziemskiej, z drugiej strony postać klęczącego świętego, nierozpoznanego imienia. Fundatorem świątyni był ówczesny pleban zakliczyński ks. Wojciech Brandysiewicz, dziekan dobczycki, co upamiętniał obraz w ołtarzu wielkim, na którym ksiądz (portret fundatora kościoła) klęczy w komży i stule z ręką prawą na piersiach i oczyma wzniesionymi ku ukrzyżowanemu Chrystusowi. Tym razem kościół wkrótce doczekał się uroczystej konsekracji, której dokonał bp sufragan krakowski Franciszek de Potkana Potkański w dniu 22 października 1776 roku, poświęcając 3 nowe ołtarze: główny Wszystkich Świętych oraz św. Antoniego i Matki Bożej Różańcowej.

Przypuszcza się, że ks. Wojciech Brandysiewicz na budowę nowego kościoła przeznaczył część srebrnych wotów, która nie znalazła się w inwentarzu z 1789 roku. Dalszą ich część obrócił proboszcz ks. Michał Rupikowski na wypłacenie w roku 1782 długu w kwocie 3770 zł polskich zaciągniętego przez swojego poprzednika fundatora. Za te niemałe w tamtych czasach pieniądze

s. 45
prawdopodobnie zamówiono i po wykonaniu wprawiono w okna nowej świątyni cztery witraże szkoły monachijskiej⁶. Dwa witraże w prezbiterium na południowej ścianie: św. Franciszka Salezego i Matki Bożej z Dzieciątkiem wykonała firma F. Dorn z Monachium. Pozostałe dwa: św. Piotra oraz św. Pawła, znajdujące się w dwóch oknach naprzeciwległych w nawie głównej kościoła są dziełem firmy monachijskiej Georg Boos⁷.

Nie zachowała się o nich żadna wzmianka w dostępnych źródłach, lecz za powyższym przypuszczeniem przemawiają: niespokojne dziesięciolecia I połowy XIX w., w których nowy kościół już ulegał zniszczeniu z braku środków na remonty i brak wiadomości o wykonaniu wi-

6 Niemożliwe, aby witraże pochodziły z końca 18 wieku, albowiem z notatki ks. Michała Marko z 1829 roku wynika, że były zwykłe w kiepskim stanie okna. Por. Protokoły konsystorza t. III, s. 67. Wkładka do karty ewid. Zabytków określa je na wiek XIX-XX. Zob. Karty. s. 211.

7 Firma George Boos`a funkcjonowała pod koniec XIX wieku.

traży w kronice ks. Jędrzeja Kowalczyka, opisującej szczegółowo remonty i zakupy (np. nowych organów) w II połowie XIX w., zrealizowane przez tego duszpasterza. Równocześnie - wg twierdzenia specjalistów - tajemnicę barwienia szkła zielenią szmaragdową, obecną w witrażach zakliczyńskich, mieli zabrać ze sobą do grobu ostatni witrażyści europejscy pod koniec XVIII w. Do nowej świątyni przeniesiono najstarszy zabytek, pochodzący z kościoła zniszczonego w latach reformacji bądź z jeszcze wcześniejszego, nieznanego nam z zachowanych dokumentów. Jest to średniowieczny krucyfiks datowany na pierwszą połowę XV w., mimo że - jak pisze M. Korecki - „archaiczne potraktowanie głowy nieco uschematyzowanej, z jakby rurkowym zarostem, przywodzi na myśl jeszcze czternastowieczną plastykę”. Lecz nader krótkie perizonium (opaska na biodrach Chrystusa) pozbawia go cech charakterystycznych dla wcześniejszego okresu. Młodsza była przeniesiona chrzcielnica kamienna późnogotycka, ozdobiona płaskorzeźbą wieloroślinną z połowy XVII w. Przeniesiono stary ołtarz św. Józefa Oblubieńca Marii, niski, bez górnej części, umieszczony przy ścianie północnej pomiędzy ławkami i oknami. Stare

s. 46

organy zmontowano na odbudowanym chórze, podpartym dwoma słupami. Z rozebranego kościoła przeniesiono również rokokową ambonę pomalowaną i pozłoconą, z wizerunkami 4 ewangelistów i obrazem Dobrego Pasterza na drzwiczkach. Miejsce w nowej świątyni znalazły dwa rokokowe konfesjonały, jeden z obrazem św. Piotra, drugi - Marii Magdaleny oraz trzeci konfesjonał antyczny. Na tęczy umieszczono krucyfiks z XVII w. z aniołami.

W nowych ołtarzach znalazły się w większości stare obrazy. W wielkim obraz Pana Jezusa na krzyżu, pod którym Matka Boska Bolesna z mieczem przenikającym Jej serce i klęczący ksiądz, fundator kościoła. Na zasuwie obraz tytułarny kościoła św. Trójcy ze Świętymi, późnobarokowy z początku wieku XVIII. W górnej części ołtarza obraz Wniebowzięcia NMP. W bocznym ołtarzu od strony Ewangelii umieszczono obraz NMP Różańcowej, zwanej Zakliczyńską. Na zasuwie znajdował się obraz św. Barbary a w górnej części ołtarza obraz św. Stanisława Kostki. W bocznym ołtarzu od strony Epistoły umieszczono obraz Pana Jezusa Miłosiernego („Ecce Homo”), sprawiony przez plebana ks. Antoniego Wincentego Bodzańskiego w 1730 roku, a w górnej części ołtarza obraz św. Jana Nepomucena. Być może dla nowego kościoła sprawiono stacje Męki Pańskiej, datowane na koniec XVIII w.⁸. Za wielkim ołtarzem zewnątrz kościoła znajdował się Ogrójec, w którym umieszczono obraz Pana Jezusa klęczącego pod krzyżem (z końca w. XVII). Zapewne z rozebranego kościoła pochodziły również dwie pasyjki ołtarzowe rokokowe, pacyfikał drewniany barokowy z końca XVII w. tj. relikwiarz w kształcie krzyża podawany wiernym do całowania, dwa barokowe kociołki na wodę święconą oraz ornaty haftowane z wieku XVII i XVIII.

Z lat następnych aż do połowy XIX w. zachowało się niewiele informacji o zakliczyńskiej s. 47

świątyni. W nocy 11 listopada 1796 roku złodzieje włamali się do kościoła i obrabowali skarbczyk, zabierając srebrne naczynia liturgiczne: cyborium, czyli puszkę na Najświętszy Sakrament, 2 kielichy z pateną, kielich bez pateny i krzyż mały na procesje. Reszta srebrnych sprzętów, a to: monstrancja srebrna, kielich z pateną, trybularz z łódką na kadzidło, lamparz, ampulki i mała puszką srebrna odwiezione zostały 20 lutego 1810 roku i 7 maja 1811 roku do Cesarsko-Królewskiej Kasy cyrkularnej w Bochni, zasilając skarb austriackiej monarchii Habsburgów, nadwyręczony w czasie wojen toczonych z Francją w epoce napoleońskiej.

W tych latach organistą w Zakliczynie był nieznanymi z imienia Jankiszowski, którego syn

⁸ Sprawione za czasów duszpasterzowania ks. Kazimierza Rojkowskiego w roku 1824 o czym świadczy inskrypcja na odwróciu stacji X.

Wawrzyniec był w 1810 roku organistą w Sieprawiu. Dalsze nazwiska organistów znamy dopiero z okresu reaktywowania szkoły parafialnej w Zakliczynie, w której nauczali. Byli to: Jan Kiszka w 1843 roku, Józef Łazarski w 1844 roku i od 1846 długoletni organista i nauczyciel najprzód szkoły parafialnej, a od roku 1858 szkoły trywialnej w Zakliczynie, Jan Kozubski późniejszy organista w Sieprawiu do roku 1880. Dał on początek rodowi organistów Kozubskich, z których Wojciech grał na organach sieprawskich do roku 1913 i Stanisław do 1939 roku.

Były to już lata zaboru austriackiego, kolejny okres wojen między zaborcami, przemarszów obcych wojsk, potem epidemii chorób, które w latach 30-tych XIX w. dziesiątkowały ludność wsi galicyjskich, okres zakończony rzezią i grabieżami dworów a także pojedynczych kościołów w 1846 roku. Zakliczyńską świątynia nie ucierpiała bezpośrednio w tych niespokojnych latach, lecz zapewne brak było środków niezbędnych dla konserwacji, napraw i remontów jeszcze nie starego kościoła.

Uwolnienie od poddaństwa pańszczyźnianych chłopów w 1848 roku, sprzyjające ich

s. 48

awansowi społecznemu i ekonomicznemu, później także budzenie się ich świadomości narodowej w latach zwiększonej autonomii politycznej Galicji, zbiegły się w czasie z objęciem probostwa w Zakliczynie przez ks. Jędrzeja Kowalczyka i z długimi latami posługi duszpasterskiej tego światłego kapłana, troszczącego się nieustannie o swój parafialny kościół.

Natychmiast po objęciu probostwa nawiązał on współpracę z artystą sztuki malarskiej Sebastianem Stolarskim, absolwentem Akademii Krakowskiej, i obywatelem Myślenic, zlecając mu wykonanie w następnych latach szeregu prac konserwatorskich i nowych obrazów. Był to szczególnie płodny twórca, czynny na Ziemi Myślenickiej w pół. XIX w. o czym świadczą liczne, zachowane zabytki m.in. w Zakliczynie. Szczególnie katastrofalny był już wtedy stan czczonego przez wiernych obrazu Matki Boskiej Różańcowej. Wyjęty obraz z ołtarza, namalowany na bardzo grubym płótnie, zniszczony jak sito pełne dziurek, dopiero po kitowaniu został odnowiony. Dorobione zostały brakujące części sukienki drewnianej, na nowo została ona posrebrzona a kwiaty na niej, jak i sukienka Pana Jezusa pozłoczone. Ludowy rzeźbiarz z Polanki wykonał z drzewa nowe korony dla Matki Bożej i Pana Jezusa, również pozłoczone, których obraz dotąd, nie posiadał. Prace te wykonano z dobrowolnych składek wiernych i 26 sierpnia 1850 roku został odsłonięty obraz Matki Boskiej Zakliczyńskiej. Znaczniejszych wpłat na ten cel dokonali z Zakliczyna: Matoga Agnieszka, Oramusowie Tomasz i Grzegorz, Stolarczykowie Mikołaj i Kazimierz, Góral Jacek, Rupik Jan, ze Stojowic: Lejdowie Szymon i Marianna, Grabek Jacek, Chorabik Walenty, Walas Mikołaj, z Czechówki: Żak Kazimierz, Poznański Jan, Cygan Stanisław, Łukasik Maciej i Leśniak Piotr.

W tym samym roku sprawiona została kamienna kropielnica do babińca, którą wykonał Jakub Gubała, ze sławnej w okolicy rodziny samorodnych artystów rzeźbiarzy.

s. 49

Natomiast Wojciech Włodarczyk, zagrodnik z Czechówki, ufundował pająk szklany przed wielki ołtarz. Podobny pająk szklany przed odnowiony ołtarz Matki Boskiej Różańcowej sprawiła gromada Czechówka a wójt Zakliczyna Jan Rupik sprawił korale do obrazu.

Zachęciwszy parafian do dalszych składek ks. Jędrzej Kowalczyk przystąpił z nowym zapalem w następnym roku 1851 do odnowienia podupadłej świątyni. Dzięki ofiarności wiernych i inicjatywie plebana postawiony został nowy Ogrójec. Obraz Pana Jezusa w grobie namalował Sebastian Stolarski. Posadzkę za ołtarzem wielkim z łamanych kamieni ułożyła gromada Zakliczyna a posadzkę pod dzwonnice ułożyli mieszkańcy Czechówki, w babińcu posadzkę ułożyła gromada Stojowice.

W sierpniu 1850 roku ks. Jędrzej Kowalczyk przystąpił do przebudowy ołtarza św. Józefa,

znajdującego się na ścianie północnej między ławkami, który groził zawaleniem. Był to zabytek ze starego, rozebranego kościoła, gdyż na nim, powyżej obrazu św. Józefa, znajdował się napis złotymi literami: „**Którzy mnie zdobią, żywot wieczny otrzymują**” i data: **1723 rok**. W trakcie prac restauracyjnych ołtarz został rozebrany, po dodaniu wyższej kondygnacji z obrazem owalnym św. Mikołaja Biskupa, na nowo zbudowany, przemalowany i na dawnym miejscu postawiony. Obraz ten namalował artysta malarz Sebastian Stolarski z Myślenic, jako jego kolejne dzieło w Zakliczynie a ufundował Mikołaj Stolarczyk z Zakliczyna. Roboty ciesielskie wykonali cieśle: Jacek Grabek (wójt Stojowic) i Jan Stolarczyk z Zakliczyna. W dzień odpustu Różańca NMP, tj. 6 października 1850 roku poświęcenia obrazów św. Józefa i św. Mikołaja dokonał dziekan dobczycki ks. Ludwik Opłatkiewicz, proboszcz w Dobczycach i Wiśniowej, dawniej pleban zakliczyński.

Nadal płynęły ofiary od następnych parafian na pokrycie wykonywanych prac. Złożyli je w s. 50

1851 roku z Zakliczyna: Suder Mikołaj, Pokusa Marcin i Błażej, Płachta Agnieszka wdowa, Stolarczyk Jan; ze Stojowic: Wylęgałowie Wincenty i Jan, Panuś Mikołaj; z Czechówki: Cygan Jan, Wielgus Helena, Rusin Jan, Łukasik Grzegorz, a z Sikorzyńca: Kubacka Marianna. Za pieniądze te m.in. Jacek Grabek wykonał podsiębitkę w babińcu kościoła od południowej strony. W tym samym roku 1851 Kazimierz Bławut, kmięć z Czechówki ufundował schody kamienne pod dzwonnice. Jan Rupik, wójt Zakliczyna darował do babińca krucyfiks a dawniejszy przeniesiony został pod dzwonnice i umieszczony na ścianie przy głównych drzwiach. Balaski dębowe przed bocznym ołtarzem Pana Jezusa ufundował W. Pan Starowiejski a wykonał je Tomasz Oramus, zagrodnik z Zakliczyna. Już wtedy ks. Jędrzej Kowalczyk zapowiedział składkę na nowe organy, rozpoczętą w 1851 roku.

Nie ustawała ofiarność parafian i pomoc dla wysiłków i troski proboszcza o stan i wygląd świątyni zakliczyńskiej. Jan Poznański z Czechówki sprawił 6 lichtarzy drewnianych wykonanych snycerską robotą przez rzeźbiarza z Polanki. Kościół wzbogacił się o nowe chorągwie: żółtą, sprawioną przez Błażeja Pokutę, zagrodnika z Zakliczyna i adamaszkową chorągiew czerwoną wełnianą, którą ufundował Walenty Stolarczyk, kmięć z Zakliczyna. Obraz św. Anny Samotrzeć namalował Sebastian Stolarski na pięknym feretrone.

W 1853 roku współwłaściciel dworu w Zakliczynie, kolator kościoła parafialnego Feliks Dunin Brzeziński, c.k. kapitan pensjonowany „od strzelców”, ofiarował świątyni zakliczyńskiej sprowadzony z Wiednia kielich pięknej roboty. Kielich ten został konsekrowany 19 września 1853 roku przez ks. Józefa Grzegorza Wojtarowicza, byłego biskupa tarnowskiego, przebywającego w klasztorze w Mogile od czasu dymisji wymuszonej przez władze austriackie za postawę tego kapłana w 1846 roku, potępiającą rebelię chłopską, sprowokowaną i popieraną przez Austriaków.

s. 51
Wieloletni przyjaciel ks. Jędrzeja Kowalczyka, O. Benedykt Parszywka, podprzeor zakonu Karmelitów Bosych w Czernej koło Krzeszowic, przekazał kościołowi w Zakliczynie relikwiarz stary w małej monstrancji z relikwiami świętych, o które postarał się w Krakowie. Ich autentyczność potwierdzona została przez ks. Mateusza Gładysiewicza, administratora generalnego diecezji krakowskiej. Były to relikwie następujących świętych: Jana Kantego, Stanisława bpa i męczennika, Feliksa męczennika, Klemensa męczennika, Jozafata bpa męczennika oraz Szymona z Lipnicy, wyznawcy wiary.

Teraz pleban Kowalczyk przystąpił do realizacji najkosztowniejszego zadania: wymiany starych organów na nowe, mając w pamięci swoje doświadczenia z wyposażenia w ten instrument kościoła w Izdebniku, poprzedniej plebanii proboszcza. Coraz więcej parafian okazywało gotowość złożenia, datków na ten cel a szczęśliwym początkiem było złożenie 40 reńskich przez Mikołaja

Chlebdę wójta z Czechówki, zebranych w jego wsi, który gorliwie zajął się sprawą składki na organy. Wójt z Zakliczyna Jan Rupik złożył 12 reńskich z obligacji gromadzkich, w Stojowicach składkę zorganizowała zwierzchność gromady w Stojowicach. Po zawarciu kontraktu z wykonawcą, Franciszkiem Riegerem, organmistrzem, obywatelem miasta Jagerndorf i po akceptacji dyspozycji i planu organów, ustalono w lutym 1853 roku datę 1 sierpnia jako termin ich wykonania. Opóźnienie kilkutygodniowe umożliwiło zrewidowanie chóru i jego reperację, bowiem nie utrzymałby ciężaru nowych organów. 30 września instrument został przywieziony i organmistrz z pomocnikiem swoim Lerichem przystąpili do stawiania i składania szafy, montowania piszczałek i ich strojenia. Już 20 października 1853 roku organy zabrzmiały pięknymi

s. 52
głosami w zakliczyńskim kościele i do dzisiaj uświetniają nabożeństwa. Instrument ten miał 7 głosów w manuale i 2 w pedale, do tego dołączony jest bęben. Z 441 piszczałek 305 jest cynowych i 136 drewnianych. Miech umieszczony był osobno. W kosztach nowych organów partycypowały wszystkie gromady i dominia na terenie parafii. Mieszkańcy Zakliczyna złożyli na ten cel 227 reńskich, Czechówka 121 reńskich, Stojowice 67 i z Sikorzyńca 7. Kolator kościoła Feliks Dunin Brzeziński ofiarował 100 reńskich. Stary, zabytkowy pozytyw sprzedany został za 45 reńskich do kaplicy murowanej na cmentarzu w Niepołomicach a kupili go parafianie z Woli Batorskiej.

W czerwcu 1854 roku odnowiony został obraz Pana Jezusa „Ecce Homo”, aby odpowiadał wystrojowi obrazu MB Różańcowej, znajdującego się w przeciwnym bocznym ołtarzu. Rzeźbiarz z Polanki snycerską robotą wykonał sukienkę i koronę cierniową, które zostały posrebrzone i pozłoczone przez malarza Sebastiana Stolarskiego z Myślenic. Koszty odnowienia obrazu pokrył właściciel części Stojowic Wincenty Golesznicki z żoną.

W jesieni 1854 roku ks. Jędrzej Kowalczyk przystąpił do remontu kościoła, aby zapobiec szkodom powstałym przez zniszczone już gonty. W październiku pokryty został kościół, zakrystia, babiniec i dzwonnica nowymi gontami. Roboty te wykonał Walenty Cygan, cieśla z Sieprawia z pomocnikiem. Ponieważ okazało się w czasie remontu, że i szczyt kościoła od dzwonnicy był bardzo zniszczony, więc w kwietniu 1855 roku został również „pobity” i gontami przykryty, a wieżyczka na kościele zreperowana. W czasie tych robót zużyto 300 kop gontów i 15 paczek gwoździ gontowych. Równocześnie podjęto reperację samej dzwonnicy, wymieniając dębowe, zniszczone czasem przyciesie. W następnym 1856 roku naprawiono 4 filary – stojaki, a także wiązania pod dzwony i przystąpiono do reperacji sygnaturki. Nową osadę, okucie, nowe legary i panewki wykonali miejscowy kowal i cieśla.

s. 53

Najtrudniejsze prace przy kościele wykonano w 1857 roku. Wyginającą się coraz bardziej ścianę północną ujęto w dębowe kleszcze, podciągnięto wszystkie przyciesie dębowe. Podmurowano także zakrystię, jednakże ściany nadpsute i nadbutwiałe nie wycięto, ale obito deskami, aby ukryć zniszczenia przed oczami. Coraz trudniej było o dalsze środki pieniężne na niezbędne remonty. Niemałe koszty tych prac prawie w połowie pokryły składki dworu i gromady Zakliczyna.

Po kilku latach przerwy powrócono do tych prac w 1862 roku. Wówczas po zakończeniu remontu, cały kościół wewnątrz, zakrystia i ławki, zostały odnowione. Sprawiono, być może namalowane przez Sebastiana Stolarskiego, dwa nowe obrazy na ścianie nad zakrystią: obraz św. Izydora oracza i św. Floriana (w rok później).

W roku 1865, w Ogrójcu zewnętrznym (za wielkim ołtarzem) została namalowana Góra Oliwna i umieszczono obraz Pana Jezusa Klęczącego. Do płytkiej kapliczki namalowanej przy Ogrójcu (od południowej strony) w 1867 roku przeniesiono wielki średniowieczny Krucyfiks

gotyckiej roboty.

Jeszcze w 1873 roku⁹, po 20 latach dokonano kolejnej reperacji wieżyczki, zdobiącej kościół i kryjącej zabytkową sygnaturkę. Wtedy też umieszczono w bani dokument o treści: „Laudetur Iesus Christus! Dnia 6 lipca 1877 założono tę banię i krzyż na zrestaurowanej tej wieżyczce, która w roku 1774 wystawiona była. Plebanem miejscowym był ks. Jędrzej Kowalczyk rodem z Tarnowa, Dziekanem Dobczyckim WX. ks. Jan Zaremba, pleban w Łapanowie. Właścicielem dóbr Zakliczyn Jego Ekscelencja J. W. Pan Wiktor Kopff, były Prezydent Sądu Wyższego w Krakowie z żoną swoją Józefą z Grabowskich. W Czechówce W. Pan Stanisław Oszacki, w Stojowicach

s. 54

W. P. Kasylda Przyborowska, w Sikorzyńcu WP. Wojciech Bednarski, dyrektor Szkoły Głównej w Podgórzu. Przytomni: Pan Stanisław Dymek - nauczyciel i Józef Baran -pisarz gminny. Majster ciesielski - Piotr Oramus z Zakliczyna".¹⁰

Wieloletnia troska o świątynię i ofiarność wiernych-owocowały w roku 1881 przyznaniem przez bpa Albina Dunajewskiego dla ołtarza głównego W. Świętych w kościele zakliczyńskim szczególnego przywileju religijnego na okres 7 lat, przedłużonego następnie w 1888 roku.

W tym czasie organistą w Zakliczynie był już Ludwik Olajossy. Urodzony w 1856 roku, po pobycie jako organista kolejno w Mszanie Dolnej i Świątnikach Górnych, podjął pracę organisty w Zakliczynie w 1884 roku, gdzie ożenił się z Eleonorą Kiszką a po jej śmierci z Juliana Góral. Mieszkał w budynku nr 23, dysponując mieszkaniem złożonym z 1 izdebki i małej kuchni a także stodołą i stajenką, gruntem rolnym o powierzchni 1 morga. Jego zarobki składały się z dochodów z fundacji mszalnych i za udział przy czynnościach duchownych. Otrzymywał za granie podczas mszy śpiewanej 40 halerzy, mszy cichej 20 halerzów, podczas ślubu 1 koronę, podczas mszy pogrzebowej czwartą część dochodów proboszcza, przy wywodzie po chrzcie 20 halerzy i w dzień Zaduszny dziewiątą część dochodów proboszcza. Do innych jego dochodów należała tzw. „petyta" czyli snopki zbierane każdego roku w sierpniu, kolęda i dochód za kartki do spowiedzi. Do jego obowiązków organisty należało również odmykanie i zamykanie kościoła. Ludwik Olajossy był równocześnie pisarzem zwierzchności gminnych w Zakliczynie za 80 koron rocznie i w Stojowicach (za 30 koron).

Nie zachowały się żadne informacje o kościele zakliczyńskim z następnego 30 letniego okresu. Jego stan techniczny musiał jednak niepokoić rządców parafii i wiernych, bo na początku XX w. po raz pierwszy zaczęto myśleć o budowie nowego kościoła w Zakliczynie.

s. 55

Zbiórkę środków na to niezwykle trudne w tamtych latach przedsięwzięcie, rozpoczął ks. Józef Kozik, ówczesny proboszcz parafii. Pierwsza wpłata na ten cel wpłynęła już w 1909 roku. Zmarły w czerwcu 1908 roku w Zakliczynie Jan Nepomucen Kubacki, stanu wolnego, syn Stanisława i Maryanny z Kwintów, 29 letni robotnik, zostawił obok innych pobożnych legatów i ten legat na budowę nowego kościoła parafialnego w Zakliczynie.

W następnych 5 latach (do 1914) łączna kwota ofiar pieniężnych na ten cel wzrosła do ok. 500 koron. Do większych wpłat należał legat na kwotę 100 koron Agnieszki Matogi, żony Franciszka z Zakliczyna (nr 19) w imieniu Jędrzeja Sudra, syna Jana i Katarzyny Salawy, zmarłego w Ameryce. Józef Baran, mierniczy i pisarz gminny, przeznaczył na fundusz budowy nowego kościoła kwotę 65 koron, stanowiącą odebraną z depozytu c.k. starostwa w Wieliczce

⁹ Data błędnie podana, bowiem dokument z bani wyraźnie mówi o roku 1877.

¹⁰ Z powodu licznych błędów powtórzonych za ks. Podhalańskim, cały tekst został w tej edycji poprawiony.

Mysiński imię p. Przyborowskiej podaje jako Attalia. Na dokumencie można by je odczytać raczej jako: „Kasylda”.

kaucję z tytułu wydzierżawionych przez niego polowań gminnych. Po 20 koron złożyli: Jan Płachta, zwany Bośniakiem w imieniu Józefa Barana, zmarłego w Zakliczynie (nr 7) oraz Jan Nowak z Zakliczyna (nr 210) w imieniu zmarłej żony Maryanny z Kordasów. Po śmierci ks. J. Kozika w 1911 roku datki na budowę nowego kościoła, składane na ten cel w pierwszą niedzielę miesiąca, ks. Leon Drozdowski, administrujący parafią, wpłacił na książeczkę w powstałej w tym czasie Kasie Reiffeisena (późniejszej Kasie Stefczyka) w Czechówce. Wybuch I wojny światowej przerwał zbiórkę funduszy i starania o budowę nowej świątyni.

Front rosyjsko-austriacki, który w ostatnich dniach listopada 1914 roku dotarł do Zakliczyna, nie spowodował strat w świątyni i plebanii. Bolesną stratą dla kościoła była natomiast konfiskata 2 dzwonów na cele wojenne. Zostały one zdjęte w dniu 1 listopada 1916 roku. Za 2 dzwony: średni i mały, łącznej wagi 251 kg austriackie władze wojskowe zapłaciły parafii po 4 korony za 1 kg, tj. 1004 korony. Największy dzwon ocalał.

s. 56

Po odzyskaniu Niepodległości w 1918 roku powrócono do sprawy budowy nowego kościoła i zaczęły wpływać kolejne wpłaty ofiarodawców. W styczniu 1920 roku Jan Oramus przedłożył Sądowi Powiatowemu w Wieliczce kwit z daty 10 grudnia 1919 roku na zapłacony do rąk proboszcza w Zakliczynie ks. Franciszka Warmuza legat 400 koron na budowę nowego kościoła przez zmarłą Anielę Oramus zapisany. Również ks. Franciszek Warmuz, zmarły w październiku 1921 roku, rozporządzeniem ostatniej woli zapisał kwotę 20.000 marek polskich (wymienionych z koron austriackich) na budowę nowego kościoła w Zakliczynie. Zarówno wpłaty na ten cel w markach polskich jak i składki przedwojenne w koronach, wymienionych potem na marki polskie, szybko dewaluowane w okresie wojennej i powojennej inflacji, tracące wartość z godziny na godzinę w czasie hiperinflacji, po wymianie na złote polskie w 1924 roku miały już wartość groszową.

Wojna i trudna powojenna rzeczywistość pokrzyżowała ambitne zamierzenia duszpasterzy i społeczności parafialnej wzniesienia nowej świątyni. Teraz trzeba było od nowa zwiększyć troskę o utrzymanie starzejącego się szybko XVIII-wiecznego kościoła, tym bardziej, że w tych gospodarczo trudnych czasach huraganowy wiatr zniszczył w maju 1922 roku wieżę kościoła i jej pokrycie kosztowało 200.000 marek polskich, z wielkim trudem złożonych przez parafian, świadomych strat, jakie poniosła ich dotychczasowa ofiarność na budowę kościoła.

W 1925 roku pokryto kościół w 2/3 części nowym gontem, pozostałe gonty wymieniono dopiero w 1930 roku. W miejsce dzwonów skonfiskowanych w czasie wojny, nabyto w 1928 roku dwa nowe: średni i mały z nową konstrukcją uruchamiającą wszystkie 3 dzwony. Mały dzwon sprawili Józef i Aleksander Czaccy, ówcześni właściciele Zakliczyna i kolatorowie kościoła.

s. 57

Średni dzwon zakupiono ze składek miejscowych parafian i przebywających w Ameryce parafian z Zakliczyna, Dziekanowic i Dobczyc. Dzwony te konsekrował ks. Metropolita Adam Stefan Sapięha. W tych latach nastąpiła zmiana organisty w Zakliczynie. Po Ludwiku ojcu obowiązki te przejął syn Jan Olajossy, urodzony w 1914 roku.

Mimo powszechnej biedy, będącej wynikiem światowego kryzysu gospodarczego, niezbędne było wykonanie kolejnych prac zabezpieczających dla ratowania kościoła. W roku 1933, ówczesny proboszcz ks. Józef Rażny zmuszony był zankrować rozchodzące się ściany kościoła. W miejsce starej zniszczonej zębem czasu, pochylonej wieżyczki na kościele zbudowano od podstaw nową z pionochronem i pokryto ją nową blachą cynkową. Tradycyjnie w bani umieszczono wtedy kolejny dokument, następującej treści: „Laudetur Jezus Chrystus. Dnia 7 sierpnia 1933 r, po zbudowaniu nowej sygnaturki gruntownie, założono tę banię i krzyż. Metropolita ówczesnym był Ks. Metropolita Adam Sapięha, proboszczem Ks. Józef Rażny rodem z Batowic, kolatorem Kościoła

Pan Narcyz Józef Czacki. Komitet Kościelny stanowią: Walenty Nowak z Zakliczyna, Franciszek Wiechniak z Czechówki, Józef Walas ze Stojowic. Architekt budowniczy p. Jan Hołuj młodszy w Myślenicach. Majster ciesielski budował Jan Oramus z Zakliczyna"¹¹. Chociaż niemałe straty poniosły wsie parafii wskutek długotrwałych deszczów i powodzi w 1934 roku, dziewczęta z Żywego Różańca z Czechówki, pracujące w Krakowie, sprawiły piękny feretron św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W 1935 roku zakupiono do kościoła zieloną chorągiew, na którą złożył datek w kwocie 35 zł Jan Bławut, gospodarz z Czechówki. Resztę pokryła Zofia Guzikówna, kierowniczka tutejszej szkoły, która zajęła się także kupnem chorągwi. Ostatnimi pracami przy kościele przed wybuchem II wojny światowej, była kolejna wymiana części gontów już zniszczonych na kościele i naprawa jego ogrodzenia.

s. 58

I te prace wykonano ze składek parafian. W 1939 roku opuścił Zakliczyn Jan Olajossy, który przeniósł się do Drogini i był ostatnim organistą do rozbiórki tamtejszego kościoła parafialnego w 1986 roku. Po jego odejściu z Zakliczyna obowiązki organisty objął Wojciech Dąbrowa, który przybył z Drogini, gdzie pracował w kościele parafialnym 15 lat. Często w jego zastępstwie grał syn Józefa, mierniczego i pisarza gminnego, Julian Baran, zmarły w 1946 roku.

W działaniach wojennych w 1939 roku i w 1945 roku kościół Zakliczyński szczęśliwie ocalał. Nie udało się natomiast uratować dwóch z 3 dzwonów. W roku 1943 Niemcy zarekwirowali dzwon „Władysław” i dzwon „Józef. W dzwonnicy pozostał dzwon „Stanisław”, wagi 450 kg, sprawiony w 1761 roku. Mimo powojennej biedy, ks. W. Michalski, wówczas administrator parafii, zebrał środki na zakup nowej białej kapy w 1947 roku i nowej puszkii do komunii świętej. Odnowiono także złoty kielich w 1948 roku. Doceniając wartość artystyczną i kulturalną kościoła Urząd Wojewódzki Krakowski uznał go 10 grudnia 1947 roku za zabytek, zasługujący na ochronę prawa. W jego opisie mylnie jednak podano czas wzniesienia wieży kościelnej. Na zabytkowych organach rozpoczął pracę nowy organista Stefan Baran, urodzony w 1922 roku, syn Teofila (kościelnego) i Marii Panuś, który uczył się w Pawlikowicach i praktykował w Dobczycach. Umowę z nim zawarł w 1951 roku ks. W. Michalski, a przedłużył w 1971 roku ks. S. Żmudka. Przez długie lata mieszkał z rodziną w organistówce przy kościele. W tym czasie nastąpiła też zmiana kościelnego w Zakliczynie. W 1952 roku, w wieku 56 lat zmarł Teofil Baran, pracujący w kościele od probostwa ks. J. Kozika. Kościelnym został jego syn Władysław Baran. Po nim został przyjęty do pracy przez ks. K. Feliksa w roku 1962 Karol Sikora, urodzony w 1929 roku, pełniący obowiązki kościelnego do chwili obecnej.

s. 59

Coraz bardziej starzejący się kościół wymagał nieustannych napraw i remontów. Jednakże, ani zubożenie parafian, ani stosunek władz socjalistycznych do Kościoła w Polsce, nie pozwalały powrócić do sprawy budowy nowej świątyni w Zakliczynie. Dlatego ks. K. Feliks ograniczył się do wykonania niezbędnych tylko prac przy kościele. W 1955 roku naprawiono obicie kościoła deskami, pokryto dach nad nawą nowymi gontami i oczyszczono organy. Ten stary instrument, z osobnym miechem do ręcznego „kalikowania”, był już mocno zużyty. W dwa lata później przeprowadzono remont dwóch bocznych ołtarzy, dając nowe stopnie betonowe, wprawiono posadzkę marmurową podarowaną kościołowi dzięki inicjatywie O. Andrzeja Matogi, Dominikanina, sprawiono wreszcie nowe drzwi dębowe, do dzwonnicy. W 1958 roku ukończono elektryfikację kościoła. Na początku lat 60 wewnętrzne ściany kościoła jeszcze zdobnie malowane, były już mocno przyniszczone, umocnione dębowymi belkami i ściągnięte śrubami. Boczne drzwi do kościoła prowadziły przez przybudowany od południa przedsionek a drugie

11 Por. Księga Najstarszych dokumentów s.

wielkie drzwi prowadziły od zachodu. Zewnątrz kościoła na wschodniej ścianie znajdował się obraz Pana Jezusa w Ogrójcu, na południowej zabytkowy krzyż z Chrystusem. Dzwonnica, której dolna część stanowiła przedłużenie kościoła od zachodu, pokryta była cynkową blachą.

Poważniejszy zakres robót w kościele przeprowadził dopiero pod koniec lat 60 ks. S. Żmudka. Przygotowaniem do nich było wystąpienie do Kurii i uzyskanie zgody na odprawianie mszy świętej w porze letniej na zewnątrz kościoła w czasie jego remontu, na ołtarzu urządzonym wg przepisów liturgicznych. Ponieważ władze konserwatorskie nie wyraziły zgody na pokrycie kościoła blachą, już w maju 1969 roku wymieniono część gontów wyprodukowanych rzemieślniczo w Żarnowce. W czerwcu firma Henryk Siedlar z Krakowa wykonała remont

s. 60 organów, w zakres którego weszły: przebudowa na system pneumatyczny o jednym manuale i pedale, wykonanie kontuaru, piszczałek i menzury, dostosowanie charakteru głosów do zabytkowego kościoła. Instrument posiadający 7 głosów (6 w manuale i 1 w pedale) wmontowano, zachowując zabytkową obudowę i wentylator.

Następnie przystąpiono do prac zmieniających dotychczasowy wygląd wnętrza kościoła, którymi kierował art. konserwator mgr Jacek Radołowicz oraz art. rzeźbiarz J. Matwiej. Podwyższono i przesunięto ołtarz główny do zrębu ściany wschodniej, który przed przesunięciem posiadał tylne obejście przez boczne bramki. Zbudowano nową mense murowaną z pustaków, nowe stopnie ołtarzowe a podwyższenie ołtarza o ok. 30 cm było powodem obcięcia górnej krawędzi zwieńczenia, bowiem dawniej sięgał on stropu prezbiterium.

Usunięte przez ks. K. Feliksa zabytkowe drewniane tabernakulum, zabudowano z powrotem, montując w nim tabernakulum pancerne. Obraz Chrystusa Ukrzyżowanego usunięto w celach konserwacji i umieszczono na strychu plebanii.

Przed tak zmienionym ołtarzem postawiono prowizoryczny ołtarz soborowy „twarzą do ludu” i ambonkę, usuwając z prezbiterium cztery zabytkowe stalle drewniane oraz żelazną balustradę i przenosząc chrzcielnicę do prezbiterium. Ołtarz św. Józefa, ze względu na zmiany dokonane w kościele, został usunięty i umieszczony na strychu plebanii. Dokonano również restauracji pozostałych zabytków we wnętrzu kościoła. Prace konserwacyjne i malarskie przy 2 konfesjonalach (obrazy św. pokutników Magdaleny i Antoniego w zwieńczeniach zapiecków) wykonała art. plastyk mgr Danuta Adamska. Odnowienia pozostawionych w kościele zabytków podjął się art. plastyk J. Matwiej.

s. 61

Mimo zatwierdzenia projektów przez Kurie, uwzględniającego ustalenia konserwatorskie, najwięcej kontrowersji i krytyki wiernych wzbudziła nowa polichromia wnętrza świątyni, opracowana przez art. konserwatora dr. Józefa Furdynę. Postawę parafian do postaci świętych przedstawionych na polichromii odzwierciedlało m.in. takie powiedzenie, zanotowane przez ks. W. Podhalańskiego: „Miałbym tak wyglądać, to wolę do nieba nie iść”. Dziś po 30 latach polichromia poszarzała i zdominowana została przez żywe barwy i złocenia ołtarzy odnowionych w latach 90-tych.

Dopełnieniem zmian we wnętrzu kościoła było przeniesienie zabytkowego krzyża z zewnętrznej ściany prezbiterium i zawieszenie go na bocznej ścianie w kościele nad bocznym wejściem, sprawienie 7 ław złączonych na wzór ław pod chórem oraz zakupienie 200 krzeseł kinowych jasnego koloru. Na zewnątrz świątyni przeniesiono główne drzwi z boku na oś kościoła i wykonano stopnie betonowe przy obu wejściach. Wybudowano wreszcie dwie piętrowe przybudówki drewniane z lewej i prawej strony dzwonnicy. Lewa pełni rolę schowka sprzętu kościelnego a prawa jest nowym wejściem na chór.

Tak częściowo tylko odnowione wyposażenie kościoła parafialnego w Zakliczynie wpisane

zostało decyzją Miejskiego Konserwatora Zabytków w Krakowie z dnia 26 lutego 1976 roku do rejestru zabytków malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego (Nr rejestru B-337), jako dzieła sztuki dawnej z wieku XV-XIX, posiadające wartość historyczną i artystyczną i jako takie podlegające ochronie prawa.

Prace renowacyjne przeprowadzone przez ks. S. Żmudkę kontynuował i poprawiał ks. W. Podhalański. Rozpoczął je od remontu dachu kościoła i wieżyczki z sygnaturką. Skrócono i wymieniono zbutwiały maszt i osadzono krzyż, który już pochylał się na bok.

s. 62

Pomalowano tzw. banię a przy sposobności zaglądnęto do środka, gdzie znaleziono dokumenty z poprzednich remontów wieżyczki: ks. Jędrzeja Kowalczyka z 1873 roku i ks. Józefa Raźnego z 1933 roku. Osadzenia krzyża dokonała ekipa Marka Zachariasza z Krakowa. Zmieniono też w 1978 i 1984 roku pokrycie dachu. Te ostatnie roboty wykonali cieśle z Gronia z majstrem Józefem Kobylarczykiem. We wnętrzu kościoła zmieniono kinkiety na reflektory. Na wzór starych, napoczętych przez korniki, nowe modrzewiowe stalle z 20 miejscami wykonał P. Janowski z Koźmic Wielkich. Przeprowadzono renowację 200-letnich witraży¹², arcydzieł sztuki monachijskiej: św. Piotra i św. Pawła. Po niełatwym wyjęciu obłożono je w nowy ołów, poklejono, uzupełniono ubytki i po założeniu, osłonięto je od zewnątrz dodatkowymi oknami. Powierzchną restaurację niszczonego od nowa obrazu M.B. Różańcowej przeprowadziła art. konserw. M. Chlebowicz z Zagórzan, aż 3 lata przetrzymując drewnianą sukienkę Matki Bożej. W miejsce dawnego zniszczonego obrazu na wschodniej ścianie Kościoła, umieszczono płaskorzeźbę Pana Jezusa w Ogrójcu, wykonaną z masy żywicznej przez plastyka A. Kuczoka z Chorzowa. Kolejny remont organów przeprowadził Jacek Siedlar, syn Henryka organmistrza. Ks. W. Podhalański zatroszczył się również o nowy cmentarz, powiększając go o dokupioną parcelę ponad 1/2 hektara od Bronisławy Lejdy z Zakliczyna. Cmentarz ogrodzono grubą i wysoką siatką z drutu nierdzewnego, którą proboszcz pomalował sam z pomocą Stanisława Bętkowskiego i Wiesława Cygana, wówczas diakonów urodzonych w parafii zakliczyńskiej.

Tymczasem kościół zakliczyński ukończył 200 lat swego istnienia i domagał się nadal coraz częstszych prac remontowych i konserwatorskich. Ponieważ konserwacja ołtarzy i rzeźb wykonana w 1969 roku polegała na nałożeniu nowej warstwy na starą farbę,

s. 63

a w częściach złożonych na starą warstwę złota, odrywały się one w dużej wilgotności powietrza i zmiennych temperaturach, panujących w starym kościele a w reakcji z wilgocią i powietrzem traciły połysk i czerniały, tylko kapitalny remont drewnianej budowli i gruntowna odnowa zabytkowego wyposażenia mogły zagwarantować przetrwanie historycznej świątyni w następnych dziesięcioleciach.

Upadek po pół wieku socjalizmu realnego w Polsce stworzył sprzyjające politycznie i gospodarczo warunki dla przeprowadzenia tych prac. Otwarcie granic państwowych i nowa emigracja zarobkowa wzbogaciły wiele rodzin, równocześnie powojenne pokolenie parafian licznie pracujące w przemyśle i mieszkające w miastach, coraz częściej zaczęło powracać do rodzinnych korzeni w swojej parafii. Mimo poprawy warunków materialnych ewentualna budowa nowego kościoła w Zakliczynie przekraczałaby możliwości finansowe parafian a równocześnie niezbędna stała się już odbudowa fundamentów i wymiana zbutwiałych kłoców drewnianych a także zmurszałego obicia ścian starego kościoła. Zniszczenia te groziły zabytkowemu obiektowi niechybną i nieodległą w czasie katastrofą.

W takim czasie rządcą parafii został od lipca 1990 roku ks. mgr Stanisław Pająk, który - podobnie jak ks. Jędrzej Kowalczyk przed stu laty - śmiałą wizją odnowy świątyni zachęcił

12 Są one z końca XIX wieku. Por. Inwentarz 2011, s. 38.

wiernych i dzięki ich ofiarności dokonał restauracji kościoła w Zakliczynie. Odnowił całkowicie jego wnętrze i uratował zrujnowane ściany świątyni przed grożącym im upadkiem.

Już w 1991 roku została opracowana i zatwierdzona dokumentacja konserwatorska, prace przy ołtarzach zlecono Janowi i Joannie Bryjakom z Grabią, a prace konserwatorskie obrazów art. konserwator Marii Chlebowicz a obraz MB Różańcowej Zakliczyńskiej art. konserwator s. 64

Barbarze Budziaszek z Krakowa. Tym razem elementy ołtarzy miały być malowane i złożone po zakonserwowaniu ich żywicą epoksydową.

Szeroko zamierzone prace rozpoczął ks. S. Pająk od ołtarza bocznego, prawego przy tęczy. Ten zabytek rokokowy z XVIII w., przyścienny drewniany ołtarz architektoniczny, malowany i złożony, został gruntownie odnowiony w 1992 roku. Niezbędne było dorobienie niektórych zniszczonych elementów drewnianych. Równocześnie odnowiono i zdublowano obraz „Ecce Homo” z 1730 roku ufundowany przez ówczesnego proboszcza ks. A. Bodzańskiego. Obraz ten niefachowo obcięty, mniejszy od ramy, maskowany był w swych ubytkach suknom bordowym. Po zdublowaniu, odnowieniu i konserwacji umieszczony w posrebrzanej ramie. Jest to obraz olejny malowany na płótnie, z Chrystusem w sukience drewnianej pozłacanej i posrebrzanej. Odmalowano również drugi obraz (w zwieńczeniu ołtarza) św. Jana Nepomucena, olejny malowany na płótnie, przeniesiony ze starego kościoła w XVIII w. W tym samym roku dokonano całkowitej wymiany instalacji elektrycznej w kościele i zainstalowano 8 nowych pieców akumulacyjnych. Piece te po dwóch latach zostały ze względów bezpieczeństwa sprzedane i w ich miejsce zakupiono 10 pieców gazowych na propan butan, które dobrze i bezpiecznie spełniają swoją rolę ogrzewania kościoła.

W roku 1993 odnowiony został lewy przy tęczy, również rokokowy z XVIII w. przyścienny malowany i złożony ołtarz z obrazem Matki Bożej Różańcowej z Dzieciątkiem. Obraz ten pochodzący zapewne z XVI w., po 150 latach, które upłynęły od odnowienia go przez Sebastiana Stolarskiego, malarza z Myślenic, wymagał gruntownej renowacji. Konserwację i odnowienie obrazu wykonała art. konserwator Maria Budziaszek z Krakowa. Kopię tego obrazu wykonaną na zlecenie ks. S. Pajaka przez malarza Kazimierza Rydla z Krakowa, s. 65

umieszczono w oddanej wiernym w tym czasie kaplicy w Stojowicach. Odnowiony został również XVIII-wieczny obraz olejny św. Stanisława Kostki, umieszczony w zwieńczeniu ołtarza. W tym samym roku położono płyty przy wejściu do kościoła oraz urządzono parking przed świątynią.

Ostatnim w kolejności odrestaurowanym zabytkiem był przyścienny, drewniany, malowany i złożony rokokowy ołtarz główny, pochodzący również z XVIII w. Prace nad jego renowacją trwały od grudnia 1993 roku do listopada 1994 roku. W ołtarzu znajdował się jeden z najstarszych obrazów, pieczołowicie i fachowo odrestaurowany w pierwszej kolejności. Datowany orientacyjnie na początek XVIII w., treścią nawiązuje do wezwania kościoła, przedstawiając Trójcę Przenajświętszą ze Świętymi. Prawdopodobnie w czasie poprzednich prac uszkodzono zasuwę w ołtarzu a zdjęty z niego obraz Ukrzyżowania Chrystusa z Matką Bożą pod krzyżem, z drugiej połowy XVIII w. znajdował się na plebanii, uszkodzony przez niewłaściwe złożenie, nie w rulon, ale w kostkę. Podarował go kościołowi fundator tej świątyni, którego postać została upamiętniona na obrazie. I ten zabytek sztuki sakralnej został starannie odnowiony i umieszczony na naprawionym mechanizmie zasuw w ołtarzu głównym. Na czas Wielkiego Postu jest odsuwany i stanowi dla wiernych duchową łączność z Chrystusem cierpiącym i ukrzyżowanym. Podobnie odrestaurowano pozostałe obrazy, a w czasie konserwacji wizerunku MB Wniebowziętej w zwieńczeniu ołtarza, odsłonięta na desce obrazu datę 1775 roku, zapewne jego powstania. Odnowiona została również polichromia rzeźb czterech świętych polskich: św.

Wojciecha, św. Stanisława Szczepanowskiego, św. Kazimierza i św. Jana Kantego, po zabezpieczeniu drewna przed szkodnikami. Podobne prace renowacyjne przeprowadzono na uskrzydłonych puttach i aniołkach na ołtarzu,
s. 66

które otrzymały nową polichromię, a także zostały pozłoczone i posrebrzone. W 1994 roku przeprowadzono także remont organów, obejmujący czyszczenie, strojenie, wymianę części mieszków w prospekcie organowym. Zainstalowano nową dmuchawę na chórze, sprowadzoną z Niemiec. Prace te wykonała firma organmistrzowska Andrzeja Buły z Krakowa.

W międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku organisty w kościele zakliczyńskim. Po prawie 42 latach pracy odszedł na emeryturę w 1992 roku Stefan Baran. Przez jakiś czas na zabytkowym instrumencie grał czasem sam proboszcz ks. S. Pająk, przyuczając równocześnie obecnego organistę Jerzego Stańczyka, urodzonego w Stróży, dla którego praca organisty stanowi dodatkowe zajęcie. Plebanią zaopiekowała się od 1991 r. gospodyni Helena Skotowska z mężem Stanisławem. Dużo pracy związane było z przygotowaniem posiłków dla pracujących w kościele czy przy kościele. Bywały dni, kiedy było nawet 30 osób pracujących zarówno w kościele jak i wokół niego jak to miało miejsce przy budowie ogrodzenia, układania płyt przy dojściu do kościoła i pracach konserwatorskich w kościele w 1992 roku przed misjami świętymi.

W roku 1995 wykonano posadzkę w prezbiterium, odnowiono Stację Drogi Krzyżowej i zbudowano nowy ołtarz soborowy wg projektu art. plastyka Marka Nieniewskiego, wykonany z drewna przez Wojciecha Doleżuchowicza z Zakopanego. Ambonkę, krzyż procesyjny i sedilia są dziełem Piotra Marszałka z Dobrej koło Limanowej.

Od czasu drugiej już w historii kościoła zakliczyńskiego rekwizycji w 1943 roku dzwonów przez okupanta, tym razem niemieckiego, świątynia posiadała do 1995 roku tylko starożytny dzwon „Polonus” (później nie wiadomo dlaczego nazywany „Stanisław”) nie zarekwirowany ze względów technicznych oraz zabytkową, pękniętą sygnaturkę z 1659 roku, przechowywaną

s. 66

w kancelarii na plebanii. Z inicjatywy ks. Stanisława Pajaka i po znalezieniu fundatorów zostały ufundowane cztery nowe dzwony. Trzy do kościoła i jeden do kaplicy w Stojowicach. Nowe dzwony wykonali spadkobiercy firmy Jana Felczyńskiego z Przemyśla: Witold Soból i Andrzej Olszewski. Dzwony te ufundowali: Mirosława i Józef Cygan z Czechówki; Danuta i Zdzisław Gubałowie; Anna i Stanisław Sumerowie z Zakliczyna. Dzwon „Stanisław” wagi 350 kg; dzwon „Józef wagi 190 kg i dzwon „Zdzisław” wagi 100 kg. Równocześnie ks. Stanisław Pająk ufundował dzwon „Jezu ufam Tobie”, wagi 150 kg do ukończonej kaplicy w Stojowicach. Uroczystego poświęcenia tych dzwonów dokonał ks. bp Albin Małysiak 12 maja 1996 roku. W miesiąc później dzwony zostały zawieszony w dzwonnicy kościoła i w kaplicy w Stojowicach.

Wkrótce potem firma Antoniego Rducha z Połomii k. Wodzisławia Śląskiego założyła elektroniczne sterowanie dzwonami zarówno na wieży kościoła jak i wieży kaplicy. W tym też czasie brat bliźniak Antoniego, Jan Rduch z Godowa koło Wodzisławia Śląskiego wraz ze swoją firmą zmodernizował profesjonalnie nagłośnienie kościoła i założył nowe w kaplicy w Stojowicach.

W tym samym roku 1996 odnowiono zabytkową ambonę, odnowiono i pozłociono monstrancję i wykonano nowe ławki¹³ do prezbiterium. W roku 1997 odrestaurowano 2 zabytkowe konfesjonały a art. malarz Konrad Ossoliński odnowił obraz św. Mikołaja znajdujący się na plebanii. Poszerzono parking koło kościoła o teren parafialny, wycięty z ogrodu

13 Ławki bez oparcia.

plebańskiego, a w roku następnym wykonano schody prowadzące z parkingu do kościoła. Był to równocześnie okres przygotowań do najtrudniejszych prac remontowych budynku kościelnego. Poświęcając w marcu 1999 roku odnowione wnętrze świątyni, Kardynał Franciszek Macharski apelował, aby

s. 68

zabezpieczyć fundamenty kościoła, ponieważ, nie można dopuścić, aby istnienie tego zabytku - perełki, mogło być zagrożone. Udzielił także grupie młodzieży w ilości 182 Sakramentu Bierzmowania. Na spotkaniu z Duszpasterską Radą Parafialną stwierdził z uznaniem, że ofiarność parafian, okazana przy odnowie i remoncie obecnego kościoła dobrze wróżą na przyszłość, związaną z remontem i zabezpieczeniem fundamentów kościoła, jak też w przyszłości, budowie nowego kościoła, gdy polepszy się sytuacja finansowa mieszkańców parafii. Obecna transformacja ustrojowa zubożyła społeczeństwo, szczególnie na wsi, która dotkliwie odczuwa jej skutki.

Już w czasie wymiany instalacji elektrycznej w 1992 roku stwierdzono poważne uszkodzenie belek podwalinowych, w znacznym stopniu zmurszałych, zbutwiałych, grożące zawaleniem się kościoła. Szczegółowe oględziny fundamentów i belek przeprowadzono w maju 1999 roku pod okiem inspektora nadzoru budowlanego inż. Wacława Misko z Myślenic i kierownika ekipy cieśli z Podszkła na Orawie Jana Naczasty. W czerwcu zakupiono w Podczerwonem 15 kubików płazów i przystąpiono do robót. W trakcie prac ujawniono, że fundament i cokół kościoła był zbudowany z cegły, ubytki łatanie były kamieniem i pustakami, wstawianymi w miejsca zbutwiałego drewna. W tej sytuacji zniszczony fundament uzupełniono cokołem betonowym zbrojonym i podwójnie izolowanym papą bitumiczną oraz środkiem konserwującym. Następnie na całej długości wokół kościoła wymieniono belki podwalinowe, w niektórych miejscach podwójnie. Od strony południowej przy babińcu wymieniono także spróchniałe belki ścienne aż do okien, co wymagało rekonstrukcji babińca od nowa. Zakonserwowane płazy obito deskami i dodatkowo dla ochrony izolowano blachą, okrywającą cokół fundamentowy. Wymieniono również belki przy szczytach nawy kościoła i podbicia z desek

s. 69

między nawą, a wieżą oraz między nawą a prezbiterium. Wymieniono gonty na ścianie kościoła od strony dzwonnicy a w niej zgniłą belkę szczytową. W zakrystii wymieniono rozdzielnię elektryczną a w ogrodzeniu kościoła umieszczono zasilanie i zabezpieczenie instalacji kościelnej. Odwodniono wreszcie teren wokół kościoła.

We wrześniu 1999 roku przystąpiono do dalszych prac w samym kościele. Zdjęto zniszczoną posadzkę, pod którą pod chórem odkryto grób, w którym wg źródeł archiwalnych pochowany został w 1781 roku budowniczy obecnego kościoła ks. Wojciech Brandysiewicz. Znalezione prochy pochowano w urnie w tym samym miejscu pod nową posadzką z modlitwą i należnym szacunkiem. Prace związane ze zdjęciem i położeniem nowej posadzki wykonał ze swoją ekipą Mirosław Sączka z Czechówki. W 2000 roku tj. w 225 rocznicę budowy świątyni, uczczono pamięć fundatora tablicą pod zabytkową amboną, następującej treści: „ŚP. Ks. Wojciech Brandysiewicz, * 1713 w Nowym Targu, + 1781 w Zakliczynie, pochowany pod chórem tutejszego kościoła, proboszcz w Zakliczynie w latach 1762-1781, budowniczy obecnego kościoła w Zakliczynie w latach 1774-1775. Z modlitwą, wdzięcznością i pamięcią w Roku Jubileuszowym 2000, ks. Stanisław Pająk -proboszcz i wierni parafii Zakliczyn. R.I.P.”

Odrestaurowano także dwie zabytkowe tablice. Epitafium, znajdujące się na ścianie prezbiterium kościoła przy lewej ławie kolatorskiej, zawiera następującą treść: „D.O.M. Apolonii z Skarbków Białobrzeskich Duninowej Brzezińskiej, zmarłej dnia 12 stycznia 1830 roku. Przywiązane i wdzięczne dzieci Najlepszej Matce ten kamień położyły prosząc o westchnienie za

Jej duszę do Boga". Na zewnętrznej, wschodniej ścianie prezbiterium kościoła nad fundamentem znajduje się drugie epitafium o treści: „Wiktor Kopff Dr OO. Praw, c. k. rz. Tajny Radca J.C. Mości Senator b. Rzp. krak., Prezydent c. k. Sądu Wyższego, Radca M. Krakowa, Członek ndzw. s. 70

Akademii Umiejętności. * w Krakowie 1805 roku, f 27 stycznia 1889. Spokój Jego duszy". Wewnątrz kościoła znajdowała się jeszcze jedna tablica, poświęcona kolatorowi parafii w XIX w., której los nie jest dziś znany, a którą opisał przed 1939 r. E. Kubala, miłośnik historii Myślenic. Jej treść była następująca: „D.O.M." „Feliks Dunin Brzeziński. Właściciel Dóbr Ziemi. Ż. Kapitan ces. król. Wojsk. Po długiej, a dotkliwej słabości zszedł z tego świata w dniu 7 lipca 1865 r. Licząc lat 61. Pokój Jego Duszy". Wewnątrz ogrodzenia kościoła, na prawo od południowej bramki znajdują się 4 płyty nagrobne z piaskowca z mocno zniszczonymi napisami:

- ks. Franciszek Warmuz, proboszcz w Zakliczynie, urodzony 1887, zm. 1921;

- ks. Jan Kozub proboszcz w Zakliczynie od 1934 r., zm. 1944;

- Feliks Brzeziński, kapitan, 1804-1865;

- ks. Andrzej Kowalczyk, od lat 35 proboszcz w Zakliczynie, kanonik tytularny, urodzony w Tarnowie 1807, zm. 28 III 1883 r.

Być może, uda się kiedyś w przyszłości, przywrócić tym płytom ich dawny wygląd. Na razie stylowe, żelazne ogrodzenie grobów z płytami wykonała firma Zygmunta Oramusa z Zakliczyna.

Prowadzone nieprzerwanie przez okres dziesięciu lat prace nad odnowieniem i przywróceniem dawnego blasku świątyni zakliczyńskiej, zakończył ks. S. Pająk w 2000 Jubileuszowym Roku od Narodzenia Jezusa Chrystusa i Roku Jubileuszu 1000-lecia diecezji krakowskiej, także 675 lat istnienia Parafii Zakliczyn i 225 lat istnienia obecnego kościoła.

Na wiosnę położono kostkę brukową na chodnikach i wokół kościoła. Prace te wykonała firma „Chyżbet" z Chyżego a realizacja robót była możliwa dzięki życzliwości

s. 71

właściciela firmy Jana Dusia, który udzielił kredytu zaufania parafii na ratalną spłatę zobowiązań finansowych.

Równocześnie odbudowano od podstaw zniszczone ogrodzenie kościoła, nawiązując w rekonstrukcji do stylu zabytkowej świątyni. Prace te wykonała ekipa Jana Naczasty z Podszkła, ta sama, która odbudowała przed rokiem zniszczone fundamenty kościoła. W ogrodzeniu założone zostały nowe ozdobne żelazne bramy wejściowe, wykonane przez firmę Zygmunta Oramusa z Zakliczyna, który zrezygnował z zapłaty kosztów robocizny przez parafię, pokrywając tylko koszty materiałów. Odtąd otoczenie kościoła ozdobione trawnikami i kwiatami jest zamykane na noc, co zwiększyło bezpieczeństwo świątyni.

Budowa zapory w Dobczycach i zbiornika wodnego w dolinie Raby zmieniła organizację sieci parafialnej w tej części ziemi myślenickiej. Z mapy diecezji krakowskiej zniknęła historyczna parafia w Drogini przeniesiona do Osieczan i powstała nowa parafia w Brzączowicach, wsi należącej przez wieki do parafii drogińskiej. Jedno z ramion zalewu sięgając prawie stopni kościoła w Zakliczynie zamknęło część ścieżek prowadzących do niego i odcisnęło piętno również na parafii zakliczyńskiej. Część parafian ze Stój owić i Czechówki zostało odciętych od kościoła w Zakliczynie i zaczęło uczęszczać do kościołów w Gorzkowie, w Dobczycach i w Brzączowicach a wierni kościołowi parafialnemu wędrować musieli do niego trzykrotnie dłuższą i ruchliwą szosą.

Już w 1988 roku ks. W. Podhalański po raz pierwszy podniósł problem budowy kaplicy filialnej dla tej części parafian. Nie łatwe to i kosztowne zadanie podjął na początku

s. 72

lat 90-tych ks. S. Pająk budząc społeczne zaangażowanie wiernych Stojowic i całej parafii w tę budowę. Pomoc ze strony Marcina Pawlaka burmistrza i Zarządu M. i G. w Dobczycach i życzliwość władz oświatowych wyraziły się nie tylko udostępnieniem w 1993 roku szkoły w Stojowicach na msze święte, ale i podarowaniem 15 arów obok szkoły na budowę kaplicy za przysłowiową złotówkę. Już 29 maja 1994 roku bp Kazimierz Nycz poświęcił plac pod budowę kaplicy, krzyż, obrazy św. Faustyny, Matki Bożej Częstochowskiej i Jezusa Miłosiernego oraz kielich i patenę. 22 maja 1995 roku Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił w Skoczowie kamień węgielny, który bp Kazimierz Nycz wmurował 15 czerwca pod budowę kaplicy. Jej patronką jest Apostołka Miłosierdzia Bożego św. Siostra Faustyna Kowalska. Budowę wg projektu arch. Agnieszki i Eugeniusza Skazy z Krakowa prowadził kierownik Leszek Piwowarczyk z Dobczyc i majster Jan Jakubowski z Sierakowa. 26 października 1996 roku bp K. Nycz dokonał poświęcenia nowej kaplicy, która tak szybko powstała dzięki wysiłkom i staraniom mieszkańców Stój owić pod przewodnictwem sołtysa Stefana Jarząbka i członków komitetu budowy na czele z Kazimierzem Wylegała. Z pomocą pospieszyła im cała parafia macierzysta z Zakliczyna. Dzięki życzliwości burmistrza Dobczyc mgr Marcina Pawlaka, na koszt Gminy wybrukowano kostką dojście do kaplicy. Na mapie diecezji krakowskiej powstała nowa placówka duszpasterska.

Dziesięcioletnia troska i starania ks. S. Pajaka oraz pomoc i ofiarność mieszkańców uwieńczone zostały podwójnym sukcesem parafii: uratowano dla wiernych i dla polskiej kultury sakralnej zabytkowy kościół drewniany z z XVIII w. w Zakliczynie,

s. 73

a w Stojowicach powstała nowa kaplica filialna pod wezwaniem św. Faustyny Kowalskiej.

W czasie Mszy św. z okazji 10-lecia swojego duszpasterstwa w Zakliczynie w czerwcu 2000 roku, po wzajemnych podziękowaniach i życzeniach dalszej harmonijnej współpracy w realizacji wspólnych zadań, dostojny Jubilat powiedział: „Jestem dumny z tych parafian, którzy tak licznie zaangażowali się w restaurację naszego kościoła i budowę kaplicy filialnej. Jest to trwałe świadectwo ich wiary, pozostawione dla potomnych. Ta wspólna troska i starania przyniosły chwalebne dzieło odnowy i zabezpieczenia kościoła z jego wyposażeniem i otoczeniem, a także budowę kaplicy św. Faustyny Kowalskiej w Stojowicach. Pragnę w duchu dziękczynienia za to dziesięciolecie z wdzięcznością przekazać Parafii w Zakliczynie oprócz innych fundowanych przeze mnie rzeczy ten ornat z wizerunkiem MB Różańcowej Zakliczyńskiej, dziękując szczególnie Jej, za opiekę, wyproszone łaski i dary Boże zarówno dla wiernych Parafii jak i dla mnie osobiście. Niech Patronka i Opiekunka tej parafii wspiera nas na dalszej drodze wzajemnego uświęcania się i dążenia do Boga i zbawienia”.

s. 86

Duszpasterze parafii.

Długi jest szereg duchownych, którzy jako duszpasterze przez siedem wieków pełnili niełatwe obowiązki rządców parafii w Zakliczynie. Każdy z nich jako proboszcz („curatus”) sprawował pieczę nad życiem duchowym wiernych, jako pleban („plebanus”) zarządzał parafią i jej majątkiem kościelnym. „Tak czy owak Jegomość Dobrodziej stał na czele lokalnej społeczności a bywało, że był jedynym przedstawicielem warstwy wykształconej na wsi”. Nie zachowała się pamięć o wszystkich w dokumentach archiwalnych i wdzięcznych sercach parafian. Właściciele Zakliczyna jako kolatorowie parafii, patronujący kościołowi zakliczyńskiemu, prezentowali biskupom krakowskim, później tarnowskim, najgodniejszych - wg ich wyboru - duszpasterzy, wśród których kilku zajmowało zaszczytne i odpowiedzialne

stanowiska dziekanów. Na mocy przysługującego prawa patronatu, kolatorowie przedstawiali osobę kandydata na plebana, dla parafii osierociałej po promocji na inne stanowisko lub po śmierci poprzedniego proboszcza, prosząc by „...tenże od Najprzewielebniejszego Konsystorza jako proboszcz kościoła w Zakliczynie był instytuowanym i instalowanym i przypuszczonym do użytku wszystkich praw, przywilejów, dochodów i korzyści temu kościołowi przynależnych”. Uprawnienia te, przeniesione w XIX w. z właścicieli wsi na posiadaczy majątków ziemskich, przetrwały do połowy naszego wieku.

Przechowywany w parafii niepełny „elenchus” duszpasterzy zakliczyńskich, obejmujący s. 84

okres od połowy XVII do połowy XIX w., ograniczony do nazwisk i okresu urzędowania w parafii, sporządził w latach 50-tych ubiegłego wieku ks. Jędrzej Kowalczyk, w oparciu o dostępne wtedy dokumenty. Spośród znanych rządców, którzy zapisali się w historii parafii zasługami dla jej rozwoju duchowego i materialnego, kilku z nich przez długi okres sprawowali pracę nad duszami wiernych w Zakliczynie. Najdłużej swoje obowiązki proboszcza pełnił chlubnie przez 35 lat w XIX w. ks. Jędrzej Kowalczyk a niewiele krócej rządcą parafii pod koniec XVIII w. był ks. Kazimierz Rojkowski (33 lata) i na początku XVIII w. ks. Antoni Bodzański (30 lat). Ks. Szymon Mierzwicki był 20 lat proboszczem parafii zakliczyńskiej w XVII w. a budowniczy obecnego kościoła zabytkowego ks. Wojciech Brandysiewicz sprawował 19 lat pieczę nad parafią. Nieco krócej (17 lat) proboszczami byli ks. Franciszek Kamski w XIX w. i ks. Kazimierz Feliks w połowie obecnego wieku.

Niekompletny poczet proboszczów zakliczyńskich otwiera pierwszy znany tylko z imienia, nie pierwszy zapewne urzędujący pleban ks. Wincenty, który w 1325 roku złożył „świętopietrze” z dochodów kościoła w Zakliczynie. Imię Grzegorza z Prandocina, następnego znanego proboszcza zakliczyńskiego z lat 70-tych XV w. podał Jan Długosz w Księdze Beneficjów diecezji krakowskiej. W 1529 roku plebanem w Zakliczynie był ks. Aleksy z Bobowej, wymieniony w księdze dochodów diecezji.

Niewiadome jest nazwisko duszpasterza, który był rządcą parafii w latach reformacji i nie znamy jego stanowiska wobec nowinek religijnych, które na ten teren przynieśli ówczesni kolatorowie kościoła, profanując świątynię, ograbiając ją ze sprzętów i paramentów, burząc ją doszczętnie. Od lat 60-tych XVI w., parafia nie miała więc własnego proboszcza a po wybudowaniu nowego kościoła i rekatolizacji Zakliczyna, w 1593 roku, nie obsadzoną s. 85

przez własnego proboszcza parafię administrował Grzegorz z Krzyszkowic, pleban z Drogini.

Nic nie wiemy również o proboszczu Zakliczyna, którego starania doprowadziły do konsekracji wielkiego ołtarza p.w. Wszystkich Świętych w kościele zakliczyńskim 20 października 1614 roku przez biskupa bakowskiego Waleriana Lubienieckiego. Dostępne jeszcze w połowie XIX w. dokumenty pozwoliły na odtworzenie nieprzerwanej już historii duszpasterzy zakliczyńskich dopiero od połowy XVII w. Oto oni:

- **ks. Stanisław Gawronkiewicz**, proboszcz w latach 1657-1665. Już w pierwszych miesiącach zarządzania parafią, zaprowadził 6 stycznia 1658 roku arcybractwo Różańca Świętego a dla fundacji tego arcybractwa uzyskał zapis od Stanisława Ferdynanda Przeręb Przerębskiego, ulokowany i zabezpieczony na majątku Osieczany i na innych posiadłościach;

- **ks. Szymon Wojnowic**, komendariusz w 1665 roku zarządzający parafią do czasu mianowania nowego proboszcza;

- **ks. Jan Pawłowski**, pleban w latach 1666-1676. Uzyskał w roku 1670 na Zamku w Krakowie sądowe potwierdzenie fundacji Stanisława Ferdynanda Przerębskiego dla arcybractwa Różańca Świętego;

- **ks. Stanisław Wibrowicz**, komendariusz zarządzający w 1676 roku parafią do mianowania nowego proboszcza;

- **ks. Paweł Mroszkowski**, proboszcz w latach 1676--1679;

- **ks. Szymon Mierzwicki**, duszpasterz przez okres 20 lat tj. od 1679 do 1699 roku sprawował jako pleban pieczę nad kościołem i parafią. Przekazał wiadomość o konsekracji kościoła w Zakliczynie w 1614 roku. Po jego śmierci zarządzało parafią w ciągu roku 1699 kolejno 3 komendariuszów:

s. 86

ks. Stanisław Putowicz, ks. Łukasz Molendowski i ks. Wojciech Oleksiński;

- **ks. Józef Peraloci**, proboszcz od roku 1699 do śmierci w 1712 roku;

- ks. Andrzej Ciechowski, komendariusz w 1712 roku;

- **ks. Józef Rykowski**, proboszcz w latach 1712-1714. W tym ostatnim roku parafią zarządzał ks. Jan Schulc, następnie ks. Jan Biechowski, który na stanowisku ko-mendariusza pozostał w parafii do 1718 roku. Kolejny administrator ks. Andrzej Koczowski kierował parafią od 1718 do 1722 roku;

- ks. Antoni Wincenty Bodzański był proboszczem w Zakliczynie przez 30 lat od 1722 roku do śmierci w 1752 roku. Urodzony w 1689 roku „ze szlachetnie urodzonych rodziców”, ukończył studia teologii moralnej i wyświęcony został w 1718 roku. Pełnił równocześnie obowiązki notariusza a następnie dziekana dekanatu dobczyckiego. W roku 1728 spadkobiercy Stanisława Ferdynanda Przerębskiego zanegowali zobowiązania wynikające z zapisu dla fundacji arcybactwa Różańca Świętego. Prawa przyznane parafii w 1670 roku odzyskał proboszcz po długoletnim procesowaniu się na Zamku Krakowskim. Wizytacja bpa Załuskiego znalazła w Zakliczynie zbudowaną przez ks. Bodzańskiego piękną i wygodną plebanię oraz budynek organistówki tuż za kościołem;

- ks. Adam Kunicki był krótko po śmierci ks. Antoniego Bodzańskiego plebanem. Już w 1753 roku złożył rezygnację i objął probostwo w Trzemeśni;

- ks. Antoni Piorowski, dr filozofii, pełnił obowiązki proboszcza w Zakliczynie od roku 1753 do śmierci w 1762 roku. Prezentę otrzymał od kolatora Stefana z Zakliczyna Jordana, wojewody braclawskiego. Ufundował wielki dzwon do odbudowanej dzwonnicy przy starym kościele;

s. 87

- **ks. Wojciech Brandysiewicz**, proboszcz w latach 1762-1781. Urodzony w 1731 roku w Nowym Targu, uczył się w Rzeszowie. Proboszcz w Skrzydłnej, dziekan dobczycki. Ufundował i z pomocą parafian zbudował w 1775 roku nowy, obecny kościół parafialny w Zakliczynie. Zmarł 14 stycznia 1781 roku i pochowany został w kościele zakliczyńskim. Jego prochy zostały odnalezione pod posadzką kościoła w czasie jego renowacji we wrześniu 1999 roku i pochowane ponownie w tym samym miejscu pod chórem;

- **ks. Michał Rupikowski**, proboszcz w latach 1781-

-1796. Prezentę otrzymał od księcia Karola de Ligne, spadkobiercy ostatniego z Jordanów, właścicieli Zakliczyna od XIV w. Spłacił długi swojego poprzednika, zaciągnięte na budowę nowego kościoła w Zakliczynie;

- **ks. Kazimierz Rójkowski**, wyświęcony w 1787 roku, był proboszczem w Zakliczynie 33 lata od 1796-1829 roku. Po jego śmierci parafią zarządzał ks. Michał Marko, administrator w 1829 roku;

- **ks. Józef Ondraszek**, proboszcz w latach 1830-1839. Urodzony w 1791 roku w Eisenbergu na Morawach, wyświęcony w 1814 roku, do diecezji tynieckiej przybył w 1826 roku na probostwo w Nidku, następnie w 1830 roku do Zakliczyna. W roku 1839 przeniesiony został jako proboszcz do Trzciany, pełniąc obowiązki dziekana dekanatu bocheńskiego. Zmarł w Trzcianie w 1873 roku;

- **ks. Walenty Macinowicz**, administrator parafii w 1839 roku po przeniesieniu ks. J. Ondraszka. Urodzony w 1805 roku w Nowym Targu, wyświęcony w 1831 roku w Przemyślu, wikariusz w

Chełmie, administrator w Trzcianie w 1838 roku i wikariusz od 1844 roku. W roku 1846 ukrywa się lub aresztowany za działalność

s. 88

patriotyczną. Od 1847 roku wikariusz w Barcicach, gdzie zmarł w 1859 roku;

- **ks. Ludwik Oplatkiewicz**, proboszcz parafii zakliczyńskiej od 1840 roku. Urodzony w 1800 roku, wyświęcony w 1827 roku. W roku 1843 został mianowany równocześnie dziekanem dekanatu w Dobczycach, do których przeniesiono go w 1848 roku jako proboszcza w miejscowym kościele parafialnym. Po jego odejściu parafią w Zakliczynie administrował przez kilka miesięcy w 1848 roku ks. Maciej Wróbel. Urodzony w 1811 roku w Cichem, wyświęcony w 1837 roku, do Zakliczyna przybył z wikariatu w Łososinie Dolnej, a po opuszczeniu parafii zakliczyńskiej objął w 1849 roku stanowisko proboszcza w Tyliczu, gdzie zmarł w 1864 roku;

- **ks. Jędrzej Kowalczyk** objął probostwo zakliczyńskie w trudnym roku przemian społeczno-gospodarczych na wsi galicyjskiej, znoszących wiekowe poddaństwo chłopów pańszczyźnianych. Urodzony 4 listopada 1807 roku w Tarnowie, wyświęcony został w 1831 roku. Do parafii zakliczyńskiej przybył w październiku 1848 roku na podstawie prezenty, z którą do biskupa tarnowskiego wystąpił patron kościoła w Zakliczynie Adam Dunin Brzeziński, c.k. Komisarz cyrkularny. Prezentę podpisali również sukcesorowie po Apolonii z Białobrzeskich Brzezińskiej: Ludwika z Brzezin Mariańska, Pelagia z Brzezińskich Morelowską i Krystyna z Brzezińskich Horochowa. W długim okresie pasterzowania w Zakliczynie podjął się i zrealizował ambitne zamiary: renowacji niszczonego już kościoła, budowy nowych organów, założenia nowego cmentarza, remontu plebanii i budowy organistówki w 1859 roku, w której znalazła siedzibę pierwsza publiczna szkoła¹⁴ trywialna w Zakliczynie. Równocześnie ks. Jędrzej Kowalczyk pełnił obowiązki wicedziekana dekanatu dobczyckiego, którym kierował ks. Jan Rosner, proboszcz drogiński i w 1873 roku jako gorący czciciel Matki Bożej Różańcowej

s. 89

napisał i wydał drukiem własnym sumptem historię Jej cudownego obrazu w Zakliczynie. Odnowienia zabytkowych obrazów w kościele dokonał Sebastian Stolarski, artysta malarz z Myślenic, zaprzyjaźniony z proboszczem. Na początku lat 80-tych, ze względu na sędziwy wiek i chorobę wystąpił o przydzielenie wikariusza w miejsce okresowo pomagających mu zakonników z klasztoru Ojców Reformatów w Wieliczce. Po 35 latach pełnej poświęcenia pracy duszpasterskiej w Zakliczynie ks. Jędrzej Kowalczyk zmarł 28 marca 1883 roku, pochowany obok Kościoła w Zakliczynie, o czym świadczy sarkofag z zachowanym napisem: „Ks. Andrzej Kowalczyk od lat 35 proboszcz w Zakliczynie, kanonik tytularny, urodzony w Tarnowie 1807, zm. 28.11.1883”.

- **ks. Franciszek Kamski**¹⁵, przybył do Zakliczyna w marcu 1882 roku z Krzęcina w dekanacie skawińskim jako wikary do pomocy ks. J. Kowalczykowi. Urodzony w 1851 roku w Trzebieńczycach, parafia Zator. Studia teologiczne odbył w Seminarium Diecezjalnym w Tarnowie, wyświęcony w 1876 roku. Po śmierci proboszcza w 1883 roku początkowo administrował parafią, a następnie objął probostwo w tym samym roku. Prezenty udzieliła mu Józefa z Grabowskich Kopffowa, właścicielka majątku ziemskiego w Zakliczynie. W roku 1888 zebrał setki podpisów i „krzyżyków” mieszkańców parafii pod adresem na jubileusz Ojca św. Leona

14 Pierwsza szkoła w Zakliczynie istniała już w 1596 roku. Czytamy o tym w aktach wiz. Kard. Radziwiłła.

15 Pozostawił po sobie dobrą ale i krótką zarazem pamięć. To on odmalował olejno cały kościół, odnowił wszystkie ołtarze, ufundował cztery piękne witraże szkoły monachijskiej. Ufundował dwa feretrony z figurą Serca NMP i Serca Pana Jezusa. Sprawił też do ołtarza św. Józefa na zasuwę kopię obrazu Pittoniego: Pokłon Trzech króli. To dlatego w 50 roku kapłaństwa, a zarazem i jego śmierci w 1925 parafianie ufundowali ku jego pamięci epitafium, zawiesiwszy je w kościele

XIII. W roku 1900, a więc po 17 latach na probostwie, ks. F. Kamski został przeniesiony na stanowisko plebana w Bieżanowie, gdzie administratorem był ks. J. Kozik, ubiegający się o probostwo w Zakliczynie.

- **ks. Józef Kozik**, proboszcz w latach 1900-1912. Urodzony w 1868 roku w Wadowicach, ukończył studia teologiczne na UJ, wyświęcony na kapłana w 1891 roku. Pełnił funkcje wikarego w kilku parafiach m.in. w Tyńcu, Zabierzowie, Poroninie i Czarnym Dunajcu. Prezentę s. 90

na probostwo w Zakliczynie podpisali mu w lipcu 1900 roku dr Józef Kopff i jego żona Attala Kopffowa, kolatorowie. Na plebanię przybył ze swoją matką Anną, która zmarła w 1907 roku w wieku 79 lat. Porywczy charakter ks. Józefa Kozika rodził konflikty ze społecznością parafialną a także doprowadził do kilkuletniego procesu z małżeństwem nauczycieli (Załubskimi) mieszkającymi w szkole, mieszczącej się w budynku organistówki, uważanej przez proboszcza za majątek kościoła¹⁶. Zmarł 10 czerwca 1912 roku;

- **ks. Leon Drozdowski**, administrator parafii w Zakliczynie od czerwca 1912 do lutego 1913 roku. Urodzony w Zebrzydowicach w 1878 roku, ukończył Wydział Teologiczny UJ, wyświęcony w 1901 roku, wikariusz w Sieprawiu. Zmarł w Krakowie w 1930 roku jako katecheta;

- **ks. Jan Waśniowski**, proboszcz w latach 1913 - 1920, a więc w trudnych latach I wojny światowej. Urodzony w 1873 roku w Zabierzowie k. Niepołomic, wyświęcony w 1899 roku. Otrzymał prezentę od Attali Kopff i jej syna Tadeusza a następnie, podobnie jak wszyscy poprzedni rządcy parafii w Galicji, uzyskał zgodę c.k. Namiestnictwa we Lwowie na kanoniczną instytucję na proboszcza w Zakliczynie. Przybył na probostwo w lutym 1913 roku wraz z matką Katarzyną. Przeżył w końcu listopada 1914 wraz z parafianami zajęcie Zakliczyna przez wojska rosyjskie i walki frontowe, trwające pierwszy tydzień grudnia. Wybronił największy dzwon kościelny przed rekwizycją przez Austriaków w 1916 roku. W 1920 roku przeszedł na probostwo w Skawinie.

- **ks. Franciszek Warmuz**, najprzód administrator w 1920 roku potem proboszcz w 1921 roku. Urodzony w 1887 roku w Heczarnowicach, ukończył studia teologiczne na UJ, wyświęcony w 1911 roku. Mimo krótkiego okresu pracy na plebanii w Zakliczynie i młodego wieku, zjednał sobie wielką miłość parafian, którzy po jego śmierci s. 91

w Domu Zdrowia w Krakowie 21 października 1921 roku sprowadzili jego zwłoki do parafii, gdzie został pogrzebany na cmentarzu przy kościele. Świadczy o tym kamienny sarkofag¹⁷ z napisem: „Ksiądz Franciszek Warmuz, proboszcz w Zakliczynie, urodzony 1887 roku, zm. 1921”.

- **ks. Wojciech Bartosik** administrował parafią zakliczyńską od śmierci ks. F. Warmuza do instytuowania nowego proboszcza, tj. do lutego 1922 roku, oddelegowany z wikariatu w Sieprawiu. Urodzony w 1894 roku w Rokowie, pow. Wadowice, wyświęcony w 1917 roku, ukończył Wydz. Teologicznym UJ, i jako wikariusz pracował w Gdowie i Sieprawiu. Ponad 30 lat kierował parafią we Wawrzeńczycach (do 1964 roku) i zmarł jako rezydent w 1984 roku;

- **ks. Władysław Wójtowicz**, proboszcz w latach 1922-1931. Urodzony w 1881 roku w Cichawie, studiował na Wydziale Teologicznym UJ, wyświęcony w 1907 roku, kolejno wikary w Zawoi, Rajczy i w Mogilanach a od 1916 proboszcz w Węglówce, gdzie przejawiał szczególną troskę o miejscowy, stary kościół. Prezentę na proboszcza w Zakliczynie otrzymał od Attali z Przyborowskich Kopffowej i jej syna Tadeusza, ówczesnych właścicieli miejscowego majątku, kolatorów kościoła. Parafię objął w lutym 1922 roku.¹⁸ Po 9 latach złożył rezygnację. Został

¹⁶ Budynek szkoły, organistówki był rzeczywiście własnością kościoła zakliczyńskiego.

¹⁷ Jest to kamienna płyta z piaskowca, zresztą pierwotnie była na innym miejscu. Przeniesiona została przez ks. Pająka.

¹⁸ W Zakliczynie pokrył kościół nowym gontem w 1925 r., a w 1927 sprawił dwa dzwony, które 14 lat później

przeniesiony do Szaflar w grudniu 1931 roku;

- **ks. Jan Tomczykiewicz**, ekspozyt w Gorzkowie, sprawował pięciomiesięczną administrację („ex currendo”) parafii zakliczyńskiej do kwietnia 1932¹⁹ roku;

- **ks. Józef Rażny**, był proboszczem w Zakliczynie niespełna 2 lata, od kwietnia 1932 roku. Jego mianowanie poprzedził spór dotyczący prawa do prezenty. W lutym 1932 roku starosta myślenicki zatwierdził to uprawnienie dla nabywcy części majątku zakliczyńskiego Zdzisława Służewskiego, który prezentę podpisał ks. Janowi Kozubowi.

s. 92

Po decyzji Sądu Okręgowego o wygaśnięciu patronatu w Zakliczynie, starosta wycofał wydane uprawnienie a Kuria zatwierdziła na probostwo ks. J. Rażnego. Urodził się on w 1870 roku w Batowicach, po studiach teologicznych na UJ wyświęcony w 1896 roku, pracował jako wikary do 1902 roku i przez 30 lat był proboszczem w Grabiu. Przeciw tej nominacji wystąpiła część parafian, przestając chodzić do kościoła i wysyłając petycje do Kurii, żądające odwołania ks. J. Rażnego. Dopiero poparcie zwierzchności gminnych w lipcu 1932 roku dla decyzji Kurii, podpisane przez naczelników gmin: P. Wiechniaka w Czechówce, Jakuba Walasa w Stojowicach i W. Nowaka w Zakliczynie, zakończyło spór, który podzielił społeczność wiernych w parafii. Ważnym dokonaniem ks. Rażnego była restauracja sygnaturki na kościele. Ks. Józef Rażny zmarł 11 grudnia 1933 roku;

- **ks. Jan Kozub**, proboszcz w Zakliczynie w latach 1934-1944, a więc także w okresie okupacji hitlerowskiej. Urodzony w 1891 roku w Wolicy, pow. Wieliczka, wyświęcony w 1914 roku. Po raz drugi podał się na opróżnione probostwo w Zakliczynie. Prezentę dla niego podpisał Józef Czacki, ówczesny kolator kościoła. Do parafii przybył 15 kwietnia 1934 roku, „witany z wielką paradą”. Zmarł dnia 31.12.1944 roku i został pochowany przy kościele, o czym świadczy sarkofag z następującym napisem: „Ksiądz Jan Kozub, proboszcz w Zakliczynie od 1934, zm. 1944 roku”;

- **ks. Norbert Szwaba**, administrował parafią zakliczyńską od śmierci ks. Kozuba do kwietnia 1945 roku. Urodzony w 1874 roku, wyświęcony w 1900 roku; od 1907 roku proboszcz w Białężynie w diecezji poznańskiej. Wysiedlony przez Niemców w 1939 roku wojnę spędził w diecezji krakowskiej. Po powrocie był dziekanem dekanatu rogoźniańskiego i kanonikiem kolegiaty poznańskiej. Jako emeryt zmarł w Białężynie w 1961 roku;

s. 93

- **ks. Władysław Michalski**, administrator parafii zakliczyńskiej, którą objął 15 kwietnia 1945 roku. Urodzony w 1913 roku w Chicago, wyświęcony w 1937 roku. Udzielał się społecznie przy budowie szkoły w Zakliczynie. Z Zakliczyna przeniesiony na probostwo w Pcimiu 11 grudnia 1951 roku;

- **ks. Kazimierz Feliks**, nazywany przez parafian „księdzem danym od Boga”. Urodzony w 1915 roku w Bilczycach, święcenia otrzymał w 1940 roku. Duszpasterzem w Zakliczynie jako administrator był w latach 1951 do 1965, następnie proboszczem do 1967 a więc w trudnych latach szyskan i walki z religią. Zachował wdzięczną pamięć w sercach parafian. Zmarł w 1968 roku;

- **ks. Szczepan Żmudka**, proboszcz w latach 1968²⁰-1972, który mimo stosunkowo krótkiego okresu duszpasterstwa w Zakliczynie, zrealizowanymi licznymi inicjatywami zmienił materialne oblicze parafii. Urodzony w 1930 roku w Zembrzycach, wyświęcony w roku 1954, do Zakliczyna przybył z Biórkowa Wielkiego, gdzie był proboszczem do 1965 roku;

- **ks. Bolesław Góral**, administrator parafii w Zakliczynie po przeniesieniu ks. Żmudki, od 1972

skonfiskowali Niemcy.

19 Poprawiona data. Zob. Liber baptizatorum, t. 33, s. 59-61.

20 Był podany błędnie rok, jako 1967. Por. Nominacja.

roku do jesieni 1975 roku. Urodzony w 1920 roku w Winnikach k. Lwowa, wyświęcony w 1951 roku. Przybył z Bystrej Podhalańskiej, gdzie był wikariuszem od 1963. Od roku 1976 był rezydentem w Bielsku Białej, w parafii Opatrzności Bożej;

- **ks. prof. Jan Kracik**, sprawował pieczę duszpasterską przez okres 3 miesięcy po odejściu ks. B. Górala do końca stycznia 1976 roku;

- **ks. Władysław Podhalański** objął parafię zakliczyńską 26.1.1976 roku i do roku 1982 był jej administratorem a następnie mianowany został proboszczem. Urodzony w 1938 roku w Groniu, wyświęcony w 1962 roku. Duszpasterzem w Zakliczynie był do roku 1990, kontynuował s. 94 w latach 80-tych prace remontowe przy kościele i na plebanii. Odszedł do parafii w Jurgowie w 1990 roku;

- **ks. mgr Stanisław Pająk**, obecny proboszcz parafii. Do Zakliczyna przybył 1 lipca 1990 roku jako administrator. Syn Michała, wieloletniego organisty w świątyniach krakowskich oraz diecezjalnych i Marii Czepiel, urodził się w 1946 roku w Krakowie. Po studiach muzycznych w Akademii Muzycznej i teologicznych w Krakowie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1978 roku. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w Bielsku Białej Komorowicach w latach 1978-1980 a następnie do 1987 roku w parafii na Osiedlu w Andrychowie. W latach 1987-1989, jako duszpasterz organizował nową parafię na Osiedlu w Chełmku. Kolejno w okresie 1989-1990, obok obowiązków duszpasterza w parafii św. Jadwigi na Krowodrzy w Krakowie, prowadził zajęcia ze śpiewu oraz chór w Seminarium Krakowskim. Proboszczem w Zakliczynie mianowany został 20 października 1990 roku. Przejawiając od początku troskę o starzejącą się nieuchronnie i coraz szybciej zabytkową świątynię, w kolejnych latach - dzięki ofiarności parafian - ks. S. Pająk przeprowadził prace konserwacyjne we wnętrzu kościoła (ołtarzy, obrazów i sprzętów), zakończone w 1999 roku gruntownym remontem i wymianą zniszczonych podwalin świątyni, grożących jej zawaleniem, a także odbudową części spróchniałych ścian i wreszcie wymianą posadzki kościelnej. Dokończeniem tego dzieła była w 2000 roku rekonstrukcja od podstaw ogrodzenia kościoła z nowymi bramami i położenie kostki brukowej koło świątyni, której przywrócono dawny blask i powagę. Ks. S. Pająk patronował inicjatywie i pomagał w realizacji budowy nowej kaplicy p.w. św. Faustyny w Stojowicach. W uznaniu zasług na rzecz społeczności lokalnej i czynnego uczestnictwa w budowie wodociągu na terenie parafii proboszcz ks. S. Pająk wyróżniony został nagrodą samorządową Sejmiku Województwa s. 95

Małopolskiego za rok 1995. Dla uczczenia Roku Jubileuszowego ks. S. Pająk wystąpił jako inicjator i organizator prac przy budowie krzyża wysokości 20 m, który stanął w środku parafii na Zadzielu, tzw. Góralówce.

Proboszczom parafii w Zakliczynie w ich posłudze duchowej pomagali nieliczni wikariusze, notowani dopiero od połowy XVII w. Oto oni:

-ks. Stanisław Wołkowicz, r. 1662;

- ks. Hyacynt Mogilec, r. 1665;

- o. Daniel, r. 1667;

- ks. Jan Pankowicz, r. 1668;

- ks. Stanisław Konicki, r. 1676;

- ks. Sebastian Kuszewic, r. 1677;

- ks. Sebastian Jangrodzki, r. 1677;

- ks. Mikołaj Zemański, r. 1703;

- ks. Franciszek Ignikowski, r. 1718;

- ks. Józef Stachowicz, r. 1780;

- ks. Walenty Rojkowski, 1811-1814 przy boku ks. Kazimierza Rojkowskiego, być może jego brata.

Ograniczając wydatki z rządowego funduszu religijnego w Galicji władze austriackie

najczęściej nie wyrażały zgody na kierowanie wikariuszy do pomocy proboszczom w parafiach. Chory na początku lat 80-tych XIX w. ks. J. Kowalczyk, daremnie występował o pomoc w pełnieniu obowiązków kapłańskich, ostatecznie udzielał jej proboszczowi zakliczyńskiemu O. Gabriel Bobrowski, kapłan z Zakonu Braci Mniejszych (Reformatów) w Wieliczce. Podobną funkcję pełnił przy proboszczu ks. Józefie Koziku również kapłan z tego zakonu O. Walenty Starmach²¹ w 1908 roku.

Do drugiej połowy tego wieku proboszczowie parafii w Zakliczynie nadal samodzielnie pełnili posługę duchową i zarządzali niemalym majątkiem kościelnym. Dopiero w roku 1966 skierowany został do Zakliczyna. ks. Stefan Misiniec,
s. 96

pracujący przy boku ks. K. Feliksa jako wikariusz do roku 1968. Urodzony w 1942 roku w Zubrzyca Górnej, wyświęcony w 1966, obecnie proboszcz w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie.

W 1991 roku ks. S. Pająkowi przybył do pomocy jako wikary ks. Jan Seremak. Urodzony w 1963 roku w Chrzanowie, wyświęcony 1988 roku. Zamieszkał już w wyremontowanej i przebudowanej organistowce, którą odtąd poczęto nazywać wikarówką. Po 2 latach odszedł do parafii w Nowej Górze na stanowisko wikarego.

Dalsi wikariusze przy boku ks. S. Pajaka, to kolejno:

- ks. mgr Jan Bryja, urodzony w 1955 roku w Rajczy, wyświęcony w 1982 roku. W Zakliczynie pracował jako wikariusz w latach 1993-1996, następnie w Zawoi. Od 1997 roku przebywa w Domu Księży Chorych w Krakowie Swoszowicach;

- ks. mgr Zdzisław Targosz, urodzony 1961 roku w Makowie Podhalańskim, wyświęcony w 1986 roku, był wikariuszem w Zakliczynie od 1996 do 1998 roku. Obecnie jest wikariuszem w parafii św. Barbary w Libiążu;

- ks. mgr Robert Jończyk, urodzony 1969 roku w Myślenicach, wyświęcony w 1994 roku. Jest obecnie wikariuszem w Zakliczynie od 1998 roku. Jako katecheta dużo serca i pracy włożył w przygotowania do nadania imienia Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego Szkole Podstawowej w Zakliczynie, zapoznając dzieci z postacią Patrona, jego życiem, działalnością i znaczeniem dla Polski w trudnym okresie jej rozwoju. Podziękowaniem za zaangażowanie i trud katechety, było odznaczenie ks. Roberta Jończyka przez młodzież szkolną orderem „Przyjaciel dzieci” 7 czerwca 2000 roku podczas nadania Imienia Prymasa szkole.

Pomagali także w duszpasterstwie i katechizacji diakoni obecnie już księża duszpasterzujący jako wikariusze pochodzący:
s. 97

- ks. Witold Włoch z Bielska-Białej, obecnie wikariusz w Wieprzu k. Andrychowa w roku szkolnym 1991/92;

- ks. Janusz Gacek ze Skomielnej Białej, obecnie wikariusz w Sidzinie w roku szkolnym 1997/98;

- ks. Dariusz Głuszko z Krakowa, obecnie wikariusz w Krzeszowie w roku szkolnym 1998/99;

- ks. Rafał Ryczek z Pogorzyc k. Chrzanowa, obecnie wikariusz w Raciechowicach w roku szkolnym 1999 /2000.

Ich praca duszpasterska wnosila młodzieńczego ducha w życie parafii jak i katechezę. Po zlikwidowaniu oddziału Szkoły Podstawowej i zmniejszeniu się ilości klas w pozostałych szkołach powstała sytuacja, że w innych parafiach ich posługa diakańska jest bardziej potrzebna i konieczna. Zachowane dokumenty z wizytacji kanonicznych i dziekańskich wysoko oceniali troskę duchownych zakliczyńskich o poziom życia religijnego parafian i starania o beneficjum kościoła.

s. 111

21 Prot wizyt. Dziek. Podaje, że w roku 1909 był to O. Pacyfik Zawidlak.

Beneficjum parafii

Nieznana jest data erygowania pierwszego kościoła w Zakliczynie, nie znamy więc początków jego majątku. Orientacyjny czas powstania świątyni w wieku XIII, bądź wcześniej na przełomie XII i XIII w., pozwala wysunąć dwa przypuszczenia, dotyczące odpowiedzi na pytanie, kto wyposażył ten kościół w plebańskie pola i lasy. Prawdopodobnie było to książęce nadanie ziemi dla kościoła z równoczesnym nadaniem dla osadzanych we wsi rycerzy za ich zasługi wojenne. Za takim początkiem beneficjum kościoła w Zakliczynie przemawiać może przykład kościoła w sąsiedniej Drogini, uposażonego w tym czasie z dóbr książęcych. Mniej wiarygodne wydaje się powstanie niemałego majątku kościelnego w Zakliczynie z pobudek religijnych pierwszych, licznych współwłaścicieli ziemi w tej wsi, o których do XIV w. milczą zachowane źródła średniowieczne.

Już wtedy własność kościelna nie różniła się od własności świeckiej i beneficjum obejmowało budynki a także role, łąki, lasy, pierwociny itp. czyli tzw. patrymonium kościoła, potem parafii. Niemała część tych pierwszych gruntów plebańskich w Zakliczynie, mimo licznych burz dziejowych, przetrwała przez następne wieki jako własność parafialna aż do naszych czasów. Przez długie wieki, mimo stosowanych potem średniowiecznych miar powierzchni, majątek kościoła zakliczyńskiego opisywany był w czasie wizytacji biskupich i w sporządzanych inwentarzach przez granice ziemi plebańskiej.

Obok przychodów z plebańskiej ziemi, poważnym źródłem dochodów parafii była
s. 112

dziesięcina, stanowiąca dziesiątą część plonów lub dochodów składaną miejscowemu kościołowi lub wyznaczonej prebendzie przez ludność w formie snopowej, konopnej lub pieniężnej. Pierwsza była „wytyczana” zwykle w polu przez wysłannika plebana, dziesięcina pieniężna była płacona zazwyczaj przez kmieci z łąnów. Inne dochody parafii to „meszne” lub „osep”, które początkowo było każdorazowym wynagrodzeniem plebana za odprawiane msze. W parafiach, w których działały szkoły parafialne²², mieszkańcy składali klerykaturę w pieniądzu i w naturze na ręce plebana dla bakałarza.

Pierwsze wiadomości o majątku parafii zakliczyńskiej pochodzą z „Księgi beneficjów” Jana Długosza, spisanej w latach 1470-1480. Dowiadujemy się z niej, że z łącznej wartości dziesięciny z 3 wsi należących do parafii w kwocie 33 grzywien, tylko mniej niż połowa składana była plebanowi w Zakliczynie ks. Grzegorzowi z Prandocina, reszta odstawiana była przez kmieci do stodoły wskazanej przez wikariuszy z prebendy Góreckiej kapituły Krakowskiej. I tak: w Zakliczynie dziesięcina snopowa należna prebendzie składana była z 10 łąnów wartości 5 grzywien, w Czechówce z 22 łąnów kmiecych dziesięcina snopowa i konopna wartości również 5 grzywien a także składał ją karczmarz i zagrodnicy. W Stojowicach dziesięcinę składało 4 kmieci uprawiających po pół łąka i karczma także ze swojego półłąka ziemi. Proboszczowi miejscowemu przysługiwała dziesięcina snopowa w Zakliczynie od 2 zagrodników, z rycerskiej posiadłości ziemskiej i młyna z rolami a także - niesłusznie wg Długosza - dziesięcina z dwóch łąnów sołeckich zagarniętych przez właściciela wsi Jordana. Również każdy kmieć ze wsi należących do parafii, składał z łąnu plebanowi w Zakliczynie tytułem „mesznego” 1 miarę żyta i drugą owsa.

Kolejne źródło informacji zawdzięczamy sporządzonej w 1529 roku „Księdze dochodów
s. 113

beneficjów diecezji krakowskiej”. Nowego oszacowania dochodów dokonano w wyniku zaostżenia sporu między kościołem i szlachtą o system opodatkowania duchowieństwa, sporu zaostżonego pod wpływem reformacji. Szlachta naciskana w tym czasie podatkami przez

²² W naszej parafii pierwsza wzmianka z roku 1596 w Aktach wiz. Radziwiłła.

Zygmunta I, którego troską było wzmocnienie obronności kraju przed zagrożeniem ze strony Turcji i Tatarów, uważała, że dotychczasowe oszacowanie dochodów beneficjalnych jest zaniżone i dążyła do dóbr kościelnych. Ówczesny pleban parafii zakliczyńskiej ks. Aleksy z Bobowej zeznał, że dochód jego stanowi meszne z 3 wsi (Zakliczyna, Czechówki i Stojowic) wartości 20 miar żyta i tyleż owsa (miary dobczyckiej), wartości 5 i 1/2 grzywny, z pół 2 karczem i sołectwa, w Zakliczynie dziesięcina snopowa wartości 20 groszy i tyleż klerykaty dla bakałarza szkółki parafialnej a ze Stojowic dziesięcina folwarczna snopowa wartości 1 grzywny. Prebenda w Kościele Katedralnym Górecka w Krakowie otrzymywała dziesięcinę snopową z Zakliczyna (z całej wsi) z Brzączowic (tylko z pół kmieci) i z Popowic (z całej wsi) łącznej wartości 8 grzywien.

Pierwsza wizytacja biskupia parafii zakliczyńskiej przeprowadzona w 1596 roku przez prepozyta Krzysztofa Kazimirskiego przyniosła dalsze informacje o dochodach miejscowego kościoła. Z Zakliczyna pleban otrzymywał dziesięcinę snopową z posiadłości wojskowej i z 3 łąnów kmiecych. Wieś Czechówka dostarczać miała dziesięcinę z majątku wojskowego i także meszne po korcu żyta i po korcu owsa miary wielickiej od każdego kmiecia. Ze Stojowic składana była dziesięcina snopowa z folwarku wojskowego²³.

Wizytacji tej zawdzięczamy pierwszy opis majątku ziemskiego, w który parafia była uposażona, a którego w znacznej części została pozbawiona w latach reformacji przez Wiktorowych braci, ówczesnych właścicieli wsi i kolatorów kościoła, który zburzyli w 1566 roku.
s.114

Były to pola obszerne i rozległe, które zaczynały się od zagrodnika nazywanego Socha, ulokowanego za zgodą proboszcza na gruncie plebańskim, ciągnące się do pół prebendy wielickiej, sięgające dużego stawu rybnego w Stojowicach i potoku w Brzączowicach, następnie szeroko do lasu Łaziska zwanego. Duża część tego lasu, aż do wzgórza Wilcze zwanego, należała ongiś także do majątku plebańskiego. Zabrane kościołowi pola podzielono na dwie części. Jedną w roku wizytacji parafii posiadał Albert Kłyckowski na podstawie układu z Mikołajem Wiktorem, który zabrał ziemie plebańskie w latach reformacji. Druga część pół była wtedy w rękach spadkobierców Stanisława Łodzińskiego na podstawie upoważnienia danego im przez Mikołaja Wiktora. Na tej części ulokowany został jeden kmieć i czterech zagrodników. Do posiadłości kościoła należały jeszcze place pod dom plebański i dom rektora szkoły, ogród i sad zniszczony z 4 stawami rybnymi, w 1596 roku także zdewastowanymi.

Po upływie pół wieku (w 1655 r.), w czasie wizytacji ks. Mikołaja Oborskiego, pleban otrzymywał nadal dziesięcinę snopową z posiadłości wojskowej we wsi Zakliczyn, z 2 karczem, z 3 pół kmieci, którzy nazywali się: Góralik, Górny i Rybka i z 3 pół zagrodników, osadzonych na gruncie plebańskim. Dziesięcina snopowa składana była z 2 pozostałych majątków rycerskich w Stojowicach i Czechówce (z tego ostatniego dopiero po dłuższej przerwie). Meszne ze wszystkich 3 wsi płacone było plebanowi na św. Marcina od każdego kmiecia po jednym korcu przedniego żyta i tyle samo owsa miary dobczyckiej. Na utrzymanie rektora szkoły parafialnej, każdy kmieć płacił po 3 i pół grosza i każdy zagrodnik po 1 i pół grosza.

Uposażenie kościoła stanowiła zaledwie trzecia część ziem zagarniętych przed stu laty. Były to pola, których granica zaczynała się wtedy od roli zagrodnika, nazwiskiem Kościelny, ulokowanego na plebańskim gruncie, ciągnęła się do Wielkiego Stawu w Stojowicach i potoku
s. 115

wzdłuż Brzączowic, dalej do lasu Łaziska zwanego, którego granice sięgały tak zwanej Zimnej Wódki. Las ten stanowił zaledwie czwartą część dawnego lasu plebańskiego, reszta przyłączona

23 Może raczej rycerskiego?

została bezprawnie do dóbr właściciela wsi tj. Michała Jordana. Dalej pola plebańskie ciągnęły się aż do Wzgórza Wilczy Stok. Pracowało na nich pięć dni w tygodniu, wyłączwszy dni świąteczne, 3 zagrodników ulokowanych tam od dawna, czwarty, ulokowany nie dawno, pozostawał do dyspozycji proboszcza. Kościół miał także 4 stawy rybne i 2 stawki, a także niemałe łąki od pól plebańskich zaczynające się, do pól wsi Stojowice i Brączowice ciągnące się. Drugie łąki zaczynały się przy Stawie Wicher zwanym i rozciągały się do Stawu Kasina. Na terenie plebanii znajdował się dom plebana z budynkami gospodarczymi, 2 ogrody i do nich przyległy sad z 7 ulami na użytek kościoła.

Kolejna wizytacja parafii dokonana przez ks. Rudzkiego w 1664 roku wprowadziła do opisu granic majątku kościoła w Zakliczynie nowe nazwy w krajobrazie wsi z XVII w. później zapomniane a dzisiaj trudne do umiejscowienia. Uszczuplone pola plebańskie uznano za wystarczające dla utrzymania się proboszcza, podobnie jak dobrze utrzymany sad i 2 ogrody obok niego położone. Budynek szkoły został odnowiony, odnowy wymagała jeszcze stara plebania w części zniszczona. Granice majątku kościelnego nie uległy zmianie, zmienił się nieco ich opis. Biegły one nadal od pola zagrodnika Kościelnego aż do Wielkiego Stawu a od niego rozciągały się w kierunku wsi Stojowice i Brączowice wzdłuż potoku aż do plebańskiego lasu Łaziska, którego granica przebiegała do Zimnej Wódki w plebańskich polach i ciągnęła się do Wilczego Potoku.

Łąki plebańskie położone w pobliżu gruntów kościelnych sięgały pól wsi Popowice i
s. 116

Brączowice. Inne łąki ciągnęły się do stawu Mocher zwanego i dalej do Stawu Kasina. Prawa kościoła w Zakliczynie do dziesięcin ze wsi parafialnych nie uległy żadnym ograniczeniom.

W połowie XVII w. rosnąca sława cudownego obrazu MB Różańcowej z Zakliczyna dotarła do ówczesnych właścicieli pobliskich Osieczan. Jadwiga de Woyska, wdowa, uwzględniając zamiar jej małżonka Alberta Nizowskiego przeznaczyła na ręce ks. Stanisława Gawronkowicza na powiększenie dochodów fundacji Najświętszego Różańca dla kościoła w Zakliczynie rocznie kwotę 70 florenów jako odsetki (czynsz) od kapitału 1000 florenów zapisanych dla kościoła na majątku osieczyńskim. Z kwoty 70 florenów, na msze święte za dusze i odpuszczenie grzechów fundatorów przypadło dla plebana 55 florenów, za pozostałe 15 florenów miały być pokrywane wydatki „... dla ozdobienia Różańcowej Matki, aby co roku godniej wyglądała”. Zapis ten potwierdził w 1670 roku przed sądem na Zamku Krakowskim wobec ks. Jana Pawłowskiego, ówczesnego plebana kościoła w Zakliczynie, kolejny właściciel Tokarni i Osieczan Stanisław Ferdynand z Przeręb Przerębowski a zabezpieczeniem miała być jego cała i nietknięta wieś Osieczany z dworem i posiadłością ziemską tam położoną, z wszystkimi poddanymi, kmieciami, zagrodnikami i komornikami, rolami, łąkami, polami, lasami, karczmi, młynami, płonami i żytami, co dotyczyło również spadkobierców darczyńcy.

Po upływie 50 lat o powyższy zapis procesował się w latach 30-tych XVIII w. ks. Antoni Bodzański, pleban zakliczyński i notariusz dekanatu dobczyckiego, gdy zobowiązani kolejni właściciele Osieczan zanegowali w roku 1722 swoją powinność. Długotrwały spór zakończył się przywróceniem parafii zakliczyńskiej prawa do zapisanego kapitału i do odsetek z niego płynących. W tym czasie (w roku 1734) zbudowana została plebania, która przetrwała po przeróbkach i remontach do końca XIX w.

s. 117

Dalsze wiadomości o beneficjum parafii w Zakliczynie znajdujemy w tak zwanych „Tabelach bpa Załuskiego” sporządzonych po wizytacji przeprowadzonej w roku 1748. Nadal nie mówią one jak duży był areal ziemi plebańskiej, na której osadzono 5 poddanych; trzech z nich pracowało przez 5 dni, czwarty - 3 dni, piąty - 2 dni tygodniowo. Nadal nie zwrócono

zagrabionych przed dwoma wiekami pól i łąk ani trzech czwartych plebańskiego lasu. Ówczesny proboszcz, od 25 lat rządcą parafii zakliczyńskiej ks. Antoni Bodzański, wybudował kolejno organistówkę, tuż za kościołem plebanię i dom rodzinny od nowej plebanii oddzielony. W obszernym jednak sadzie gleba była jałowa i niewiele było zasadzonych drzew owocowych.

W dalszym ciągu źródłem dochodów plebana ks. Wojciecha Brandysiewicza była dziesięcina składana z pól dworskich w Zakliczynie i Czechówce oraz od 3 kmieci i 3 poddanych w Zakliczynie a także ze wsi Zakliczyn i Stojowice. Z pól dworskich w Stojowicach płacono dziesięcinę pieniężną w kwocie 50 florenów. Tytułem mesznego wsie parafii składały 42 korce żyta i tyleż owsa miary dobczyckiej. Roczny dochód z sumy 1000 florenów, zapisanych na majątku Osieczany wynosił 70 florenów. Łączny dochód roczny parafii z pól, dziesięcin, mesznego i procentów oceniono na około 700 polskich florenów. Oprócz dziesięciny dla kościoła w Zakliczynie, nadal wsie parafialne składały dziesięcinę wikarym Kościoła katedralnego w Krakowie.

W tabelach bpa Załuskiego znajdujemy pierwszą wzmiankę o cmentarzu, znajdującym się przy kościele, urządzonym wewnątrz ogrodzenia. Na cmentarzu, w drewnianej kostnicy przy kościele składane były kości z przekopywanych okresowo grobów i grzebane potem przez grabarza we wspólnym grobie.

s. 118

W czasie wizytacji dokonanej w 1760 roku spisany został kolejny inwentarz dóbr i dochodów parafii w Zakliczynie, której duszpasterzem był ks. Antoni Piórowski. Nadal w spisie tym brak było informacji o areale majątku kościelnego, zmianę stanowił jedynie zwrot przez kolatora Stefana Jordana, wojewodę braclawskiego, niewielkiej łąki „... z której może być brożek siana”, bez korowodów prawnych. Na plebańskim gruncie przybyło chałupek z własnymi ogrodami z chłopami na nich osadzonymi, dwie z poddanyymi pracującymi 3 dni w tygodniu i trzy z chłopami pracującymi 2 dni w tygodniu. Rozbudowana została plebania z komnatą i biblioteczką o sień i piekarnię, o wozownię wystawioną z piwniczką pod nią a oborę i stajenkę znacznie poprawiono.

Oporządzono i zastawiono stawek rybny i nad nim dwie sadzawki z opaskami i basztami. W roku wizytacji po raz kolejny został zrównany cmentarz przy kościele.

Kościółowi zakliczyńskiemu w dalszym ciągu przysługiwała dziesięcina wytyczna (snopowa) z folwarku zakliczyńskiego, od 4 kmieci tamże i 3 zagrodników a także z sołtysostwa w Zakliczynie, Pakuz nazywanego. Tytułem mesznego w Zakliczynie 16 kmieci składało po korcu żyta i tyleż owsa miary dobczyckiej. Dziesięcina wytyczna z dworu stojowskiego wraz z mesznem z 2 ról pustych, do dworu przyłączonych, płacono była rocznie w kwocie 80 złotych. Także 5 kmieci stojowskich składało mesznego po korcu żyta i tyleż owsa miary dobczyckiej. Z dworu czechowskiego, jak poświadczały stare dokumenty, należna była dziesięcina snopowa, lecz ponieważ nie można było odszukać jego właściciela, w zamian dwór w Czechówce składał mesznego 10 korcy żyta i tyleż owsa. Ponadto 12 kmieci składało po korcu żyta i tyleż owsa. Tak z dworu jak i od kmieci miara korca używana w Czechówce była wielicka, podczas gdy w pozostałych wsiach parafii zboże mierzono korcem dobczyckim, który równy

s. 119

był 1 1/2 korca krakowskiego. W roku poprzedzającym wizytację przybyła dziesięcina od Józefa Panka, młynarza kasińskiego a także od 3 chałupników. Pieniężnym przychodem była także prowizja z 1000 złotych polskich zapisanych na Osieczanach dla MB Różańcowej, zmniejszona z dotychczasowych 70 florenów do 30 rocznie. W pierwszych latach zaboru austriackiego majątek parafii wzbogacił się o nową świątynię wybudowaną w 1775 r. z pomocą parafian, jeszcze z dochodów kościoła i własnych plebana bez pomocy funduszu religijnego, stworzonego później

przez zaborcę z majątków rozwiązywanych zakonów i stowarzyszeń religijnych. Własne środki okazały się niedostateczne i ks. Wojciech Brandysiewicz sprzedał w potrzebie część wotów wymienionych w inwentarzu z 1722 roku a jego następca ks. Michał Rupikowski zamienił na gotówkę dalsze wota, zmuszony wypłacić dług poprzednika w kwocie 3.770 zł polskich (floreńów).

Dowody dociekliwości administracji austriackiej znajdujemy w zachowanych z tego okresu dokumentach. Już w roku 1776, w opisie kościołów parafialnych i ich majątków w części zawiślanskiej diecezji krakowskiej, po raz pierwszy znajdujemy łączną kwotę dochodów parafii w Zakliczynie z ziemi, dziesięcin i mesznego, która wynosiła 800 florenów. Jednakże w inwentarzu z 1781 roku nadal znajdujemy tylko lakoniczną wiadomość o ziemi plebańskiej: „Kościół ten ma pola we wsi Zakliczyn, łąki, las obecnie zniszczony, stawów rybnych przynależnych dziesięć. W oborze wymagającej pilnej naprawy stało 6 dojnych krów (w tym 4 stare) i para starszych koni (20 i 15 lat)". Zaskakujący jest opis sprzętu i narzędzi rolniczych, którymi pracowano w niemalym gospodarstwie rolnym, w którym na zimę wysiewano 12 korcy żyta i 2 korce pszenicy i na wiosnę 19 korców owsa i 2 korce jęczmienia. Był bowiem tylko jeden stary, zepsuty pług i jedno radło. Dwie stare brony „bez sześciu gwoździ”.

s. 120

Jeden kowany wóz stary, jedno widły do siana żelazne, jeden kopacz żelazny i jedna stara piła do rżnięcia. Być może poddani plebana, których było w roku 1781 już 11 przychodzili do odrobku z własnymi narzędziami.

Inwentarz podaje nazwiska wszystkich poddanych plebańskich z ich powinnościami dla plebanii. Byli to kolejno: Wojciech Wabik, który dawał rocznie 60 złotych polskich (floreńów) z całej zagrody; 3 dni tygodniowo odrabiali i płacili czynszu rocznie 20 złotych polskich Kazimierz Stolarczyk i Grzegorz Kordula. Tylko do odrobku 3 dni w tygodniu zobowiązani byli: Tomasz Warzecha, Andrzej Firek i Sebastian Horabik, a 2 dni tygodniowo Tomasz Ślusarczyk, Stanisław Wojtycza, Michał Baron (w dalszych dokumentach nazwisko to pisane jest Baran) i Mateusz Biber. Komornikiem, odrabiającym 1 dzień w tygodniu był Franciszek Kwinta. Wzrosła wartość pieniężna składanej dziesięciny przez dwory w parafii: w Czechówce do 120 florenów polskich (złotych), w Stojowicach z dworu i 2 pól kmieci przyłączonych do dworu do 80 florenów. Nowy kościół był dobrze wyposażony w niezbędne srebrne sprzęty liturgiczne. Niestety w listopadzie 1796 roku złodzieje zrabowali większość tych przedmiotów.

W pierwszym stricte urzędowym inwentarzu majątku, sporządzonym w 1798 roku na polecenie cyrkułu austriackiego, podpisanym przez kolatora kościoła i zwierzchności gminne, określono po raz pierwszy szczegółowo powierzchnię pól, łąk i lasów, należących do kościoła w Zakliczynie. Pole plebańskie „w jednej rozciągłości położone i nigdzie nie rozerwane”, graniczyło na wschodzie z polami poddanych w Brzączowicach, na południu częściowo z polami chłopów w Brzączowicach, częściowo z polami w Zakliczynie i ich polami na północy. Ziemia ta łącznie z zabudowaniami plebańskimi liczyła 37 i 4/5 morga. Łąk plebańskich było 4. Pierwsza graniczyła

s. 121

od wschodu ze stawem pańskim, zwanym „Kasina” a na południu z polami poddanego plebańskiego, Wojciecha Ślusarczyka. Liczyła ona 5 i 4/5 morga. Druga łąka obok zabudowań plebanii i ogrodu kuchennego, zwanego „Stawisko” graniczyła na wschodzie z polem poddanego pańskiego Mikołaja Matoły, na północy z publicznym (wspólnym) pastwiskiem wsi Zakliczyn i obejmowała 2 i 4/5 morgi. Trzecia łąka o powierzchni 1 i 1/6 morgi graniczyła od wschodu z plebańskim stawem dopełnionym wodą w 1797 roku, od południa z polami poddanego dworu zakliczyńskiego Andrzeja Budzowskiego. Ostatnią łąką był starodawny staw zamieniony na łąkę, który liczył 1/2 morgi. Do kościoła należały 2 ogrody. Pierwszy, kulinarny ogród plebański o

powierzchni $\frac{1}{3}$ morgi, zwany „Stawisko”, graniczył od wschodu z pastwiskiem wsi Zakliczyn i łąką plebańską, na południu z polami poddanego zakliczyńskiego Mikołaja Matoły, od północy z polem szynkarza zakliczyńskiego Jana Matogi. Drugi ogród, owocowy (sad) koło plebanii, liczył $\frac{1}{7}$ morgi. Okrojony przed wiekami las plebański zwany „Łaziska” obejmował powierzchnię tylko $17 \frac{5}{6}$ morgów. Od wschodu graniczył z poddanymi plebańskimi, na południu z polami poddanych w Brzączowicach, na zachodzie z lasem pańskim zakliczyńskim a na północy z polami poddanych zakliczyńskich. Plebania, rezydencja plebana to dom pod nr 24, zniszczony i wymagający remontu, położony był w ogrodzie, obok niego budynki gospodarcze w jeszcze gorszym stanie. W pobliżu stał mały dom organisty (pod nr 23) z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem, wydzielonym z pól plebańskich o powierzchni $\frac{2}{3}$ morgi.

W ciągu minionych 17 lat zwiększyła się z 11 do 17 liczba poddanych oraz komorników, mieszkających u nich „w kumorze” na plebańskiej ziemi. Na najstarszych kawałkach gruntu kościelnego oddanego pod uprawę za powinności poddańcze, mieszkało 3 poddanych plebańskich.

s. 122

Wojciech Ślusarczyk miał dom nr 18, własnym kosztem zbudowany z zabudowaniami gospodarczymi i gospodarował na gruncie plebańskim, obejmującym $9 \frac{1}{4}$ morgów pola oraz $1 \frac{1}{4}$ morgi łąk, za co świadczył plebanowi czynszu 16 florenów rocznie. Pod jego dachem mieszkał jako komornik Franciszek Ślusarczyk, który pracował dla plebana 12 dni w roku. Kazimierz Ślusarczyk miał dom nr 19 przez proboszcza zbudowany oraz stodołę i stajnię. Uprawiał $4 \frac{3}{4}$ morgów pola i 1 morgę łąk za co pracował w każdym tygodniu 3 dniówki piesze, oddawał 12 łokci przędzy i świadczył 5 florenów czynszu rocznie. Podobnie Zofia Kordulina, wdowa, miała dom nr 52 zbudowany własnym nakładem, lecz częściowo z materiałów ze starej rozebranej plebanii. Gospodarowała na $4 \frac{1}{2}$ morgach pola i $\frac{3}{4}$ morgi łąki, odpracowując w każdym tygodniu dni pieszych 3 i oddając 12 łokci przędzy oraz płacąc rocznie 5 florenów czynszu.

Potem kolejno przybywało poddanych plebańskich. Tomasz Warzecha miał dom nr 26 i stodołę zbudowane z własnych środków. W gruncie plebańskim uprawiał dla siebie $1 \frac{1}{2}$ morgi pola oraz $\frac{1}{3}$ morgi łąk, świadcząc dla kościoła tygodniowo 3 dniówki piesze i oddając rocznie 8 łokci przędzy. Walenty Ślusarczyk miał dom nr 27 w części przez proboszcza, w części przez siebie zbudowany i własną stodołę. Ziemi plebańskiej uprawiał $3 \frac{1}{6}$ morgi pola i $\frac{3}{4}$ morgi łąk. Pracował przez wszystkie tygodnie 3 dniówki piesze, oddawał 8 łokci przędzy.

Wojciech Małota miał na gruncie plebańskim dom nr 28, częściowo przez siebie, w części przez proboszcza zbudowany. Uprawiał dla siebie 1 morgę pola, pracował na plebanii cały rok 2 dniówki piesze tygodniowo i oddawał plebanowi 6 łokci przędzy. Sebastian Chorabik miał dom nr 29, wzniesiony własnymi siłami na gruncie plebańskim, gospodarował na $1 \frac{1}{2}$ morgi, za co pracował

s. 123
3 piesze dni tygodniowo i oddawał 8 łokci przędzy rocznie. Kolejny poddany Wojciech Chorabik miał własny dom nr 89 zbudowany na gruncie plebańskim, posiadał $\frac{4}{5}$ morgi, świadcząc dla plebana 1 dniówkę pieszą tygodniowo cały rok, sprawując ponadto pieczę nad lasem plebańskim.

Piotr Żak miał dom własny nr 82 wzniesiony na gruncie plebańskim i gospodarzył na $\frac{1}{3}$ morgi odpracowując 1 dniówkę pieszą przez wszystkie tygodnie. Jan Góral mieszkał we własnym domu nr 81 zbudowanym na gruncie plebańskim i miał 1 morgę pola, odpracowując cały rok 1 dniówkę, a od św. Wojciecha do św. Michała dniówki 2 piesze. W jego domu mieszkał komornik Stanisław Kuśnierz, pracujący dla plebana 12 dni w roku.

Mateusz Baran miał dom nr 22 swoim nakładem wzniesiony na gruncie plebańskim, ale znaczną część materiałów otrzymał od proboszcza z rozebranej plebanii, gospodarował na $\frac{2}{3}$ morgi pola i łąki, świadcząc 2 dniówki piesze tygodniowo cały rok i oddając 6 łokci przędzy. Pod

jednym dachem miał z nim stajnię Maciej Podgórski, który odrabiał na plebanii 12 dniówek pieszych w roku. Katarzyna Baranka, wdowa, miała dom nr 21 podobnie własnym nakładem wzniesiony z materiałów z rozebranej plebanii, posiadała 3/4 morgi pola i łąki, za co odrabiała 2 dniówki piesze tygodniowo i oddawała 6 łokci przędzy. U niej, pod jednym dachem „na komorze” mieszkał Jan Baran, który odpracowywał na plebanii 12 dni w roku.

Ostatnim poddanym był Franciszek Kwinta, który miał dom nr 20 zbudowany przez proboszcza i uprawiał 1 morgę roli i 1/4 morgi łąki na plebańskiej ziemi. Pracował dla plebanii tygodniowo 2 dniówki piesze przez cały rok i oddawał 6 łokci przędzy.

Tak więc majątek ziemski kościoła w Zakliczynie liczył pod koniec XVIII w. ogółem 102 i 1/2 morgi z czego roboczną poddanych

s. 124

zagrodników i komorników plebania uprawiała 67 morgów a na roli i łąkach o powierzchni 35 i 1/2 morgi gospodarowali na własny rachunek poddani osadzeni na plebańskim gruncie.

Prawo do dziesięciny przysługiwało w 1798 roku kościołowi zakliczyńskiemu w pierwszym rzędzie ze wsi Zakliczyn, a to z pól pańskich, z pól 4 kmieci, z pola sołtystwa Pakuz, z młyna zwanego Kasina, z ról pozostałych mieszkańców poddanych pańskich. Dziesięcina z Czechowic składana w pieniądzech należna była plebanowi w Zakliczynie z pól pańskich i z 2 pól, zwanych Przymiarki, dołączonych do pańskich i wynosiła 30 florenów rocznie. Podobnie w Stojowicach dziesięcinę pieniężną w kwocie 20 florenów rocznie z pól pańskich i z 2 pól kmieci przyłączonych do dworu, płacił jego właściciel. Obok dziesięciny nadal przysługiwało kościołowi w Zakliczynie prawo pobierania mesznego z 3 wsi parafialnych od wszystkich bez wyjątku kmieci po jednym korcu żyta i po jednym korcu owsa. W Zakliczynie meszne składało 16 kmieci, w Czechówce 13 i w Stojowicach 5 kmieci. Dawna dziesięcina snopowa składana przez chałupników Czechówki na zamek wikariuszom krakowskim, teraz należąca „ad fundum religionis”, administrowanego przez Austrię, spłacana była pieniężnie.

Ten inwentarz majątku i dochodów parafii zakliczyńskiej podpisali 19 listopada 1798 roku ówczesny proboszcz ks. Kazimierz Rojkowski, kolatorka i właścicielka Zakliczyna (a także Sieprawia) Julia Białobrzeska, właściciel dworu w Czechówce Kazimierz B. Starowiejski oraz wójtowie i przysiężni Zakliczyna, Czechówki i Stój owić. Dwa lata wcześniej, 11 listopada 1796 roku w nocy złodzieje obrabowali skarbiec kościelny, skąd zabrali srebrne naczynia liturgiczne. Pozostałe srebra, na zarządzenie władz austriackich zostały odwiezione i zarekwirowane 20 lutego 1810 roku i 7 maja 1811 w cesarsko-austriackiej

s. 125

Kasie Cyrkularnej w Bochni. W tych latach (w 1804 roku) została gruntownie odnowiona plebania.

Nie zachowały się żadne informacje o majątku parafialnym z następnych dziesięcioleci, z niespokojnej pierwszej połowy XIX w., trapionej klęskami nieurodzajów, głodu i chorób. Zapewne w tym czasie założony został na roli Budzowskich pierwszy cmentarz parafialny²⁴, po likwidacji - na zarządzenie władz cyrkularnych - dawnego cmentarza w obrębie ogrodzenia kościoła. Dokładna data powstania cmentarza na Kamionce nie zachowała się w dokumentach parafialnych. Nie wiemy również, kiedy powstał kolejny cmentarz na roli Podgórskich²⁵. Zarówno na tych cmentarzach jak i na później założonym w 1855 roku nowym cmentarzu parafialnym, nie było wydzielonego miejsca pochówku dla parafialnych plebanów, ani częstego w tych okolicach grobowca lub nawet kaplicy dla właścicieli majątków, kolatorów kościoła.

Do tych dwóch najstarszych cmentarzy dołączyły później jeszcze cmentarze choleryczne,

24 Jest to nasz stary cmentarz na Podlesiu.

25 Według mapki J. Barana z 1878 roku jest to cmentarz choleryczny na Podlesiu powyżej Szymańskich.

założone zapewne w czasie epidemii cholery w 1831 roku: cmentarz na Pakuzie i cmentarz w Czechówce „pod Lipką”. Do dziś przekazywane jest wspomnienie o grzebaniu na tym ostatnim zmarłych „choleryków” z łózkami, w których dokonali żywota. W tych latach proboszcz parafii zakliczyńskiej (nie wiemy, który) wydzierżawił wszystkie grunty kościelne. Dowodzi tego austriackie zestawienie ziemi parafialnej o łącznej powierzchni 109 morgów tj. o 6 i 1/2 morgów większej od inwentarza z roku 1798, w którym widocznie jej wielkość była zaniżona.. Wprowadzenie w Galicji katastru i wykonanie w roku 1846 przez austriackich geodetów, szczegółowej mapy katastralnej w parafii zachowanej do dziś, pozwoliło uściślić areal ziemski należący do kościoła w Zakliczynie.

Więcej niż połowa ziemi plebańskiej (65 morgów), uprawiana dotychczas przez plebana
s. 126

rękami poddanych zagrodników i komorników, oddana została w dzierżawę właścicielowi dworu zakliczyńskiego hrabiemu Adamowi Dunin Brzezińskiemu. W związku z tym powinności w formie dniówek pracy pieszej poddanych, gospodarujących na pozostałym gruncie kościelnym, zapewne w większości zamienione zostały na czynsze dzierżawne. Zmniejszyła się również po 50 latach liczba poddanych plebańskich z 17 do 13 i zmieniły się w kilku przypadkach rodziny zajmujące domostwa na kościelnym gruncie i arealy oddanej im w dzierżawę ziemi. Byli to w 1847 roku: Ślusarczyk Wojciech (dom nr 18) na 13 i 1/2 morgi. Ślusarczyk Jacenty (dom nr 19) na 8 i 2/3 morgach, Chorabik Jakub (nr 20) na 1 i 2/3 morgi, Baran Jan (nr 21) na 1 i 1/3 morgi, Hornik Antoni (nr 22) na 1 morgu, Warzecha Jan (nr 26) na 2 i 2/3 morgi, Ślusarczyk Jan (nr 27) na 4 morgach i 3/5 morgi, Stasiak Mikołaj (nr 28) na 1 i 1/6 morgi, Surówka Andrzej (nr 29) na 2 i 1/3 morgi, Kubacki Bartłomiej (nr 68) na 2 i 1/6 morgi, Ślusarczyk Andrzej (nr 81) na 2 i 1/6 morgi, Żak Andrzej (nr 82) na 2/3 morgi, Kordula Adam (nr 93) na 1 i 1/4 morgi. Z objęciem probostwa w Zakliczynie przez ks. Jędrzeja Kowalczyka rozpoczął się okres zmiany oblicza kościoła" i plebanii po długich latach zastoju. „Aby mieć jaki taki przytułek, nie doznawać ostrości zimna i skutków wilgoci" podjął się on w 1851 roku przebudowy plebanii, znajdując pomoc urzędów gminnych i kolatorów. Prace te ograniczono do południowego skrzydła plebanii, w którym zbudowano duży pokój z 5 oknami (na wschód jedno, na południe 2 i na zachód 2), a wykonał je Tomasz Oramus, majster ciesielski z Zakliczyna. Drzewo w większości dostarczył dwór (dominium) w Stojowicach, nowe krokwie dwór w Czechówce a łąty dostarczył Sikorzyniec. Gdy kolator kościoła Feliks Dunin Brzeziński usłyszał, że słomą będzie pokryte nowe skrzydło plebanii, obiecał dostarczyć gonty i gwoździe „choć - jak zapisał ks. Jędrzej Kowalczyk – żaden

s. 127

by nie był wstyd, gdyby i snopkami pokryta była plebania bo pierwszej tylko trochę gontem trochę „snopkiem”.

W jesieni tego samego roku, dzięki pomocy kolatora, który dostarczył niezbędne materiały, rozpoczęto budowę nowej stajni dla koni i wołów i ukończono ją na wiosnę 1852 roku. Roboty wykonał Maciej Włodarczyk z Czechówki a pomocników dawały urzędy gminne. W jesieni stanęła jeszcze wozownia przy ścianie nowej stajni. Resztę pozostałego starego drewna z rozbiórki, kolator darował plebanowi na opał, zastrzegając, jaka część ma być udzielona organiście. Późną wiosną 1852 roku na koszt plebanii obsadzona została wierzbnymi drogą biegnąca przez grunta kościelne, od zagrody Stolarczyków „Wabików” na granicy z Brzączowicami aż ku kościołowi.

Po kilku latach kosztownej odnowy świątyni zakliczyńskiej i wyposażeniu jej w nowe organy, ks. Jędrzej Kowalczyk podjął się rozwiązania problemu cmentarza w Zakliczynie, wybierając miejsce bliższe pozostałym wsiom. 27 marca 1855 roku sędzia German wymierzył

granice nowego cmentarza na roli Sudrowej, przy drodze prowadzącej od kościoła do Czechówki, na skrócie ku dworowi zakliczyńskiemu i w pobliżu drogi do Stojowic. W dniu następnym cmentarz został otoczony fosą i wałem. Uroczyste poświęcenie ziemi zmarłych przez ks. Jana Harbuta, proboszcza sieprawskiego i dziekana dobczyckiego miało miejsce 2 kwietnia w obecności licznie zgromadzonych parafian mimo, mokrego śniegu jeszcze leżącego i błota na drogach. Nowy wysoki krzyż dębowy, na końcach blachą okuty, na który kolator Feliks Dunin Brzeziński podarował dąb ze swojego lasu, stanął na cmentarzu 12 maja, a 14, w Dzień Krzyżowy poświęcony został przez plebana ks. Jędrzeja Kowalczyka, który na cmentarzu odprawił nabożeństwo z procesją.

s. 128

Po uwłaszczeniu poddanych plebanii i zniesieniu pańszczyzny w 1848 roku uposażenie probostwa w Zakliczynie w pola, łąki, pastwiska i las zmniejszyło się do łącznego obszaru 64 mórg 498 sążni kwadratowych, czyli do 37 ha 90 m². Po śmierci kolatora Feliksa Dunin Brzezińskiego, pozostały po zniesieniu poddaństwa majątek zakliczyński przeszedł w ręce kilku spadkobierców, nie przebywających we dworze zakliczyńskim. Zakończyła się więc dzierżawa ziemi plebańskiej i proboszcz ks. Jędrzej Kowalczyk podjął się jej uprawy, w trudnych ekonomicznie warunkach opłaty wszelkiej robocizny. Równocześnie były to lata klęsk pogodowych i niekorzystnej koniunktury gospodarczej w Galicji, które do minimum ograniczały dochody z gospodarstwa rolnego. W lipcu 1858 roku grad zniszczył plony w całej parafii, zatem i plebańskie. Mimo, że drastycznie spadła cena drzewa w maju 1860 roku, zasiano w lesie plebańskim, nasiona modrzewi i sosny. W połowie lat 70-tych przyszła klęska nieurodzaju ziemniaków, mokre lata z ulewnymi deszczami przeplatały się z okresami suszy.

W roku 1860 rozpoczęto przebudowę pozostałej części (północnej) budynku mieszkalnego plebana. Jak głosił napis na suficie wielkiego pokoju „Aedificatum anno 1734, restauratum vero 1804”, ponad stuletnia plebania z niewygodnymi pomieszczeniami, zniszczona przez czas mimo kilku napraw, wymagała już pilnej reperacji. Ta połowa budynku składała się z sali i alkierza nie opalanego, z którego szło się do garderóbki. Sala była niemalowana, później wykonano w niej sufit z deseczek. Alkierz był malowany w paski jak perkal kolorowe. W garderobie, na podświetlonej umieszczone były 3 napisy: „Ostateczne rzeczy miej człeku na pieczy”, „Człowiek póki żyje, wiele przemyśliwa, wszystko to pochłonie śmierć nielitościwa”, „W tym domu człowiek, co może to czyni, a Bóg jak zechce, to wszystko odmieni”. W trakcie remontu dawną

s. 129

garderobę zmieniono na spiżarnię, malowane tapety, wyprane z farby użyte zostały do obicia ścian, sufity wylepiono tapetami papierowymi. Położono podłogi w alkierzu i w sieni, przedłużając na jakiś czas żywot wiekowego domu mieszkalnego plebana. W 1870 roku wystawiono murowaną stajnię krówską, słomą krytą na 20 sztuk bydła.

W roku 1867 na nowym cmentarzu zakliczyńskim wystawiono „trupiarnię”, budynek drewniany, gontem kryty o 2 oknach i 2 drzwiach, zaopatrzony w podłogę.

Zwiększająca się autonomia polityczna Galicji, umożliwiła zorganizowanie sieci szkół trywialnych w miejsce dotychczasowych parafialnych. W Zakliczynie inicjatywę budowy szkoły podjął ks. Jędrzej Kowalczyk, zakupując budynek drewniany w Lubniu, posadowiając go na gruncie plebańskim w sąsiedztwie kościoła i przystosowując go do potrzeb szkoły. W budynku tym, stanowiącym własność parafii, znalazł skromne mieszkanko miejscowy organista, nauczyciel poprzedniej szkoły parafialnej a odtąd szkoły trywialnej.

Zniesienie w XIX w. jednakowego dla wszystkich obowiązku składania mesznego w ziarnie lub w pieniądzu, przywróciło najdawniejszy charakter tego źródła dochodów kościelnych tj. opłaty jednorazowej za odprawioną mszę w intencji wskazanej przez wiernego. „Wypominanie”

swojej duszy w modlitwach mszalnych po śmierci, można było uzyskać odtąd poprzez imienne fundacje mszalne z kapitałem, z którego odsetki roczne przeznaczane były na odprawianie mszy świętych za dusze bądź na „wypominki”, tj. modły z ambony polecane zebranym parafianom. Już za ks. Jędrzeja Kowalczyka założone zostały 2 takie fundacje. Pierwsza: za dusze Wojciecha i Jądwigi Ślizowskich, była kontynuacją posługi kościoła w Zakliczynie za odsetki od kapitału 1000 florenów zabezpieczonego w 1670 roku na majątku w Osieczanach przez ówczesnego właściciela s. 130

tej wsi Ferdynanda de Przerąmb Przerąmbkiego. Druga fundacja z 1863 roku, Krystyny z Duninów Brzezińskich baronowej Horochowej na 50 zł reńskich przeznaczała odsetki od tego kapitału na odprawienie Mszy św. za duszę jej syna Józefa i wypominanie jego duszy.

W roku 1869, od licznych spadkobierców Feliksa Dunin Brzezińskiego, majątek ziemski w Zakliczynie odkupił Wiktor Kopff, który wybudował nowy dwór, prowadząc gospodarstwo rolne. Po śmierci ks. Jędrzeja Kowalczyka, syn Wiktora Henryk Kopff wygrał w 1883 roku kwotę 401 zł reńskich licytacją na dzierżawę temporalistów parafii, których cena oficjalna wynosiła 212 zł reńskich. Transakcja ta nie przyniosła mu oczekiwanych zysków. Wycena majątku kościelnego dokonana w 1883 roku przy przejmowaniu beneficjum wymienia: budynek plebański w średnim stanie (wartość 200 zł reńskich), spichlerz w dobrym stanie (wartość 100 zł), budynek gospodarczy w dobrym stanie (wartość 100 zł), stajnię krówską na 20 sztuk bydła, w której było tylko 6 sztuk krów (wartość 600 zł), stajnię dla koni w średnim stanie (wartość 100 zł), stodołę (wartość 400 zł) i drugą nową stodołę z plebanią. W stajni stały tylko 2 konie plebańskie.

Po upływie prawie pół wieku od przebudowy XVII wiecznej plebani, ks. Franciszek Kamski następca ks. Jędrzeja Kowalczyka, zwołał strony konkurencyjne (kolatora i zwierzchności gmin w parafii), które jednogłośnie uchwałyły budowę nowej murowanej plebani, kosztem ok. 4500 zł reńskich, który miał być pokryty datkami stron konkurencyjnych, składanymi w ratach półrocznych przez 4 lata. Koszt ten okazał się mocno zaniżony a I rata przypadająca na marzec 1897 roku nie została złożona na skutek klęski nieurodzaju w poprzedzającym roku. Budowa przeciągała się z braku środków i komitet kościelny s. 131

był zmuszony uchwalić w 1902 roku dodatkową konkurencję na dokończenie budowy.

Sporządzona w tym czasie (w 1898 roku) fasja dochodów beneficjum w Zakliczynie wykazała po stronie przychodów: dochód z gruntów plebańskich w kwocie 128,6 zł reńskich i dochód z kapitałów ulokowanych w funduszach publicznych w kwocie 329,8 zł reńskich, łącznie 458,4 zł reńskich. Po stronie wydatków figurowała kwota podatków państwowych 43,8 zł reńskich i wydatki kancelaryjne na prowadzenie metryk w kwocie 8 zł reńskich. Ponieważ czysty dochód roczny 406,6 zł reńskich nie pokrywał należnej plebanowi kongruy w kwocie 600 zł reńskich, niedobór 193,4 zł reńskich uzupełniony był dotacją z państwowego funduszu religijnego.

Za probostwa ks. Franciszka Kamskiego założone zostały następne fundacje mszalne. W 1886 roku fundacja Kazimierza Ślusarczyka z Czechówki (nr domu 43) z kapitałem 98 zł reńskich, uzyskanym ze sprzedaży połowy gruntu włościańskiego. W 1888 roku proboszcz zobowiązał się w imieniu własnym, tudzież w imieniu następców swych plebanów do odprawiania corocznie Mszy św. czytanej i wypominania duszy Piotra Bombeli, gospodarza w Czechówce za odsetki od kapitału - 50 zł reńskich na fundację mszalną. Z przychodów fundacji organista miał otrzymywać 12 centów rocznie. W roku 1894 powstała fundacja mszalna Jędrzeja Cygana z Czechówki, którego legat części realności pod nr 41 wartości 50 zł reńskich przeznaczony był na wypominanie dusz Wojciecha i Teresy Cyganów.

Wykazane w inwentarzu z 1883 roku krowy plebańskie zostały przez ks. F. Kamskiego

oddane wybranym gospodarzom jako „krowy żelazne” za świadczenia probostwu nabiałem lub gotówką. W roku 1902 z wykupna tych krów przeznaczone zostały na fundacje wypominkowe po 100 koron każda, za dusze następujących włościan:

s. 132

Michała Sudra i Magdaleny jego żony, Jana Knetta i Reginy Knetki, Jana i Katarzyny Budzowskich, Mateusza i Marianny Kiszaków, Jakuba i Reginy Ślusarczyków, Mikołaja i Katarzyny Chlebdów. Wykupywanie plebańskich „krów żelaznych” okazało się korzystniejszym rozwiązaniem dla probostwa, ponieważ w następnych latach kilkanaście z nich całkowicie przypadło już to z powodu ubóstwa kolejnych spadkobierców, już to z powodu nie-sumienności tychże. Odtąd krowy te przestały być wykazywane w kościelnym inwentarzu dóbr parafii.

Kolejny proboszcz ks. Józef Kozik powiększył fundusz mszalny kościoła w Zakliczynie o dalsze legaty przyjęte w latach 1902-1908, świadczące o pobożności parafian i poprawie ich bytu materialnego w pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku. W roku 1901 ks. J. Kozik podpisał fundację Stanisława Płachty w kwocie 30 zł reńskich ze ściągniętych wierzytelności testatora przez jego dziedzica Jana Płachtę. W następnym roku fundacja Jędrzeja Cygana z Czechówki, założona w 1894 roku powiększona została zgodnie z jego ostatnią wolą o dalsze 50 zł reńskich, złożone przez syna Franciszka, po odziedziczeniu części realności nr 41, dożywotnio użytkowanej przez Katarzynę Cygan. Z odsetek z tego kapitału miały być wypominane tym razem dusze testatora i jego żony Katarzyny. Fundacja z 1902 roku Macieja Dudzika i jego żony Wiktorii z kapitałem 220 koron powstała z odebranych od dłużników wierzytelności przez egzekutora woli testatora Wojciecha Biedrawę. Ks. Józef Kozik zobowiązał się za odsetki od tego kapitału odprawiać w każdym roku mszę św. za dusze fundatorów. W roku 1903 Regina Cygan, włościanka z Czechówki, przeznaczyła 200 koron na fundusz wypominkowy za dusze Piotra i Marcina Cyganów. W roku 1906 założona została fundacja wypominkowa Ewy Pokusiny z Zakliczyna, która zapisała resztę swego majątku „jaka pozostała po zaspokojeniu kosztów

s. 133

pogrzebu i długów spadkodawczyni” na fundusz wypominkowy. Mimo, że stan bierny pozostałego po niej majątku przewyższał o kwotę 44 koron stan czynny, jej spadkobiercy złożyli na rzecz powyższego legatu 100 koron (tj. 50 zł reńskich).

Po 2 latach przerwy, w 1908 roku ks. Józef Kozik założył nowe fundacje mszalne. Jędrzej Pokusa, gospodarz w Zakliczynie złożył 100 koron na fundusz wypominkowy za duszę Błażeja Żaka i jego żony Marianny. Również 100 koron przekazała Marianna Ślusarczyk, zwana Symajdzina, wypominkowy gospodyni w Czechówce, na fundusz wypominkowy za duszę Katarzyny Kiszka. Wykupione zostały również 2 następne „krowy żelazne” po 100 koron. Pierwszą kwotę złożyła Helena Leszczyńska, gospodyni z Zakliczyna, na fundusz wypominkowy za dusze Piotra Stolarczyka i jego żony Małgorzaty. Drugą wykupiła Anna z Panków Mitan, gospodyni ze Stojowic, zapewniając wypominki za duszę Jana Lejdy i jego żony Magdaleny. W następnym roku założona została fundacja mszalna Franciszka Panusia i jego pierwszej żony Julianny z Panków, który przeznaczył synom grunt o obszarze 3/4 morgi tzw. „Chmielnik”, uzależniając objęcie go na własność od złożenia. 200 koron na fundusz wypominkowy za duszę jego żony Julianny. Ostatnim akcentem fundacyjnym podpisanym przez ks. Józefa Kozika był legat z 1909 roku Jana Kubackiego z Zakliczyna na 200 koron przeznaczony za duszę jego i jego matki Marianny.

W 1910 roku majątek probostwa w Zakliczynie wg wykazu katastralnego (Lwh 24) składał się nadal z 37 ha tj. 64 morgi 498 sążni kwadratowych ziemi, z których na role przypadało 25,7 ha, na łąki 4,6 ha, na pastwiska 0,9 ha, na ogrody 0,3 ha i na las 5,2 ha, resztę (0,3 ha) stanowiły tereny budowlane. Na nich stał dom plebański parterowy, murowany, kryty dachówką, złożony z

5 pokoi, kuchni i małej spiżarni oraz 2 piwniczek, stajnia, 2 stodoły i spichlerz.

s. 134

Wartość budynków oszacowano na 7200 koron i bydła na 800 koron (5 krów i 2 konie). Niemały kapitał na sumę 16.400 koron miało probostwo zamrożone w obligacjach galicyjskich pożyczek przymusowo wykupywanych, emisją których rząd krajowy we Lwowie próbował z niewielkim skutkiem ratować pogarszający się stan gospodarki austriackiej. Obligacje te przyniosły plebanii w 1910 roku 328 koron procentów.

Gospodarowanie takim majątkiem nie wolne było od wątpliwości prawnych i konfliktów, czego doświadczył ks. Józef Kozik. Wybudowanie przed laty na gruncie plebańskim i staraniem plebana ks. Jędrzeja Kowalczyka organistówki, przeznaczonej również na potrzeby szkoły trywialnej, zrodziło nieporozumienie i długotrwały spór pomiędzy plebanem a nauczycielami. Do ks. J. Kozika zwrócili się też z pretensją Antoni i Piotr Podgórcy, że ich ojciec nie odebrał dawno temu żadnego wynagrodzenia od dworu, za pole odstąpione pod cmentarz zaintabulowany również za probostwa ks. J. Kowalczyka. Była to okazja do prośby ks. J. Kozika, aby dla uszanowania miejsca spoczynku zmarłych nie pasali na tym cmentarzu bydła i do wyrażenia zgody na wycinanie na nim drzew. Częste były spory o rzekome przywłaszczanie sobie parcel plebańskich przez właścicieli sąsiadujących z nimi działek, szybko jednak wyjaśniane przez Józefa Barana, cieszącego się autorytetem proboszcza i społeczności wiejskiej, długoletniego członka władz gminnych Zakliczyna, uprawnionego mierniczego.

Zmarły w 1912 roku ks. Józef Kozik przeznaczył przed śmiercią kwotę 300 koron na utworzenie fundacji mszalnej swego imienia. Za odsetki od tego kapitału miała być odprawiana corocznie 1 Msza św. czytana a pleban miał ponosić wydatki liturgiczne. Ten akt fundacyjny podpisał ks. Jan Waśniowski, następca ks. J. Kozika dopiero w 1916 roku, gdy wojenna inflacja

s. 135

zmniejszyła znacznie wartość realną kapitału fundacyjnego. W latach wojennych (w 1915 i 1916 roku) założone zostały jeszcze 2 fundusze wypominkowe: w kwocie 100 koron za duszę Jana Cygana z Czechówki i 50 koron za dusze Macieja Półtoraka i Marianny Półtoraczki, które złożyła Małgorzata, żona Stanisława Półtoraka z Zakliczyna (nr 99) jako wykupno drugiej połowy plebańskiej „krowy żelaznej”. Pierwszą połowę tej krowy wykupił w 1910 roku Walenty Bonar.

Ks. Jan Waśniowski wydzierżawił całość gruntów rolnych najczęściej właścicielom sąsiadujących z nimi działek, pobierając w latach 1912-1914 umowy czynsz dzierżawny w kwocie 40 koron (tj. 20 zł reńskich) za morgę. Ewidencję tych gruntów prowadził wspomniany Józef Baran, który wytyczał je dla celów dzierżawy w terenie. Na gruncie zwanym „przy krzyżu” po 1,5 morgi pola dzierżawili Piotr Ślusarczyk (dom nr 206) i Jan Matoga (nr 173), po 1 morgu Maria Baran (nr 192) i Maria Kwinta (nr 188). Parcele na gruncie zwanym „nad Piotrusiem” dzierżawili Wojciech Matoga (2 morgi) i Jan Płachta (nr 115) 1 morgę. Po 1 morgu na gruncie zwanym „nad Rumanówką” uprawiali Piotr Salawa (nr 21) i Ludwik Olajossy (organista). Grunt zwany „nad Michalikiem” (po 2 morgi) dzierżawili Piotr Mitan (nr 129) i Jędrzej Michalik (nr 157) a „grunt przy Chorabiku” 1,5 morgi Józef Chorabik (nr 26) i 1 morgę Józef Baran (nr 152). Tak zwane „Środkowe pole” było uprawiane przez Stanisława Ślusarczyka (nr 184) o powierzchni 2,5 morgi, Walentego Nowaka (nr 175) pole 2 morgowe i po 1 morgu dzierżawili Wojciech Matoga (nr 216), Józef Baran (nr 152) i Wojciech Suder (nr 17). Wreszcie grunt zwany „nad Łąką” uprawiali (po 1,5 morgu) Wojciech Matoga (nr 216), Franciszek Ślusarczyk (nr 132) i Wiktoria Suder (nr 101).

Ostatnia przed wybuchem I wojny światowej fasja dochodów parafii zakliczyńskiej, sporządzona przez ks. Jana Waśniowskiego, wykazała dochody z gruntu plebańskiego

s. 136

w kwocie 257 koron, dochody z odsetek od kapitałów (także obligacji pożyczek) w kwocie 659 koron oraz ze stuy (opłaty za posługi duchowe) w kwocie 49 koron. Czysty dochód 860 koron w porównaniu z kwotą należnej plebanowi kongruy wykazywał niedobór 339 koron do pokrycia z rządowego funduszu religijnego.

Wybuch I wojny światowej od pierwszych miesięcy zmienił dotychczasowe warunki gospodarowania majątkiem kościelnym. Już w sierpniu 1914 roku zarekwirowana na cele wojskowe została 1 krowa. Od 28 listopada 1914 roku parafia zakliczyńska zajęta była przez 8 dni przez wojska rosyjskie a walki frontowe toczyły się w pobliskiej parafii w Drogini. Na szczęście kościół i plebania ocalały niezniszczone, natomiast z upadkiem Austrii przypadły bezpowrotnie kapitały fundacyjne i obligacyjne probostwa ulokowane w bankach galicyjskich. Ocalał natomiast majątek parafii.

Przy przeciętnej cenie za morgę, kształtującej się w 1919 roku ok. 4.000 koron, wartość ziemi kościelnej wynosiła 257.000 koron. Z wyjątkiem niespełna 8 morgów gruntu, łąk i pastwisk, ks. J. Waśniowski wydzierżawił resztę 29 biedniejszym gospodarzom po bardzo niskiej cenie 60 koron od morgi rocznie, kierując się względami duszpasterskimi. W okolicy cena ta kształtowała się od 200-300 koron za morgę. Władze podatkowe określiły dochód parafii z gruntu na 1470 koron rocznie. Dwie stare stodoły, drewniany spichlerz oraz stajnia dla krów murowana z kamienia stanowiły wartość ok. 2.000 koron. Dwa stare niezdolne do pracy konie zostały sprzedane a 4 krowy miały wartość 16.000 koron w walucie tracącej już wartość w powojennej inflacji. Proboszcz miał 1 sługę do obsługi domowej i krów, pasterkę do krów a nadto na każde zawołanie dochodziło do pracy na plebanii 2 ludzi. Roboty polne obrabiałały konie najemne.

s. 137

W pierwszych miesiącach Niepodległej Polski, pod wpływem radykalnej propagandy stronnictw ludowych i przygotowanej ustawy o reformie rolnej, patrzono łąkomiem na plebańską ziemię. W ankiecie diecezjalnej z 1919 roku, dotyczącej dyskutowanych powszechnie wywłaszczeń, ks. Jan Waśniowski stwierdził, że odebranie gruntów plebańskich ochłodziłoby zapał i ochotę „...do pracy nad tym ludem, który tak nielitościwie obszedł się z kościołem w Polsce i jego przedstawicielami”. Wśród parafian zakliczyńskich nie było takich wrogich postaw, lecz gdyby ziemię plebańską dostali w wyniku reformy „...to przyjmą chętnie i zbyt wielkich skrupułów robić sobie nie będą, bo na ziemię są zawsze bardzo chciwi”.

Duży stosunkowo areał ziemi plebańskiej w Zakliczynie zachowany w całości, stał się ciężarem dla probostwa w następnych latach walki rządu polskiego z pogłębiającą się inflacją i próbami uratowania pieniądza polskiego podatkami, daninami i pożyczkami. Kolejny proboszcz ks. Władysław Wójtowicz, otrzymał w roku 1922 do zapłacenia daninę liczoną od majątku w kwocie 141.800 marek polskich tj. od 44 morgów ziemi uprawnej, 8 morgów łąk i 4 morgów ziemi pod budynkami i ogrodem. Nie mając na to środków i nie mogąc zwrócić się do parafian także obciążonych daniną, którzy w tym czasie kwotą 200.000 marek polskich uczestniczyli w kosztach pokrycia wieży kościoła zniszczonego orkanem, wystąpił do Kurii o zgodę na sprzedaż nie całej morgi łąki, wciskającej się między obce grunta, zawsze wydzierżawianej a mogącej przynieść dochody po zmeliorowaniu jej przez nabywców. Uzyskawszy zgodę, w marcu 1923 roku probostwo w Zakliczynie sprzedało parcele Henrykowi i Marii Suderom, Annie Chorabikowej i Janowi Chorabikowi za łączną sumę 500,000 marek polskich. Nadwyżka pozostała po zaplaceniu

s. 138

daniny, przeznaczona została - za zgodą tym razem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego - na odgrzybienie plebanii, gdyż stan budynku „...zagroził zdrowiu i życiu proboszcza, przyprawiając go o kalectwo”.

Z następnych lat niewiele zachowało się informacji dotyczących majątku parafii

zakliczyńskiej. W roku 1930 pokryto dachówką spichlerz plebański. Kryzys gospodarczy na początku lat 30 zaciążył również na dochodach parafii w Zakliczynie. Ustępujący z probostwa ks. Władysław Wójtowicz (przeniesiony do parafii w Szaflarach) otrzymał w 1931 roku nakaz płatniczy podatku majątkowego na probostwo w Zakliczynie na kwotę 1.398 zł niemożliwą do zapłacenia z bieżących dochodów. Zamierzał więc sprzedać 2 morgi pola, ale w czasie pertraktacji o sprzedaż, rozłożono parafii podatek na raty a ceny gruntów poczęły iść w górę. Po zapłaceniu ratami blisko połowy podatku, pragnąc wyrównać zobowiązania przed odejściem z parafii, ks. W. Wójtowicz wystąpił do Kurii o wyrażenie zgody na sprzedaż już tylko 1/2 morgi łąki (parcele I kat. 1216 i 1220), obejmujące obszar 31 arów 11 m². Jedna trzecia tej łąki położona była przy drodze gminnej i często uszkodzana przez przejeżdżających, drugą część stanowił wał dawnego stawu rybnego, na którym trawa nie chciała rosnąć, a na trzeciej części rósł zaledwie „wiś” używany na podściółkę a nie na karmę dla koni. M.in. łąkę tę chciała kupić Wiktoria z Mitanów Płoskonkowa, gospodyni małorolna z Zakliczyna. Kuria biskupia nie zezwoliła na sprzedaż łąki w okresie wakansu proboszcza w Zakliczynie, uznając, że sprawa będzie aktualna, gdy nowy proboszcz przejmie na siebie ciężar uregulowania podatku gruntowego. Projekt tej parcelacji zatwierdził w grudniu 1931 roku Okręgowy Urząd Ziemi w Krakowie.

Następny proboszcz ks. Józef Rażny wypuszczał nadal część plebańskich gruntów w s. 139

dzierżawę za odrobki na plebańskiej ziemi robotą pieszą lub konną. Niezbędna okazała się w 1932 roku zmiana dzierżawcy 1 morgi Piotra Ślusarczyka, bowiem po jego śmierci córki sprzedały konie i narzędzia, rolnicze, nie mogąc wykonywać świadczeń dla plebanii. Kuria zaleciła wówczas postępowanie ostrożne, aby probostwo nie naraziło się na proces z powodu braku sądowego wypowiedzenia i ewentualnych wkładów dzierżawcy w grunt dzierżawiony.

Poprawa koniunktury gospodarczej w produkcji rolnej zachęciła ks. J. Rażnego, troskliwego plebana, do odbudowy stajni plebańskich. W roku 1933 wybetonowano stajnię i zbiorniki na gnojówkę, tak cenną dla uprawianych na gruncie plebańskim buraków pastewnych. W 1935 roku odmalowano wszystkie pokoje w plebanii, potrzebujące już odświeżenia i otoczono nowym parkanem ogród plebański. Koszty tych robót (ok. 200 zł) pokrył proboszcz z własnych funduszy.

I znowu szczęśliwie, majątek ziemski parafii zakliczyńskiej i zabudowania plebanii, nie ucierpiały we wrześniu 1939 roku, ani w czasie potyczek wojsk radzieckich w Zakliczynie z wycofującymi się Niemcami w styczniu 1945 roku. Nie remontowany długo budynek plebanii stał się w 1947 roku przedmiotem troski ks. Władysława Michalskiego, administratora parafii. Piece kaflowe wykonała krakowska firma St. Pietrzyk a roboty malarskie w całej plebanii wykonał Władysław Hojduś z Krakowa. Prace te wykonano za środki uzyskane (za zgodą Kurii) ze sprzedaży 1 morgi gruntu plebańskiego na „Zagrodach”, sąsiadującego z polem Władysława Pokusy za cenę 152.500 zł. Nabywcą był Władysław Rozwadowski, który pokrył również koszty pomiarów i wpisu do hipoteki. W następnych dziesięcioleciach beneficjum parafii ulegało daleko idącym przeobrażeniom i dziś majątek kościelny w niczym nie jest podobny do tego z połowy XX w. Największym zmianom w tym czasie uległy grunta plebańskie.

s. 140

Do połowy lat 60-tych łączna powierzchnia gruntów 34 ha i 75 a składała się z pola ornego (23 ha 67 a), łąk (5 ha 87 a) i lasu (5 ha 21 a). Ks. W. Michalski powołał Radę Gospodarczą przy komitecie kościelnym, która administrowała wydzierżawionymi wtedy 16 ha pola ornego. Ks. K. Feliks zatrzymał dla plebanii tylko 83 ary ziemi ornej i las, reszta gruntów została wydzierżawiona 37 dzierżawcom tylko za podatki i świadczenia przez nich płacone.

Proboszcz nie był w stanie uprawiać opłacalnie gruntów plebańskich w warunkach socjalistycznej polityki wobec wsi, realizowanej poprzez obowiązkowe dostawy produktów rolnych za ceny ustalane przez państwo. Pozostawała tylko sprzedaż ziemi, lecz w tych latach nie było na nią popytu. Równocześnie parafianie nie chcieli sprzedaży gruntów kościelnych, uważając, że za sprzedane pole plebańskie będą mogli wybudować nowy kościół, co przy ówczesnych niskich cenach ziemi było koncepcją nierealną. Coraz mniejszą wartość miał również las plebański. Drzewa iglaste, przedstawiające wartość budowlaną wyciął w okresie okupacji ks. J. Kozub. W 1968 roku komitet kościelny uznał za stosowne zalesienie lasu drzewami iglastymi i ustanowienie płatnego dozorcstwa tego lasu wobec częstych kradzieży drzewa, co nie zostało zrealizowane. Kolejnej wycinki dokonał ks. K. Feliks a reszty dokonał ks. S. Żmudka, który uzyskał w marcu 1969 roku zgodę na wyrąb kolejnych kilkudziesięciu drzew, przeznaczając uzyskane środki na odnowienie kościoła.

W tym samym 1969 roku, rozpoczęła się sprzedaż gruntów beneficjalnych (bez lasu i parcel w pobliżu kościoła) na podstawie zezwolenia Kurii z grudnia 1968 roku. W ciągu 3 lat ks. S. Żmudka sprzedał i notarialnie odłączył z całości 20 ha 9 a 3 m² i stan posiadania plebanii spadł do 10,5 ha. „Była to -jak stwierdził później ks. W. Podhalański - prawdziwa ulga dla parafii, bo s. 141

grunta były kulą u nogi". Wg stanu z 1 lipca 1972 roku obszar wynosił dokładnie 10 ha, 49 a, 64 m², w tym gruntów ornych 4 ha 25 a i 24 m², lasu 5 ha 21 a 19 m² oraz parceli, budynków, ogrodu i dróg 1 ha 3 a i 21 m². Pozostałe grunta orne były nadal wydzierżawiane.

W ślad za dzierżawą a potem sprzedażą ziemi kościelnej, likwidacji ulegały kolejno budynki gospodarcze plebanii. Ks. W. Michalski nie posiadał już inwentarza żywego od 1949 roku, ale jeszcze w 1951 roku wybudował dwie nowe stodoły na słupach drewnianych, obite deskami i kryte dachówką w miejsce 2 starych stodoł. Obok nich, do końca lat 60-tych przetrwała również stajnia murowana z kamienia piaskowca, pokryta dachówką oraz spichlerz drewniany, również dachówką pokryty. Za probostwa ks. S. Żmudki Kuria udzieliła zezwolenia na sprzedaż niektórych budynków. Pod koniec 1968 roku zostały rozebrane i sprzedane licytacyjnie: stara stodoła (za 16 tys. zł), stajnia (za 8 tys. zł) i spichlerz (za 2,6 tys. zł). Stodołę kupił Władysław Wawrzusiak a spichlerz Tadeusz Ślusarczyk. Do końca lat 80-tych pozostała tylko jedna duża stodoła. Ks. W. Podhalański zbudował między plebanią a stodołą garaż z blachy na podmurówce, z wjazdem od drogi prowadzącej do szkoły i na Kamionkę, z którego jego następcy ks. S. Pająkowi skradziono samochód w nocy z 3/4 stycznia 1991 r. Stąd też powstała pilna potrzeba budowy budynku gospodarczego na elementy dekoracyjne i inne z kościoła i także garaży. Ta budowa i ogrodzenie plebanii w roku 1992 zostały zrealizowane.

Licząca już prawie 100 lat plebania (zbudowana w 1902 roku) jeszcze pół wieku temu nie zapewniała mieszkającym w niej proboszczom zdrowych i godnych warunków bytowania. Ten murowany budynek wilgotny i zimny, postawiony na nie odwodnionym terenie, dopiero w 1957 roku został zelektryfikowany. Składał się z sieni i kuchni na prawo, z której było wejście do s. 142

pokoju służącej. Dalej za kuchnią urządzona była mała sala katechetyczna. Na lewo z sieni, za pokojem z jednym oknem, znajdowała się duża jadalnia o 3 oknach,, dalej mała sypialnia o 2 oknach i kancelaria z 1 oknem i wyjściem do sieni.

Za zezwoleniem Kurii pierwsze poważne prace remontowe, poprawiające warunki mieszkalne, prowadził od roku 1969 ks. S. Żmudka. Wykonano c. o., zainstalowano hydrofor z pompą głębinową, wykonano instalację wodociągową oraz kanalizacyjną. Urządzono łazienkę kosztem dużej jadalni. Urządzono salę katechetyczną z dawnej spiżarni i pokoju, z osobnym wejściem od północy. Wstawiono drugie okno, zakupiono 60 krzeseł i 26 stolików. W sieni

wymieniono ścianę drewnianą na ścianę z pustaków. Wyremontowano dach i położono nową dachówkę.

Nie odwodniony teren pod plebanią wkrótce poczynił nowe szkody. Szybko wystąpiły mokre, kolorowe plamy na odmalowanych murach i ścianach, a w piwnicy woda znów sięgnęła kolan. Ks. W. Podhalański przeprowadził kolejny remont plebanii, poczynając od osuszenia budynku przez nowy drenaż, przedłużenie kanałów odpływowych i wykonanie 2 nowych studzienek. Potem w 1987 roku na własny koszt przeniósł łazienkę, która zasłaniała jedno z dwóch okien skierowanych na południe do innego pokoju i główna jadalnia stała się jasnym salonem gościnnym i przyjściowym. Wymieniono spróchniałe deski na południowej ścianie a w sali katechetycznej wykonano boazerię wokół ścian. Nałożono nowe tynki na zewnętrznej ścianie plebanii i obrzucono je teraboną. Wymieniono stare dachówki na blachę ocynkowaną, założono nowe rynny, zlikwidowano jeden komin. Wyrównano teren wokół plebanii a w piwnicy umieszczono mocniejszą pompę głębinową, ciągnącą wodę z odleglejszej studni wobec powtarzającego się jej braku w lecie. Zrobiono także nowe schody przed plebanią.

s. 143

Ostatnie dziesięciolecie to okres prac prowadzonych przez ks. S. Pająka, zmierzających do dalszej renowacji plebanii. Już w 1991 roku wykopano następną studnię przy plebanii i przebudowano ścianę kuchni. W następnych latach kolejno wymieniono podłogi i okna, założono instalację gazową z ogrzewaniem i instalację wodociągową. Zbudowano budynek gospodarczy z garażem, ogrodzono plebanię i zaplecze gospodarcze.

W wiekowym budynku plebanii niezbędne było jeszcze w ostatnim roku przeprowadzenie kolejnych robót, przedłużających żywot tego również zabytkowego już obiektu i poprawiających zdrowotne warunki bytowania w nim rządcy parafii, który główny swój wysiłek mógł zwrócić na restaurację kościoła. Ze względu na bezpieczeństwo dokonano wymiany instalacji elektrycznej zgodnie z aktualnymi wymogami technicznymi. Wobec braku pomieszczenia gościnnego na plebanii, przebudowano układ mieszkalny, uzyskując dodatkowo jeden pokój z niezbędnymi urządzeniami sanitarnymi. Przeprowadzono również częściowy remont salki katechetycznej (z sanitariatem), wykorzystywanej na spotkania dzieci, młodzieży i świeckich stowarzyszeń parafialnych.

W czasie prac przy restauracji zabytkowej świątyni, ks. S. Pajak troszczył się również o nowy cmentarz parafialny. Zbudowany na nim ołtarz z tablicą upamiętniającą nazwiska 32 miejscowych parafian, ofiar nazizmu i komunizmu, poświęcony został 1 listopada 1998 roku. Od tamtego czasu, w miesiącach od kwietnia do października (przy sprzyjającej pogodzie) w każdy III piątek miesiąca odprawiana jest przy ołtarzu Msza św. z koronką do Miłosierdzia Bożego, za dusze zmarłych z wypominkami rocznymi. Z myślą o dalszej przyszłości, przy zyczliwym i po-

s. 144

mocnym udziale ks. S. Pająka, parafia odstąpiła Urzędowi Gminnemu w Sieprawiu 1 ha ziemi na południe od kościoła na boisko szkolne dla szkoły w Zakliczynie a Urząd Gminny zakupił 1 ha ziemi dla parafii za ogrodzeniem obecnego cmentarza od strony północno-wschodniej, na poszerzenie jego terenów w przyszłości. Równocześnie parafia zakupiła w 1999 roku działkę o pow. 20 a przy cmentarzu, na której przy pomocy Urzędu Gminy w Sieprawiu urządzono parking. Na starym cmentarzu na Podlesiu dokonano w 1998 roku przecięcia gęsto rosnących chaszczki i drzew i postawiono u wejścia krzyż drewniany, do którego kierują się corocznie procesje żałobne w Dzień Zaduszny.

Całkowitym przeobrażeniem uległa także dawna organistówka, będąca do lat 20-tych XX w. również pomieszczeniem dla szkoły zakliczyńskiej. Na miejscu starego, liczącego ponad 80 lat budynku, postawiono w 1939 roku nową organistówkę o 4 izbach, sieni i piwnicy. Zamieszkiwał

ją organista, dla którego ks. W. Michalski wybudował po wojnie stodołę. Przez długie lata w organistówce mieścił się również sklep GS-u. Po opuszczeniu budynku przez organistę pod koniec lat 70-tych, szybko popadł on w ruinę. Odbudowy organistówki podjął się ks. W. Podhalański. Ze stajni (w jednym z pokoiów) i byłego sklepu powstał salonik, kosztem kuchni zrobiono łazienkę i doprowadzono wodę. W tak odremontowanej organistówce mieszkał przez 3 lata ks. W. Podhalański, znalazłszy w niej zdrowsze mieszkanie niż na plebanii. Po kolejnym gruntownym remoncie obiektu przeprowadzonym przez ks. S. Pająka, w latach 1995-97 obejmującym wykonanie c.o. gazowego, instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz pokryciu budynku blaszonym dachem, ociepleniem ścian styropianem i obiciem estetycznymi panelami, dotychczasowa organistówka, w której zamieszkał ks. wikary stała się wikarówką od 1991 roku.

s. 145

W 1999 roku została ogrodzona, także w jej sąsiedztwie wybudowane zostały, w miejsce starych, zrujnowanych, sanitariaty dla wiernych przychodzących do kościoła. Podobnie na cmentarzu zbudowano nowe sanitariaty wraz z pomieszczeniem na narzędzia dla gospodarza cmentarza.

Życie religijne i powołania duchowne w parafii

s. 151

Niewiele wiemy o życiu religijnym mieszkańców parafii w Zakliczynie do końca XVI w. Nie znamy ich stosunku do nowinek religijnych i do aktu profanacji świątyni zakliczyńskiej, dokonanego przez właścicieli wsi, zwolenników reformacji. Wydarzenia te musiały odcisnąć piętno na pobożności parafian, pozbawionych przez kilkadziesiąt lat kapłana i świątyni, odbudowanej dopiero w 1593 roku. Kolejne potem wizytacje biskupie znalazły z powrotem lud praktykujący i pobożny, otoczony szczególną troską duchową swoich kapłanów w latach wracających epidemii i przemarszów wojsk szwedzkich, rujnujących dobytek wsi, sąsiedni zamek w Dobczycach i pobliskie Myślenice.

W tym niespokojnym czasie od nowa rozkwitło życie religijne wiernych. Pierwszym znanym przejawem pobożności z tego okresu, wykraczającym poza granice parafii, było założenie w 1658 roku przez proboszcza ks. Stanisława Gawronkowicza arcybractwa Różańca Świętego. Jego członkowie modlili się już przed cudownym w ich przekonaniu obrazem patronki Matki Bożej Różańcowej, Jej czci poświęcony ołtarz w starożytnym kościele został konsekrowany w 1634 roku przez ks. Tomasza Oborskiego.

Mimo, że kult obrazu MB Różańcowej o nieznanym dziś początku, rozszerzał się szybko w okolicy, stwierdzono w czasie wizytacji bpa Załuskiego, przeprowadzonej w sto lat później,

s. 152

że kościół zakliczyński nie posiada cudownego obrazu. Jednak już wtedy (w 1748 r.), mimo że była to świątynia p.w. Wszystkich Świętych, zapisano w tabeli wizytacyjnej, że dniem odpustu jest święto Różańcowe, w który to dzień odpust zupełny przysługiwał tylko członkom bractwa Różańca Świętego. W tym samym roku proboszcz zakliczyński ks. A. Bodzański wystarał się o odpust dla wszystkich wiernych na święto tytularne Wszystkich Świętych 1 listopada. Przebywający w parafii bp Załuski stwierdził, że misji do roku wizytacji w parafii nie było.

Druga połowa XVIII w., ostatnie dziesięciolecie niepodległej Polski, to okres dalszego rozwoju Arcybractwa Różańca Świętego. Dysponowało ono od stu lat kwotą początkowo 70 florenów, potem zmniejszoną do 30 florenów będącą prowizją od funduszu 1000 zł polskich, zapisanych „do Różańca” w Zakliczynie przez fundatorów na ich majątku w Osieczanach. Z

pieniędzy tych i datków członków sporządzono w 1760 roku 2 krzyże brackie: jeden zwykły „...na którym oponka karmazynowa adamaszkowa”, drugi bracki krzyż pogrzebowy „...z oponka niebieską i drugą czarną”. Na brackich obrazach: MB Różańcowej i MP Częstochowskiej, znajdowało się 19 nitok małych koralik.

Z utratą Niepodległości w 1772 roku życie religijne w zaborze austriackim w dużym stopniu podporządkowane zostało oficjalnemu kalendarzowi galicyjskiemu. Już w 1773 roku ces. Maria Teresa specjalnym patentem ogłosiła św. Michała Archanioła patronem anektowanych ziem polskich, tj. Królestwa Galicji i Lodomerii. Dzień 29 września zaczęto odtąd obchodzić uroczystością jako święto I klasy z oktawą a w gminach należących do parafii obowiązywał zakaz wszelkiej sprzedaży a także zakaz muzyki w karczmach i szynkowniach. W kalendarzu diecezjalnym przyjęto również niektóre święta Cesarstwa Austriackiego,

s. 153

m.in. św. Leopolda (15 listopada) i św. Jana Nepomucena (16 maja). Ten ostatni, czeski męczennik, opiekun mostów i orędownik w czasie powodzi, po utworzeniu w Galicji w połowie XIX w. powszechnych szkół ludowych (trywialnych), ustanowiony został ich patronem.

Swoich patronów miała również diecezja tarnowska, w której znalazł się Zakliczyn w 1826 roku. Pierwszym był św. Kazimierz, król wicz Polski (dawniej patron Królestwa Polski), a na początku XX w. został patronem diecezji (obok NMP Królowej Niebios) także św. Stanisław (biskup i męczennik). Figury tych świętych zdobiły wielki ołtarz w kościele zakliczyńskim.

Wyrazem związku kościoła austriackiego z państwem były święta dworskie, nierzadko trafiające do porządku nabożeństw w roku. Odprawienie ich z udziałem wiernych z okazji radosnych i smutnych wydarzeń w rodzinie cesarskiej w Wiedniu należało również do obowiązków duszpasterzy w Zakliczynie. Równocześnie zaborca austriacki zmniejszył ilość tradycyjnych w dawnej Polsce świąt kościelnych. W litanii Loretańskiej zastąpiono formułę „Królowo Korony Polskiej - módl się za nami” słowami: „Królowo Galicji i Lodomerii - módl się za nami”.

Surowe były zakazy kościelne, odnoszące się również do życia publicznego, potwierdzone obowiązującym w Galicji ustawodawstwem austriackim. W niedziele sklepy miały być zamknięte od 9 rano do końca popołudniowego nabożeństwa. W większe święta kościelne zamknięte były wszelkie sprzedaże publiczne, karczmy i szynkownie a młyny zatrzymane. W okresie Adwentu (aż do I niedzieli po Trzech Królach) i od nocy z wtorku na Środę Popielcową miały ustać wszelkie publiczne i domowe zabawy i tańce, wszelkie pijaństwa i włóczenie się po karczmach. Żadnej muzyki po szynkowniach utrzymywać w tym czasie nie było wolno.

s. 154

Jeszcze w połowie XIX w. surowe były rygory, obowiązujące parafian zakliczyńskich w okresie Wielkiego Postu. Każdy katolik miał przestrzegać ścisłego postu, zwanego wtedy „suszeniem” w środy, piątki i soboty, tj. raz na dzień spożywać potrawy z nabiału. Tylko w niedziele żaden post nie obowiązywał wiernych. Poza okresem Wielkiego Postu ścisły post obowiązywał nie tylko w wigilię Bożego Narodzenia, ale także w Suche Dni, Dni Krzyżowe oraz w przeddzień wszystkich w roku świąt i uroczystości kościelnych, o czym z ambony przypominali wiernym proboszczowie.

Bliskie jeszcze wtedy było na co dzień obcowanie parafian zakliczyńskich ze świętymi patronami, ochraniającymi ich przed głodem, chorobami i klęskami, na które narażeni byli częściej niż obecnie. Dni kolejnych świętych wyznaczały miesiące, pory roku i terminy upraw polowych. W tym kalendarzu kościelnym święci przepowiadali pogodę, od której zależały coroczne plony i podpowiadali, kiedy należy zbierać lecznicze zioła, jedyne wtedy lekarstwa na wszystkie schorzenia. Wierzenia i zwyczaje religijne związane ze świętymi patronami

towarzyszyły wiernym przez cały rok kościelny. W wigilię święta trzech Króli święcono w kościele wodę używaną do rozlicznych celów religijnych, a w same święta, jak dzisiaj, złoto, kadzidło i mirrę. Uroczystość Imienia Jezus połączona była z ustanowionym dla Galicji odpustem zupełnym, obowiązującym cały tydzień. W dzień Matki Bożej Gromnicznej święcono świece, które palono w czasie burzy dla oddalenia gromów a także wkładano je do rąk konającym. W dniu św. Błażeja, patrona od bólu gardła, święcone były jabłka przynoszone do kościoła. W kilka dni potem, w święto Agnieszki męczenniczki, patronki strzegącej dobytek od ognia, święcony był chleb, sól i woda. Chleb ten miał chronić ludzi i bydło od choroby, woda miała bronić dom od

pożaru. Św. Walenty i św. Sebastian męczennik,
s. 155

czczeni byli za ochronę przed chorobami i morowym powietrzem. Nie zapomniano jeszcze epidemii cholery z 1831 roku i kilkakrotnych jej nawrotów w latach 50-tych XIX stulecia. Św. Apolonia była patronką od bólu zębów w latach, gdy dentysta był nieznanym zawodem a zęby wyrwał obcęgami miejscowy kowal. W uroczystości obchodzonych Dniach Krzyżowych proszono o błogosławieństwo dla urodzajów, o zachowanie ich od gradobicia a ludzi od głodu. Do św. Józefa modlono się o wyjednanie szczęśliwej śmierci. Nabożeństwa majowe do NM Panny wprowadzono dopiero w latach 70-tych XIX w. i poza kościołem litanie loretańska śpiewana była często przez wiernych przed krzyżami i figurami przydrożnymi. W wigilię Zielonych Świątek odbywała się ceremonia święcenia wody podobna do ceremonii z Wielkiej Soboty. W ostatnim dniu oktawy Bożego Ciała, wypełnionej codziennymi procesjami, proboszcz święcił wieńce z kwiatów, przyniesione i złożone na ołtarzu przez wiernych. Święcone w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej w sierpniu zioła i kłóska nowego zboża miały być pożyteczne dla ludzi i zwierząt w różnych potrzebach i jednały błogosławieństwo Boga podczas chorób i grzmotów. Św. Tadeusz był opiekunem od beznadziejnych spraw a św. Barbara była patronką konających. Okres Adwentu kończył się jutrznią śpiewaną godzinę przed północą i nocną Mszą św. „pasterką” po niej. W uroczystość św. Szczepana święcono owies, którym i tutaj, mimo przestróg plebana, obrzucano się, jeszcze przed wyjściem z kościoła. Wreszcie święcenie wina w dzień św. Jana Apostoła Ewangelisty i Msza św. dziękczynna w ostatnim dniu roku, w podziękę za łaski i błogosławieństwa Boże, zamykały rok religijnych przeżyć i zwyczajów.

Nie wszystkie z tych praktyk zachowały się do naszych czasów w niezmienionej formie. Najwięcej przetrwało obrzędów i zwyczajów świątecznych związanych z Wielkim Tygodniem.
s. 156

Z regionu Zakliczyna zebrał je mgr Leszek Wierzbą, były dyrektor miejscowej szkoły. Oto najciekawsze z nich:

W Niedzielę Palmową święci się palmy wykonane zazwyczaj z leszczynowych patyków, bazi, palmowych traw i suchych kwiatów. W procesji z palmami w Niedzielę zwaną dawniej Kwietną, pleban trzykrotnie uderzał krzyżem w drzwi świątyni zakliczyńskiej. Gałązek poświęconych palm używano do różnych obrzędów. Robiono z nich krzyże i przybijano nad drzwiami obór, aby ochronić bydło przed chorobami, zatykano je na polach, aby zboża uchronić od gradu. Dawniej palma wielkanocna okręcana była powrózkiem od bata, którym pasterz wypędzał po raz pierwszy bydło w pole. Bazie z palm dokładano na wiosnę do zboża siewnego. Kładziono też gałązki palmowe pod pierwszą skibę przy pierwszej orce, oraz umieszczano je w izbach za obrazami świętych, by chroniły od piorunów. Pozostałe gałązki zostawiano przeznaczając je do okadzania chorych ludzi i zwierząt, a także do okadzania bydła przed pierwszym wygnaniem go na pastwisko. Po przyniesieniu palm z kościoła uderzano nimi trzykrotnie bydło, by się lepiej chowało.

W Wielki Czwartek obnoszono po polach kukłę wykonaną ze słomy, którą następnie palono. „Judasza” obnosili chłopcy z uczernionymi sadzą twarzami a spalenie odbywało się w nocy przy ogniskach. Dzisiaj zwyczaj palenia kukły zaniknął, pozostało jeszcze palenie ognisk i czuwanie przy nich przez całą noc, co kojarzono z cierpiącym Panem Jezusem w ciemnicy.

W Wielki Piątek po północy chodzono do rzeki obmywać się w wodzie. „Kąpiel” taka jak powiadano, była dobra dla zdrowia a zwłaszcza na przewlekłe choroby. Robiono także wielkanocne pisanki, zwane także „kraszonymi jajkami”, które niesiono w Wielką Sobotę

s. 157

do święcenia. Zwyczaj malowania pisanek utrwalił się dopiero od kilkudziesięciu lat.

W Wielką Sobotę święci się jak dawniej ogień w kościele. Pali się ciernie i gałęzie z nieużytecznych drzew, okładane słomą na placu przed kościołem „do szczętu” tj. dopóki nie wygaś. Węgłe z tego stosu poświęcano a następnie przenoszono do domów, gdzie skrzętnie przechowywano i używano do leczenia zwierząt. Ponadto węgle te wrzucano do święconej wody i kropiono nią pola i obejścia. Popiół przechowywano do Środy Popielcowej. W Wielką Sobotę nadal święciło się jadło: słoninę, sól, czarny chleb, kielbasę, chrzan, jabłka, gotowane jajka i „buchty”. Święconym jadłem dzielono się w Wielką Niedzielę z bydłem, zaś nieco chrzanu i soli wraz ze święconą wodą wrzucano do studni „żeby woda była zdrowa”. Skorupki ze święconych jajek palono w piecu, wrzucano do studni lub w ogrodzie zakopywano pod drzewami, na grządkach, żeby na święconym lepiej jarzyna rosła. Święcone skorupki dawano też kurom, by się dobrze nosły i by ich lizka nie brała.

Pierwszy dzień świąt wielkanocnych spędzano bardzo uroczyście na modlitwie w kościele i odwiedzinach u krewnych. Po wsi chodzili w tym dniu tzw. „żebraki” lub „dziady”, poprzebierani chłopcy, którzy wstępowali do domów mówiąc, że są biedni i nie mają za co urządzić sobie świąt. Dawano im jajka, masło, chleb, kielbasę. W drugi dzień świąt wielkanocnych, w tzw. „śmigusny” lub „lany” poniedziałek, chłopcy przebrani za „dziadów” składali po wsi życzenia i oblewali napotykanych wodą a dziewczęta wrzucali do stawu lub rzeki. Dziewczęta wykupywały się od zimnej kąpeli dając „dziadom” jajka. Gospodynie wierzyły, że oblanie przez śmigusnych „dziadów” zapewni im krowy obficie się dojące. W śmigusny poniedziałek, rankiem chodziły

s. 158

również po wsi biedniejsze dzieci i roznosiły po domach pręty wierzbowe z baziami, którymi uderzano bydło, aby się prędzej ganiało. Cały Wielki Tydzień odwiedzano na cmentarzu groby tych co odeszli, aby pomodlić się za ich dusze.

Mimo upływu wieków, kult obrazu MB Różańcowej nie malał w parafii zakliczyńskiej i w okolicy, czego dowodem była liczba wotów srebrnych i sznurów koralowych, ofiarowanych za łaski doznawane w różnych potrzebach i nieszczęściach. Klęski głodu i epidemii w latach 40-tych XIX stulecia zwiększyły liczbę wiernych uciekających się do Matki Bożej z nadzieją otrzymania za Jej przyczyną pomocy i dobrodziejstw. Widząc tę wiarę swoich parafian, już w pierwszym roku swego probostwa ks. Jędrzej Kowalczyk podjął się w roku 1849 odnowienia cudownego obrazu, zlecając te prace Sebastianowi Stolarskiemu z Myślenic.

Na długo zapamiętaną uroczystością religijną był jubileuszowy odpust powszechny, ustanowiony przez Piusa IX, który w parafii zakliczyńskiej miał szczególnie podniosły przebieg. 8 czerwca 1851 roku z procesją do kościoła w Zakliczynie przybyły parafie: dobczycka, sieprawska i drogińska. Niezmierna mnogość ludzi modliła się w kościele i na cmentarzu koło kościoła. Brak studni na plebanii dał się we znaki mocno spragnionym upałem wiernym. W kolejne dni procesje wędrowały do następnych parafii. W Sieprawiu dziekan dobczycki poświęcił 18 czerwca kaplicę przy dworze kawęczyńskim pod wezwaniem Narodzenia NM Panny, zaniechaną przez długi okres i przez Stanisława Białobrzeskiego, właściciela dworu pięknie

odnowioną. Na zakończenie odpustu 26 czerwca ks. Jędrzej Kowalczyk poprowadził procesję do stacji w samym Zakliczynie, znajdujących się przed krzyżem na roli Kiszkowej (ku dworowi zakliczyńskiemu) i przed krzyżem na granicy gruntów plebańskich (ku Brzączowicom).
s. 159

Wizyty kanoniczne biskupów w parafii, nie często mające miejsce w XIX w. były wielkim przeżyciem religijnym dla wiernych. 24 czerwca 1858 roku bp tarnowski Alojzy Pukalski przybył do Zakliczyna wieczorem. Jadąc z Gdowa „...wstąpił do naczelnika powiatu dobczyckiego J. Francka, mieszkającego na Podzamczu przy młynach, stamtąd na Gaik do właściciela P. Turnaua i na gościniec do Drogini, skąd dopiero na Brzączowice do Zakliczyna”. W następnym dniu udzielił sakramentu bierzmowania 220 wiernym i pobłogosławił 50-letnie małżeństwo z Czechówki: Jana i Teklę Cyganów, zagrodników. „Obiad, dla braku miejsca w pokoju na plebanii, był na boisku umajonym po ścianach i zasklepionym gałęziami lipowymi”. W drodze powrotnej bp Pukalski konsekrował w dniu 27 czerwca kościół w Świątnikach. W tym okresie powszechnie powstawały bądź odnawiały swoją działalność parafialne Stowarzyszenia Trzeźwości bądź Wstrzemięźliwości. Brak jest wiadomości o nich w archiwum parafialnym.

Jubileusz kapłaństwa Ojca św. Leona XIII w lutym 1888 roku uczcili wierni parafii zakliczyńskiej adresem podpisanym przez 140 parafian. Część z nich upoważniła plebana ks. J. Kamskiego do złożenia podpisu w ich imieniu, ponieważ „...mało jest w parafii umiejących pisać, pozostali zażądali, aby ich podpisać”.

W latach 80-tych XIX w. Zakliczyn powrócił do diecezji krakowskiej i już w 1889 roku doczekał się wizytacji kanonicznej księcia bpa Albina Dunajewskiego. W dniu 19 sierpnia udzielił błogosławieństwa Ojca św. Leona XIII zgromadzonym wiernym a potem sakramentu bierzmowania 587 osobom. W tym czasie w Komitecie Kościelnym pracowali: dr Henryk Kopff (właściciel Zakliczyna), Baltazar Suder i Szymon Lejda.

Początek XX w. świętujący 1900 lat od urodzenia Chrystusa, pogłębił życie religijne w parafii zakliczyńskiej. W czerwcu 1900 roku założone zostało przez ks. Józefa Kozika
s. 160

Apostolstwo Modlitwy. Wybrany został nowy Komitet Kościelny, do którego weszli Józef Baran, pisarz gminny i mierniczy, Walenty Walas i Szymon Włodarczyk. W tym pamiętnym roku odbyły się w Zakliczynie misje, pierwsze o których zachowało się wspomnienie. Od 1909 roku przez następne lata przewodniczącym Komitetu Kościelnego był Walenty Nowak z Zakliczyna a członkami Piotr Wiechniak z Czechówki i Franciszek Walas ze Stojowic.

Nie zachowały się informacje o życiu religijnym z lat następnych. Dopiero we wrześniu 1923 roku ks. Władysław Wójtowicz wystąpił do konsystorza książęco-biskupiego i uzyskał zgodę na wprowadzenie w parafii „Trzeciego Zakonu”. W dwa lata później prosił i uzyskał zezwolenie na odprawienie 2 Mszy św. w niedziele i święta, argumentując, że „...przychodzący na jedną tylko mszę św. nie mogą się należycie pomodlić z powodu natłoku w ciasnym kościele”. Zezwolenie to było przedłużane na kolejne lata. Już wtedy założone zostało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Zakliczynie.

W tych latach aktywnie uczestniczył w życiu religijnym parafii Żywy Różaniec. Dziewczęta Koła z Czechówki, pracujące w większości na służbie w Krakowie, sprawiły w 1934 roku piękny feretron św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zapewne zawiązane zostały dalsze koła członków Akcji Katolickiej, przeżywającej swój rozkwit, lecz nie zachowały się żadne dokumenty, obrazujące jej działalność w parafii.

W roku 1936, a więc po 36 latach przerwy z inicjatywy proboszcza ks. Jana Kozuba odbyły się w Zakliczynie Misje Święte, trwające przez cały tydzień, zakończone odpustem parafialnym w dzień Matki Bożej Różańcowej. Nauk misyjnych udzielali ojcowie Redemptoryści z Podgórze:

znany kaznodzieja w okresie międzywojennym O. Marian Pirożyński i O. Malisz. Mimo słoty, parafianie tłumnie brali udział w Misjach z gronem nauczycielskim na czele.

s. 161

W latach 50-tych, trudnym okresie politycznego nacisku władz komunistycznych na Kościół w Polsce, odważnie współpracowały z proboszczem w Zakliczynie Komitet Kościelny i Rada Gospodarcza. Członkami Komitetu byli Walenty Nowak z Zakliczyna (nr 175) i Franciszek Ślusarczyk z Czechówki (nr 56). W Radzie Gospodarczej przy proboszczu ks. K. Feliksie pracowali Władysław Rozwadowski z Zakliczyna (nr 84) i Piotr Płachta (nr 142) z Zakliczyna.

Następne Misje, również prowadzone przez OO. Redemptorystów miały miejsce w parafii zakliczyńskiej dopiero w 1960 roku za probostwa ks. Kazimierza Feliksa a ich odnowa w roku następnym. W tych latach dwukrotnie przebywał w Zakliczynie ówczesny Metropolita ks. kardynał Karol Wojtyła, obecny Ojciec Święty, papież Jan Paweł II. 12 sierpnia 1968 r. uczestniczył w peregrynacji wizerunku MB Jasnogórskiej w parafii zakliczyńskiej. Jak pamiętamy, po uwieszeniu obrazu pielgrzymowały wówczas tylko puste ramy. W miesiąc później wziął udział w pogrzebie ks. Kazimierza Feliksa, zmarłego 8 września 1968 r.

Plany ateizacji społeczeństwa polskiego nie sprzyjały rozwojowi organizacyjnych form życia religijnego. Przywiązanie jednak do wiary, zakorzenione przez wieki zwłaszcza w środowisku wiejskim przyczyniło się do zmiany tej polityki. W latach 80-tych żywa już była działalność Duszpasterskiej Rady Parafialnej i jej zespołów współpracujących z ks. Podhalańskim. W roku 1988, w jej skład wchodził z Zakliczyna Janina Suder (nr 172), Józef Budzowski (nr 157) i Władysław Komperda (nr 287). Przedstawicielami z Czechówki byli Józef Cygan (nr 160) i Zofia Nowak (nr 153) a ze Stojowic Kazimierz Wylęgała (nr 8) i Zbigniew Cygan (nr 67). W Parafialnym Zespole Charytatywnym pomoc najbardziej potrzebującym organizowali Marta Kasperczyk, Anna Komperda i Ewa Sikora z Zakliczyna,

s. 162

Irena Kluska i Lucyna Płachta z Czechówki oraz Stanisława Płoskonka i Maria Wylęgała ze Stojowic. Aktualny skład osobowy członkiń i członków Grup Parafialnych zamieszczony jest w aneksie na końcu niniejszej monografii.

Barwną postacią życia religijnego w Zakliczynie był zmarły w 1984 roku w wieku 86 lat „różańcowy” Franciszek Ślusarczyk (nr domu 77), który przez dziesiątki lat śpiewał (często z Piotrem Kiszka) różaniec z wiernymi w kościele i na pogrzebach.

Niemalą sensację wśród parafian wzbudził w lipcu 1988 roku pobyt na plebanii biskupa afrykańskiego z Zairu, goszczonego przez ks. W. Podhalańskiego. Przyjechał z pracującym w Zairze od 1976 roku miejscowym księdzem Misjonarzem O. Maurycym Oramusem, aby okazać wdzięczność OO. Misjonarzom i ich rodzicom w Polsce za pracę misyjną w jego diecezji afrykańskiej.

Ostatnie misje parafialne odbyły się w 1992 roku, już za probostwa obecnego kapłana ks. Stanisława Pajaka. Przeprowadzili je księża Sercanie pod przewodnictwem ks. Józefa Brzeźniaka, znanego kaznodziei. Również oni głosili nauki w czasie odnowy misji w dwa lata później, połączonych z rekolekcjami wielkopostnymi. Przewodził im ks. Władysław Nadybał. Coroczne rekolekcje wielkopostne prowadzone były od 1991 roku kolejno przez ks. Jana Nogę, ks. Tadeusza Boguckiego, ks. Stanisława Janie, proboszcza parafii w Wieprzu k. Żywca, O. Kazimierza Manieckiego, Paulina, ks. Wawrzyńca Guta, ks. Michała Potaczałę, Misjonarza; ks. Wacława Nadrowskiego, MIC; ks. Stanisława Cwierza TJ.

Nastąpiło również znaczne ożywienie działalności istniejących zespołów i kół stowarzyszeń religijnych, włączonych aktywnie w ambitne inicjatywy proboszcza: odnowienie starego Kościoła, któremu groziła nieunikniona katastrofa i budowę kaplicy filialnej w

s. 163

Stojowicach dla tamtejszych wiernych, którym Zbiornik Dobczycki odciął drogę do parafialnej świątyni. Dzięki zaangażowaniu Duszpasterskiej Rady Parafialnej, wspierającej ks. S. Pajaka, doradzającej i pomagającej, te ambitne zamierzenia poparte ofiarnością parafian, zostały pomyślnie zrealizowane. Zmieniło się oblicze świątyni parafialnej w Zakliczynie, powstał nowy Dom Boży w Stojowicach.

Największym wydarzeniem w życiu religijnym ostatniego dziesięciolecia, przygotowującym duchowo wiernych do Jubileuszowego Roku 2000, była peregrynacja w diecezji i nawiedzenie parafii zakliczyńskiej przez Obraz Matki Bożej Częstochowskiej 18 i 19. XI. 1999 roku. Przez cały rok poprzedzający to święto, odbywała się 18-go dnia każdego miesiąca Msza św. z kazaniem, które głosił ks. Edward Pólchłopek w oparciu o Dekalog. Rekolekcje bezpośrednio przygotowujące do nawiedzenia parafii głosili O. Wit i O. Andrzej, Kapucyni. Oprócz przygotowania się duchowego, wierni udekorowali trasę przejazdu Obrazu od granicy parafii do kościoła i do granicy z parafią w Brączowicach oraz trasę przejazdu do kaplicy w Stojowicach. Zbudowali także cztery bramy powitalne: na granicy parafii od strony Borzęty, Zawady; przy dworze; na bramie wejściowej do kościoła i przy wjeździe do Stojowic.

Obraz przybył z parafii Zawada 18 listopada 1999 roku. Uroczyste powitanie i procesja do kościoła w obecności ks. bpa Albina Małysiaka, rozpoczęły dobę nawiedzenia. Po ustawieniu Obrazu na tronie, powitaniu przez poszczególne stany i księdza proboszcza, odprawiona została Msza św. koncelebrowana przez księży dekanatu, księży rodaków i byłych duszpasterzy parafii, pod przewodnictwem ks. Biskupa, który wygłosił podniosłe kazanie, ukazujące obecność Matki Bożej w życiu naszego Narodu i każdego z nas. Czuwanie przy Obrazie trwało do północy, prowadzone przez poszczególne stany i wioski parafii.

s. 164

O północy odprawiona została uroczysta Pasterka Maryjna, której przewodniczył ks. prałat Bronisław Wielgus. Na tę uroczystość przybył specjalnie ze swojej parafii Linden w USA. Koncelebrowali ją księża rodacy i byli duszpasterze parafii zakliczyńskiej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Jan Piwowarczyk, tutejszy rodak, proboszcz w Regulicach.

O 6-tej rano 19 listopada przewieziono Obraz do kaplicy w Stojowicach, gdzie przebywał do godziny 8-ej i powrócił do kościoła parafialnego. O 16-tej rozpoczęła się Msza św. pożegnalna pod przewodnictwem ks. prałata B. Wielgusa, podczas której kazanie wygłosił O. Wit, Kapucyn. Na zakończenie Mszy św. ksiądz proboszcz odmówił „Akt zawierzenia Matce Bożej” całej parafii. Po Mszy św. Obraz został przewieziony do parafii Brączowice. Wierni głęboko przeżywali duchowo tę uroczystość, o czym świadczyła liczna ich obecność na rekolekcjach, duża liczba przystępujących do sakramentu pokuty i komunii świętej a także zaangażowanie się czynne w całej uroczystości. „Mimo niesprzyjających warunków pogodowych, zimna i opadów śniegu - wspomina ks. S. Pajak - czuło się gorące serca wiernych, którzy z radością licznie witali Obraz Matki Bożej, czuwali przy nim a następnie ze łzami żegnali”. Owocami modlitewnymi po Nawiedzeniu NMP w parafii Zakliczyn jest odmawiany różaniec przed Mszami św. w niedziele i święta oraz nabożeństwo fatimskie wprowadzone na stałe do nabożeństw parafialnych 13 maja 2001 roku w 20-lecie zamachu na życie Ojca św. Jana Pawła II, którego w tym dniu w szczególności polecaliśmy Bogu przez przyczynę Maryji. Nabożeństwa te prowadzi ks. dr Andrzej Witko profesor PAT w Krakowie. Po pierwszym nabożeństwie, w którym brało bardzo wielu wiernych parafii został wysłany hołd do Ojca św. oraz zapewnienie o ustawicznej modlitwie w Jego intencji, którego treść znajduje się w aneksie.

s. 165

Wokół kościoła na ogrodzeniu zostały umieszczone tajemnice różańcowe, które

ufundowali Marian Musielak i Marek Komperda. Został także na procesję fatimską ufundowany feretron z figurą MB Fatimskiej przez ks. Stanisława Pająka.

Liczny jest krąg wiernych aktywnie uczestniczących w życiu religijnym parafii. Działa Zespół Synodalny i 6 Kół Różańcowych Niewiast. Od 1995 roku Zespół Charytatywny, sprawujący pieczę nad biednymi, organizuje corocznie w kolejnych wsiach parafii spotkania opłatkowe ludzi starszych przy współudziale Urzędu Gminy w Sieprawiu, który dofinansowuje te spotkania. Równocześnie dla rodzin i osób najbiedniejszych Zespół Charytatywny przygotowuje paczki na jedne i drugie święta. Zarówno na opłatek jak i do paczek świątecznych pieczywo i placki, słodczyce funduje piekarnia „Złoty Kłós” Marii i Władysława Brożków z Dobczyc. Liczna jest Młodzieżowa Grupa Apostolska (ok. 25) osób, a także schola, którymi aktualnie opiekuje się ks. wikariusz Robert Jończyk. Organizowane są Jasełka i Misteria Męki Pańskiej przez młodzież i dzieci. Są organizowane pielgrzymki do różnych sanktuariów w Polsce m.in. do Częstochowy, Lichenia.

5 listopada 2000 roku miała miejsce uroczystość związana z 10-leciem istnienia w tutejszej parafii Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego, którego zelatorką jest Stefania Nowak z Zakliczyna. W uroczystej Mszy św., podczas której poświęcono sztandar-chorągiew, ufundowany przez członków Straży Honorowej NSPJ oraz przyjęto nowych członków do Straży brał udział, koncelebrując z ks. S. Pajakiem opiekunem Straży w parafii, ks. Stanisław Wajdziak, Archidiecezjalny Dyrektor Straży Honorowej w naszej diecezji krakowskiej. Aktualnie w szeregach Straży jest już ok. 100 członków. Cieszy fakt, że w jej szeregi wstępują młodzi a nawet młodzież szkolna.

s. 166

Harmonijna współpraca proboszcza ze społecznością parafialną, której ostatnim znakiem jest wzniesiony Krzyż Jubileuszowy jako symbol trwałości wiary na nowe tysiąclecie, pozwala ks. Stanisławowi Pajakowi żywić nadzieję, iż dalej owocnie będzie kontynuowana, dla dobra wspólnego wiernych i parafii. Zapewne 225-letnia świątynia od czasu do czasu wymagać będzie, jak dotychczas, mniejszych lub większych remontów i konserwacji. Troska proboszcza o duchowy rozwój wiernych parafii, związana jest także z troską o Dom Boży, świątynię, w której tenże Lud Boży gromadzi się na nabożeństwa i modlitwę. Jak sam mówi: jestem aby służyć Bogu i ludziom. By powierzony mi lud prowadzić do Boga i zbawienia".

* * *

Głęboka pobożność wiernych i działalność przez kilka wieków (z przerwami) szkółki parafialnej, nie owocowały do XX wieku kapłanami, pochodzącymi z rodzin Zakliczyna, Czechówki i Stój owić. Budzące się zapewne i tam powołania duchowne i marzenia o wyborze posługi kapłańskiej jako drogi życiowej bądź o przywdzianiu stroju zakonnego na całe życie, nie mogły się urzeczywistnić. Miejscowi nieliczni kmiecie a tym bardziej poddani zagrodnicy i komornicy, nie mogli zapewnić swoim potomkom pobytu w szkołach krakowskich a po wyborze życia zakonnego - wniesienia również posagu, pomnażającego beneficjną zgromadzeń zakonnych. Doświadczyła tego jeszcze na początku XX w. błogosławiona Aniela Salawa z sąsiedniego Sieprawia, której odmówiono przyjęcia do jednego z klasztorów krakowskich m.in. z braku możliwości złożenia przez nią wymaganego posagu. Wybór takiej drogi życiowej był przez wieki możliwy w parafii zakliczyńskiej tylko w rodzinach właścicieli wsi a potem majątków ziemskich.

s. 167

Z możnego rodu Jordanów, włodarzy Zakliczyna, wywodzili się duchowni, którzy doszli do wysokich stanowisk i godności w hierarchii kościelnej. Pierwszym znanym duchownym (tej zasłużonej dla Polski rodziny) był Jan Jordan, opat sandomierski, zmarły w 1627 roku, syn Krzysztofa i Sułkowskiej, wnuk Hermolausa, współwłaściciela (z Achacjuszem) Zakliczyna w I pół.

XVI w. Córka Kaspra, wnuka Achacego (Achacjusza), Katarzyna Jordanówna, ożeniona z Piotrem Brzechffą, podkomorzym wendeńskim, była matką licznego potomstwa, z którego 2 synów wybrało drogę życiową w habicie zakonnym. Dominik Brzechffa wstąpił do zakonu św. Dominika, a Franciszek Brzechffa obrał sobie regułę św. Franciszka u OO. Bernardynów w Krakowie.

Synem Jordana Michała z Zakliczyna herbu Trąby, zmarłego w 1664 roku podkomorzego krakowskiego i starosty dobczyckiego i Katarzyny Męcińskiej, kasztelanki wieluńskiej, był Piotr Jordan, kanonik krakowski, wchodzący do kapituły w roku 1674. Był także kanonikiem sandomierskim, kamienieckim i proboszczem w Żarkach. Potępiany był za zuchwałę i świeckie postęпки. „Ale zacna krew - pisał ks. L. Łętowski - nie pomogła warchole. Monitowany wielokroć musiał ustąpić z kapituły krakowskiej”. Powrócił do niej w roku 1690 za wstawnictwem bpa Jana Małachowskiego i zmarł w 1706 roku.

Konstancja Jordanówna, córka Michała Stefana, wojewody braclawskiego ostatniego właściciela Zakliczyna z rodu Jordanów, poślubiła Stanisława herbu Ogończyk Łętowskiego, podkomorzego i wielkorządcę krakowskiego. Owocem tego związku był syn Adam, późniejszy proboszcz niegowicki i kanonik krakowski. Po naukach słuchanych w Akademii Krakowskiej, ks. Adam Łętowski ukończył teologię w Rzymie gdzie był rektorem przy kościele św. Stanisława. Otrzymał kanonię krakowską w 1764 roku, zastępując z tytułem „procancellarius” s. 168

bpa krakowskiego Kajetana Ignacego Sołtyka. Był delegowany przez kapitułę jako deputowany na trybunały koronne, na sejmiki i powoływany na assessora do sądów siewierskich. Zmarł młodo w wieku zaledwie 38 lat w 1778 roku a po jego śmierci bp Sołtyk powiedział „...iż zgasła mu świeca w kapitule”.

Powszechne do połowy XIX stulecia poddaństwo chłopów, a następnie powiększające się ubóstwo mieszkańców, uniemożliwiały realizację duchownych powołań na wsi. Prymicje synów chłopskich należały wtedy do wyjątkowych uroczystości. W roku 1859, proboszcz w sąsiedniej parafii Drogim ks. J. Rosner, ogłaszając nabożeństwo prymicyjne ks. Jana Piechowicza w jego rodzinnym Sieprawiu, zachęcał swoich parafian z ambony: „Ponieważ jest to rzadka uroczystość w tej okolicy, namawiam Was, byście licznie odebrali błogosławieństwo z rąk nowo wyświęconego kapłana”. Ale i ten kapłan nie był dzieckiem chłopskim, lecz synem organisty sieprawskiego z lat 30 XIX w.

Parafia zakliczyńska doczekała się duchownego spośród swoich ziomków dopiero w połowie następnego wieku. Wcześniej, bo już po I wojnie światowej, strój zakonny przyoblekły urodzone w parafii kobiety.

Pierwszym kapłanem wyświęconym dopiero po ostatniej wojnie był **dominikanin O. Andrzej Plachta**, urodzony w 1923 roku, syn Franciszka i Anieli z Wojnarowskich. Do zakonu wstąpił w 1945 roku a święcenia otrzymał w 1952 roku. Z jego inicjatywy klasztor w Krakowie scedował w 1957 roku kościołowi w Zakliczynie posiadzkę, pozostałą po remoncie krakowskiej świątyni. Część swojego życia zakonnego spędził w klasztorze OO. Dominikanów w Warszawie, pełniąc obowiązki socjusza i rektora kościoła OO. Dominikanów w Warszawie, gdzie zmarł w 1992 roku i tam został pochowany.

s. 169

W roku 1962, po studiach teologicznych w Krakowie, wyświęcony został kolejny duchowny, **ks. Bronisław Wielgus**. Urodził się w 1938 roku w Czechówce jako syn Michała i Stefanii z Matogów. 15-letni okres pracy duszpasterskiej w diecezji krakowskiej, to pełnienie obowiązków wikariusza kolejno w parafiach: w Byczynie (1962-1964), w Liszkach (1964-1967), w Jeleśni (1967-1970), w Zatorze (1970-1972), w Chrzanowie (1972-1974) i w Krakowie

Bieńczycach w latach 1974-1977. Służbę kapłana na obczyźnie rozpoczął w USA w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Linden, gdzie był wikarym w okresie 1977-1980. Kolejną placówką duszpasterską była parafia św. Wojciecha w Elisabeth (1980-1988). Już jako proboszcz objął parafię MB Częstochowskiej w Harrison, gdzie pracował do 1992 roku a następnie jako proboszcz parafii św. Jadwigi w Elisabeth. W 1998 roku powrócił do swojej pierwszej parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Linden, w archidiecezji Newark, gdzie jest proboszczem do chwili obecnej.

Bernardyn **O. Maurycy Jan Oramus**, syn Jana i Anieli z Kubackich, urodzony w 1945 roku, w wieku 14 lat wstąpił do Kolegium Bernardyńskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej a po ukończeniu w nim nauki, kontynuował studia w Seminarium Duchownym OFM Bernardynów. Święcenie kapłańskie przyjął w 1971 roku w Kalwarii. Po roku duszpasterstwa w Radomiu i po 2 latach w Dukli, wyjechał do Francji na studia językowe. W styczniu 1977 roku rozpoczął pracę jako misjonarz w Afryce. W lipcu 1988 roku złożył wizytę ks. W. Podhalańskiego na plebanii zakliczyńskiej w towarzystwie biskupa afrykańskiego z Zairu.

Kolejny kapłan **ks. Jan Piwowarczyk**, urodzony w 1951 roku, syn Franciszka i Marii Kwinta, wyświęcony został po studiach teologicznych w Krakowie w roku 1979. Pracę s. 170

duszpasterską rozpoczął od obowiązków wikariusza, m.in. w Krakowie na Białym Prądniku. Od 1998 roku jest proboszczem w parafii św. Wawrzyńca w Regulicach.

Ks. Stanisław Bętkowski, syn Henryka i Janiny z Sudrów urodzony w Zakliczynie w roku 1952, po studiach w Krakowie wyświęcony został w 1983 roku. Jako wikariusz pracował w kilku parafiach, m.in. w Krakowie w Bieńczycach w 1988 roku a od 1995 jest wikariuszem w parafii Miłosierdzia Bożego w Krakowie Prokocimiu Nowym.

Syn Alojzego i Marii z Płachtów **ks. Wiesław Cygan** urodził się w 1954 roku w Zakliczynie. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie święcenia otrzymał w 1983 roku. Jako kapelan pracował w 1988 roku w szpitalu zakopiańskim a od 1992 roku pełni obowiązki proboszcza parafii św. Jakuba Apostoła w Raciechowicach. Jest równocześnie animatorem dekanalnym duszpasterstwa dorosłych.

Ks. Zbigniew Płachta, syn Stanisława i Aleksandry z Wielgusów, urodzony w 1961 roku, po studiach w Krakowie, wyświęcony został w 1987 roku. Pierwszym miejscem pracy duszpasterskiej jako wikariusza była parafia w Liszkach. Od 1998 roku jest wikariuszem parafii św. Grzegorza w parafii Kraków Ruszcza i dekanalnym animatorem duszpasterstwa dzieci i młodzieży.

Dekretem Kurii Metropolitalnej z 1960 roku nastąpiło włączenie części terytorium Stojowic do parafii w Dobczycach. Na tym terenie, przed jego wyłączeniem, urodziło się dwóch dalszych kapłanów, braci Ślusarczyków, ochrzczonych i przyjmujących I Komunię św. w kościele zakliczyńskim. Ich rodzice Franciszek i Maria z Mitanów należą dziś do parafii dobczyckiej, dlatego pierwsze prymicje kapłańskie ich synów miały miejsce w Dobczycach, a drugie w s. 171

Zakliczynie. Starszy **ks. Jan Ślusarczyk**, urodzony w 1952 roku, święcenia otrzymał w 1977 roku. Po pracy jako wikariusz kolejno w parafiach w Morawicy, Bielanach k. Kęt, Mszanie D. i w parafii św. Stanisława w Krakowie na Dąbiu, od 1989 roku jest proboszczem w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bujakowie, w diecezji bielsko-żywieckiej.

Młodszy brat, **ks. dr hab. Franciszek Ślusarczyk**, urodzony w 1958 roku, po studiach teologicznych wyświęcony w 1984 roku podjął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii św. Floriana w Żywcu (do 1988 r.), następnie w parafii św. Klemensa w Wieliczce. Po uzyskaniu doktoratu z teologii jest od 1990 roku wykładowcą w Papieskiej Akademii Teologicznej a także

wychowawcą i wicerektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie.

Trzecim kapłanem urodzonym także w wyłączonej części Stojowic w roku 1959 jest **O. Kazimierz Maniecki**, syn Jana i Anieli. Ukończył Seminarium Duchowne OO. Paulinów na Skałce w Krakowie i święcenia kapłańskie otrzymał w 1985 roku. W czasie studiów doktoranckich na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pełnił obowiązki wychowawcy w Seminarium na Skałce i mistrza nowicjatu. Obecnie jest naczelnym redaktorem miesięcznika „Jasna Góra” i pełni posługę duchową w Sanktuarium OO. Paulinów w Częstochowie.

Księży Kazimierza i Tadeusza Panusiów z Sieprawia, skąd pochodzi matka Józefa Matoga, wiąże także z parafią w Zakliczynie osoba ojca Stefana Panusia, urodzonego w starej rodzinie zakliczyńskiej. **Ks. dr hab. Kazimierz Panuś**, urodzony w 1955 roku święcenia kapłańskie otrzymał w 1980 roku. Jest wykładowcą Papieskiej Akademii Teologicznej i prezesem Polskiego Towarzystwa Teologicznego, w Krakowie. Jego brat **ks. dr hab. Tadeusz Panuś**, urodzony w 1960 roku i wyświęcony w 1985 roku pełni funkcję dyrektora Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży w Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

s. 172

Obecnie 3 alumnów przygotowuje się w seminariach duchownych do roli duszpasterzy. **Maciej Półtorak**, urodzony w 1973 roku w Zakliczynie, syn Józefa i Kazimierzy z Płoskonków, jest alumnem na IV roku Seminarium Duchownego w Krakowie. **Rafał Salawa**, urodzony w roku 1975 w Zakliczynie, syn Władysława i Ewy z Baranów, jest alumnem IV roku Seminarium Duchownego w Elblągu. Piotr Kania, urodzony w roku 1976 w Czechówce, syn Czesława i Jadwigi z Płatków, jest alumnem na IV roku Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie.

Śluby wieczyste w zgromadzeniach żeńskich złożyły zakonnice urodzone w parafii zakliczyńskiej już w latach 20-tych naszego wieku. Pierwszą była Eleonora Kiszka, Siostra Ludwika „Szarytka” urodzona w 1897 roku w Zakliczynie, córka Stanisława i Joanny z Matogów. Nowicjat w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo rozpoczęła w 1917 roku a śluby złożyła w 1922. Troskliwą opieką otoczyła chorych w wielu placówkach szpitalnych we Lwowie (OO. Pijarzy, Zakład w Kulparkowie), w N. Sączu, Białej. Od roku 1978 przebywała w Domu Zakonnym w Zebrzydowicach a zmarła w 1981 roku w Częstochowie.

Eleonora Budzowska, Siostra Albina, „Sercanka”, urodzona w 1892 roku w Zakliczynie, córka Jana i Marii Dańczak, do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego wstąpiła w roku 1916 a śluby wieczyste złożyła w 1924 roku. W długim życiu zakonnym pracowała jako pielęgniarka w zakładach opiekuńczych m.in. w Lublinie, pełniła obowiązki ekonomki i przełożonej placówki w Zakopanem. Od 1970 roku przebywała jako rencistka w Krakowie, gdzie zmarła w 1983 roku. Druga z „Szarytek”, Siostra Helena Oramus, córka Mikołaja i Wiktorii Oramus, urodzona w 1913 w Zakliczynie,

s. 173

wstąpiła do zakonu w 1936 roku a śluby wieczyste złożyła w 1941 roku. Jako pielęgniarka pracowała od 1937 do 1945 roku w szpitalu powszechnym we Lwowie, następnie m.in. w N. Sączu, Żywcu i Gorzowie a także w Prowincjonalnym Domu Pomocy Społecznej w Krakowie, gdzie zmarła w 1985 roku.

Dwie siostry Firek, córki Franciszka (górnika pracującego na emigracji w Czechosłowacji) i Anieli Dąbrowskiej, wstąpiły do Zgromadzenia św. Karola Boromeusza. Starsza, Albina Firek, Siostra Witaliana „Boromeuszka”, urodziła się w 1912 roku w Ostrawie (Czechy) i w roku 1937 wstąpiła do zgromadzenia w Rybniku, śluby wieczyste złożyła w 1945 roku. Przed wstąpieniem do zakonu pracowała z siostrą swoją w szpitalu im. Narutowicza w Krakowie. W ciągu 59 lat profesji zakonnej pracowała jako siostra miłosierdzia i pielęgniarka do 1946 roku w Suszcu, do 1951 roku, w szpitalu w Pszczynie, do 1970 roku w Świętochłowicach, do 1986 roku w Zakładzie

św. Anny w Rudzie Śląskiej. Od 1986 jako emerytka przebywała we Wspólnocie w Żarach, gdzie zmarła i została pochowana w 1999 roku. Młodsza Wanda Firek, Siostra Viola „Boromeuszka”, urodziła się w 1913 roku w Hermanicach (Czechy) i do zakonu w Mikołowie wstąpiła z siostrą Albina w 1937 roku. Śluby wieczyste złożyła w 1945 roku. Całe swoje życie zakonne (od 1939 r.) poświęciła chorym w jednym szpitalu św. Jadwigi (obecnie im. dr. Rostka) w Chorzowie. Tam przeszła w roku 1991 na zasłużoną emeryturę.

Do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia wstąpiły dotychczas cztery parafianki. Pierwsza, Maria Ślusarczyk, Siostra Emiliana, urodzona w 1924 roku w Zakliczynie, córka Franciszka i Marii z Matogów, życie zakonne rozpoczęła w 1936 roku. Maria Matoga, Siostra Reginetta, urodzona w 1953 roku w Czechówce, córka Władysława i Stanisławy Ślusarczyk, w s. 174

roku 1969, tj. w wieku lat 16 wstąpiła do zakonu. Stefania Panuś, Siostra Sebastiana, urodzona w 1957 roku, córka Władysława i Heleny Kiszka w Zakliczynie, do zakonu wstąpiła w 1975, śluby wieczyste złożyła w 1985 roku. Obecnie służy Bogu w klasztorze w Kaliszu. Janina Matoga, Siostra Leoncja, urodzona w 1958 roku w Zakliczynie, córka Tadeusza i Józefy Ślusarczyk, do zgromadzenia wstąpiła w 1979 roku.

W Zgromadzeniu Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, służbę Bożą pełnią 2 zakonnice urodzone w parafii. Maria Matoga, Siostra Berarda, „Felicjanka”, urodzona w Czechówce w 1916 roku, córka Jana i Karoliny Cygan, do zakonu wstąpiła w 1945 roku. W 1995 roku obchodziła jubileusz 50-lecia życia zakonnego. W parafii jubileuszową dziękczynną mszę św. pod przewodnictwem ks. biskupa Tadeusza Pieronka koncelebrowali kapłani z Jej rodziny ks. prałat Bronisław Wielgus i ks. Zbigniew Płachta. Irena Sosin, Siostra Bogdana, „Felicjanka” córka Franciszka i Marii Matoga, urodzona w Zakliczynie, śluby zakonne złożyła w 1977 roku. Przebywała w domach zakonnych Zgromadzenia w Krakowie, w Zakopanem i w Rzymie. Obecnie służy Bogu w Iwoniczu.

W ślady Albiny, „Sercanki” podążyła Zofia Sikora, Siostra Justyna. Urodzona w Zakliczynie w 1958 roku, córka Henryka i Anieli Firek. Po roku pracy w Urzędzie Gminy w Sieprawiu, do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego wstąpiła w 1979 roku, w którym śluby wieczyste złożyła w 1986 roku. Od września 1981 roku pracuje w Kurii Metropolitalnej w Krakowie, w sekretariacie ks. Kardynała F. Macharskiego.

Maria Suder, córka Stefana i Marii z Matogów, urodzona w 1945 roku w Zakliczynie, wstąpiła w 1964 roku do Zakonu Córek Bożej Miłości w Krakowie, gdzie śluby wieczyste złożyła w 1973 roku.

s. 175

Katarzyna Kasperczyk, „Nazaretanka” urodzona w 1974 w Zakliczynie, córka Władysława i Stanisławy Półtorak, w 1995 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Krakowie.

Jako najmłodsza wstąpiła do Sióstr Służebniczek Starowiejskich w Starej Wsi w sierpniu 1999 roku Anna Budzowska, c. Władysława i Janiny Charnik, ur. 21.05. 1976 r. w Myślenicach i jest po obłóczynach, przygotowując się do złożenia pierwszych ślubów zakonnych w 2002 roku.

Proboszcz zakliczyński ks. Władysław Wójtowicz dopiero w roku 1923 uzyskał zgodę na wprowadzenie w parafii III Zakonu. Jednak już na początku XX w. rozpoczęła nowicjat w Trzecim Zakonie św. Franciszka w Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek w Sierczy k. Wieliczki i tam złożyła przysięgę tercjarską Julia Baran, urodzona w 1875 roku, córka Józefa (pisarza i mierniczego) i Ewy Ślusarczyk. Po ojcu odziedziczyła tzw. „Baronówkę” i całe życie w panieństwie poświęciła Bogu, tworząc poezję religijną i troszcząc się nieustannie o dekorację świątyni zakliczyńskiej, haftując serwety i obrusy na ołtarze. Zmarła w 1946 roku. O działalności III Zakonu w parafii w Zakliczynie brak jest wiadomości w zachowanych dokumentach archiwalnych.

Patronat nad kościołem

Instytucja kolatora świątyni już w średniowieczu była związana z przywilejem, jaki dawało patronowi prawo „prezenty”, tj. wskazania kandydata na wolne stanowisko plebana. Do obowiązków patrona kościoła należało -w zamian - sprawowanie materialnej pieczy nad świątynią i beneficjum proboszcza.

Kolatorem kościoła stawał się zazwyczaj właściciel wsi, ale początkowo nadania królewskie czy książęce całej miejscowości należały do rzadkości i zwykle miały charakter osadzania zasłużonych dla tronu osób na częściach wsi. Te dziedziczone potem ziemie, często pomnażane, były przedmiotem wielorakich i częstych transakcji handlowych, wśród których trafiały się również zakupy z prawem patronatu nad kościołem.

Przybywający w XIV w. nowi osadźcy, otrzymujący od ostatnich Piastów: Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego wojskowe nadania ziemi, tzw. „praedia militaria”, siedzieli z własnymi poddanymi na folwarku w swojej części wsi, której byli współwłaścicielami. Taki obraz Zakliczyna, Czechówki i Stojowic ukazuje się nam z zachowanych dokumentów i nie pozwala wysunąć przypuszczenia dostatecznie uzasadniającego osobę kolatora w XIV w. Jeszcze pod koniec XVI w. do uposażenia kościoła należała dziesięcina snopowa z 3 majątków (folwarków) wojskowych, położonych we wszystkich wsiach parafii: w Zakliczynie, Czechówce i Stojowicach.

Po przeniesieniu wsi w XV w. z polskiego prawa zwyczajowego na prawo niemieckie (na s. 196

niedługi zresztą czas) i zamianie pańszczyzny i daniny chłopów na rentę czynszową, poddano ich samorządowi wiejskiemu z sołtysem. Jednak już w 1423 roku szlachta uzyskała od króla Władysława Jagiełły (tzw. statutem warckim) zezwolenie na skup sołectw i zaczęła rugować kmieci z ziemi, zakładać folwarki na ich ziemiach i wprowadzać ponownie gospodarkę opartą na pracy pańszczyźnianej. Zachowały się ślady stosowania prawa niemieckiego i dowody zaboru ziemi również w parafii zakliczyńskiej. W opisie beneficjum kościoła z 1470 roku Jan Długosz wymienia 2 łany sołtysie, które w tym czasie wykupił (abstulit) dziedzic Zakliczyna Jordan herbu Trąby i zamienił na grunt dworski. Po tym sołtystwie zakliczyńskim przetrwała do dziś nazwa pól Pakuz a dziesięcina z nich składana była plebanowi zakliczyńskiemu do końca XVIII w. Jeszcze w XVI w. przyłączono do dworu w Stojowicach 2 role (opuszczone przez osadników) a w Czechówce zabrano 2 pola zwane „Przymiarki” i dołączono do pól pańskich.

Zapobiegliwość majątkową niektórych rodów wzmacniały różne synekury urzędnicze, umożliwiające powiększenie i komasację dóbr ziemskich. Wśród nich szczególną rolę odgrywało uposażenie w wydzielone majątki czy wsie a także rozliczne dochody z ceł, myt, opłat sądowych oraz targowych i inne przywileje, płynące z piastowania wysokich urzędów państwowych. Taka była droga rodu Jordanów, właścicieli Zakliczyna, na kolejne stanowiska najwyższych dostojników ziemi krakowskiej: kasztelanów i wojewodów. W następnych wiekach, dożywołność najwyższych urzędów ziemskich gwarantował im przywilej koszycki.

Wywodzący się z mieszczan niemieckiego pochodzenia, protoplasta Jordanów, Hanko (Heinko) już w 1334 roku otworzył (z 2 współnikami) nowy szyb w kopalni soli w Wieliczce, pozostawiając swoim potomkom intratny urząd bachmistrza wielickiego. Z jednym ze swych

s. 197

górnicych współników został zasadzcą i pierwszym wójtem myślenickim w 1342 roku. Co najmniej w 1365 roku syn jego Jan był już szlachcicem i posiadał Zakliczyn, którym jego

potomkowie określali swoją przynależność do jednego rodu, połączeni ze sobą poczuciem pochodzenia od wspólnego przodka. Przez następne 4 wieki Zakliczynem, przez długi czas Stojowicami i Czechówką, przejściowo także Sieprawiem, władzili Jordanowie, którym imię Jordan, jakie otrzymał zmarły w 1471 roku prawnuk Hanka, posłużyło za nazwisko rodowe. Ich majątności z czasem niewiele ustępowały włościom Tarnowskich a później dobrom rodziny książąt Lubomirskich, z którą Jordanowie wchodzili w koligacje rodzinne. Herbem rodziny, wywodzącej się z bachmistrzów wielickich, stało się godło górnicze Trzy Trąby. Jan z Zakliczyna jest więc pierwszym znanym nam kolatorem kościoła w Zakliczynie. To on zapewne w 1398 roku zapisał żonie Ofce córce Klemensa z Łapanowa 300 grzywien wiana i 300 grzywien posagu na trzeciej części swoich dóbr w Zakliczynie, Stojowicach i Czechówce i swego uposażenia w żupach wielickich. W roku 1426 Mikołaj z Chodenic kupił za 300 grzywien od Jana z Zakliczyna, wójta z Myślenic, wieś Czechówkę z sadzawką młyńską i brzegiem tej sadzawki leżącym w Zakliczynie.

Jego syn lub wnuk Jordan, którego imię stało się nazwiskiem rodowym, ożenił się z Jadwigą z Brzezia Lanckorońską, córką Mikołaja marszałka w. kor. „Marszałkowica”, który z bratem Janem dzierżawił królewską ziemie lanckorońską i starostwo dobczyckie. Jordan scalił w swoich rękach całe wójtostwo myślenickie, które wraz z bachmistrzostwem wielickim podarował młodszemu synowi Mikołajowi. W 1464 roku Jordan oraz Jan Stojowski zawarli umowę, wg której Jordan „...ustąpił wieczyście Stojowskiemu swoją łękę pod sadzawką młyńską w Czechówce, przytykającą jednym końcem do dóbr Zakliczyna

s. 198

i do starego rzeczyska, w zamian za brzeg i sadzawkę zw. Dolny Staw między Stojowicami i Ropowicami”. W 2 lata później Jordan kupił wieś Zakliczyn (zapewne pozostałą połowę) za 400 grzywien srebra krakowskiej użytkowej monety od Krystyny (Krzychny) współwłaścicielki, wdowy po Mikołaju ze Sierczy i od syna jej Jana.

W kościele św. Katarzyny w Krakowie w kaplicy Jordanów z Zakliczyna, znajdowała się jego płyta nagrobna z napisem: „Nobilis Jordan haeres de Zakliczyn. Facilis iacturna sepulchri est. Memoria iusta manet cum laudibus”. („Szlachetny Jordan dziedzic na Zakliczynie. Łatwa jest zguba grobowca. Pamięć sprawiedliwego pozostaje z jego pochwałą”) Anno MCCCCLX-XI. Die XXVI Martii”. Grobowiec ten zaginął bez śladu.

Dobra ziemskie po Jordanie przejął starszy jego syn Jan, który klucz zakliczyńskich wsi wzbogacił dalszymi posiadłościami. Były to sołectwo i szlachecka część wsi Drogini, Tymbark, Lipnik k. Myślenic i wykupione z rąk prywatnych dobra królewskie z Nowym Targiem i wielu wsiami w okolicy. Dzięki swej działalności gospodarczej, przedsięwzięciom górniczym i poszukiwaniom kruszców w całej Polsce oraz karierze urzędniczej uzyskał w 1502 roku urząd wielkorządcy krakowskiego. W roku 1506 wziął w zastaw od króla za sumę 12.000 florenów ziemię spiską, zastawiając w tym celu Stanisławowi Szafrącowi z Pieskowej Skały kompleks swoich dóbr dziedzicznych w okolicy Myślenic: Zakliczyn, Droginię, Banowice, Łąki, Targoszynę, Popowice i Brzączowice. Jan, noszący już nazwisko rodowe Jordan, zmarł w 1507 roku. Również po jego grobowcu w kościele św. Katarzyny pozostał tylko napis, do naszych czasów przekazany drukiem: „Jaśnie Wielmożny Pan Jordan z Zakliczyna, kasztelan biecki, starosta spiski i oświęcimski oraz żupnik i prokurator krakowski. Zmarł 19 listopada A.D. 1507. Módlcie się za niego”.

s. 199

Po śmierci Jana dobra zakliczyńskie i drogińskie przypadły jego drugiemu synowi Achacemu. Nowy patron kościoła zakliczyńskiego już w 1519 roku był celnikiem sandomierskim, potem został kasztelanem bieckim i starostą sądeckim. Był wierzyicielem

Akademii Krakowskiej, która na jego wsiach: Zakliczynie, Drogini, Banowicach i Słonej ulokowała w 1529 roku kapitał w kwocie 500 zł polskich z fundacji uposażonej gotówką, mający jej zapewnić najkorzystniejszą rentę. Fundatorem był Maciej z Brzeźnicy (zmarły ok. 1533 roku) magister sztuk wyzwolonych, kustosz sądecki i prebendarz na zamku w Melsztynie, który kapitał przeznaczył dla wikariuszy kolegiaty uniwersyteckiej św. Anny w Krakowie. Umowa wyderkafowa ustaliła czynsz roczny w kwocie 12 grzywien płacony przez kolejnych właścicieli wsi. Achacy Jordan do śmierci w 1547 roku zarządzał królewskimi i kluczem muszyńskim biskupów krakowskich. Był kolejnym kolatorem kościoła w Zakliczynie.

Po śmierci Achacego, dobra ziemskie w Zakliczynie przeszły w ręce Mikołaja Wiktora. Z braćmi swoimi Stanisławem i Adrianem, różnowiercami jak on, sprofanowali ok. roku 1560 kościół zakliczyński i targnęli się na jego majątek. Po zburzeniu²⁶ starej, średniowiecznej świątyni i sprzedaży naczyń liturgicznych oraz dzwonów, ziemie plebańskie oddali w swoją dzierżawę, a las kościelny zagrabili. Mikołaj Wiktor był właścicielem Zakliczyna w 1581 roku, gdy płacił poradne z 3 łanów kmiecych a także w 1596 roku po rekatolizacji parafii i odbudowie kościoła w 1593 roku, co stwierdziła wizytacja biskupia²⁷ ks. Krzysztofa Kazimirskiego.

Na początku XVII wieku Zakliczyn przeszedł w ręce Stanisława Jordana, podkomorzego generalnego krakowskiego, gorliwego katolika i dobroczyńcy domu jezuitów w Krakowie. Był on prawnikiem Achacego Jordana. W spadku po teściu Mikołaju Borku otrzymał wieś Mogilany. s. 200

Jako właściciel również Sieprawia przez długie lata prowadził proces z Mateuszem Olszowskim, dziedzicem Olszowic o pola i pastwiska graniczne nad rzeczką Ryłą.

Nazwiska następnych kolatorów kościoła w Zakliczynie znajdujemy w dokumentach kolejnych wizytacji biskupich parafii. W roku 1655 prawny patronat pełnił Michał Jordan, syn Stanisława, również podkomorzy krakowski, a także starosta mszański (kupił Mszany od Białobrzeskich) bocheński, wielicki i dobczycki (Dobczyce nabył od Lubomirskich). W czasie powstania Kostki Napierskiego w 1651 roku, na rozkaz biskupa Piotra Gembreckiego wyruszył pod Czorsztyn, na który przypuścił nieudany szturm i wycofał się do Krakowa na wieść o powstaniach spieszących z pomocą oblężonym. Uwieczniono to w wierszowanym opisie tego odwrotu: „Przyszedł Jordan pod Czorsztyn przedawać maślanki. Nie do boju, lecz żeby snać wytrząsać śklanki”. Zasłużył się w czasie „potopu” szwedzkiego, biorąc udział w pospolitym ruszeniu. Zmarł przed 1664 roku bowiem wizytacja biskupia z tego roku stwierdziła już w Zakliczynie prawny patronat jego syna Franciszka.

Kasztelan wojnicki Franciszek Jordan h. Trąby otrzymał po śmierci ojca starostwo dobczyckie. Pełnił również wiele funkcji publicznych, będąc posłem na sejm, podczaszym krakowskim, marszałkiem sejmiku województwa krakowskiego, komisarzem do rewizji skarbu koronnego a od 1690 roku został przez sejm wyznaczony rezydentem przy królu. Zmarł w 1694 roku a włodarzem Zakliczyna był odtąd syn jego Michał Jordan.

Dzięki trosce ojca otrzymał on staranne wykształcenie, był miłośnikiem książek, miał bogatą bibliotekę i fundował szereg wydawnictw religijnych. W młodości podróżował wiele po Europie, poznając sztukę wojskową. Posłował również na sejm z województwa krakowskiego. Jako pułkownik wojsk koronnych brał udział w wojnie z Turcją.

s. 201

W okresie bezkrólewia opowiedział się za Augustem II i już w roku 1697 otrzymał starostwo dobczyckie a przez Augusta III odznaczony został Orderem Orła Białego. Uzyskał godność wojewody braclawskiego, lecz był związany bardziej z województwem krakowskim niż z odległym

26 Trudno powiedzieć, czy było to zburzenie czy po prostu zaopuszczenie budynku kościelnego.

27 Wizytacja za kard. Radziwiłła.

braclawskim. Miał także starostwo jodłowskie, barcickie i ostrołęckie. Zmarł w 1739 roku pochowany w kościele OO. Reformatów w Krakowie, pozostawiając okazały majątek, powiększany przez kilkanaście pokoleń Jordanów ich gospodarnością, urzędniczymi nadaniami i koligacjami rodzinnymi z innymi rodami magnaterii małopolskiej. Składał się z 2 kluczy wsi położonych na północ od Krakowa (korzkiewskiego i mianocickiego) oraz 3 kluczy wsi na południe od tego miasta (mogilańskiego, sieprawskiego i drogińskiego), łącznie ok. 30 wsi.

Zakliczyn należący do klucza sieprawskiego, wraz z innymi wsiami przypadł w spadku po Michale Jordanie jego synowi Stefanowi. Potwierdza to tabela wizytacyjna bpa Załuskiego z 1748 roku wymieniająca Stefana Jordana, wojewodę braclawskiego (po ojcu?) kolatorem kościoła w Zakliczynie. Starszy brat Adam przejął obok innych wsi klucz drogiński z Droginią, w której ufundował nowy kościół parafialny p.w. św. Wojciecha w 1750 roku z żoną swoją księżną Marianną Lubomirską, córką Georgii i księcia Jarosława na Wiśniczu Lubomirskiego.

Stefan Jordan, odziedziczywszy niemały majątek, zalecił F. Placidiemu przebudowę kamienicy przy ul. Brackiej na piękny barokowy pałac Jordanów w Krakowie, późniejszy pałac barona Karola Larischa. To ambitne i kosztowne przedsięwzięcie zmusiło go do sprzedaży większości swoich majątków m.in. również Zakliczyna. Po 400 latach od zakupu tej wsi przez Hankę w 1365 roku skończył się okres włodarzenia nią przez Jordanów, którzy mianem Zakliczyna, rodowego gniazda, kreślili swoje nazwiska. Nieznana jest data sprzedaży Zakliczyna, s. 202

ale transakcja ta (zwykle długotrwała) miała miejsce w okresie budowy nowego kościoła zakliczyńskiego (1774-1775) ponieważ obok fundatora tej świątyni ks. Wojciecha Brandysiewicza nie figuruje nazwisko ówczesnego kolatora.

Już w 1776 roku prawo patronatu nad kościołem parafialnym należało do nowego właściciela, nabywcy Zakliczyna (także Sieprawia), Józefa księcia Massalskiego, podskarbiego nadwornego litewskiego. Po jego śmierci majątek odziedziczyła córka księżna Helena Massalska, podskarbianka litewska, która w roku 1779 wyszła za mąż za księcia Karola de Ligne. Był on kolatorem kościoła w Zakliczynie w latach 80-tych, jak podano w inwentarzu z 1781 roku. Zmarł w 1792 roku w trakcie rozwodu a wdowa została trzecią żoną księcia Wincentego Potockiego, podkomorzego koronnego, „...za którą, jako ostatnią z rodu, wziął w sukurs majątki Massalskich”. Prawdopodobnie klucz sieprawski z Zakliczynem podarował synowi Franciszkowi, który poślubił Sydonię księżną de Ligne, córkę swej macochy Massalskiej z jej pierwszego małżeństwa.

Nie wiemy kiedy sprzedali oni podarowany im majątek, stało się to jednak niebawem, ponieważ inwentarz kościoła zakliczyńskiego już w listopadzie 1798 roku podpisała właścicielka Zakliczyna i kolatorka Julia z Makowskich Białobrzaska, wdowa po Pawle Skarbku herbu Habdank (Abdank) Białobrzeskim, pisarzu referendarii koronnej, kawalerze orderu św. Stanisława, właścicielu Kawęcin i Sieprawia, zmarłym w 1796 roku w wieku 65 lat. Inwentarz ten podpisali również właściciel Czechówki Kazimierz B. Starowiejski oraz posesor (administrator?) Stój owić Adam Maniecki.

Julia Białobrzaska zmarła pod koniec 1819 roku w 63 roku życia i Zakliczyn odziedziczyła córka Apolonia, a Kawęciny i Siepraw syn Tomasz. Apolonia wyszła za mąż za Wincentego Jakóba (dwojga imion) Dunin herbu
s. 203

Łabędź Brzezińskiego i byli to kolejni kolatorowie kościoła zakliczyńskiego. Wincenty Jakób, któremu szlachectwo zatwierdził austriacki Wydział Stanu w 1816 roku zmarł przed 1840 rokiem, (jego żona Apolonia zmarła w 1830 roku). Schematyzm diecezji tarnowskiej wymienia ich spadkobierców jako kolatorów kościoła zakliczyńskiego po roku 1843.

Od początku lat 50-tych XIX w., wiele troski o stan kościoła i majątku plebańskiego przejawiał jeden ze spadkobierców, c.k. kapitan pensjonowany „od Strzelców” Feliks Dunin Brzeziński, którego patronat nad kościołem wspomina w kronice parafialnej ks. Jędrzej Kowalczyk. Urodzony w 1804 roku (nie znamy jego związków rodzinnych z Wincentym), Feliks Brzeziński wspierał materialnie prace remontowe przy plebanii i kościele, wydatki na zakup nowych organów a także zakupił w 1853 roku kielich pięknej roboty z Wiednia sprowadzony. Jako jeden z nielicznych dotychczasowych właścicieli przybył do Zakliczyna w 1849 roku i zamieszkał w starym dworze (nie wiemy kto i kiedy go zbudował). Sam (a nie przez plenipotenta, administratorów i zarządców) gospodarował na „pańskiej” ziemi. Feliks Dunin Brzeziński zmarł w 1865 roku, a jego sarkofag z zatartym przez czas napisem znajduje się koło kościoła w Zakliczynie.

Współwłaścicielem Zakliczyna był z nim w tym czasie Żelisław Bobrowski, który w 1860 roku został także posesorem dóbr w Brzączowicach, Popowicach i Koźmicach pod Wieliczką. Jak wspomina Paweł Sobolewski, syn dziedzica z pobliskich Osieczan, Żelisław Bobrowski majątek ten „...na starość cały stopniowo stracił przez nieład i brak dozoru, ale ponieważ miał zdolności, umiał tak się prawnie od zlicytowania majątku wykręcać, że przez długie lata odsuwał tę chwilę od siebie”.

W roku 1869, Wiktor Kopff syn Jana, artysty malarza i Tekli Danielskiej urodzony w 1805 roku, emerytowany
s. 204

prezydent Sądu Wyższego w Krakowie, zamierzał kupić gospodarstwo rolne dla swojego syna Henryka. Po oglądnięciu kilku wiosek, zdecydował się nabyć od sukcesorów Brzezińskich wioskę Zakliczyn o 11 1/2 mili położoną od Wieliczki. Już 1 czerwca zawarł kontrakt kupna za 27.000 zł reńskich i 500 „porękawicznego” i na św. Jana objął gospodarstwo i znaczną część inwentarza, odkupionego od dawnych właścicieli. Cały obszar gruntów wynosił 233 morgi, w tym: łąk i ogrodów 33 morgi, pastwisk 44 morgi, lasów 106 morgów, z których właściciele poprzedni sprzedali drzewo z 30 morgów. W pierwszym roku (nieurodzajnym) dokończono budowę stodoły i wydrążono studnię pod dworem, w większej części wybraną w skałę i ocembrowaną kamieniem. Na zimy Wiktor Kopff z żoną Józefą, która formalnie była posesorką majątku, powracali do Krakowa a gospodarstwo prowadził ich syn Henryk, który po 3 latach pojął za żonę Marię, córkę Aleksego i Wiktorii Bilińskich, dziedziczki majątku w Raciechowicach po śmierci ojca.

W roku 1870 Kopffowie wyremontowali stary dwór, karczmę i stajnię i postawili obszerny budynek, w którym znalazła się: wozownia, spichlerz i piwnice. W roku następnym wykonano na „Józefinie” altankę i kąpielisko w stawku na nowo wybranym. W kamiennych fundamentach umieszczone słupy drewniane podtrzymywały również drewniany dach, pod którym w środku stał okrągły stół kamienny na płacyku wyłożonym posadzką z płyt piaskowca. Obok były stopnie schodzące do kąpieliska. Wystawiono także nową murowaną stajnię dla koni dworskich, wozów i źrebiąt kosztem 1.330 zł reńskich. W czasie nawrotu epidemii tyfusu w Zakliczynie chorobie tej uległa Józefa Kopffowa, która od 1 lipca 1871 roku wypuściła synowi Henrykowi Zakliczyn z propinacją i inwentarzem, za czynszem dzierżawnym 1.000 zł reńskich.
s. 205

W 1872 roku Kopffowie przystąpili do budowy nowego dworu, który zlokalizowano za starymi dębami, na północ od nich. Stary dwór, w którym rodzina Kopffów mieszkała do czasu ukończenia budowy nowego, znajdował się na południe od starych dębów i drzew, na miejscu późniejszego sadu. Stodoły starego dworu stały na późniejszym przedwojennym pastwisku, gdzie dziś jest pole orne. W czerwcu 1872 roku bardzo uroczyście założono kamień węgielny, w którym umieszczono napis na pergaminie następującej treści: „Dom ten wzniesiony przez Wiktora Kopffa,

Tajnego Radcę Jego Ces. Król. Mści, byłego senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej i prezydenta Sądu Wyższego na Galicję Zachodnią, tudzież małżonkę tegoż Józefę z Grabowskich Kopffowa, właścicielkę Zakliczyna. Kamień węgielny położono dnia 4 czerwca 1872 roku. Poświęcenia dopełnił miejscowy pleban ks. Jędrzej Kowalczyk. Robotę wykonał wg planu budowniczych z Krakowa Pawła Barańskiego i Ludwika Beima, majster murarski salinarny Karol Natanek z Wieliczki i majster ciesielski i stolarski z Zakliczyna Piotr Oramus. Boże pobłogosław temu domowi i wszystkim w nim mieszkającym i chroń Zakliczyn od wszelkich nieszczęść". Dwór, w środku piętrowy, stanął pod dachem przed zimą. W roku następnym skończone zostały wszystkie roboty murarskie, dom został oszklony, pozostały jeszcze do wykończenia niektóre roboty stolarskie. Był to dwór murowany, parterowy o rzucie prostokąta, symetryczny, dwutraktowy, z częścią występującą ryzalitowo, piętrową. Od południa przybudówka w formie skrzydła, parterowa, na rzucie prostokąta, dwutraktowa, trzyosiowa. Budynek był nakryty dachami dwuspadowymi. W ryzalicie elewacja dwukondygnacyjowa, trójosiowa z wejściami na osi środkowej. Otwory okienne były ujęte profilowanymi opaskami tynkowymi, zwieńczone nadokiennikami w formie gzymsów na wolutowych wspornikach, zdobionych liśćmi akantu.

s. 206

Stolarka okienna była ośmiokwaterowa. Od wschodu był płytki taras, a na wysokości pierwszej kondygnacji balkon z żeliwną balustradą.

W 1874 roku właściciele Zakliczyna zamieszkali w swojej siedzibie i 4 sierpnia ks. Jędrzej Kowalczyk dopełnił ceremonii poświęcenia nowego dworu. W jesieni zasadzone zostały krzewy i drzewa w nowo założonym ogrodzie otaczającym nowy dwór w Zakliczynie. Resztę tych robót wykonano na wiosnę następnego 1875 roku. Wiktor Kopff, który został wybrany Radnym rady miejskiej w Krakowie, przebudował karczmę dworską w Zakliczynie.

W 1876 roku majątek Zakliczyn powrócił znowu pod administrację Wiktora i Józefy Kopffów, a syn Henryk nabył wraz z żoną folwark Jankówkę w powiecie wielickim, odległy o 3/4 mili od Zakliczyna, nie mogąc spełnić warunków dzierżawy, ustalonych przez rodziców. W tym samym roku Wiktor Kopff kazał pomierzyć na wręby lasy dworskie, zasiał część lasu na Czerwonej Górze i w Czarnym Lesie. We dworze stanęła lodownia a w drugiej części lasu na „Józefinie” założono ścieżkę spacerową.

Mokre lata, ciężkie zimy i częste niepogody, obniżające plony a także spadek wartości pieniądza w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 roku nie sprzyjały dochodom z gospodarstwa rolnego w Zakliczynie. W 1879 roku syn Kopffów Józef ożenił się z Attalą Przyborowską ze Stojowic, które nabył jej ojciec przybyły z Poznachowic. W Zakliczynie Kopffowie kilkakrotnie zmieniają zarząd ekonomiczny majątkiem, sprawowany kolejno przez małżeństwo Mączyńskich, później przez ekonomę Kamienieckiego i szafarkę Domżałową, następnie przez Wojnarowskich, Lubiszewskiego, Pławińskiego i Zielińskich, tym razem bez ordynarii, za stół dworski i płacę.

W kwietniu 1883 roku, po śmierci plebana zakliczyńskiego ks. Jędrzeja Kowalczyka, w licytacji na dzierżawę

s. 207

roczną temporalistów plebanii, wygrał Henryk, syn Wiktora kwotą dzierżawną 401 zł reńskich, lecz transakcja ta nie przyniosła mu oczekiwanego zysku. W 1884 roku Wiktor Kopff wyciął 100 dębów z kilkuset rosnących w trzech jego lasach i tramy sprzedał handlarzowi drzewa Landauowi po 22 i 1/2 centa za stopę kubiczną. Gałęzie, wierzchołki i pniaki dwór sam wykorzystał. Nadal z roku na rok, spadała cena zboża, do czego przyczyniła się jego nadprodukcja w U.S.A. i Rosji.

Wiktor Kopff, który mimo niekorzystnej koniunktury gospodarczej, zaniedbany dotąd

majątek doprowadził do kwitającego stanu a swoją obecność w Zakliczynie upamiętnił stylowym dworem i parkiem, umarł w 1889 roku. Po zmarłej 6 lat później żonie Józefie, majątek zakliczyński w 1895 roku odziedziczyli jej spadkobiercy a gospodarstwo rolne prowadzili na miejscu zarządcy z coraz mniejszym powodzeniem. Zaciągane kredyty nie spłacane w terminie, zmuszały rodzinę Kopffów do dobrowolnej parcelacji majątku. W pierwszych latach po 1900 roku znaczna, część pól została rozsprzedana miejscowym włościanom a także zamiejscowym chłopom, którzy w tym czasie osiedlali się w Zakliczynie. Nie wystarczyło to na zaspokojenie pretensji głównego wierzyciela „Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy”, banku w Wieliczce, który na okres 3 miesięcy w 1906 roku stał się sędownie hipotecznym właścicielem majątku w Zakliczynie. Przyspieszyło to dalszą sprzedaż, tym razem przez bank, parcel gruntowych m. in. na „Świnipysku”, które również zakupili zamiejscowi chłopci. Właścicielem okrojonego majątku zostali w czerwcu 1906 roku syn Wiktora dr Józef Kopff, radca C.K. Sądu krajowego karnego w Krakowie oraz jego żona Attalą z Przyborowskich Kopffowa i kościół w Zakliczynie odzyskał po 10 latach prawnego patrona.

Kolatorem był Józef Kopff do roku 1912 i na podstawie aktu dziedziczenia właścicielem s. 208

majątku w Zakliczynie został w grudniu jego syn Tadeusz. Zapisane w dokumentach parafialnych prawo patronatu przysługiwało odtąd przez następne 10 lat Attali Kopffowej z synem Tadeuszem Kopffem, który sprzedał Zakliczyn w 1922 roku.

W najtrudniejszym okresie powojennej inflacji i hiperinflacji tj. w latach 1922-1925 majątek był w rękach Romana Wandzia. Od niego w grudniu 1925 roku Zakliczyn kupił Józef Czacki, dyrektor Banku w Krakowie. Wg spisanych przez inż. J. Iwaszkiewicza opowiadań ówczesnych pracowników, Józef Czacki wybudował we dworze szklarnie, założył elektryczność, pokrył blachą budynki dworskie, otynkował dworek w 1926 roku (datę umieszczono na elewacji) i wymienił ziemię pod podłogami 3 pokoi na parterze, ogroził teren dworu. Ogrodem dworskim zajmował się Wójtowicz, ogrodnik z Drogim. Jako kolator świątyni w Zakliczynie ufundował w 1928 roku (z Aleksandrem Czackim) mały dzwon do kościoła.

W 1928 roku Narcyz Józef Czacki sprzedał majątek zakliczyński Edwardowi i Walerii z Szalayów Grölom, profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W Zakliczynie majątkiem zarządzał brat profesora. Po ich wyjeździe do Poznania, od czerwca 1933 ponownie właścicielem (wg hipoteki) zostaje Józef Czacki (podobno profesor Gröle „nie wypłacił się”). I tym razem właściciel podejmuje natychmiast dalsze prace remontowe we wnętrzu domu, pokrywając ściany holu i szatni drewnianą boazerią.

Wg zapisów hipotecznych kolejnym nabywcą Zakliczyna już po kilku miesiącach został Jan Walery Jaworski, adwokat z Krakowa. Tymczasem zapisy te nie były zgodne z faktycznym stanem posiadania, co już w 1932 roku spowodowało niejasności dotyczące prywatnego prawa patronatu nad kościołem w Zakliczynie i wynikającego z niego prawa prezenty. Wyjaśniający te nieścisłości ks. Władysław Wójtowicz, noszący się z zamiarem przeniesienia

s. 209

na inną parafię, wyjaśniał w październiku 1932 roku, że Edward i Waleria Gröle sprzedali majątek Zdzisławowi Służewskiemu, doktorowi z Krakowa, który nie przehipotekował majątku na siebie i który zawiadywał Zakliczynom. W związku z tym starosta powiatowy w Myślenicach stwierdził, że uprawnionym do podpisywania prezenty na probostwo w Zakliczynie jest Zdzisław Służewski a ten prezentę podpisał ks. Janowi Kozubowi. Nie wiadomo dlaczego starosta wycofał się z tej decyzji i uznał opierając się na potwierdzeniu Sądu Okręgowego w Krakowie, że patronat prywatny wygasł wobec rozparcelowania dóbr zakliczyńskich w większej części i braku zahipotekowania na nich prawa prezenty.

Hipoteczny posesor majątku Jan Walery Jaworski sprzedał dobra w Zakliczynie w lipcu 1934 roku Waławowi i Irenie Iwaszkiewiczom, jak się okazało ostatnim właścicielom gospodarstwa ziemskiego a parafia zakliczyńska uznała ich za pełnoprawnych patronów. Waław Iwaszkiewicz inżynier rolnictwa, urodzony w 1901 roku w rodzinie ziemiańskiej na Podolu, syn Leona i Tworzymiry z Kozłowskich, był żołnierzem I wojny światowej i wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku. Potem ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii w Poznaniu, Studium Rolnicze UJ i pracował w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym jako instruktor rolniczo-hodowlany, potem jako zastępca kierownika Centr. Biura Porad Roln. Fabryki Nawozów Sztucznych w Warszawie. W 1925 roku ożenił się z Ireną Sokołowską a w 1930 roku objął odziedziczony na Wołyniu majątek, gdzie wykładał w Szkole Rolniczej w Belmażu.

W ten sposób po raz pierwszy w swojej historii, dobra ziemskie w Zakliczynie dostały się w ręce, gwarantujące fachową troskę o gospodarstwo rolne i zapewniające bezpośredni nadzór nad nim na miejscu i na co dzień w Zakliczynie. Równocześnie w 1936 roku księżę arcybiskup

s. 210
krakowski Adam Stefan Sapieha, przekonany o szczerym przywiązaniu do wiary świętej i kościoła katolickiego nowego kolatora Waława Iwaszkiewicza, powołał go w poczet członków Rady Kościelnej przy kościele parafialnym w Zakliczynie w nadziei, że gorliwą współpracą przysłuży się sprawie Bożej i Kościoła.

Mimo dobrowolnej parcelacji majątku przez poprzednich właścicieli, zakupione w roku 1934 grunta dworskie obejmowały jeszcze około 50 ha, czyli 88 morgów, z czego większość przypadła na lasy (27 ha) i na grunta rolne (17 ha). Nie wszyscy zmieniający się od pół wieku właściciele Zakliczyna (wyjątek stanowił Józef Czacki) troszczyli się o dwór, park i otoczenie. Przykładem był stan kąpieliska na Bykowcu (tak potem nazwano lasek na „Józefinie”). Rodzina Iwaszkiewiczów zastała kąpielisko zamulone i zdewastowaną konstrukcję zadaszenia altany. Reszty zniszczeń dokonali nieznani sprawcy w czasie okupacji, topiąc kamienny stół w zarośniętym stawie.

Zapoczątkowany pomyślnie rozwój produkcji rolnej i prace nad przywróceniem dawnej świetności dworu i ogrodu w Zakliczynie, przerwał wybuch II wojny światowej. W pierwszych dniach powszechnej mobilizacji dwór dostarczył do komisji poborowej w Wieliczce wóz taborowy oraz 3 sztuki bydła o przeciętnej wadze 300 kg dla komendy garnizonu w Krakowie. Inżynier Waław Iwaszkiewicz jako porucznik rezerwy został zmobilizowany i wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, w czasie której, z innymi oficerami Wojska Polskiego dostał się do niewoli sowieckiej, przebywał w obozie jeńców w Starobielsku i zginął w kwietniu 1940 roku, rozstrzelany w Charkowie.

W niespokojnych latach okupacji hitlerowskiej gospodarstwo prowadziła wdowa po Waławie, Irena Iwaszkiewiczowa, wychowując dwoje małoletnich dzieci. Dwór zakliczyński był bezpiecznym miejscem dla ukrywających się przed Niemcami oraz punktem schronienia i

s. 211
zaopatrzenia dla miejscowych oddziałów Armii Krajowej. Po upadku powstania warszawskiego przebywał w nim wraz z rodziną Jerzy Zagórski, syn siostry Waława Iwaszkiewicza, poeta i literat, późniejszy wiceprezes polskiego Pen-Clubu, który w wierszu „Hołd” wdzięcznie i w podzięce wspomina „... w Zakliczynie gościnny dom Iwaszkiewicz Ireny”.

Dzięki dzielnej postawie właścicielki Zakliczyna, dowodzącej że obszar ziemi był mniejszy od 50 ha, dwór nie został rozparcelowany po wejściu Rosjan w 1945 roku, co nastąpiło w wielu sąsiednich miejscowościach. Broniąc park przed zniszczeniem uzyskała następnie uznanie w 1946 roku pięknych i starych drzew a to: dęba o obwodzie 5 m i 3 dębów o obwodzie 3 m, a także 2 sosny amerykańskie (wejmutek) o obwodzie 3 i 2 m, za pomniki przyrody, które zasługiwały na

ochronę prawną. W roku 1960 wichury złamały dęba „staruszka” (ok. 400 lat) i grubszą sosnę.

W latach stalinowskich zaczął się jednak najtrudniejszy dla dworu okres walki z kułakami, tj. właścicielami większych gospodarstw rolnych, na które nakładano nadmierne podatki i kontyngenty celem ich zniszczenia. Pragnąc utrzymać majątek, Irena Iwaszkiewiczowa rozsprzedała w tym czasie dużą część ziemi i lasu zaufanym gospodarzom w Zakliczynie. Po kontraktach zawieranych już formalnie w latach 1959-1963, areal majątku w Zakliczynie zmalał do 26,9 ha, w tym obszary leśne liczyły 17,14 ha, a użytki rolne 8,96 ha.

Niemniej wysiłku kosztowała właścicielkę walka z zakusami na obiekty we dworze. Już w 1950 roku podejmowano próby zajęcia 3 pokoi na piętrze, lecz na szczęście do tego nie doszło. Zmuszono jednak ją do odstąpienia G.S. „Samopomoc Chłopska” 4 pokoje od strony północnej w budynku, dworu. W roku 1957, bez zgody właścicielki

s. 212

Gromadzka Rada zbudowała obok dworu szopę-barak, którą rozebrano po wyroku sądu. Wcześniej Rada ta zajęła przybudówkę tj. południowe skrzydło dworu i jedno pomieszczenie odstąpiła poczcie - w 1961 roku. W ten sposób z terenu gospodarstwa rolnego stworzono bez wyłączenia obszar o charakterze dobra publicznego, narażając go na nieustanne zniszczenia i straty przez ciągłe używanie go przez osoby trzecie, co stanowiło naruszenie prawa posiadania. Ostatnia próba zajęcia jednego pokoju na świetlicę Ludowego Zespołu Sportowego i urzędnika boiska w parku przed domem w 1960 roku, po dwuletnich odwołaniach, zakończyła się niepowodzeniem.

Irena Iwaszkiewiczowa, ostatnia kolatorka kościoła w Zakliczynie, po trudnym i samotnym 37-letnim włodarzeniu majątkiem, dobrowolnie w dalszym ciągu parcelowanym, zmarła w 1990 roku. Pozostałe 17,5 ha wraz z zabudowaniami odziedziczyli ostatni współwłaściciele Zakliczyna: syn Jan Iwaszkiewicz i córka Anna Opoczyńska z d. Iwaszkiewicz. Ich zasługą było wpisanie do rejestru zabytków, jako dobra kultury, zasługującego na ochronę prawną, zespołu dworskiego w Zakliczynie, posiadającego wartość artystyczną i architektoniczną, stanowiącego przykład kierunków historyzmu w architekturze 2 poł. XIX w.

Już w 1975 roku sprawą zakupu nieruchomości dworskich w Zakliczynie zainteresował się Instytut Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Ostatecznie aktem notarialnym z grudnia 1976 roku Instytut kupił budynek dworu wraz z przyległym parkiem i częścią pola oraz budynek gospodarczy, mieszczący oborę, stajnię i podpiwniczoną drewnianą wraz z całym podwórzem i znajdującą się na nim starą 20 m studnią a także leżący nieopodal lasek zwany „Bykowcem” (dawniej „Józefina”), razem 3,2 ha. Mimo wysokiego oszacowania budynku dworu

s. 213

przez biegłych powołanych przez Instytut, sprzedający, zgodnie z obowiązującym wówczas przepisem nie mogli otrzymać więcej niż wartość domu jednorodzinnego w danej gminie. Również niska była wtedy cena państwowa ziemi. Jednakże sprzedaż obiektów była pilną potrzebą ze względu na konieczność wykonania generalnego remontu budynków. Na terenie dworu inż. Jan Iwaszkiewicz zbudował dla siebie i matki domek letniskowy. W 1985 roku Instytut nabył drugą część obejścia dworskiego z budynkiem stodoły oraz sadem położonym pomiędzy stodołą a główną drogą do Myślenie, razem 60 arów.

Łagodny klimat, czyste powietrze wolne od zanieczyszczeń, położenie w pięknym krajobrazie Pogórza Wielickiego na progu Beskidów wznoszących się nad Zalewem Dobczyckim, skłoniło Instytut do urządzenia Ośrodka Sanatoryjnego, w którym miały być leczone choroby dróg oddechowych, narządu ruchu, przewodu pokarmowego, nerwice i stany wyczerpania. W tym celu, w latach następnych dokonano restauracji zabytkowego dworu, przywracając mu dawną świetność, postawiono pod dębami stylowy pawilon z kabinami zabiegów

lecniczych a dworską stodołę zamierzano adaptować na salon rehabilitacji ruchowej. Zajęcia ruchowe, fizykoterapia, sauna, bicze szkockie i masaże wirowe a także borowina przywożona z Buska, miały przywracać zdrowie leczącym się w tym oryginalnie położonym sanatorium.

Przeszło 40-letnim okresem władania Zakliczynem przez rodzinę Iwaszkiewiczów, zakończyła się historia majątku zakliczyńskiego, przechodzącego kolejno z rąk Jordanów w ręce książąt Massalskich, de Ligne i Potockich, a następnie rodzin Białobrzeskich, Dunin Brzezińskich, Kopffów, Czackich i Gröłów, które przez 7 wieków sprawowały patronat nad kościołem parafialnym.

* * *

s. 214

Zachowało się niewiele wiadomości o majątkach w Czechówce i w Stojowicach oraz o ich włodarzach. Niemożliwe jest więc przedstawienie nieprzerwanej historii dóbr i wszystkich w kolejności właścicieli, co z niemałym trudem udało się w dziejach dworu zakliczyńskiego dzięki pełnieniu przez jego posesorów roli kolatorów świątyni.

Pierwsi Jordanowie nie posiadali całej Czechówki, w której istniał w XV w. folwark z nadania rycerskiego i inni jeszcze osadźcy. W 1398 roku Jan (Jordan) z Zakliczyna był włodarzem nie tylko swojej rodowej wsi, ale również Czechówki i Stojowic. W 1413 dysponował czynszem z Czechówki Piotr Tabasz z Dąbrowa, stanowiącym zastaw za 50 grzywien otrzymane od Leonarda z Gawłowa. W 1426 Mikołaj z Chodenic kupił za 300 grzywien od Jana z Zakliczyna, wójta z Myślenic wieś Czechówkę z sadzawką młyńską i brzegiem tej sadzawki leżącym w Zakliczynie. W roku 1429 tenże Mikołaj zagwarantował zastawem kupionej przed 3 laty wsi Czechówki zwrot 30 grzywien Janowi Kozie z Brzeczowic. W 1438 roku Jan ze Stojowic, pasierb Eleny, wdowy po Mikołaju, wyznaczył jej z tytułu posagu połowę Czechówki. Właścicielem 2 sadzawek w Czechówce był Klemens z Kwasowic, który w 1457 roku wydzierżawił je na 4 lata za 17 grzywien Marcinowi Kosarzowi z Dębniek. W rok później Małgorzata i Felicja córki Jana ze Stojowic wydzierżawiły temu Marcinowi, kmieciowi i rybakowi z Dębniek, 2 dalsze stawy: Rudny w Stojowicach i Młynny w Czechówce, w których mógł hodować: szczupaki, liny, karasie, „tretheptas” i inne. Poręczyły tą umową za młodszego Jana i za resztę rodzeństwa. Tenże Jan piszący się już Stojowski herbu Trąby (jako krewny Jordanów) zawarł w 1464 roku umowę z Jordanem z Zakliczyna, wójtem Myślenic, w której ten ostatni ustąpił mu wieczyście swoją łąkę pod sadzawkę młyńską w Czechówce, aż do jej upustu. Łąka ta przytykała jednym końcem do dóbr Zakliczyn i do starego rzeczyska.

s. 215

W 1466 roku Jan ze Stojowic zapisał swojej żonie Katarzynie, córce Stanisława Oraczeńskiego z Przybysławic, sędziego grodzkiego, m.in. 100 grzywien posagu na połowie swoich dóbr dziedzicznych Stojowic, Banowic i Czechówki. W 1468 roku Dorota ze Stojowic pozwała Klemensa z Kwasowic dzierżawcę Czechówki i jego żonę Urszulę o bezprawne dzierżenie Czechówki, do której ona ma prawo bliższości. W rok później też Urszula z Czechówki procesowała się z dziedzicem połowy wsi Janem ze Stojowic. Wg Długosza dziedzicem Czechówki był w latach 1470-1480 Mikołaj Stojowski herbu Trąby. Wreszcie kolejny już Jan ze Stojowic sprzedał w 1496 roku staw wraz z młynem w Czechówce mieszczaninowi krakowskiemu Ibramowi Salomonowi za 100 florenów węgierskich a w 2 lata później (w 1498 roku) odstąpił swojemu synowi Jordanowi m.in. Czechówkę.

Podane tu przykładowo umowy, zgody i transakcje z XV wieku wskazują na prymat rodziny Jordanów z Zakliczyna i Stojowskich (z Jordanów się wywodzącej), jako włodarzów z Czechówki i Stojowic. Części tych wsi dzierżyli również przejściowo inni właściciele i dzierżawcy. Ziemia była wtedy cennym kapitałem, zamienianym na poszukiwaną monetę i przedmiotem

licznych i różnorodnych transakcji kupna, sprzedaży, dzierżawy, zastawu, zapisów posagowych i wianowych, w których we wsiach parafii zakliczyńskiej uczestniczyli również mieszczanie krakowscy.

W XVI w. Czechówka nadal była w rękach rodziny Stojowskich. W 1581 roku podatek poradny ze swojej wsi Czechówki uiszczył Krzysztof Stojowski a w 1595 jego spadkobiercy zapłacili poradne wg rejestru poborowego z 2 1/2 łanów kmiecych i 3 zagrodników bez roli.

Nic nie wiemy o właścicielach Czechówki w dwóch następnych wiekach, być może władali, nią Jordanowie, właściciele Zakliczyna, wsi parafialnej. Po sprzedaży przez

s. 216
potomków Michała Jordana klucza sieprawskiego z Zakliczynem, nabywcą Czechówki została rodzina Starowiejskich. Inwentarz kościoła w Zakliczynie podpisał w 1798 roku Kazimierz B. Starowiejski, potwierdzając - wg przepisu cyrkularnego Urzędu - dziesięcinę pieniężną dla plebanii w kwocie 30 zł reńskich. Starowiejscy władali Czechówką do drugiej połowy XIX w. W roku 1853 kolejny posesor Stefan W. Starowiejski złożył składkę na budowę nowych organów przypadającą na dominium w Czechówce. Równocześnie jednak z tego samego dominium składki złożyli Morelowscy i Katarzyna Girzycka, nie wiadomo czy zarządcy majątku czy posiadacze części wsi.

W 1873 roku wbrew radom teścia Wiktora Kopffa, właściciela dworu w Zakliczynie, majątek w Czechówce nabył jego zięć Piotr Burzyński, prof. UJ, mąż Emilii z Kopffów. Lecz już w 1888 roku dobra te były w rękach rodziny Oszačkih, Stanisława i Aleksandry z Grzegorzewskich, kształcących w Krakowie czwórkę dzieci: Juliusza, Marię, Stanisława i Aleksandra. Być może byli oni ostatnimi właścicielami tych dóbr stanowiących jeszcze całość, zapewne potem rozsprzedawanych w kolejnych dobrowolnych parcelacjach.

Już bowiem w 1890 roku, Kazimierz Wańkowicz, Sybirak z roku 1863 a dziadek Ireny z Sokołowskich Iwaszkiewiczowej, późniejszej (od lat 30-tych XX w.) żony właściciela majątku w Zakliczynie, nosił się z zamiarem kupna majątku w Czechówce, który był wystawiony na sprzedaż za cenę 30 tys. koron i obejmował obszar ogółem 117 morgów w tym ornego pola 114, łąk 23 i młodego lasu 24, dom (dwór) o 22 ubikacjach i 2 stawy rybne. Niestety K. Wańkowicz zmarł w roku następnym w Krakowie.

Z fragmentarycznych zapisów w księgach parafialnych i szczytkowych tylko danych w księgach tabularnych, można odtworzyć - być może zgodne z faktami - dalsze losy majątku w Czechówce. Około 1898 roku we dworze

s. 217
mieszkali nowi właściciele pochodzący z dworu w Rajsku (parafia Kosocice) Marek i Marianna Zastawniakowie. Następnym właścicielem (nie wiadomo już w jakiej części rozparcelowanego majątku) był Wojciech Skotnicki. W 1906 roku do jego dworu prawie całkowicie opróżnionego, przeniesiona została pierwsza szkoła w Czechówce. Nauczyciel Józef Per wspomina Wojciecha Skotnickiego jako właściciela „w kierpcach”, co potwierdza miejsce urodzenia W. Skotnickiego: wieś Lasek w góralskiej parafii Klikuszowa koło N. Targu.

W 1920 roku zawarli małżeństwo właściciele resztek majątku w Czechówce: Ludwik Skotnicki i Rozalia Jarząbek. W pamięci mieszkańców to drugie nazwisko mieli nosić posiadacze dworu w okresie międzywojennym. Nie znana jest data jego rozebrania. Pozostało po nim miejsce zwane „pod Dzwonkiem”, niegdyś zwoływającym poddanych do pracy „na pańskim”.

Nieco więcej zachowało się informacji o majątku w Stojowicach. Rodzina Stojowskich herbu Trąby, posesorów Stojowic w XV w., wywodząca się z Jordanów i nazywająca się często Jordan Stojowscy władali tą wsią do XVII w. W roku 1581 podatek poradny z 2 i pół łana (kmiecych), 3 zagrodników bez roli i 2 komorników z bydłem zapłacił z tej wsi właściciel

Krzysztof Stojowski. W 1595 roku podatek ten uiszczono z 1 i pół łana, 3 zagrodników bez roli i 2 komorników bez bydła. Ostatnią udokumentowaną wiadomością o posiadaniu przez nich Stojowic jeszcze w I pół. XVII w., jest barokowa figura-nagrobek braci Stojowskich z 1624 roku, który do ostatnich lat XX w. stał w parku przed dworem, przeniesiony obecnie na drugą stronę drogi. Być może również Stojowice (podobnie jak Czechówką) były później w rękach Jordanów przez następne dwa stulecia, należąc do ich klucza zakliczyńskiego. Z tego okresu posiadamy tylko jedną informację, że w 1730 roku „... Jejmość Pani Anna Tyllicka, s. 218

natenczas administratorka Stój owić, korali jedną nitkę wielkości wielogrochu na nici 42 sztuki" oddała na obraz NMP Różańcowej w kościele w Zakliczynie.

Dopiero od połowy XIX w. znamy niektóre nazwiska współwłaścicieli majątku w Stojowicach. W latach 50--tych był to Wincenty Telesznicki, posesor jednej części Stojowic, który wraz z żoną swoją sfinansował w 1854 roku prace przy odnowieniu obrazu Pana Jezusa w ołtarzu bocznym, aby obraz ten odpowiadał obrazowi NMP Różańcowej również wtedy odnowionemu. Wraz z nim na budowę nowych organów w tym. samym roku z dominium w Stojowicach złożył N. Pilchowski. W 1859 roku ofiarę na budowę organistówki (szkoły) w kwocie 15 zł reńskich uiszczył N. Skoda, inny współwłaściciel Stojowic. Około roku 1870 Stojowice nabył N. Przyborowski przybyły z Poznachowic. Z jego córką ożenił się Józef Kopff, syn Wiktora, właściciela majątku w Zakliczynie. Pod koniec lat 80-tych posiadłość ta liczyła jeszcze 142 morgi roli, 20 morgów łąk, 11 morgów pastwisk i 54 morgi lasu, stanowiąc własność Kazimierzy Przyborowskiej.

W latach 20-tych XX w. majątek ten dobrowolnie parcelowany od dziesięcioleci, stał się własnością Jana Czubka, prof. UJ, ożenionego z Augustyna Przyborowską. Po nim otrzymała go jego córka Zofia Czubek, która w roku 1919 wyszła za mąż za Antoniego Stręka, syna Antoniego i Zofii Trzcińskiej. Po śmierci męża, przez długie lata pomagał jej prowadzić gospodarstwo Jan Rozwadowski, który zakupił od niej resztówkę w 1963 roku. W 1979 roku przekazał on pozostałe grunta swojemu przysposobionemu synowi Franciszkowi Panusiowi. Z żoną, Anną Ślusarczyk z Osieczan i rodziną zamieszkał w nadal stojącym XIX-wiecznym dworze stojowskim. Franciszek Panuś zmarł w 1991 roku a jego spadkobiercy sprzedali we wrześniu 1998 roku pozostałe 3 hektary i 87 arów gruntu oraz dwór, popadający już w ruinę. Nabywcą s. 219

od Mieczysława i Kazimierzy Panusiów został Adam Adamek z Krakowa, który natychmiast przystąpił do odnowienia dworku liczącego ok. 100 lat, zachowując i odnawiając bryłę budynku, zewnętrzną fasadę oraz zabytkową konstrukcję dachu, dokonując jedynie przeróbek pomieszczeń. Trwają równocześnie przygotowania do zagospodarowania i urządzenia parku z sadzawką.

Pozostałe do dziś dwa dwory: w Zakliczynie i w Stojowicach są ostatnimi świadkami długiej historii 3 majątków włodarzonych przez kolatorów, patronów parafii zakliczyńskiej.

s. 223

Życie świeckie społeczności parafialnej

Parafia zakliczyńska leży w pobliżu Raby, której doliną od tysięcy lat wędrowały ludy prastarej Europy (Celtowie, Goci, Hunowie, Awarowie i in.) napadając na osiadłe plemiona bądź

znajdując tutaj sprzyjające warunki do osiedlania się. Dowodem ich bytności są wykopaliska archeologiczne, prowadzone ostatnio w Dobczycach, sąsiadujących z Zakliczynem, znajdujące na tych ziemiach ślady osadnictwa ludności z" epoki kamienia, z epoki brązu z kulturą łużycką, z epoki żelaza a także z okresu kultury rzymskiej.

Istnienie wczesnego, prasłowiańskiego osadnictwa na terenie Zakliczyna potwierdzają kurhany, ziemne kopce na Nowiźnie, po wiekach zniszczone i zaorane, dziś nieznane w większości mieszkańcom parafii. Po raz pierwszy i zarazem, ostatni, badane były w 1875 roku przez A. H. Kirkora, któremu z gościnną i światłą pomocą pospieszył dr Wiktor Kopff, ówczesny właściciel majątku w Zakliczynie. Niegdyś tych naziemnych mogił było ok. 200 na północ od niwy Kamionki pod lasem, w przysiółku zwanym Czerwoną Górą i po wielu z nich pozostały wyraźne ślady. Niektóre były już rozkopywane, lecz nieuszkodzonych A. H. Kirkor znalazł jeszcze 20. Większe kurhany miały przeszło 20 m obwodu i blisko 12 m średnicy. Wszystkie były usypane a kształt ich był zupełnie podobny do zwykłych mogił kurhanów. Mimo, że w rozkopanych 3 kurhanach znajdujących się w ogrodach gospodarzy Zakliczyna

s. 224

nie znaleziono niczego, co wskazywałoby wyraźnie (poza niewielką ilością węgla drzewnego) na miejsca pochówków ciał palnych, archeolog podtrzymał tezę, że nie były to kurhany bojowe lecz zwykłe mogiły. Sypane kurhany miały się znajdować również na terenie Sieprawia a jaskinia w stoku Czerwonej Góry, na przeciw wsi Borzęta. W tym czasie na polu w Czechówce, obok dworu wyorano 6 sztuk narzędzi prehistorycznych. Fakty te potwierdzają, że Zakliczyn należy do najstarszych osad w okolicy.

Często zadajemy sobie pytanie, kim byli przed wiekami nasi przodkowie, kiedy osiedlili się na naszym terenie, kto i kiedy założył i nadał naszym miejscowościom nazwy, które przetrwały do dziś? Na większość z tych pytań nie znajdujemy już odpowiedzi.

Niewątpliwie rodowód naszych praojców jest słowiański. Nie wiemy jednak nic o Zakliczynie, Czechówce i Stojowicach w początkach naszej historii na przełomie pierwszego tysiąclecia. Wsie te znajdowały się na terenach należących do państwa Wiślan, scalonego potem z państwem wielkomorawskim i przejętym przez Czechów, w końcu znalazły się w rękach Piastów za Bolesława Chrobrego. Nie wiemy, kiedy powstały te miejscowości i odkąd noszą nazwy wszystkie osobowe. Być może były to imiona pierwszych osadźców, bowiem nazwa Zakliczyn wywodzi się od Zaklika (staropolskie klik = krzyk), Czechówka od Czecha (dawniej nazywana Czechowa Wola) i Stojowice od imienia Stojan. Zapewne rozwijały się szybko na stosunkowo urodzajnych terenach w bliskości Raby i w najbliższym sąsiedztwie dwóch węgierskich traktów handlowych. Jeżeli założono je w XII w., jak niektóre osady w okolicy, to uległy one zniszczeniu w czasie kilkakrotnych napadów Tatarów na Ziemię Małopolski. W 1241 roku w drodze na Kraków od Biecza i Sącza oblegali oni daremnie osadę dobczycką. W roku 1259

s. 225

w czasie kolejnej wyprawy Tatarzy spustoszyli miejscowości nad środkową Rabą, nie oszczędzając zapewne Zakliczyna.

Miejscowości parafii zakliczyńskiej, których włodarzami byli już Jordanowie i Stojowscy z Jordanów się wywodzący, znamy dopiero z XIV-wiecznych zachowanych dokumentów. Właściciel posiadłości miał w tym czasie poddanych mu pańszczyźnianych chłopów, zagrodników i kmieci. Ci ostatni gospodarowali na wydzielonych łanach ziemi. W następstwie kolejnych nadań ziemi za zasługi wojenne, nowi osadźcy siedzieli z własnymi poddanymi na folwarkach w swojej części wsi. Takie folwarki wojskowe przetrwały przez wieki we wszystkich trzech wsiach parafii zakliczyńskiej.

W XV w. przeniesiono Zakliczyn z polskiego prawa zwyczajowego na prawo niemieckie.

Zamieniono wówczas na niedługi zresztą okres, pańszczyznę i daninę na rentę czynszową i poddano chłopów samorządowi wiejskiemu z sołtysiem na czele. W dokumencie z 1408 roku figuruje sołtys Stanisław z Zakliczyna, być może jego kolejny następca nosił nazwisko Pakuz.

Jednakże już w 1423 roku, wobec spadającej wartości pieniądza, szlachta, która uzyskała zgodę Władysława Jagiełły (tzw. statutem warczim) na skup sołectw, zaczęła rugować kmieci z ziemi i zakładać folwarki na ich ziemiach. W opisie beneficjum kościoła zakliczyńskiego z 1470 roku Jan Długosz wymienia 2 łany sołtysie, które w tym czasie wykupił dziedzic Zakliczyna Jordan i zamienił na grunt dworski. Po tym gruncie, nazwanym w przeszłości dawnym sołtystwem, przetrwała do dziś nazwa pól Pakuz w Zakliczynie. Również do dworu w Stojowicach przyłączono w XVI w. 2 role „pustki”, opuszczone przez osadników, a w Czechówce zabrano 2 pola, zwane „Przymiarki” i dołączono do pól pańskich.

Od połowy XV w. wprowadzono więc ponownie na wsi gospodarkę opartą na pracy pańszczyźnianej. Zakliczyn

s. 226

należał odtąd do dwóch gruntowych zwierzchności, tj. do właściciela wsi, który był panem nie tylko ziemi, ale i osiadłych na niej poddanych, chałupników bez gruntu i komorników bez chałup i gruntu, oraz do miejscowego plebana, który na kościelnym, gruncie miał swoich osiadłych poddanych (zagrodników).

Dorobek dworu i poddanych oraz beneficjum kościoła niszczyły, szczególnie w XVII w. choroby i wojny. Nawracające epidemie morowego powietrza dziesiątkowały ludność dotkliwie w latach 1651-1652. Celem wojsk zwykle były Myślenice i Dobczyce, pomiędzy którymi leżały wsie parafii zakliczyńskiej, otwarte na grabieże i gwałty. Przetoczyły się przez nie w roku 1655 wojska szwedzkie dowodzone przez Douglasa w pochodzie z Lanckorony, którym zorganizowani chłopci z okolic Myślenic „...pod dowództwem płk Paula Cellariego, w sile podobno tysiąca ludzi usiłowali przeciąć drogę do Wiśnicza”. Ten zaciekły opór i walki chłopów ze Szwedami przeważały przebieg zwycięskiej kampanii wojsk Czarnieckiego. Jeszcze w roku 1657 bezpośrednio po potopie szwedzkim, w okolice te zapędziły się wojska księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego, niszcząc Dobczyce i zamek. W pół wieku później, w czasie drugiego najazdu, Szwedzi dotarli w okolice Myślenic i ponownie zrujnowali zamek w Dobczycach.

Do wyludnionych przez wojny wsi parafii zakliczyńskiej, w których ugiem leżały „pustki”, powrócił wiek spokoju. Mijały lata, zmieniali się właściciele wsi i kolejne pokolenia mieszkańców parafii a stosunki poddańcze nie zmieniały obrazu wsi. Powoli odbudowano gospodarstwa, z pomocą pośpieszono proboszczowi przy budowie nowego kościoła parafialnego w latach 70-tych XVIII w. Były to już ostatnie lata przed utratą niepodległości. Znowu tereny te dostały się w zasięg walk konfederatów barskich z przeważającymi siłami rosyjskimi, dowodzonymi przez gen. Suworowa. Do kilkakrotnych starć dochodziło w pobliskich

s. 227

Myślenicach i Dobczycach. Ostatecznie parafia zakliczyńska znalazła się już w 1772 roku w zaborze austriackim w tzw. Królestwie Galicji i Lodomerii.

Zaborca utrzymał stosunki poddańcze na wsi galicyjskiej, jednakże zmniejszył pańszczyznę z 5 do 3 dni pracy w tygodniu kmieci ze sprzężajem i pracy pieszej zagrodników z narzędziami. Z wielkości mesznego płaconego w tym czasie plebanowi przez wszystkich kmieci w parafii, dowiadujemy się, że było ich 16 w Zakliczynie, 13 w Czechówce (wówczas nazywanej Ciechówka) i 5 w Stojowicach. Mieli oni nadane sobie z innymi gruntami lasy i pastwiska, co zwalniało dwór od dostarczania im paszy i drewna na opał. Pozostali poddani potrzebną paszę i drzewo musieli kupować u kmieci.

Praca osiadłych poddanych mogła być zamieniona na czynsz, którego kwota zależna była

od wielkości nadanych gruntów. Oprócz tych powinności odrabiający pańszczyznę i czynszujący składali swemu panu w naturze kury, kapłony, gęsi, jaja, chmiel i oprawę tj. przędę lnianą lub konopną. Żarnowego ani pszczelej dziesięciny chłopci w Zakliczynie nie płacili, ponieważ dwór przez wzgląd na ubóstwo poddanych, pierwszego nie wymagał a drugiego nie mógł wymagać, bo żadnych pszczoł nie mieli. Najmniej obciążeni (zwykle tylko 12-dniową w roku pańszczyznę pieszą), byli ci poddani, którzy ani chałup ani gruntu nie mieli i u innych poddanych komorą siedzieli jako komornicy i kątnicy. Niektórzy z zagrodników „... dni swoje podróżą odbywali lub na usługi dworskie obróceni, dworowi wysługiwali się”. Bez pańszczyzny ani dwór ani pleban, nie mający własnego sprzężaju, nie mogli egzystować.

Władze austriackie przywróciły przedstawicielstwo mieszkańców wsi ograniczone w znacznym stopniu i zależne od miejscowych zwierzchności gruntowych, tj. dworu i plebanii. W roku 1798 inwentarz beneficjalny kościoła
s. 228

w Zakliczynie podpisały już władze gminne wszystkich wsi w parafii, krzyżkami. Byli to w Zakliczynie: wójt Błażej Kiszka i przysiężny Jan Firek, w Czechówce: wójt Wojciech Cygan i przysiężny Jędrzej Bławut oraz w Stojowicach: wójt Sebastian Płoskonka i przysiężny Stanisław Wylęgała. Z tego okresu znamy już coraz więcej nazwisk rodzin zakliczyńskich z charakterystycznymi formami, zróżnicowanymi dla kobiet zamężnych i dla panien: Oramus – Oramusina - Oramusionka, Kiszka –Kiszczyna - Kiszczonka, Bławut – Bławacina - Bławucionka, Wylęgała – Wylegalina - Wylegalonka, Baran – Baranka - Baranionka itp. Wśród poddanych pańskich spotykamy dalsze nazwiska zakliczyńskie: Małotów i Budzowskich. Szynkarzem w Zakliczynie był pod koniec XVIII w. Jan Matoga.

Na początku XIX stulecia znów powróciły lata niepokoju, wojen między zaborcami ziem polskich, przemarszów obcych wojsk ograbiających dobytek kmieci i zagrodników, lata głodu i epidemii chorób. W roku 1806 przechodzące wojska rosyjskie zarażały „zgniłą gorączką” mieszkańców Myślenic i okolicznych wsi. W 1809 roku powracające wojska austriackie założyły na Porabiu w Myślenicach obóz, „...w którym 40.000 wojska stanęło i w połowie czerwca przez jeden tydzień tu bawiło”.

Ostateczne zwycięstwo Austrii umocniło jej władzę w Galicji. Administracja zaborcy utworzyła teraz z prywatnych wsi „dominia” czyli „państwa”, które stały się bezpośrednimi egzekutorami zarządzeń państwowych i pomocnikami przy poborze rekruta wiejskiego do trwającej wiele lat służby wojskowej, co zwiększało niechęć i nienawiść do „panów”, włodarzących Zakliczynem. Ludność wiejską, głodną i utrzymywaną w ciemnocie, prześladowały co jakiś czas klęski pogodowe i nawracające epidemie chorób. Największa, która nadeszła około św. Jakuba w 1831 roku epidemia cholery, zdziesiątkowała ludność wsi w okolicach Myślenic, w których
s. 229

„porwała 600 dusz”. Smutnymi pamiątkami po niej były powszechne we wsiach, zwykle oddalone od nich cmentarze. Stary cmentarz choleryczny w Zakliczynie znajdował się na Pakuzie. Do dziś opowiada się w Czechówce, że na cmentarzu cholerycznym w tej wsi „pod Lipką”, grzebano zmarłych w łózkach z pościelą w obawie przed rozszerzaniem się zarazy.

Na początku lat 40-tych XIX w. powtarzające się klęski nieurodzaju, doprowadziły do głodu, zmuszającego wielu chłopów do odżywiania się trawami, lebiodą, gorczycą a nawet korą drzew. Deszcze i powódzie w 1844 roku i zaraza ziemniaczana w 1845 roku dopełniły tragedii głodujących ludzi. Wszystkie te wydarzenia zdeterminowały i nasiliły niechęć głodnych poddanych do dworów. Wrogie postawy chłopów wykorzystały i podsyciły władze austriackie po wybuchu powstania w Krakowie, dowodzonego przez Edwarda Dembowskiego w lutym 1845 roku. Zachęceni i nagradzani przez starostów austriackich chłopci uderzyli na dwory. Ofiarami krwawej

rebelii chłopskiej padło wielu właścicieli majątków w okolicy Zakliczyna. Tuż za miedzą w Drogini zamordowany został właściciel klucza drogińskiego Dominik Dębowski.

Zachowane dokumenty milczą na temat wydarzeń w lutym 1846 roku w Zakliczynie. Wieś była wtedy w rękach spadkobierców po śmierci Wincentego Dunin Brzezińskiego, którzy zapewne nie przebywali na dworze zakliczyńskim. Natomiast godna uznania była w tych dniach postawa mieszkańców Czechówki i Stojowic, którzy podążyli do Krakowa na apel powstańczy. Ekonom z Czechówki przewodził również uzbrojonemu w kosy oddziałowi chłopskiemu z Gorzkowa, skąd poszło do powstania około 50 chłopów.

Wydarzenia lutowe przyniosły oczekiwane na wsi od wieków uwłaszczenie chłopów w Galicji, radykalnie zmieniające ich status społeczny. Od 15 maja 1848 roku zniesiona została

s. 230
robocizna pańszczyzniana i inne poddańcze powinności. Jednakże uwłaszczenie nie wzbogaciło chłopów, którzy ziemię już swoją - prymitywnie uprawianą i przynoszącą małe plony, szybko dzielili odtąd pomiędzy potomstwo, liczne w każdym pokoleniu.

W okresie zwiększonej autonomii Galicji i znacznego złagodzenia rządów austriackich od końca lat 50-tych XIX w., zaczął się proces polonizacji administracji i szkolnictwa. Na czele gmin stanęły zwierzchności z wójtów pochodzące tym razem z wyborów. Wójt był dysponentem pieczęci gminnej, o oryginalnym najczęściej rysunku dla każdej wsi. Zachowały się (mocno zniszczone) odciski pieczęci gmin w parafii zakliczyńskiej, z których można odczytać symbole wsi Czechówki (topór w środku pieczęci) i Stojowic (postać kobiety wiejskiej stojącej przy „międlicy”, narzędziu służącym do oddzielenia paździerzy od włókna). Herby te dowodziły powszechnego jeszcze zajęcia ciesielskiego w Czechówce i produkcji oraz obróbki roślin włóknistych, lnu i konopi w Stojowicach. Pieczęć gminy Zakliczyn ograniczona była do napisu: „Zwierzchność gminna w Zakliczynie”. Jednym z pierwszych wójtów Zakliczyna był Sebastian Wylęgała.

Przygotowaniem do uwłaszczenia poddanych chłopów było wykonanie w roku 1846 przez austriackich mierniczych map katastralnych wsi w parafii zakliczyńskiej, przechowanych do dzisiaj. Wprowadzono kataster, który stanowi nadal podstawę zmian własnościowych gruntów. Na mapach tych figurują nazwy przysiółków używane w I połowie XIX w., z których *znaczna część* zatarła się w pamięci następnych pokoleń. Utworzyły one nowe nazwy, żyjące do dzisiaj. Były to w Zakliczynie nazwy 2 lasów nad potokiem Słona Woda, pierwszy od strony Borzęty „na Kamieniu” i drugi „Kamionka” od strony Brzączowic. Następnie las „Józefin” w przysiółku „Świnipysk”

s. 231

od strony Czechówki, przysiółki „Praczką”, od strony Sieprawia, „Włodyczka”, „Zadziele”, „Wszystkich Świętych” w sąsiedztwie kościoła i plebanii, „Czerwona Góra” m. „Kamionką” i „Podlesiem”. Nosiły nazwy swoje także pola zakliczyńskie: „Pakuz”, „Gorolówka”, „Firkówka” z karczma, „Tomelówka”, „Biezanów”, „Zoštoce”, „Pańskie” i „Księżę” pola, „Heślówka” i inne. W Czechówce swoje nazwy nosiły przysiółki: „Ogorzałki”, „Łysa Góra”, „Sosenki”, „Podlesie”, „Młynki” oraz „pod Dzwonkiem” (od dzwonka nawołującego poddanych do pracy, który pozostał po rozebraniu dworu, leżącego między „Ogorzałkami” i „Sosenkami”) oraz „pod Lipką”, gdzie znajdował się cmentarz choleryczny z okresu epidemii w latach 30-tych XIX w. W Stojowicach rosły jeszcze lasy na „Dziale”, na „Zaskarpiu” i na „Zalesiu”. Nazwy nosiły także przysiółki „Wiatrowice”, „Błocie” i „Kasina”, ten ostatni od nazwiska XVII-wiecznego właściciela istniejącego tam młyna.

Lata 1871-1873 to okres ponownych nieurodzajów, który dotkliwie odbił się na zdrowiu ludności wiejskiej i tak już niedożywionej na każdym przednówku. Sprzyjało to nawrotom

epidemii chorób. Przeprowadzone wówczas badania Towarzystwa Opieki Zdrowia z Krakowa nad sposobem odżywiania się na terenach sąsiadujących z parafią zakliczyńską, potwierdziły niedożywienie ludności wiejskiej. W większości gospodarstw posiłkiem porannym była „sutka” tj. mąka razowa na wrzącej wodzie lub ziemniaki z mlekiem. Na obiad jedzono ziemniaki omaszczone (lub nie) z kapustą omaszczoną (lub nie) albo pęczak z kapustą i fasolą. Na wieczerzę powracały ziemniaki z mlekiem albo omaszczone słoniną. W poście żur zastępował mleko. Mięsa zjadano ok. 1 kg na głowę rocznie, tj. zaledwie kilka razy do roku. Owoce jadano zwykle w postaci suszu a kawę lub herbatę pijano zwykle na weselach i chrzcinach. Ryby, którymi handlowali Żydzi, konsumowano tylko i rzadko w karczmach.

s. 232

Pod koniec lat 70-tych XIX w. wieś Zakliczyn podzielona została na 5 dzielnic, a to: Wieś (część środkowa z kościołem i dworem), Zadziele (tzw. Nowa Wieś, od strony Czechówki), Podlesie (obok plebańskiego lasu od strony Brzączowic), Małe Działy (Czerwona Góra) i Wielkie Działy (od strony Borzęty i Sieprawia). Zachowała się mapa tego podziału sporządzona w 1878 roku przez uprawnionego mierniczego, mieszkańca Zakliczyna. Zbiegiem okoliczności parafia zakliczyńska dysponowała bowiem uprawnionym geodetą. Był nim Józef Baran, urodzony w 1843 roku, syn Wojciecha i Cecylii Budzowskiej, „dworki” zakliczyńskiej, wykształcony w wojskowej szkole w Wiedniu, oficer i geodeta. Jego żona Ewa ze Ślusarczyków wniosła w posagu las na Czerwonej Górze. Pełnił on także przez długie lata obowiązki pisarza, potem wójta zwierzchności gminnej w Zakliczynie. To z jego inicjatywy odwodniono błotniste drogi we wsi, koło których wykopano rowy i wykonano przepusty. Ponieważ mieszkańcy w większości czerpali nie zawsze czystą wodę z potoków, doprowadził do budowy 3 studzien gromadzkich, ocembrowanych kamieniem z dobrą i zdrową wodą. Współpracował z proboszczem ks. Jędrzejem Kowalczykiem i jego następcami. Dwóch jego synów było organistami (Józef w Myślenicach i Julian w Zakliczynie). Dzierżawił od c.k. Starostwa w Wieliczce prawo do polowań na terenie gminy. Przyjaźnił się z artystą malarzem Sebastianem Stolarskim z Myślenic, wykonawcą jego portretów o dużych walorach artystycznych. Jeden z nich jest w posiadaniu Stanisławy Chochoł, wnuczki Józefa Barana, zmarłego w 1919 roku.

Pod koniec XIX w. Zakliczyn liczył 179 domów i 1000 mieszkańców. W rękach włościańskich (tzw. posiadłość mniejsza) było 566 mórg roli, 115 mórg łąk i ogrodów, 101 mórg pastwisk i 41 lasu. Wieś Stojowice miała 68 domów i 292 mieszkańców uprawiających 143 morgi roli,

s. 233

30 mórg łąk, 21 mórg pastwisk. Czechówka liczyła w tym czasie 540 mieszkańców a Sikorzyniec, osada przyłączona w połowie XIX w. do parafii zakliczyńskiej, miała tylko 18 domów i 72 mieszkańców. Z przeludnionych wsi, z gospodarstw z szachownicami pól, rozpoczął się proces emigracji miejscowej ludności za Ocean i do Europy.

Pierwsze lata XX w. przyniosły ożywienie gospodarcze i polityczne na Ziemi Myślenickiej. Po 1900 roku spadkobiercy Wiktora Kopffa, który dwór zakliczyński przywrócił do dawnej świetności, rozpoczęli dowolną parcelację ziemi. Część gruntów sprzedawanej przez Bank w Wieliczce na spłatę długów właścicieli majątku, nabywali zakliczyńscy włościanie, powiększając swoje gospodarstwa. W roku 1908 powstało Kółko Rolnicze w Zakliczynie, któremu przewodniczył Jan Załubski (nauczyciel) a członkiem zarządu był Józef Panuś. Czynna była cegielnia, która m.in. w roku 1909 dostarczyła cegły na budowę świątyni parafialnej w Drogini, po pożarze, który zniszczył doszczętnie zabytkowy kościół drewniany z połowy XVIII w. W dwa lata później, z inicjatywy Józefa Pera nauczyciela Szkoły w Czechówce, założono tam Kasę Reiffeisena, której skarbnikiem został projektodawca. Objęła ona swoją działalnością pożyczkową pozostałe wsie w parafii.

Zwierzchnościom gminnym przewodniczyli w 1909 roku wójtowie: Szymon Włodarczyk w Czechówce, Kazimierz Panuś w Stojowicach i Jan Baran w Sikorzyńcu. Zwierzchność gminna w

Zakliczynie liczyła 9 osób z wójtem Janem Nowakiem na czele, podwójcem był Jan Suder, asesorem Jan Płachta a funkcje radnych pełnili: Michał Cygan, Baltazar Płachta, Jan Suder, Jan Kiszka i Jan Oramus.

Życie polityczne zdominowane było przez Polskie Stronnictwo Ludowe. W 1912 roku Komitety gminne PSL zorganizowali w Zakliczynie Wiktor Baran, Leon Panuś i Stanisław Wabik, a w Stojowicach Jan i Józef Wylegałowie

s. 234

oraz Franciszek, Jakub i Józef Walasowie. Nadal poszukiwano pracy poza granicami Galicji. Franciszkowi Firkowi, który pracował jako górnik w Czechach, w Ostrawie i Hermanicach, urodziły się 2. córki, późniejsze siostry zakonne Boromeuszki.

Wybuch I wojny światowej, długiej i wyniszczającej, zmienił warunki gospodarowania na wsi. Już po 4 miesiącach działań wojennych, parafia zakliczyńska znalazła się w rękach wojsk rosyjskich, stanowiąc przyczółek frontowy przez tydzień na przełomie listopada i grudnia 1914 roku. Posuwające się od strony Dobczyc pierwsze oddziały Kozaków wkroczyły 28 listopada do Stojowic i Zakliczyna, dzień później zajęły Czechówkę a za nimi wkroczyła piechota i 36 pułk ciężkiej artylerii, zajmując stanowiska na froncie Stojowice-Brzączowice. Nie obeszło się bez rabunków i gwałtów, przed którymi kobiety i dziewczyny w Czechówce chroniła w budynku miejscowej szkoły, zamienionej na szpital polowy, jej kierowniczka Maria Chwistkowa. Od pocisków austriackich ucierpiało kilka budynków. Ciężkie walki toczyły się między Rosjanami okopanymi w Drogini i Austriakami w okopach na Dąbrowie w Osieczanach. Dopiero kontrofensywa austro-niemiecka i szturm na pozycje rosyjskie na wzgórzach Tulei, Łęk, Zasani i Burletki odepchnął ofensywę Rosjan na wschód.

Pozbawione rąk mężczyzn, powoływanych powszechnie do wojska austriackiego, walczących i ginących na frontach rosyjskim i włoskim, wsie parafii zakliczyńskiej narazone były odtąd na przymusowe dostawy a także na rekwizycje z trudem produkowanej żywności. Wynikających z wojennej inflacji strat nie mogły zrekompensować zasiłki płynące na wieś dla rodzin walczących i poległych „pospolitaków”. Dopiero w listopadzie 1918 roku po 146 latach niewoli, wsie parafii znalazły się w Niepodległej Polsce, ale miejscowi ochotnicy i żołnierze walczyli o jej granice

s. 235

nadal, aż do zwycięskiej bitwy z wojskami bolszewickimi pod Warszawą w sierpniu 1920 roku.

Powojenna inflacja i daremne próby ratowania pieniądza przez rząd polski podatkami, daninami i pożyczkami, zakończyły się hiperinflacją, która doprowadziła zbiedniałą w czasie wojny wieś na skraj nędzy. Po wymianie pieniądza w 1924 roku na złote polskie, brak ich utrudniał odbudowę gospodarstw. Po krótkim okresie ożywienia ekonomicznego ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy zrodzony przez nadprodukcję płodów rolnych na początku lat 30-tych drastycznie ograniczył dochody gospodarstw wiejskich.

Poszukiwanie oszczędności budżetowych oraz walka polityczna rządów sanacyjnych z opozycją lewicową były przesłankami reorganizacji administracji państwowej. Jej rezultatem była likwidacja gmin i rozwiązanie ich zwierzchności. Musiały one oddać swoje oryginalne pieczęcie, które potem przepadły bezpowrotnie. W miejsce dotychczasowych małych gmin powstały nieliczne gminy zbiorcze i wsie parafii zakliczyńskiej znalazły się w granicach gminy Siepraw. Ostatnimi wójtami gmin przed rozwiązaniem ich w czasie reformy administracyjnej w 1931 roku byli w Zakliczynie W. Nowak, w Czechówce P. Wiechniak i w Stojowicach Jakub Walas.

W trosce o byt ruszyła nowa fala emigrantów ze wsi myślenickiej do robót rolnych i górnictwa we Francji i Belgii. Młodzi wyjeżdżali na sezonowe roboty polne do Danii, Niemiec i Litwy. Dziewczęta, jak błogosławiona Aniela Salawa z Sieprawia, szukały pracy w domach mieszczan

krakowskich.

Obrazem trudnych lat międzywojennych były wzloty i upadki kasy oszczędnościowo-pożyczkowej w Czechówce, po I wojnie działającej jako Kasa Stefczyka. Przez długie lata przełożonym jej Zarządu był Piotr Cygan, zastępcą Jan Matoga a kasjerem Józef Bławut. Przez s. 236

czas pobytu na probostwie w Zakliczynie ks. Władysław Wójtowicz przewodniczył Radzie nadzorczej (potem Józef Poznański i Władysław Wylęgała) a zastępcą był Walenty Widniak (po nim Piotr Włodarczyk i Henryk Cygan). Kasa płaćła 15% od wkładów oszczędnościowych i pobierała 18% od udzielonych pożyczek. Osiągany początkowo niewielki zysk (np. 17 zł za rok 1924, przekazany został na pomnik dr Franciszka Stefczyka, patrona Kas, do Lwowa), w latach kryzysu zamieniał się w deficyt. Przyczyniło się do tego udzielanie pożyczek ponad ustalony limit i narastające zaległości w spłatach pożyczek przez członków Kasy. Próbowano ratować Kasę działalnością gospodarczą (np.: sprowadzaniem nawozów sztucznych dla wsi), ale ostatecznie opinia o nieprawidłowo prowadzonej gospodarce uniemożliwiła uzyskanie kredytów. Sytuacji nie poprawiła zmiana zarządu, kierowali nim potem Piotr Knet, Ludwik Skotnicki i Jan Nowak. Po rewizji w 1939 roku zażądano przeniesienia siedziby Kasy do Stojowic, których mieszkańcy - członkowie nie zalegali ze spłatami pożyczek, bądź połączenia jej z Kasą Stefczyka w Sieprawiu. Wybuch II wojny światowej przekreślił dalszą działalność Kasy Stefczyka w Czechówce.

Przejście frontu we wrześniu 1939 roku nie wyrządziło żadnych strat we wsiach parafii. W okresie okupacji hitlerowskiej w wyniku działań wojennych, prześladowań i walk partyzanckich życie straciło 32 mieszkańców parafii. Ich nazwiska umieszczono na tablicy pamięci ofiar hitleryzmu i komunizmu na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie, poświęconej 1 listopada 1998 roku. Byli to: Baran Tadeusz, Baran Wiktor, Budzowski Karol, Budzowski Stanisław, por. Iwaskiewicz Waław, Kasperczyk Stanisław, Kiszka Henryk, Kiszka Józef, Komperda Józef, Król Józef, Kwinta Jan, Kwinta Józef, Matoga Józef, Matoga Sylwester, Mentel Władysław, Oramus Jan, Oramus Konstanty, Płachta Stanisław, Poznański Władysław, Przęczek s. 237

Stanisław, kpt. Roliński Henryk, por. Roliński Stanisław, por. Siatka Franciszek, Ślusarczyk Emil, Ślusarczyk Franciszek, Ślusarczyk Józef, Ślusarczyk Władysława, Tylek Wojciech, kpt. Wałas Stanisław, Wachała Jan, Wojnarowski Mieczysław, Wojtycza Stanisław.

W styczniu 1945 roku doszło do krwawych potyczek między wycofującymi się oddziałami hitlerowskimi i wojskami radzieckimi. Uszkodzone zostały budynki mieszkalne i gospodarcze, spłonęła szkoła w Zakliczynie, zamieniona na szpital polowy, mieszcząca się w dawnym budynku gminy. Zebrane potem z pola bitwy pociski i materiały, wybuchowe, wysadzone przez żołnierzy radzieckich, dokonały nowych zniszczeń we dworze i w jego pobliżu. Dzięki postawie Ireny Iwaskiewiczowej, wdowy po Waławie, por. WP, zamordowanym w Charkowie, nie doszło do parcelacji majątku zakliczyńskiego.

Lata po II wojnie światowej, zdominowane przez gospodarkę socjalistyczną stworzyły możliwości objęcia gospodarstw na Ziemiach Zachodnich i znalezienia pracy najprzód na Śląsku, potem przy budowie kombinatu stalowego i miasta Nowej Huty w Mogile pod Krakowem. Pozostali na gospodarstwach rolnicy borykali się z trudnościami, potęgowanymi zakazami sprzedaży produktów rolnych i obowiązkiem ich dostaw po cenach często nie pokrywających nakładów. Mimo tego niektórzy z nich odkupywali parcelowany dobrowolnie majątek zakliczyński. Sam dwór zabytkowy, wybudowany przez dr. Wiktora Kopffa w II połowie XIX w. zakupił Instytut Obróbki Skrawaniem w Krakowie w 1976 r. urządzając w nim (po remoncie) ośrodek sanatoryjny.

Jeszcze raz zmieniło się oblicze społeczności parafialnej w ostatnim dziesięcioleciu zapoczątkowanym w 1989 roku przeobrażeniami gospodarczymi i demokratycznymi. Rozpoczął się niebywały dotąd ruch budowlany, zastępujący stare, często stuletnie budynki nowymi

s. 238

obiektami, do których coraz więcej powraca ziomków na emeryturze po latach pracy w mieście. Młode, zamożniejsze od przodków pokolenie buduje na ojcowiznie nowe domy i mniej znane tutaj domki letniskowe, doceniając łagodny klimat i czyste powietrze. Tym przeobrażeniom wsi wyszła na przeciw społeczna postawa proboszcza zakliczyńskiego. W sytuacji powszechnego, pogłębiającego się niedoboru wody, ks. mgr Stanisław Pajak rzucił hasło budowy wodociągu w parafii. Powołane zostały dwa Komitety, zakliczyńskie-mu przewodniczył ks. proboszcz. Doskonała współpraca z Radą i Wójtem Gminy w Sieprawiu mgr Tadeuszem Pitalą, z burmistrzem oraz Radą Miasta i Gminy w Dobczycach a także sprawne wykonawstwo robót przez firmę Irzyk 85 Kutryba w Myślenicach pozwoliły na wykonanie w latach 1993-1994 około 550 przyłączy wodociągowych. Obecnie trwają prace przy realizacji kanalizacji w parafii, która powinna zostać zakończona w 2001 roku. Jest to niejako konieczność życiowa Zbiornika Dobczyckiego, aby nie stał się zbiornikiem do którego spływają nieczystości z okolicznych miejscowości, ale zbiornikiem czystej wody pitnej dla Krakowa i okolicy, w tym także miejscowości należących do parafii Zakliczyn.

* * *

Już w połowie XIII w. uchwałą synodalną soboru łęczyckiego wezwano plebanów do organizowania szkół parafialnych. Miały one kształcić śpiewaków (kantorów) i ministrantów przede wszystkim dla kościołów parafialnych a także przysposabiać uczniów do dalszej nauki kościelnej.

Były to małe szkółki, do których aż do połowy XVIII w. mogli uczęszczać tylko chłopcy. Uczono ich śpiewu i katechizmu, czytania i pisania głównie w języku łacińskim. Przygotowywano więc podkształconych pomocników

s. 239

plebana, przy odprawianiu służby Bożej. Z nich niekiedy wywodził się przysły nauczyciel szkoły parafialnej, nazywany klechą, gdy nie posiadał wykształcenia akademickiego. Często, ze względu na roboty w polu, rodzice pozwalali chodzić chłopcom na naukę dopiero w zimie.

Nie wiemy, kiedy powstała szkoła parafialna w Zakliczynie²⁸. Wzmianka o klerykaturze, tj. wynagrodzeniu w kwocie 20 gr w Zakliczynie nauczyciela zwanego w XVI w. rektorem szkoły, zachowała się w „Księdze dochodów beneficjów diecezji krakowskiej” z 1529 roku, dowodząc istnienia szkoły parafialnej. W niespokojnych latach reformacji, w których zburzono kościół zakliczyński, być może szkoła wtedy przetrwała, bowiem wizytujący parafię w roku 1596 prepozyt Krzysztof Kazimirski znalazł w niej budynek rektora szkoły z ogrodem i klerykaturą.

W 1618 roku bakałarzem w Zakliczynie był rektor Szymon Panek, który za pracę w szkółce parafialnej pobierał wynagrodzenie roczne od proboszcza w kwocie 12 zł polskich i klerykaturę od chłopów. Szkoła działała dalej, ponieważ wizytacja ks. M. Oborskiego z 1655 roku podaje szczegóły dotyczące wielkości klerykatury dla rektora szkoły z Zakliczyna, Czechówki i Stojowic. Wynosiła ona po 3 i pół grosza od kmiecia i po 1 i pół grosza od zagrodnika. W tym czasie (w 1657 roku) rektorem szkółki parafialnej w okresie probostwa ks. S. Gawronkowicza był Mikołaj Pandura. Po upływie 8 lat (w 1665 roku) budynek szkolny znajdował się w ruinie, natomiast własny, oddzielny domek kantora, (nazywanego w XVII w. „scholi-regą”, w następnym wieku magistrem szkoły), był w dobrym stanie.

W kolejnym wieku nastąpił powszechny upadek szkół parafialnych. Dowodem są wyniki

28 Istniała już w 1596 roku. Wspominają o niej akta wizytacyjne Radziwiłła.

wizytacji parafii z lat 1748 i 1776, nie znajdujące w Zakliczynie magistra szkoły. Być może placówka ta istniała,

s. 240

ponieważ w tych latach, gdzie szkółki parafialne przetrwały, obowiązki nauczycieli przejęli organisci, a istniejąca zazwyczaj organistówka stawała się siedzibą szkółki parafialnej. Wizytacja bpa Załuskiego z 1748 roku podaje nazwisko organisty zakliczyńskiego Tomasza Szymańskiego, który mieszkał w organistówce wybudowanej tuż za kościołem, znajdującej się w dobrym stanie i być może, obok takich zadań jak granie na organach ze śpiewem, „wytykanie” na polach dziesięciny w snopach, nauczał również w szkółce parafialnej. W tych warunkach poziom nauczania w takiej placówce był niezwykle niski i taki przetrwał na wsi małopolskiej do czasu utraty Niepodległości.

Odrodzenie szkolnictwa polskiego z inspiracji OO. Pijarów przez powstałą w Warszawie w 1773 roku Komisję Edukacji Narodowej, która już w następnym roku wydała „Przepisy dla szkół parafialnych” w duchu oświecenia a w 1785 roku „Elementarz dla szkół parafialnych narodowych”, nie mogło wywrzeć wpływu na szkolnictwo w Małopolsce i na szkołę w Zakliczynie, który już w 1772 roku znalazł się w zaborze austriackim. Szkolnictwo parafialne w Galicji poczęto organizować wg wiernopoddańczego programu Nadwornej Komisji Szkolnej, utworzonej już w 1774 roku przez cesarzową austriacką Marię Teresę. Germanizację szkół ułatwiła dodatkowo kasata polskich zakonów, zaangażowanych w polskim szkolnictwie i wychowaniu. Równocześnie nakazowi z roku 1781 zakładania i utrzymywania szkół na wsiach przez gromady i dominia, sprzeciwiła się część szlachty galicyjskiej, twierdząc, że „...szkoły tworzyły tylko malkontentów i pokątnych procesowiczów”.

Rozwojowi szkół galicyjskich w duchu austriackim stały na przeszkodzie nadciągające lata wojen na początku XIX w., a potem epidemie chorób i klęski żywiołowe, nękające ziemie Małopolski. Wiadomości o szkole parafialnej w Zakliczynie znajdujemy dopiero z okresu lat

s. 241

40-tych XIX stulecia. „Schematyzm” diecezji tarnowskiej z tych lat stwierdza brak szkoły w latach 1841-1843. W roku następnym wznowiono jej działalność z liczbą 20 uczniów, których uczył organista Jan Kiszka a patronat nad nią sprawowało dominium (właściciel wsi) i proboszcz parafii. W roku 1845 liczba uczniów wzrosła do 50 i zmienił się nauczyciel organista, którym był Józef Łazarski. Po przerwie rocznej w 1846 roku, spowodowanej rebelią chłopską, naukę wznowiono w 1847 roku z 20 uczniami, nauczonymi przez kolejnego organistę Jana Kozubskiego, urodzonego w 1810 roku. W latach następnych liczba uczniów w szkole malała, w 1853 roku wynosiła zaledwie 6 uczniów i od 1851 do 1856 działalność szkoły ponownie zawieszono. Jedną z głównych przyczyn był stan organistówki, grożący zawaleniem się zrujnowanego budynku, zagrażającego życiu organisty i uczących się w niej uczniów.

Po wizycie dekanalnej w 1853 roku, nakłonieni kolatorowie a to: dziedzic Zakliczyna, Feliks Dunin Brzeziński, dziedzic Czechówki, Starowiejski i dziedzic Stojowic, Skoda, wzięli udział z proboszczem ks. J. Kowalczykiem w tzw. „Konkurencji”, określającej ich partycypację w kosztach budowy nowej organistówki z izbą szkolną. Z inicjatywy proboszcza zakupiono w sierpniu 1855 roku drewniany dom w Lubniu, rozebrano i zwieziono do Zakliczyna, gdzie miejscowi cieśle postawili go obok kościoła przed zimą. Na wiosnę „Pan kolator - zapisał w kronice ks. Jędrzej Kowalczyk - raczył ofiarować kilka kłóci słomy na snopki, resztę od parafian wyżebrałem, chodząc sam po parafii od domu do domu”. Cały budynek wystawiony został za 185 reńskich i wg akt dotyczących się budowy, była to organistówka a nie budynek szkolny, co stało się w przyszłości źródłem zatargów rządców parafii z kierownikami szkoły.

s. 242

8 sierpnia 1857 roku Wysoki C.K. Urząd Krajowy w Krakowie podwyższył szkołę parafialną w Zakliczynie na szkołę trywialną, przy zapewnieniu dotacji dla nauczycieli i wprowadzeniu po raz pierwszy w historii parafii przymusu posyłania dzieci do szkoły. W pierwszym roku do nowej szkoły trywialnej uczęszczało 37 uczniów a dotychczasowy nauczyciel, organista Jan Kozubski, otrzymał wynagrodzenie roczne w kwocie 222 floreny.

W roku 1859 liczba uczniów wzrosła do 69 i pracę objął nauczyciel (organista), urodzony w 1820 i mający 14 lat służby, Stanisław Dymek. Szkołą w Zakliczynie kierował do 1877 roku i w tym czasie liczba uczniów uległa potrojeniu. Liczba uczącej się młodzieży starszej w szkole niedzielnej przekroczyła 100 uczniów. Kolejnym nauczycielem, już nie organistą, była Aniela Porębska, kierująca szkołą do 1889 roku. Po niej nauczał w szkole Ferdynand Kłapa do 1895 roku, następnie przez 2 lata posada ta nie była obsadzana. Od 1897 roku kierowniczką szkoły, nadal 1-klasowej, była Helena Adwentowska, mająca już do pomocy drugą siłę nauczycielską.

Od 1903 roku szkoła w Zakliczynie stała się placówką 2-klasową o 3 nauczycielach ze zmieniającą się co roku obsadą pedagogów. Dopiero od 1906 roku przez 6 lat kierownikiem był Jan Załubski, mając do pomocy żonę Ludwikę i nauczycielkę Salomeę Bąkowską. Był to okres zatargów z ówczesnym proboszczem ks. Józefem Kozikiem, sporów dotyczących uprawnień do decydowania o szkole (wg nauczycieli) lub organistówce (wg opinii proboszcza). W 1912 roku kierownictwo szkoły w Zakliczynie objął Jan Mytkoś i funkcję tę pełnił przez okres I wojny światowej.

Mimo bliższych nam lat międzywojennych, niewiele zostało dokumentów obrazujących dzieje szkoły w Zakliczynie, już 3-klasowej, w tym czasie. Nie wiemy, kiedy i po kim objęła jej kierownictwo Zofia Guzikówna.

s. 243

W roku 1923 przeniesiono siedzibę szkoły z organistówki do dawnego budynku gminnego. Do 1924 roku była to szkoła 4-klasowa, od 1 stycznia 1925 roku stała się szkołą 5-klasową. Z Zofią Guzikówna nauczały Janina Ziębianka i Aniela Najdrówna, realizując w niełatwych warunkach kryzysu gospodarczego program szkolny, nie mogąc zapewnić przestrzegania obowiązku szkolnego przez wielu zbiedniałych rodziców. Oto przykłady uwag nauczycieli w zachowanym dzienniku szkoły: „zwolniony z powodu nędzy, opiekuje się trojgiem rodzeństwa a ojciec zarabia w Krakowie jako węglarz”, „służy u chlebobdawcy a ten nie posyła go do szkoły, w domu nędza, 7 dzieci i 1/2 morga gruntu”, „służy w Czechówce, w domu nędza”, „poszedł na służbę do Dobczyc”, „służy w Świątnikach”, „chodzi po prośbie”, „z powodu kalectwa nie może uczęszczać do szkoły”, „pozostaje w chałupie jako matolek”. Doceniając wysiłki nauczycieli i poziom nauki, inspektor szkolny w Wadowicach przemianował 3-klasową szkołę powszechną w Zakliczynie z dniem 15 listopada 1937 roku na szkołę stopnia II (drugiego) w gminie Siepraw.

Wybuch II wojny światowej położył kres pomyślnemu rozwojowi szkoły. Planowa polityka okupanta hitlerowskiego doprowadziła do regresu nauczania młodzieży polskiej, pozbawionej wiedzy o historii i kulturze Polski. Ze względu na brak opału i ciepłej odzieży dzieci, nauka nie odbywała się w miesiącach zimowych a także w okresach prac polowych na wsi. W latach okupacji kierownikiem szkoły w Zakliczynie była Władysława Grzybowska, która uczyła z Zofią Guzikówna i Władysławą Borowczyk. Na terenie parafii zakliczyńskiej, nauczyciele tajnego gimnazjum w Dobczycach pp. Morusowie, wysiedleni ze Śląska i mieszkający u gospodarza w Sieprawiu, prowadzili w tych latach konspiracyjne nauczanie młodzieży. Po uwolnieniu Zakliczyna i pożarze budynku szkoły w styczniu 1945 roku, w którym wycofujący się

s. 244

Niemcy urządzili szpital polowy, naukę przeniesiono do pożydowskiego budynku na „Heśłówce”, starego i zniszczonego z 4 pomieszczeniami, gdzie nauka - ponownie pod kierownictwem Zofii

Guzikówny - odbywała się w niezwykle trudnych warunkach aż do wybudowania nowej obecnej szkoły. Już w sierpniu 1946 roku ks. W. Michalski wystąpił do Kurii na prośbę Komitetu Budowy Szkoły i uzyskał zgodę na sprzedaż 25 arów z gruntów plebańskich. W skład zarządu Komitetu wchodził: Józef Ślusarczyk (przewodniczący), Piotr Knetka (z-ca), Zofia Guzik (sekretarz) i ks. Władysław Michalski (skarbnik). Komisji rewizyjnej przewodniczył Józef Kiszka.

Zmieniały się kolejne propozycje lokalizacji nowej szkoły: dwie w pobliżu kościoła, trzecia na tzw. „Góralówce”, zrodził się projekt nabycia parceli od Franciszka Firka drogą zamiany na grunt plebański. Inspektorat Szkolny w Myślenicach wystąpił w maju 1947 roku z koncepcją nabycia baraku poniemieckiego na pomieszczenie szkoły, odrzuconą przez Komitet. W maju 1948 roku Powiatowa Komisja Budowlana wyraziła zgodę na parcelę, którą Komitet nabył ostatecznie od F. Firka i ks. proboszcza. Zlecono opracowanie dokumentacji technicznej inż. Ottonowi Fedakowi w Myślenicach i wreszcie w kwietniu 1949 roku przyznano 1 mln zł z Funduszu Inwestycyjnego, drugi milion miał wpłacić powiat po rozpoczęciu budowy. W maju przeprowadzono dobrowolną zbiórkę funduszy we wsiach sąsiadujących z parafią zakliczyńską, jeszcze urządzono zabawy z przeznaczeniem dochodu na budowę szkoły i wreszcie roboty budowlane rozpoczęła ostatecznie w listopadzie 1949 roku Powiatowa Spółdzielnia budowlana. Tymczasem dyrektor szkoły Zofia Guzik ponawiała apele o przyspieszenie budowy, ponieważ warunki w starym, zniszczonym budynku „Heślówki” uniemożliwiały już normalną naukę.

s. 245

W styczniu 1950 roku nowym przewodniczącym Komitetu został Józef Cygan, a po ustąpieniu ks. W. Michalskiego, funkcję kasjera przejął Władysław Rozwadowski. Zmiany te nie przyspieszyły jednak budowy.

Zatwierdzony projekt przewidywał wzniesienie piętrowego budynku, tym czasem w trakcie budowy władze uznały, że dla ówczesnej liczby dzieci w wieku szkolnym będzie on za duży i ostatecznie wybudowano obiekt parterowy a pozostałe materiały budowlane przekazano na dokończenie realizowanej równolegle szkoły w Lipniku. W rezultacie dyrektor Zofia Guzik do końca swej pracy kierowała szkołą w budynku „Heślówki” i dopiero w roku szkolnym 1953/1954, pełniąc po niej obowiązki kierownika Urszula Baran (z Sułkowskich) przeniosła szkołę do ukończonego obiektu, w którym obok sal szkolnych, podziemia i sali gimnastycznej, znajdowały się mieszkania dla nauczycieli.

Po krótkich czasowo kadencjach (ok. 2 lat) kolejnych dyrektorów: Józefa Manieckiego, Stanisława Ślósarza i Tadeusza Choróbskiego, w czasie których zwiększała się liczba oddziałów i etatów nauczycielskich, kierownictwo Szkoły na okres 10-letni objęła w 1965 roku Anna Jaśkowiec. Szkoła liczyła już wtedy 10 oddziałów, 9 etatów nauczycielskich i 270 uczniów.

W 1975 roku dyrekcję szkoły w Zakliczynie przejął mgr Leszek Wierzba, nauczyciel historii w tej szkole od 6-ciu lat, kierując nią do 1986 roku. W czasie jego kadencji przeprowadzono niezbędne już wtedy remonty obiektu, a to m.in. wymianę dachu i stolarki, wymianę instalacji elektrycznej, modernizację mieszkań nauczycieli, zaopatrzenie szkoły w wodę ze studni głębinowej i źródła na Kamionce, wykonano ogrodzenie i drenaż terenu wokół szkoły. Założono w 1976 roku przedszkole w budynku szkoły dla 20-30 dzieci z oddzielną dyrekcją.

s. 246

Z dyrektorem mgr Leszkiem Wierzbą aktywnie współpracował Komitet Szkolny z Oramusami: Józefem i Zygmuntem oraz Władysławem Grzybkiem.

Kolejni kierownicy to Teresa Nowak, Stanisława Machną, Władysław Komperda i od 5 lat mgr Janina Lejda. Szkoła liczyła w 1999 roku 12 oddziałów i 19 osób personelu nauczycielskiego. Wzbogaciła się o piękny obiekt nowej sali gimnastycznej i boisko szkolne, zlokalizowane na

dawnych gruntach beneficjalnych parafii, nabytych dzięki życzliwemu i pomocnemu stosunkowi ks. S. Pająka, do wszelkich inicjatyw społecznych na terenie parafii.

Szkoła Podstawowa w Zakliczynie nie miała dotąd swojego patrona. W plebiscycie ogłoszonym przez Radę Pedagogiczną, Radę Rodziców i Samorząd Uczniowski, młodzież na patrona szkoły wybrała Prymasa Tysiąclecia ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jego imię otrzymała szkoła 7 czerwca 2000 roku podczas uroczystości, rozpoczętych od poświęcenia sztandaru (dar Mirosławy i Józefa Cyganów) przez ks. bpa Jana Szkodonia podczas Mszy św. w parafialnym, odnowionym już kościele. Następnie sztandar przeprowadzono uroczystość do szkoły, gdzie został zaprzysiężony przez społeczność szkolną. Tablica pamiątkowa (dar gminy) wykonana przez Dariusza Słysz, zawiera słowa Prymasa: „Światu potrzebne jest więcej wrażliwych serc”. Wieloletni, poprzedni proboszcz zakliczyński ks. Władysław Podhalański namalował i podarował szkole obraz, przedstawiający Prymasa Wyszyńskiego. Instytut Prymasowski w Warszawie podarował szkole trzy tomy pism Prymasa i objął szkołę swoim patronatem. W tym samym dniu oddano do użytku nową salę gimnastyczną, dostępną również dla niepełnosprawnych. Za przygotowania i pomoc w zorganizowaniu tej uroczystości, młodzież szkolna odznaczyła ks. Roberta Jończyka, katechetę i Wójta Gminy Siepraw, mgr Tadeusza Pitale,

s. 247

orderem „Przyjaciół dzieci”. Obecnie, po reformie szkolnej, placówka w Zakliczynie liczy 9 oddziałów i 17 czynnych nauczycieli. Dla rejonu Zakliczyna szkoła gimnazjalna znajduje się w Sieprawiu.

Druga, młodsza od zakliczyńskiej, szkoła w Czechówce będzie niedługo obchodzić stulecie swojego powstania. Powołana do życia w 1903 roku jako klasa eksponowana szkoły w Zakliczynie, później szkoła I-klasowa, mieściła się początkowo w domu Piotra Cygana. Pierwszą nauczycielką była Helena Bochyńska (później zamężna Czernichowska). Już po roku klasę nadetatową prowadziła jej siostra Wanda Bochyńska. Ponieważ obie nie posiadały kwalifikacji, w 1906 roku, w wyniku rozpisanego konkursu, Rada Szkolna Krajowa mianowała Józefa Pera stałym nauczycielem kierującym placówką. Mimo niezrozumiałego sprzeciwu proboszcza ks. Józefa Kozika i wójta Czechówki Szymona Włodarczyka, starostwo poleciło przenieść szkołę do wpół opuszczonego dworu czechowskiego, wybranego przez nauczyciela jako miejsce umożliwiające realizację programu szkolnego. Józefowi Perowi, społecznikowi oddanemu środowisku wiejskiemu zawdzięczało ono powstanie Czytelni Towarzystwa Oświaty Ludowej, Kasy Reiffeisena, Kółka Rolniczego i zorganizowanie warsztatów rzemieślniczych dla uczniów szkoły. W roku 1909 nauczala z nim Maria Lichoniówna a w roku następnym jej miejsce, również na krótko zajęła nauczycielka Albertyna Witkiewiczowa, żona ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W roku 1910 gmina wykupiła 1/2 morga pola pod budowę szkoły i otrzymała fundusze (16.400 koron) na jej rozpoczęcie. Budynek oddano do użytku jeszcze w tym samym roku. Rezultatem zatargów Józefa Pera z proboszczem było przeniesienie nauczyciela w 1912 roku do Karniowic a kierownictwo szkoły od 1913 objął Wojciech Chwistek, nauczający z żoną Marią. To ona prowadziła szkołę po zmobilizowaniu

s. 248

męża do armii austriackiej i przeżyła zajęcie Czechówki przez wojska rosyjskie, które szkołę zamieniły na szpital polowy w pierwszych dniach grudnia 1914 roku. W. Chwistek dostał się w 1916 roku do niewoli rosyjskiej pod Buczaczem, z której uciekł w roku następnym i powrócił na front austriacki. Nadal szkołą kierowała Maria Chwistek z pomocą Stefani Englišówny do powrotu w roku 1919 męża, już jako porucznika Wojsk Polskich dowódcy 2 kompanii 16 pułku. W 1920 roku W. Chwistek jeszcze raz walczył przeciw bolszewikom jako dowódca 4 Dyonu żandarmerii w IV armii Wojska Polskiego i ostatecznie wrócił do szkoły w Czechówce w 1922

roku w randze kapitana W.P. W międzyczasie, w miejsce S. Englischówny przyszła jako nauczycielka Zofia Bachowska. Po kolejnych kursach w Krakowie (humanistycznym i dla kasjerów oraz zawiadowców Kas Stefczyka), W. Chwistek wraz z żoną przeniesieni zostali w 1927 roku do szkoły w Bronowicach Wielkich k. Krakowa. Nową kierowniczką została Kazimiera ze Schwortnów, urodzona w 1897 roku, która w roku 1930 wyszła za mąż za Aleksandra Szymskiego. Na okres jej długiego kierowania szkołą przypadły lata okupacji hitlerowskiej, w czasie której liczba uczniów w szkole wynosiła już 135, lecz ich frekwencja, z braku opału i odzieży oraz zamykania szkoły na czas zimowy, nie była duża. Płaca nauczycielska równa była wtedy wartości kwaterki masła (1/4 kg). 15 stycznia 1945 roku, wycofujące się wojska niemieckie zajęły szkołę i 18 stycznia, po 2 godzinnych krwawych walkach i wcześniejszych rabunkach ludności, nastąpił ich odwrót przez Zakliczyn i Brzączowice pod Myślenice, przed nacierającymi oddziałami radzieckimi. „Na gościńcach koło Wiechniaka i starego sołtysa Włodarczyka - zapisała K. Szyska w kronice szkoły - leżało moc zabitych Niemców i dużo sprzętu wojennego”. Nauka rozpoczęła się 5 lutego, lecz frekwencja dzieci, obawiających się porzuconych po drogach granatów, pięści pancernych oraz min, była słaba.

s. 249

W roku szkolnym 1945/46 placówka w Czechówce została przemianowana na szkołę II stopniową 7-klasową o 3 nauczycielach. Wynajęto wówczas trzecią izbę szkolną „pod Dzwonkiem”. W 1950 roku Kazimiera Szyska przeniesiona została na własną prośbę do Podstolic a dyrektorem została Eleonora Cygan, która kierowała szkołą aż do przejścia na emeryturę w roku 1967. W tym czasie liczba uczniów wzrosła do 206 a placówka uzyskiwała dwie dalsze sale lekcyjne w prywatnych budynkach: u Marii Cygan w pobliżu i u Stanisława Sudra, oddaloną o 700 m.

Po Eleonorze Cygan kierownictwo przejął Edward Gibała, nauczyciel w tej szkole od 17 lat. Wynajęto już szóstą salę lekcyjną u Stanisława Leśniaka, w odległości 1/4 km od szkoły. Była to już ostatnia pora do podjęcia starań o budowę nowej szkoły. Mimo wizji lokalizacyjnej w 1968 roku i badań gruntu wykonanych w roku następnym, znowu w 1971 roku budowa szkoły została skreślona z planu inwestycyjnego. Zwolnione mieszkanie w szkole zamieniono wtedy na następną salę lekcyjną. W roku 1972/73 kierownikiem szkoły w Czechówce, która stała się 4-klasową filią szkoły zbiorczej w Sieprawiu, została Maria Zielińska. Rozpoczęto nieunikniony remont kapitalny starego budynku szkoły, w którym zorganizowano ognisko przedszkolne a także dzieciniec wiejski w lecie w czasie żniw.

Po odejściu Marii Zielińskiej na emeryturę, dyrektorem szkoły od 1 września 1989 roku została obecna kierowniczka Anna Folda. Wreszcie realną stała się budowa nowego budynku szkolnego, zaprojektowanego przez mgr inż. arch. Jacka Bruzdę. Rozpoczęta w sierpniu 1992 roku budowa, realizowana przez „Thermobud”, ukończona została z początkiem 1994 roku.

s. 250

14 lutego, w czasie uroczystego otwarcia nowego budynku, jego poświęcenia dokonał bp Kazimierz Nycz. Szkoła stała się na kilka lat 8-klasową a obecnie, w związku z reformą edukacyjną, zmieniono ją na placówkę 6-klasową z oddziałem przedszkolnym, z liczbą 156 uczniów i 7 nauczycielami. Szkoła gimnazjalna dla rejonu Czechówki znajduje się w Sieprawiu.

Niezwykle mało zachowało się wiadomości o dziejach trzeciej w parafii zakliczyńskiej szkoły w Stojowicach, która jako klasa eksponowana założona została 1914 roku. Prawdopodobnie istniała kronika tej placówki, lecz ślad po niej zaginął. Wg wspomnień najstarszych mieszkańców, początkowo nauka szkolna odbywała się w domu Franciszka Płoskonki. Następnie właściciel dworu w Stojowicach (nie wiadomo który i kiedy) wybudował dla wsi budynek w pobliżu obecnej szkoły, na miejscu parkingu. Został on dopiero przed kilku laty rozebrany a nowa szkoła, w której nauka odbywała się do ubiegłego roku szkolnego, otwarta została około 1960 roku.

Na podstawie niewielu zachowanych świadectw szkolnych udało się odtworzyć zaledwie kilka nazwisk nauczycieli z okresu między i powojennego. Były to: w roku 1935/36 Władysława Grzybowska, w roku 1950/51 Urszula Bisaga, w roku następnym Maria Cygan, a potem Janina Stoch. Kierownictwo szkoły sprawowali: w latach 1965-1970 Stanisława Leśniak, w okresie 1970-1994 a więc bez mała przez 25 lat Władysława Śmietana. Od roku 1994 obowiązki kierownika szkoły pełniła Katarzyna Twardosz, pracująca z Małgorzatą Gacą i Anną Pally.

Placówka ta była filią Szkoły Podstawowej w Dobczycach i miała 3 sale lekcyjne. W jednej nauczane były dzieci przedszkolne w wieku 5 i 6 lat (15 dzieci), w drugiej 8 dzieci I klasy i w ostatniej sali łączone klasy II i III z liczbą 14 dzieci. Obecnie dzieci te uczęszczają do szkoły

s. 251

Podstawowej w Dobczycach, a szkoła w Stojowicach została zamknięta.

Placówki szkolne w parafii zakliczyńskiej mogą się pochwalić awansami naukowymi kilku ich wychowanków. Rozpoczętej drogi naukowej nie ukończyła Józefa Pokusa, córka Piotra i Eleonory Budzowskiej, urodzona w 1933 roku w Zakliczynie. Po maturze z wyróżnieniem w Liceum w Myślenicach, przyjęta została bez egzaminu wstępnego na studia w AGH w Krakowie. Tam uzyskała stopień doktora z ceramiki i pracowała na stanowisku adiunkta. Niestety przedwczesna śmierć w 1970 roku przerwała tak dobrze zapowiadającą się karierę naukową młodej rodaczki z Zakliczyna.

Maria Paluch, urodzona w 1936 roku w Zakliczynie, córka Stanisława i Wiktorii z d. Płachta, po ukończeniu Liceum w Myślenicach i studiów na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskała w 1966 roku stopień doktora chemii i w 1980 roku doktora habilitowanego w zakresie chemii fizycznej. Od 1991 roku profesor nadzwyczajny a obecnie profesor nauk chemicznych w Zakładzie Chemii Fizycznej i Elektrochemii UJ. Jest autorką ponad 90 publikacji naukowych krajowych i zagranicznych z zakresu chemii fizycznej.

Adam Cygan, urodzony w 1952 roku w Zakliczynie, syn Henryka i Zdzisławy Król, ukończył Technikum Ekonomiczne w Suchej Beskidzkiej. W roku 1975 ukończył studia w Akademii Ekonomicznej w Krakowie, w której pozostał jako pracownik naukowy. W roku 1984 uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych. Obecnie jest starszym wykładowcą w Akademii Ekonomicznej w Krakowie i profesorem w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Posiada ok. 30 publikacji naukowych książkowych i innych.

Wcześniej karierę naukową z dziedziny teologii rozpoczął Franciszek Ślusarczyk, syn

s. 252

Franciszka i Marii z Mitanów. Urodzony w 1958 roku w Stojowicach, ukończył studia teologiczne i święcenia kapłańskie otrzymał w 1984 roku. Po uzyskaniu stopnia doktora z teologii, a następnie habilitacji jest od 1990 roku wykładowcą w Papieskiej Akademii Teologicznej a także wicerektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie.

Te krótkie życiorysy rodaków naukowców mogą być powodem dumy nie tylko dla ich rodzin i szkół w parafii, lecz także dla całej społeczności miejscowej.

s. 263

Obiekty kultu religijnego na terenie parafii

Parafia zakliczyńska, której chlubą jest pieczołowicie odrestaurowany stary kościół drewniany z XVIII w., może poszczycić się także zabytkowymi obiektami sakralnymi. Ustalenie

prawdy historycznej o niektórych z nich jest już dzisiaj niemożliwe.

Pierwszą zachowaną wzmiankę o nich znajdujemy w inwentarzu beneficjum parafii z 1760 roku, który wymienia tylko 3 obiekty sakralne. Figura św. Jana Nepomucena miała stać na cmentarzu parafialnym, który znajdował się jeszcze wtedy wewnątrz ogrodzenia kościelnego i był kolejny raz zrównany. O dalszych losach tej figury, dziś nieistniejącej, milczą dokumenty parafialne i późniejsze inwentarze. Pozostałymi obiektami kultu wiernych były w roku 1760, tylko lakonicznie wspomniane, dwa krzyże przydrożne, pierwszy „... na drodze ku Myślenicom za stodołą” i „... drugi krzyż ku Brzączowicom”. Nie wiadomo, czy były to krzyże drewniane czy kamienne.

Inwentarz ten pomija istniejące już wtedy w parafii 2 trwałe obiekty sakralne, o których posiadamy nieco wiadomości i które przetrwały do dziś. Pierwszym z nich jest jeden z najstarszych na Ziemi Myślenickiej nagrobek kamienny braci Stojowskich (Stójanowskich?), barokowa figura z 1624 roku w kształcie słupa z płaskorzeźbionymi scenami Męki Pańskiej w górnej części. Do ostatnich lat nagrobek ten stał na terenie parku przed dworem stojowskim, obecnie, w związku z przebudową drogi został

s. 264
przeniesiony na jej drugą stronę, zeszepecony betonowym krzyżem, umieszczonym na słupie kamiennym, zmieniającym charakter zabytku. Informacje dotyczące daty powstania i nazwiska zmarłych zawdzięczamy K. Kutrzebiance, której około roku 1950 udało się jeszcze odczytać napisy i umieścić ten obiekt w Katalogu Zabytków Sztuki²⁹. Dziś napisy te są już nieczytelne.

Drugim obiektem, nie wiadomo kiedy i przez kogo przypisanym Zakliczynowi, jest kamienna figura kolumna z roku 1712 rodziny Oramusów, przeniesiona jakoby z Zakliczyna na cmentarz parafialny w Sieprawiu w roku 1821. Z rodzinami Oramusów spotykamy się w dokumentach z XVIII w. w obu tych wsiach parafialnych: Sieprawiu i Zakliczynie. Następną informacją o obiektach sakralnych pochodzi z kroniki kościoła w Zakliczynie, w której proboszcz ks. Jędrzej Kowalczyk opisał jubileuszowy odpust powszechny z czerwca 1851 roku. Procesja zamykająca tygodniowe uroczystości odpustowe udała się m.in. do stacji zbudowanych przy 2 krzyżach: krzyżu „... na roli Kiszkowej jak się jedzie ku dworowi zakliczyńskiemu” i „... przy krzyżu na granicy gruntów plebańskich ku Brzączowicach”.

W tym czasie stały już w Zakliczynie 2 figury kamienne fundacji włościańskiej, zachowane do dzisiaj. Obie postawione zostały przed uwolnieniem chłopów od poddaństwa, tj. przed 1848 roku, a więc fundowane były zapewne przez rodziny kmieci, których sytuacja materialna była lepsza od bytu poddanych zagrodników i komorników. Są to: figura MB Różańcowej na Pakuzie z 1769 roku i figura św. Floriana z 1841 roku niedaleko granicy z Borzętą. Obie, podobnie jak pozostałe zabytkowe figury w parafii zakliczyńskiej, zostały szczegółowo opisane inwentaryzacyjnie i ikonograficznie przez Marcina Prokopa w wydanej w 1994 roku książeczce pt.: „Sieprawskie kapliczki”.

s. 265
Figura MB Różańcowej na Pakuzie, gdzie był cmentarz pomarłych na cholere, jest stylowo niejednorodna. Elementami architektonicznymi i zdobnictwem cokołu kamiennego nawiązuje do wzorów barokowych, upodabniających ją do XVIII-wiecznych zabytkowych figur okolicznych: w Drogini, przeniesionych przed kościół parafialny w Osieczanach a także w Dobczycach (św. Floriana z 1768 roku) i w Borzęcie z 1794 roku. Z tą barokową ornamentyką cokołu, wywodzącą się z tradycji rzeźby stylowej XVII-XVIII w. kontrastuje naiwna rzeźba MB Różańcowej na cokole o niewątpliwie ludowych rysach twarzy z nie opracowanym, zupełnie płaskim, tyłem postaci oraz nienaturalnym

29 W roku 2010 kapliczka została odrestaurowana i przeniesiona na teren kaplicy parafialnej w Stojowicach.

sposobie trzymania Jezusa. Wydaje się być wykonana przez nieprofesjonalnego rzeźbiarza, zdolnego do twórczości charakterystycznej dla sztuki naiwnej.

Figura kamienna o zaskakująco podobnej rzeźbie Matki Boskiej, ale na cokole bliższym już mniej ozdobnemu stylowi, stoi na skraju lasu „na Kmieciach” w Osieczanach, również w pobliżu - wg miejscowej tradycji - dawnego cmentarza cholerycznego. Niezrozumiałą jest rozpiętość czasu, dzieląca powstanie obu tych bliźniaczo podobnych rzeźb. Figura osieczyńska powstała bowiem w 1833 roku, a więc w 64 lata po figurze zakliczyńskiej. Jest mało prawdopodobne, że obie wyszły spod dłuta tego samego rzeźbiarza, bardziej realne wydaje się, że były wykonane w tym samym warsztacie kamieniarskim znajdującym się w okolicy.

M. Prokop, zastrzegając, że napis fundacyjny na figurze na Pakuzie jest już mało czytelny, jako fundatorów podaje „Maryannę Stascykową i Piotra Staszcyka” (nazwiska takiego nie ma w Zakliczynie w dokumentach XVIII-wiecznych), podczas gdy wg tradycji zakliczyńskiej jest to figura ufundowana przez Mariannę i Piotra Ślusarczyka z rodziny zakliczyńskiej od dawna notowanej w dokumentach.

s. 266

Drugim obiektem ufundowanym jeszcze w okresie poddaństwa chłopów, a więc zapewne również przez rodzinę kmieć, jest figura z rzeźbą św. Florianą, znajdująca się w Zakliczynie na Działach, dzieło wiejskiego kamieniarza. Z napisu fundacyjnego, zniszczonego przez czas, M. Prokop odczytał tylko rok fundacji R. P. 1841. Odnowiona gruntownie w 2001 r.

W drugiej połowie XIX w., przy drogach wiejskich w parafii zakliczyńskiej postawiono 7 kamiennych figur: 3 w Zakliczynie i 4 w Czechówce. Tym fundacjom, świadczącym o przywiązaniu parafian do wiary, sprzyjała poprawa warunków bytowania kmieci, zagrodników i komorników uwolnionych od poddaństwa i gospodarujących „na swoim” od 1848 roku. Zwiększona równocześnie autonomia Galicji, prawo do języka polskiego i polskiej szkoły, która założona została w Zakliczynie w 1859 roku, budziły świadomość społeczną wsi, ożywiały i pogłębiały pobożność włościan, wyrażoną m.in. fundacjami figur sakralnych.

Na takie zamówienia czekały ośrodki kamieniarskie wokół Myślenic, pracujące na twardym piaskowcu okolicznym z kamieniołomów w Borzęcie, Drogini, Dobczycach i Porębie, eksploatowanym od XVI w., z którego budowane były w średniowieczu ołtarze niektórych świątyń krakowskich, m.in. w kościele św. Anny i na Wawelu. Najbliższy warsztat kamieniarski znajdował się „za miedzą” w Borzęcie, gdzie na miejscowym kamieniu pracowali w XIX w. ludowi „kamieniarze”: bracia Gubałowie Jan i Piotr. Piotr obrabiał kamień, robił cokoły i gzymsy, Jan, który miał zdolności rzeźbiarskie wykonywał posągi. Mimo, że w Zakliczynie do dziś przypisuje się powszechnie wykonanie figur na terenie parafii kamieniarzom z Borzęty, brak jest na to przekonywujących dowodów, bracia Gubałowie bowiem sygnowali nie wszystkie swoje figury. Równocześnie w okolicy Myślenic czynne były

s. 267

również inne warsztaty kamieniarstwa artystycznego, skupione w pobliżu Dobczyc i Huciska. Przemawia za tym zróżnicowanie stylistyczne figur zakliczyńskich. Porównując je z obiektami w sąsiednich parafiach (drogińskiej, myślenickiej, sieprawskiej i dobczyckiej), tylko o niektórych z nich możemy powiedzieć, że wyszły zapewne z jednego warsztatu kamieniarskiego a nawet spod tego samego dłuta, na co wskazuje podobieństwo zwłaszcza figur wykonanych w I połowie XIX stulecia.

M. Prokop podzielił 19 figur kamiennych znajdujących się w gminie Siepraw (w tym 9 na terenie parafii zakliczyńskiej) na kapliczki reprezentujące 3 typy. Typ pierwszy, to figura na promowanym postumencie, do którego zaliczył w Zakliczynie figury z 1769 i 1841 roku i w Czechówce z 1866 roku. Typ drugi, czyli figura na kilkupiętrowym słupie, to 2 kapliczki w

Czechówce z 1871 roku i jedna z 1872 roku, oraz kapliczki w Zakliczynie z 1876 i 1877 roku. Typ trzeci wg M. Prokopa, to figury przejściowe między pierwszym a drugim typem, do których zaliczył kapliczkę w Zakliczynie z 1865 roku. W naszym opracowaniu przedstawione one będą w chronologii ich powstania, kolejno w Zakliczynie i w Czechówce.

Po figurze MB Różańcowej z 1769 roku na Pakuzie i św. Floriana z roku 1841 na Działach pierwsza kapliczka zakliczyńska w II połowie XIX w. powstała dopiero w 1865 roku. W miejscu rozwidlenia się drogi na Siepraw i przez Czechówkę do Kawęcin (przysiółka Sieprawia) stoi do dziś figura z rzeźbą MB Niepokalanie Poczętej na cokole nad dwupiętrowym postumentem, nakryta ozdobnym blaszanym daszkiem. Jest to postać kobiety mającej pod nogami kulę ziemską i deptającej jedną nogą węża, drugą wspartą na księżycu. Pod gzymsem znajduje się we wnęce płaskorzeźba Chrystusa Nazareńskiego z datą 1865 roku. Napis fundacyjny poniżej jest już dzisiaj nieczytelny.

s. 268

Następna kapliczka przydrożna z krzyżem na szczycie w Zakliczynie, przy drodze do Brzeczowic, ufundowana została przez Mikołaja i Agatę Oramusów w 1876 roku. Mimo poważnych zniszczeń M. Prokop, jako prawdopodobne rozpoznał przedstawione na płaskorzeźbach postacie: św. Anny, koronacji Matki Boskiej oraz św. Mikołaja i św. Agaty, patronów fundatorów tradycyjnie umieszczanych na fundowanych figurach.

W rok później (1877) stanęła następna figura zakliczyńska na przeciwległym końcu wsi. Tym razem ufundowała ją rodzina Wójtowiczów: Szymon i Wiktoria, stawiając ją prawie na samej granicy Sieprawia, w przysiółku Podlas. Na dwupiętrowym postumencie stoi rzeźba św. Floriana. Na prymitywnych płaskorzeźbach postacie MB Niepokalanego Poczęcia i MB Różańcowej, św. Barbary, Trójcy Świętej i patronów fundatorów: św. Wiktorii i św. Szymona.

Najstarszą w Czechówce figurę ufundowali w roku 1866 Jan i Marianna Poznańscy. Na czworosłupnym słupie, zwieńczonym profilowanym gzymsem, stoi rzeźba MB Różańcowej. W rezultacie wielokrotnego, niefachowego odnawiania i polichromowania, zatarte zostały szczegóły i obniżona wartość zabytkowa tego obiektu.

W pięć lat po pierwszej, druga figura przydrożna w Czechówce stanęła na granicy ze Stojowicami, przy skrzyżowaniu drogi do Zakliczyna. Na jej szczycie umieszczono rzeźbę MB Niepokalanego Poczęcia z charakterystycznymi dla tej postaci atrybutami: kulę ziemską, księżycem i deptanym wężem. Ufundowali ją w 1871 roku Piotr i Regina Cyganowie (napis fundacyjny podaje „Czyganowie”), z płaskorzeźbionymi we wnękach postaciami świętych patronów fundatorów: św. Reginy i św. Piotra oraz św. Jana Nepomucena i św. Jadwigi. Rzeźby te mają charakter wybitnie naiwny i ludowy.

s. 269

W tym samym 1871 roku w Czechówce, w pobliżu granicy z Zakliczynem, niedaleko od zabytkowego dworu w Zakliczynie, kolejna rodzina włościańska Wojciech i Kunegunda Włodarczykowie postawili trzecią w kolejności kapliczkę przydrożną w Czechówce. I ta figura kamienna wyszła spod dłuta wiejskiego rzemieślnika. Jest to dwupiętrowy postument, na którym stoi św. Florian. Poniżej MB Różańcowa trzymająca na lewej ręce Dzieciątko (z prawej ręki zwisa różaniec), polichromowana. Wg M. Prokopa - być może nowa polichromia odtwarza pierwotną. Na lewej stronie górnego kamiennego członu płaskorzeźba przedstawia patronkę fundatorki św. Kune-gundę (św. Kingę), po prawej stronie po zniszczonej płaskorzeźbie pozostała tylko dłoń trzymająca pastorał biskupi, być może był to św. Wojciech, patron fundatora. Na pierwszym członie wyrzeźbione zostały wyobrażenia Świętej Trójcy i św. Barbary.

Czwarta i ostatnia zabytkowa kapliczka przydrożna w Czechówce, na dnie doliny i poniżej szkoły, stanęła w roku następnym (1872) jako kamienna figura z kolejną rzeźbą św.

Floriana. Ufundowało ją małżeństwo Cyganów: Jędrzej i Katarzyna. Również i ten postument to dwupiętrowy kamienny słup ze świętym na szczycie, typowe w tej okolicy dzieło kamieniarza rzemieślnika. Pod ozdobnym gzymsem znajduje się figura MB Różańcowej w płytce w nęce a niżej Trzeci Upadek Chrystusa i czytelna tablica fundacyjna. Na pierwszym członie po lewej i prawej stronie płaskorzeźby postaci świętych patronów fundatorów: św. Andrzeja (podpis św. Jędrzej) i św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Na wyższym członie po bokach: Trójca Święta i jakiś biskup (nie podpisany i brak atrybutów poza pastorałem), być może św. Wojciech lub św. Stanisław.

Wszystkie te, zabytkowe dziś, obiekty sakralne powstały w trudnych gospodarczo dziesięcioleciach XIX w. Fundowali je bogaci włościanie, którzy pragnęli w ten s. 270

sposób nie tylko wyrazić swoje uczucia religijne, lecz również zaskarbić sobie błogosławieństwo Boże dla najbliższych w rodzinie i dla swojej ziemi, a także prosić przechodzących o „Zdrowaś Mario” i pobożne westchnienie za dusze fundatorów. Większość z tych figur przydrożnych była przez dziesiątki lat również miejscem wspólnych modlitw i śpiewów wiernych w czasie nabożeństw Maryjnych, Różańcowych i innych. Natomiast nie powstała na terenie parafii zakliczyńskiej ani jedna kaplica, pełniąca okazjonalnie rolę filii kościoła, w której lub przed którą mogłyby być odprawiane nabożeństwa. Kilka takich obiektów powstało w parafii sieprawskiej oraz drogińskiej i przetrwało do dziś.

Dobór postaci świętych na rzeźby umieszczane na cokołach kamiennych i na płaskorzeźby na ścianach figur wskazuje na przewagę kultu Maryjnego w XIX w. Wprawdzie na 9 kapliczek zabytkowych w Zakliczynie i Czechówce Matce Bożej na szczycie postumentów poświęcono 4 figury, czyli tyle samo co św. Florianowi (na dziewiątej stoi krzyż), ale na płaskorzeźbach i we wnękach figur znajduje się dalszych 5 przedstawień postaci Matki Bożej, wśród których liczebnie przeważa MB Różańcowa, co wiąże się z wielowiekowym kultem Jej obrazu w kościele parafialnym w Zakliczynie. Pozostałe przedstawiają MB Niepokalanie Poczętą, której obraz również znajduje się w kościele.

Kultowi Maryjnemu niewiele ustępuje kult Chrystusa, ale tylko na płaskorzeźbach: 4 razy jest to Trzeci Upadek Chrystusa i 2 razy Chrystus Nazareński. Kult św. Floriana (4 figury tego świętego na szczycie postumentów w parafii zakliczyńskiej i tyle samo jego figur w pobliskich Brzączowicach) dowodzi ufności wiernych w jego moc strzeżenia domostw fundatorów i ich sąsiadów przed groźnym wtedy żywiołem ognia na wsi drewnianej. Trójca Święta występuje na 3 płaskorzeźbach. Poza świętymi s. 271

patronami fundatorów kamiennych figur, na płaskorzeźbach przedstawiono dwukrotnie św. Barbarę, patronkę konających i po jednej postaci: św. Jana Nepomucena, świętych biskupów polskich Wojciecha i Stanisława oraz św. Jadwigi.

Nieubłagany upływ czasu i pogarszające się warunki środowiska naturalnego, szczególnie szybko w latach eksploatacji zakładów przemysłowych w Krakowie, Skawinie i w innych miastach, uszkodziły nieodwracalnie prawie wszystkie zabytkowe figury kamienne na terenie parafii. Nadal łuszczy się i odpada powierzchnia piaskowca, zniekształcają się szczegóły rzeźb i płaskorzeźb, zacierają się i stają się już nieczytelne napisy fundacyjne, wykute często w starej i naiwnej polszczyźnie, liczące ponad sto lat. Podejmowane niefachowe próby renowacji i przemalowywania figur naruszają ich charakter zabytkowy.

Blisko kościoła, naprzeciw dawnej organistówki, na skarpie stoi zabytkowa kolumna z 1826 roku. Wybudowana została za czasów duszpasterzowania ks. Kazimierza Rojkowskiego. Kolumna przez jednych uważana jest za typowo Maryjną; inni zaś twierdzą, że należy do

kapliczek typu "Boża męka". Na wysokim prostokątnym cokole z dwoma stopniami smukła kolumna w stylu doryckim o gładkim lekko wybrzuszonej trzonie dźwigająca wycinek belkowania i graniasty postument z żelaznym krzyżykiem i pasyjką. Pod krzyżem zaś stojące niewiasty i Św. Jan³⁰. Na cokole prostokątna płycizna z napisem: „R. P. 1826”. Całość w stylu klasycystycznym. Stopnie i gzymsy cokołu betonowy. Cokół i kolumna z piaskowca. Zbudowana została w 50 rocznicę konsekracji obecnego kościoła, a być może także na okoliczność 500 - lecia powstania parafii. W roku 2012 poddana została pracom konserwatorskim. Wpisana do rejestru zabytków dn. 26.02.1976 roku, nr rej. B – 337, poz. 34.

O motywach fundacji, okolicznościach powstania i wykonawcach figur nie pamiętają już potomkowie fundatorów. Obiekty kultu religijnego naszej wiary, ginące świadectwa kultury i pobożności przodków, zapomniane od dziesiątków lat, niedługo znikną z krajobrazu naszej wsi, jeżeli będą nadal pozbawione właściwej opieki i troski o nie całej społeczności parafialnej.

Ta troska wyrażać się będzie w wymiarze całej parafii, aby te figury i krzyże zostały zabezpieczone. Poczynione zostały przygotowania do ich remontu, zadaszenia i zabezpieczenia.

Pod koniec niezwykłego roku Wielkiego Jubileuszu dwudziestu wieków od Narodzenia Jezusa Chrystusa i dziesięciu wieków diecezji krakowskiej, ks. Stanisław Pajak zwrócił się we wrześniu 2000 roku do wiernych z inicjatywą postawienia Krzyża Milenijnego na terenie

s. 272

parafii. „Kończy się niezwykły rok Wielkiego Jubileuszu - przekonywał parafian - wkraczamy w nowe tysiąclecie. Chcemy wyrazić Bogu wdzięczność za otrzymane dary oraz z odnowioną gorliwością podjąć zadania wynikające z naszej wiary, wnosząc w świat XXI wieku prawdę i dobro, zgodę i miłość, sprawiedliwość i współpracę. Jedną z form wyrażenia wdzięczności oraz umocnienia odwagi do dawania świadectwa naszej wierze niech będzie ten Jubileuszowy Krzyż”.

Podjęta natychmiast propozycja ufundowania go przez zasobniejszych parafian nie zapewniła jednak wystarczających środków i sprawa budowy Krzyża stanęła pod znakiem zapytania. Wtedy to przekazanie przez Janinę Włodarczyk z Zakliczyna dorobku całego jej życia w kwocie 17 tyś. zł było wyraźnym znakiem, że ten Krzyż ma stanąć i stanie. Złożone od tej pory dalsze ofiary pozwoliły na szybkie opracowanie projektów oraz zakup niezbędnych materiałów a pomoc, częściowo lub w całości bezinteresowna wielu osób, umożliwiła postawienie Krzyża w tak krótkim czasie.

Rodzina Mariana Panka z Czechówki ofiarowała w pięknym miejscu działkę 2 arową, w Zakliczynie na Zadzielu na tzw. Góralówce, gdzie Krzyż stanął. Ludzie z poza parafii wykonywane prace i projekty realizowali z rabatami, poczynając od Andrzeja Polańskiego, notariusza, Roberta Polewki, geodety, obu z Myślenic. Prace projektowe wykonali inżynierowie z Energoprojektu w Krakowie: Piotr Rajwa, Robert Pawlicki i Janusz Srebro. Wiercenia geologiczne Andrzej Pelczar z Krakowa, materiałowe Wiesław Bugaj z Byszyc, wykonawcze prace zrealizowali: fundamenty Andrzej Katarzyński z Dobczyc, elektryczne i odgromowe Józef Oskwarek z Osieczan. Wspierał budowę Krzyża, oraz służył swoją radą, pomagając załatwić i rozstrzygnąć sprawy nieraz skomplikowane

s. 273

i trudne, Marian Masełko z Dobczyc, który również postawił Krzyż dźwigiem.

Głównym wykonawcą Krzyża Milenijnego był Zygmunt Oramus ze swoimi synami, swoją firmą oraz jego brat Władysław Oramus, zamieszkały w Krakowie, pochodzący z Zakliczyna, który bardzo zaangażował się jako fachowiec w prace wykonawcze przy Krzyżu. We wszystkich

30 Krzyż zakupiony został 15 maja 1913 roku, w czasie renowacji tej kolumny. Por. Uchwały komitetu s. 2-3. Karta inw. zabytków nr. 44 i zdjęcie z 1973 r. wskazuje tylko na krzyż, bez postaci. A. Siwek w Karcie ewid. Zabytków podaje, że jest na niej figura NMP, co nie może być prawdą. Owszem, wcześniej taka być mogła.

potrzebach i sprawach związanych z przewiezieniem, doradztwem i zaangażowaniem był do dyspozycji Stanisław Sumera z Zakliczyna z synem Wiesławem i zięciem Mariuszem Kupcem, oraz Józef Kaczor z Czechówki.

Dzięki życzliwości prezesa SKR w Sieprawiu Kazimierza Rychlickiego nieodpłatnie zostały wykonane częściowo prace przy niwelacji terenu koło Krzyża, związane z nawiezieniem ziemi i wyrównaniem terenu, podobnie jak inne prace (przy parkingach koło kościoła i cmentarza).

Życzliwość i pomoc w załatwianiu spraw związanych z zezwoleniami budowlanymi okazali: Tadeusz Pitala, wójt gminy w Sieprawiu, Stanisław Chorabik, radny powiatowy w Myślenicach i kierownik do spraw inwestycji w gminie Siepraw oraz Jerzy Pitala, architekt gminny w Sieprawiu. Ta współpraca układała się przez całe dziesięciolecie znakomicie we wszelkiego rodzaju inwestycjach jak i w sprawach innych dla dobra wspólnego społeczności Gminy i poszczególnych jej wiosek.

Dojazd i dojście do Krzyża udostępnił: Maria Matoga z Brzączowic, Stefania i Antoni Pilchowic i ich rodzina, którzy opiekują się Krzyżem. Prace elektryczne wykonał Daniel Burkat a właściciele sąsiednich działek wyrazili zgodę na przeprowadzenie kabla energetycznego. Krzyż na uroczystość poświęcenia udekorowali i przystroili: Leszek Wierzba, Marian Musielak, Marek Woś, Zbigniew Nowak, Piotr Grabowski.

Krzyż został postawiony 16 grudnia 2000 roku na Zadzielu na tzw. Góralówce, wysoki na 20 m z ramionami
s. 274

o rozpiętości 10 m. Na przełomie tysiącleci, wieków i lat 31 grudnia 2000 roku Krzyż Milenijny został poświęcony. Uroczystość jego poświęcenia poprzedziła uroczysta Msza św. o godz. 13.30, w zabytkowym, odnowionym kościele parafialnym, którą ks. bp Albin Małysiak odprawił w intencji fundatorów i tych wszystkich, którzy przyczynili się do powstania Krzyża. W homilii przypomniał o znaku krzyża w życiu chrześcijanina, którego widok ma być przestrogą przed czynieniem zła i przypominać nam o modlitwie. Zakliczyński Krzyż Milenijny ma świadczyć o wierze parafian u progu nowego tysiąclecia a dla następnych pokoleń ma być zobowiązaniem do budowy w tym miejscu nowego kościoła.

Po Mszy św. ks. bp A. Małysiak, w obecności licznie zebranych wiernych, strażaków ze wszystkich wiosek z pocztami sztandarowymi, poczem sztandarowym Straży Honorowej NSPJ, dokonał uroczystego poświęcenia Krzyża Milenijnego i udzielił błogosławieństwa parafii zakliczyńskiej na trzecie tysiąclecie.

Lista Fundatorów Krzyża Milenijnego w porządku alfabetycznym:

1. Baran Maria - Czechówka 133
2. Chrobak Janina i Krzysztof - Czechówka 178
3. Cygan Anna i Bronisław - Czechówka 172
4. Cygan Emilia i Tadeusz - Czechówka 27
5. Cygan Janina i Józef - Czechówka 46
6. Cygan Stanisław i Edward - Zakliczyn 166
7. Ks. Cygan Wiesław - Raciechowice
8. Cygan Władysława i Józef - Zakliczyn 50
9. Dekier Stanisława i Marian - Czechówka 75
10. Hendla Helena - Kraków
11. Kaczor Maria i Józef - Czechówka 98

s. 275

12. Kalemba Władysława, Wojciech, Rafał - Stojowice 89
13. Kwinta Anna, Leszek - Kraków
14. Kwinta Beata i Dariusz - Zakliczyn 220
15. Machną Stanisława i Adam - Zakliczyn 236
16. Machną Stanisława - Zakliczyn 278
17. Małota Teresa i Zbigniew - Zakliczyn 70
18. Małota Zofia - Stojowice 84
19. Masełko Elżbieta i Marian - Dobczyce
20. Musielak Halina i Marian - Zakliczyn 289
21. Nowak Anna i Zbigniew - Zakliczyn 316
22. Nowak Janina i Zbigniew - Czechówka 199
23. Nowak Małgorzata i Stanisław - Zakliczyn 290
24. Oramus Janina i Zygmunt - Zakliczyn 122
25. Osoba anonimowa
26. Osoba anonimowa
27. Pachoń Elżbieta i Stanisław - Zakliczyn 436
28. Ks. Pająk Stanisław - Zakliczyn 24
29. Ks. Piwowarczyk Jan - Regulice
30. Płachta Ewelina i Anastazy - Czechówka 123
31. Płachta Lucyna - Czechówka 100
32. Sikora Włodzimierz - Zakliczyn 252
33. Skotnicka Leokadia - Czechówka 43
34. Szwarz Maria i Ryszard - Czechówka 169
35. Sieczka Celina i Stanisław - Zakliczyn 270
36. Ślusarczyk Janina - Zakliczyn 11
37. Ślusarczyk Stefania - Czechówka 110
38. Ślusarczyk Teresa i Stefan - Zakliczyn 417
39. Sumera Anna i Stanisław - Zakliczyn 41
40. Surówka Krystyna, Petrosjan Irena - Zakliczyn 161
41. Włodarczyk Janina - Zakliczyn 50
42. Woś Janina i Marek - Zakliczyn 228
43. Wylegała Maria - Stojowice 50

Lista Fundatorów na dzień 25.02.2001 r. przed oddaniem monografii do druku.

s. 276

Ofiary składane przez Fundatorów były o rozpiętości od 50 zł do 17.000 zł. Dzięki Ich ofiarności powstał Krzyż Milenijny. Niech Pan Bóg wynagrodzi swoją łaską i błogosławieństwem Ich otwarte serca, a także Tym wszystkim, nieraz bezimiennym, którzy przez swoją pomoc i życzliwość przyczynili się do powstania Krzyża Milenijnego. Bóg zapłać. Bóg zapłać również fundatorom precjozów sakralnych i żyrandoli, które rozjaśniły odrestaurowane wnętrza świątyni zakliczyńskiej i ozdobiły kaplicę w Stojowicach.

Renata i Władysław Kasperczyk z Zakliczyna ufundowali monstrancję a Marian Musielak z Zakliczyna ufundował obraz św. Faustyny i figurę św. Antoniego. Trzy duże żyrandole są darem Józefa Cygana z Czechówki a mniejsze żyrandole zakupili Józef Kaczor z Czechówki, i Anna Panuś z Zakliczyna oraz Janina i Zbigniew Nowak z Czechówki.

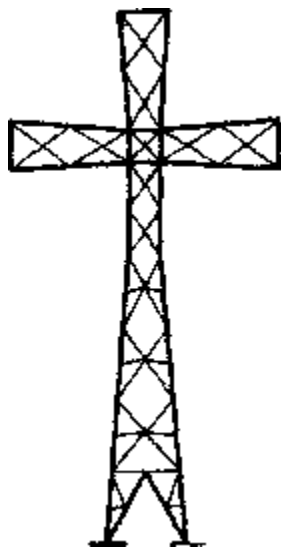
Ks. Stanisław Pająk proboszcz

s. 278

ZAPROSZENIE

Kończy się niezwykle rok Wielkiego Jubileuszu. Wkraczamy w nowe tysiąclecie. Idziemy w przyszłość, która kryje w sobie wiele niewiadomych. Często serce napętnia niepokój o los człowieka w świecie pełnym napięć i konfliktów,

Chcemy wyrazić Bogu wdzięczność za otrzymane dary oraz z odnowioną gorliwością podjąć zadania wynikające z naszej wiary wnosząc \v świat XXI wieku prawdę i dobro, zgodę i miłość, sprawiedliwość i współpracę. Jedną z form wyrażenia wdzięczności oraz umocnienia odwagi do dawania świadectwa naszej wierze jest ten Jubileuszowy Krzyż.



„Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony...”
Z wielką radością zapraszam na
Uroczystość Poświęcenia Krzyża
Milenijnego, która odbędzie się 31.12.2000 roku.

[ks. Stanisław Pająk]

Program Uroczystości:

Godz. 13³⁰ Msza św. w kościele parafialnym w
intencji Fundatorów Krzyża i
Wszystkich, którzy mieli swój udział w
jego powstaniu.

Po mszy św. przejazd własnymi
samochodami lub autokarem na Zadziele
i przejście pod Krzyż na Góralówce.

Po zgromadzeniu się wszystkich
uczestników pod Krzyżem –
- uroczyste poświęcenie.

A. Źródła: ,

1. „Acta visitationis” od 1596 do 1730 r. Archiwum Kurii Metropolitalnej
2. „Descriptio ecclesiarum AD 1776”. Archiwum Kurii Metropolitalnej
3. Długosz J.: „Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis”. Kraków 1864
4. „Herbarze”: A. Bonieckiego, K. Niesieckiego, H. Stupnickiego
5. „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”, t. I, z. 9, 1951
6. „Katalogi Kościołów i Duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej”
7. Kroniki szkół w Czechówce i Zakliczynie
8. Leszczyńska-Skrętowa Z.: „Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529”. PAN 1968
9. „Pro memoria gratis successoribus” parafii w Zakliczynie
10. Ks. Łętowski L.: „Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich”, Kraków 1852
11. Małecki J.: „Lustracja województwa krakowskiego, 1564”
12. Mapy katastralne Zakliczyna, Czechówki i Stojowic z 1846 r.
13. „Monumenta Poloniae Vaticana”, t. I, Kraków 1913
14. Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej”, 1857
15. „Polski Słownik Biograficzny”
16. Relacje: inż. J. Iwaszkiewicza, Juliana Barana, Stanisławy Chochoł, mgr Leszka Wierzby, Urszuli Baran, Jana Nowaka
17. „Schematismus universi venerabilis Cleri dioecesis Tarnoviensis”, 1845-1895
18. „Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1992”, cz. I (historia), 1993
19. „Słownik geograficzno-historyczny Królestwa Polskiego” 1884 i nast.
20. „Słownik historyczno-geograficzny woj. krakowskiego w średniowieczu”, cz. I, z. 3. 1980
21. „Słownik polskich teologów katolickich”
22. „Schematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii”, 1855-1914
23. „Wieczyste księgi tabularne”. Kataster powiatowy w Myślenicach
24. „Wychowankowie UJ, ofiary wojny 1939-1945”, Kraków 1995
25. „Zbiór dokumentów małopolskich”, cz. III

B. Opracowania naukowe i popularno-naukowe:

1. Ks. Bukowski J.: „Dzieje reformacji w Polsce”, 1883
2. Cerchowicz M. i S.: „Pomniki Krakowa”
3. Ks. Dobrzański S.: „Restauracja diecezji krakowskiej w latach 80-tych XIX w.”, 1977
4. Gawęda S.: „Możnowładztwo małopolskie XV i XVI w.”, 1966
5. Grodzki S.: „W Królestwie Galicji i Lodomerii”, 1976
6. Iwaszkiewicz J.: „Zarys historii dworu w Zakliczynie”, Gazeta Myślenicka Nr 5/221 i 6/222 z 2000 r.
7. Janicka Krzywdą U.: „Atrybut, Patron, Symbol”, 1987
8. Kossakowski K.: „Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich”, 1860
9. Kot S.: „Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI i XVII w.”, 1912
10. Ks. Kracik J.: „Konsekracja kościołów i ołtarzy w diec. krakowskiej w XVII i XVIII w.”, 1984
11. Krzepela J.: „Małopolskie rody ziemiańskie XV i XVI w.”, 1928
12. Ks. Kumor B.: „Powstanie i rozwój sieci parafialnej w Małopolsce Połudn. do XVI w.”, 1962
13. Ks. Kumor B.: „Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985”, Kraków 1985
14. „Monografia powiatu myślenickiego”, t. I i t. II 280
15. Mysiński A.: „Ziemia Myślenicka w 20-leciu międzywojennym”, 1995
16. Mysiński A.: „Zarys dziejów parafii św. Wojciecha w Drogini”, 1997
17. Ostaszewski - Barański J.: „Krwawy rok 1846”
18. Ks. Pająk S.: „Obraz Matki Bożej Różańcowej Zakliczyńskiej”, 1995
19. Ks. Pitala A., F. Batko: „Siepraw. Parafia i jej kościoły. Gmina”, 1994

20. Prokop M.: „Sieprawskie kapliczki”, 1994
21. Śnieżyńska - Stolot E.: „Rzeźba i malarstwo” w: „Monografii pow. myślenickiego”, t. II. 1960
22. Tyrowicz M.: „Galicja od I rozbioru do Wiosny Ludów”, 1956
23. Wierzba L.: „Obrzędy i zwyczaje świąteczne Wielkiego Tygodnia” 1998
23. Ks. Zapart A.: „Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej od XVI-XVIII w.”, Lublin 1983.